

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne
z 22. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 26 września 2012 r.
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa
2012

TREŚĆ

22. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 26 września 2012 r.)

str.

str.

Otwarcie posiedzenia	
Zmiana porządku dziennego	
Marszałek	3
Komunikaty	
Sekretarz Poseł Maciej Małecki	5
Punkt 1. porządku dziennego: Sprawozda- nie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmia- nie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych	
Poseł Sprawozdawca Janusz Cichoń	5
Poseł Izabela Leszczyna	6
Poseł Przemysław Wipler	7
Poseł Wincenty Elsner	8
Poseł Genowefa Tokarska	9
Poseł Dariusz Joński	10
Poseł Jacek Bogucki	11
Poseł Ryszard Terlecki	12
Poseł Włodzimierz Bernacki	12
Poseł Jerzy Borkowski	13
Poseł Adam Abramowicz	13
Poseł Leszek Dobrzyński	13
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	14
Poseł Tadeusz Tomaszewski	14
Poseł Maria Zuba	14
Poseł Stanisław Szwed	15
Poseł Beata Mazurek	15
Poseł Elżbieta Rafalska	15
Poseł Jan Krzysztof Ardanowski	16
Poseł Bogdan Rzońca	16
Poseł Marcin Witko	16
Poseł Mirosław Pawlak	16
Poseł Marzena Machałek	17
Poseł Krzysztof Popiołek	17
Poseł Anna Bańkowska	17
Poseł Marek Matuszewski	18
Poseł Piotr Chmielowski	19
Poseł Piotr Szeliga	19
Poseł Romuald Ajchler	19
Poseł Robert Telus	20
Poseł Wincenty Elsner	20
Poseł Piotr Polak	20
Poseł Stanisław Wziątek	20
Poseł Andrzej Orzechowski	21
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski	21
Poseł Janusz Cichoń	24

Poseł Jacek Bogucki	24
Poseł Wincenty Elsner	24

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia	
Punkt 2. porządku dziennego: Sprawozda- nie Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Pra- wo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw	
Poseł Sprawozdawca Monika Wielichowska	25
Poseł Łukasz Borowiak	27
Poseł Jerzy Szmit	27
Poseł Piotr Chmielowski	28
Poseł Janusz Piechociński	29
Poseł Leszek Aleksandrak	29
Poseł Jarosław Żaczek	30
Poseł Piotr Chmielowski	31
Poseł Jarosław Żaczek	31
Poseł Leszek Aleksandrak	32
Poseł Grzegorz Adam Woźniak	32
Poseł Stanisław Wziątek	32
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz	32
Poseł Leszek Aleksandrak	33
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz	34
Poseł Monika Wielichowska	34
Punkt 3. porządku dziennego: Sprawoz- danie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o dokumen- tach paszportowych	
Poseł Sprawozdawca Marek Wójcik	35
Poseł Anna Nemś	36
Poseł Artur Górski	36
Poseł Maciej Banaszak	37
Poseł Zbigniew Sosnowski	38
Poseł Krystyna Łybacka	38
Poseł Edward Siarka	39
Poseł Mirosław Pawlak	40
Poseł Artur Górski	40
Poseł Adam Kwiatkowski	40
Poseł Leszek Aleksandrak	41
Poseł Krystyna Łybacka	41

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Roman Dmowski	41
Poseł Marek Wójcik	42
Punkt 4. porządku dziennego: Sprawoz- danie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie racjonalnego wdrażania polityki klimatycznej	
Poseł Sprawozdawca Stanisław Żelichowski.	43
Poseł Ewa Wolak	44
Poseł Jan Szyszko	45
Poseł Marek Domaracki	46
Poseł Marek Gos	46
Poseł Marek Balt	47
Poseł Jerzy Rębek	48
Poseł Anna Paluch	49
Poseł Tomasz Latos	49
Poseł Piotr Pyzik	50
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	50
Poseł Jan Warzecha	50
Poseł Bogdan Rzońca	51
Poseł Zbigniew Chmielowiec	51
Poseł Marek Balt	51
Poseł Ewa Wolak	51
Poseł Krzysztof Szczerski	52
Poseł Jan Szyszko	52
Poseł Piotr Polak	53
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Beata Jaczewska	53
Poseł Jan Szyszko	56
Poseł Ewa Wolak	56
Poseł Stanisław Żelichowski	56
Punkt 5. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o świadomym rodzicielstwie	
Poseł Armand Kamil Ryfiński	56
Poseł Maciej Orzechowski	58
Poseł Bolesław Grzegorz Piecha	59
Poseł Zofia Popiołek	60
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk	61
Poseł Marek Balt	62
Poseł Andrzej Dera	63
Poseł Anna Elżbieta Sobecka	64
Poseł Krystyna Pawłowicz	64
Poseł John Abraham Godson	64
Poseł Piotr Szeliga	65
Poseł Jacek Osuch	65
Poseł Adam Abramowicz	65
Poseł Piotr Pyzik	66
Poseł Zofia Popiołek	66
Poseł Robert Telus	66
Poseł Piotr van der Coghén	67
Poseł Robert Telus	67
Poseł Jan Warzecha	67
Poseł Marzena Machałek	68
Poseł Krzysztof Popiołek	68
Poseł Marzena Dorota Wróbel	68

Poseł Tadeusz Woźniak	69
Poseł Dariusz Joński	70
Poseł Henryk Siedlaczek	70
Poseł Andrzej Duda	70
Poseł Andrzej Bętkowski	71
Poseł Robert Biedroń	71
Poseł Jerzy Rębek	71
Poseł Maciej Banaszak	72
Poseł Marek Poznański	72
Poseł Jerzy Borkowski	73
Poseł Bolesław Grzegorz Piecha	73
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio	73
Poseł Maciej Orzechowski	74
Poseł Jarosław Katulski	74
Poseł Piotr Polak	74
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk	74
Poseł Elżbieta Rafalska	75
Poseł Tomasz Kamiński	75
Poseł Marek Balt	75
Poseł Jacek Kwiatkowski	76
Poseł Anna Bańkowska	76
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Sławomir Neumann	77
Poseł Armand Kamil Ryfiński	77
Poseł Piotr Pyzik	80
Sprawy formalne	
Poseł Stanisław Pięta	80
Punkt 6. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o planowaniu rodzi- ny, ochronie płodu ludzkiego i warun- kach dopuszczalności przerywania ciąży	
Poseł Arkadiusz Mularczyk	81
Poseł Jarosław Katulski	82
Poseł Bartosz Kownacki	83
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio	84
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk	85
Poseł Arkadiusz Mularczyk	85
Poseł Marek Balt	86
Poseł Andrzej Dąbrowski	87
Poseł Anna Elżbieta Sobecka	89
Poseł John Abraham Godson	89
Poseł Piotr Szeliga	89
Poseł Stanisław Pięta	90
Poseł Anna Paluch	90
Poseł Tomasz Latos	90
Poseł Piotr Pyzik	91
Poseł Czesław Hoc	91
Poseł Robert Telus	91
Poseł Piotr Van der Coghén	92
Poseł Jan Krzysztof Ardanowski	92
Poseł Marzena Machałek	92
Poseł Tadeusz Woźniak	93
Poseł Marek Balt	93
Poseł Robert Biedroń	94

str.

Poseł Artur Górczyński	94
Poseł Elżbieta Rafalska	94
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio	95
Poseł Kazimierz Ziobro	95
Poseł Piotr Polak	95
Poseł Jacek Kwiatkowski	96
Poseł Adam Rogacki	96
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Sławomir Neumann	96
Poseł Arkadiusz Mularczyk	96

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia**Punkt 7. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy**

Poseł Dariusz Cezar Dziadzio	97
Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka	99
Poseł Stanisław Szwed	100
Poseł Zofia Popiołek	100
Poseł Piotr Walkowski	101
Poseł Anna Bańkowska	101
Poseł Kazimierz Ziobro	102
Poseł Jacek Osuch	103
Poseł Henryk Siedlaczek	103
Poseł Stanisław Szwed	103
Poseł Jarosław Pięta	104
Poseł Romuald Ajchler	104
Poseł Stanisław Wziątek	104
Poseł Piotr Szeliga	105
Poseł Wincenty Elsner	105
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczko . . .	105
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio	108

Punkt 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Konwencji o zakazie użycia, składowania, produkcji i przekazywania min przeciwpiechotnych oraz o ich zniszczeniu, sporządzonej w Oslo dnia 18 września 1997 r.

Poseł Sprawozdawca Jadwiga Zakrzewska . .	108
Poseł Renata Butryn	109
Poseł Mariusz Antoni Kamiński	110
Poseł Bartłomiej Bodio	110
Poseł Mieczysław Marcin Łuczak	110
Poseł Stanisław Wziątek	111
Poseł Arkadiusz Mularczyk	112
Poseł Stanisław Wziątek	112
Poseł Piotr Pyzik	112
Poseł Bartłomiej Bodio	113
Poseł Bożena Sławiak	113
Poseł Renata Butryn	113
Poseł Romuald Ajchler	113

str.

Poseł Mariusz Antoni Kamiński	114
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Czesław Mroczek	114
Poseł Stanisław Wziątek	115
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Czesław Mroczek	115
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Janusz Cisek	116
Poseł Jadwiga Zakrzewska	116

Punkt 9. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie zakresu obowiązywania Konwencji o prawach dziecka, przyjętej dnia 20 listopada 1989 r. w Nowym Jorku

Poseł Sprawozdawca Czesław Gluza	116
Poseł Zofia Czernow	117
Poseł Iwona Ewa Arent	118
Poseł Robert Biedroń	118
Poseł Piotr Walkowski	119
Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska . .	119
Poseł Andrzej Dera	119
Poseł Robert Biedroń	120
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Mirosław Sielatycki . .	120
Poseł Czesław Gluza	121

Punkt 10. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie zakresu obowiązywania Protokołu fakultatywnego do Konwencji o prawach dziecka w sprawie angażowania dzieci w konflikty zbrojne, przyjętego dnia 25 maja 2000 r. w Nowym Jorku

Poseł Sprawozdawca Jarosław Górczyński . .	121
Poseł Bożenna Bukiewicz	122
Poseł Iwona Ewa Arent	123
Poseł Robert Biedroń	123
Poseł Jarosław Górczyński	124
Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska . .	124
Poseł Andrzej Dera	125
Poseł Robert Biedroń	125
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Mirosław Sielatycki . .	125
Poseł Jarosław Górczyński	126

Punkt 11. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie uznania projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie badań klinicznych produktów leczniczych stosowanych

**u ludzi oraz uchYLENIA dyrektywy
2001/20/WE za niezgodny z zasadą po-
mocniczości**

Poseł Sprawozdawca Małgorzata Sadurska ..	126
Poseł Alicja Olechowska	127
Poseł Sławomir Zawiślak	128
Poseł Tomasz Makowski	129
Poseł Marek Gos	129
Poseł Marzena Dorota Wróbel	130
Poseł Anna Elżbieta Sobecka	130
Poseł Piotr Pyzik	131
Poseł Anna Fotyga	131
Poseł Krzysztof Szczerski	131
Poseł Piotr Chmielowski	132
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Krzysztof Chlebus	132
Poseł Małgorzata Sadurska	134

Oświadczenia

Poseł Waldemar Andzel	135
Poseł Piotr van der Coghen	136
Poseł Piotr Pyzik	137
Poseł Piotr Chmielowski	138

(Przerwa w posiedzeniu)

**Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygló-
szonych**

Poseł Marek Balt	139
Poseł Jan Warzecha	139
Poseł Jerzy Borkowski	139
Poseł Józef Rojek	140
Poseł Piotr Szeliga	140
Poseł Andrzej Szlachta	140
Poseł Jan Warzecha	141
Poseł Jan Ziobro	142
Poseł Jarosław Zaczek	142

(Początek posiedzenia o godz. 9 min 09)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Jerzy Wenderlich, Cezary Grabarczyk, Wanda Nowicka, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak i Marek Kuchciński)

Marszałek:

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Agnieszkę Hanajczyk, Ewę Kołodziej, Marka Bałta oraz Macieja Małeckiego.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Ewa Kołodziej oraz Maciej Małecki.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Agnieszka Hanajczyk oraz Maciej Małecki.

Protokół 21. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Właściwe komisje przedstawiły sprawozdania o rządowych projektach ustaw o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw, a także o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 711 i 728.

W związku z tym, na podstawie art. 95e regulaminu Sejmu, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o projektach ustaw o zmianie zakresu obowiązywania Konwencji o prawach dziecka, przyjętej dnia 20 listopada 1989 r. w Nowym Jorku, a także o zmianie zakresu obowiązywania Protokołu fakultatywnego do Konwencji o prawach dziecka w sprawie angażowania dzieci w konflikty zbrojne, przyjętego dnia 25 maja 2000 r. w Nowym Jorku.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 700 i 701.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o projekcie ustawy o zmianie ustawy o dokumentach paszportowych, a także o projekcie uchwały w sprawie

uznania projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie badań klinicznych produktów leczniczych stosowanych u ludzi oraz uchylenia dyrektywy 2001/20/WE za niezgodny z zasadą pomocniczości.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 709 i 718.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 44 ust. 3 regulaminu Sejmu.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Komisja Gospodarki przedłożyła dodatkowe sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o efektywności energetycznej.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 661-A.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący trzecie czytanie tego projektu ustawy.

Po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów podjęłam decyzję o skreśleniu z porządku dziennego bieżącego posiedzenia punktu: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zasadach wykonywania prawa własności górniczej przez Skarb Państwa w zakresie wydobywania węglowodorów oraz utworzeniu Funduszu im. Ignacego Łukasiewicza (druk nr 512).

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość zwrócił się z wnioskiem o uzupełnienie porządku dziennego bieżącego posiedzenia Sejmu o informację ministra sprawiedliwości na temat podejmowanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości oraz podmioty mu podległe i nadzorowane działań dotyczących zagwarantowania właściwych procedur postępowania ze zwłokami ofiar katastrofy smoleńskiej na terenie Federacji Rosyjskiej.

Po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący wysłuchanie tej informacji.

Marszałek

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad informacją ministra środowiska dotyczącą gospodarowania wodami w Polsce w latach 2010–2011, a także nad informacją ministra sprawiedliwości na temat podejmowanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości oraz podmioty mu podległe i nadzorowane działań dotyczących zagwarantowania właściwych procedur postępowania ze zwłokami ofiar katastrofy smoleńskiej na terenie Federacji Rosyjskiej.

Prezydium Sejmu proponuje także, aby Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach: nad sprawozdaniami komisji o projektach ustaw o ratyfikacji dokumentów zawartych w drukach nr 681, 704, 705, 706 oraz 712, o projekcie uchwały w sprawie uznania projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie badań klinicznych produktów leczniczych stosowanych u ludzi oraz uchylenia dyrektywy 2001/20/WE za niezgodny z zasadą pomocniczości, a także o projektach ustaw o zmianie zakresu obowiązywania Konwencji o prawach dziecka, a także Protokołu fakultatywnego do Konwencji o prawach dziecka w sprawie angażowania dzieci w konflikty zbrojne.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Za chwilę rozpatrzmy sprawozdania komisji o projektach ustaw: o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw, o zmianie ustawy o dokumentach paszportowych, a także sprawozdanie komisji o projekcie uchwały w sprawie racjonalnego wdrażania polityki klimatycznej.

Następnie przeprowadzimy pierwsze czytania projektów ustaw:

- o świadomym rodzicielstwie,
- o zmianie ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży,
- o zmianie ustawy Kodeks pracy.

W dalszej kolejności rozpatrzmy sprawozdania komisji o projektach ustaw:

- o ratyfikacji Konwencji o zakazie użycia, składowania, produkcji i przekazywania min przeciwpiechotnych oraz o ich zniszczeniu,
- o zmianie zakresu obowiązywania Konwencji o prawach dziecka,
- o zmianie zakresu obowiązywania Protokołu fakultatywnego do Konwencji o prawach dziecka w sprawie angażowania dzieci w konflikty zbrojne.

Ostatnim rozpatrywanym punktem w dniu dzisiejszym będzie sprawozdanie komisji o projekcie

uchwały w sprawie uznania projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie badań klinicznych produktów leczniczych stosowanych u ludzi oraz uchylenia dyrektywy 2001/20/WE za niezgodny z zasadą pomocniczości.

W czwartek rano w pierwszej kolejności rozpatrzmy informację bieżącą, a następnie pytania w sprawach bieżących.

Informuję, że Konwent Seniorów jednomyślnie zaopiniował propozycję rozpatrzenia na bieżącym posiedzeniu Sejmu informacji w sprawie stanu realizacji pakietu bezpieczeństwa na kolei, o której przedstawienie wnosili Klub Parlamentarny Solidarna Polska.

W dalszej kolejności rozpatrzmy sprawozdanie komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji.

Następnie planowane jest rozpatrzenie sprawozdań komisji o projektach ustaw o zmianie ustawy o organizacji rynków owoców i warzyw, rynku chmielu, rynku suszu paszowego oraz rynków lnu i konopi uprawianych na włókno, o zmianie ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych.

O godz. 16.30 wysłuchamy informacji ministra sprawiedliwości na temat podejmowanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości oraz podmioty mu podległe i nadzorowane działań dotyczących zagwarantowania właściwych procedur postępowania ze zwłokami ofiar katastrofy smoleńskiej na terenie Federacji Rosyjskiej.

Po informacji będziemy kontynuować rozpatrywanie sprawozdania o zmianie ustawy o SKOK-ach.

Następnie planowane jest rozpatrzenie sprawozdania komisji o poselskim i senackich projektach ustaw o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji.

W dalszej kolejności rozpatrzmy sprawozdanie komisji o projekcie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą o zabezpieczeniu społecznym.

W piątek rano przeprowadzimy głosowania.

W bloku głosowań przeprowadzimy: trzecie czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o efektywności energetycznej, głosowania nad wnioskami o odrzucenie w pierwszych czytaniach projektów ustaw o zmianie ustawy Kodeks karny, a także o zmianie ustawy o zbiorach publicznych oraz niektórych innych ustaw.

Po głosowaniach wysłuchamy sprawozdań komisji o projektach ustaw o ratyfikacji protokołów w sprawie unikania podwójnego opodatkowania, zawartych w drukach nr 704, 705 i 706.

Następnie wysłuchamy informacji ministra środowiska dotyczącej gospodarowania wodami w Polsce w latach 2010–2011.

Ostatnim punktem tego posiedzenia będzie pierwsze czytanie projektu ustawy o Rzeczniku Praw Podatnika.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Maciej Małecki:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Etyki Poselskiej – godz. 9.30,
 - Skarbu Państwa – godz. 10,
 - do Spraw Unii Europejskiej – godz. 11,
 - Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 11,
 - Finansów Publicznych – godz. 11.30,
 - Infrastruktury wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 12,
 - Regulaminowej i Spraw Poselskich – godz. 12,
 - Ustawodawczej – godz. 12,
 - Zdrowia – godz. 12,
 - do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 13,
 - Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 13,
 - Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 13.30,
 - Łączności z Polakami za Granicą – godz. 15,
 - Administracji i Spraw Wewnętrznych – godz. 15.30,
 - Edukacji, Nauki i Młodzieży – godz. 15.30,
 - Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach – godz. 15.30,
 - Finansów Publicznych – godz. 16,
 - Infrastruktury – godz. 16,
 - Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 16,
 - Obrony Narodowej – godz. 16,
 - Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 17.
- W dniu dzisiejszym odbędą się także posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:
- Parlamentarnego Zespołu ds. Chorób Rzadkich – godz. 11, sala nr 25 w budynku G,
 - Parlamentarnego Zespołu ds. Obrony Demokratycznego Państwa Prawa – godz. 11, sala nr 118,
 - Parlamentarnego Zespołu Olimpijskiego – godz. 12, sala nr 105 w budynku K,
 - Parlamentarnego Zespołu Szachowego – godz. 12, sala nr 12 w budynku G,
 - Parlamentarnego Zespołu ds. Kultury i Tradycji Łowiectwa – godz. 14, sala nr 301a w budynku K,
 - Parlamentarnego Zespołu Sportu Szkolnego – godz. 18, sala nr 24 w budynku G.

O godz. 14 odbędzie się spotkanie Polsko-Brytyjskiej Grupy Parlamentarnej w sali nr 105 w budynku K, a o godz. 19 projekcja filmu „Mój rower” w nowym Domu Poselskim.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (druki nr 591 i 698).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Janusza Cichonia.

Czy jest poseł sprawozdawca Janusz Cichon? (*Gwar na sali*)

Przepraszam, panie pośle, jeszcze minutka.

Bardzo proszę posłów opuszczających salę, żeby zrobili to w miarę szybko. Proszę, żeby ci, którzy nie chcą lub nie mogą uczestniczyć w posiedzeniu, opuścili salę, a pozostałych proszę o zachowanie spokoju i umożliwienie wystąpienia panu posłowi.

Dobrze, bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Sprawozdawca Janusz Cichon:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, druk sejmowy nr 698.

Przypomnijmy, że przedłożenie rządowe zawarte w druku sejmowym nr 591 dotyczy trzech kwestii: likwidacji ulgi z tytułu użytkowania sieci Internet, zasad rozliczania kosztów uzyskania przychodów przez podatników korzystających z praw autorskich lub praw pokrewnych i wreszcie ulg z tytułu wychowywania dzieci.

Kilka słów o naturze proponowanych zmian. Zaczęć od ulgi z tytułu użytkowania sieci Internet. Dzisiaj jest tak, że podatnik może zmniejszyć podstawę opodatkowania, czyli obniżyć ją o kwotę 760 zł z tytułu użytkowania sieci Internet. Przypomnę, że celem ulgi wprowadzonej w 2004 r. po wejściu Polski do Unii Europejskiej było zniwelowanie szoku cenowego i skutków zmiany stawki VAT, z którą mieliśmy w tym czasie do czynienia. Podnosiliśmy tę stawkę z 7% do 22%. Działo się to w czasach, kiedy ceny tych usług były relatywnie wysokie a rynek mocno zmonopolizowany.

Rząd podkreślał w uzasadnieniu, że na tym rynku mamy do czynienia ze wzrostem konkurencji, która działa w kierunku obniżenia cen. Te ceny dzisiaj już bardzo wyraźnie spadły. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że przeciętny podatnik w 2010 r. odliczył od dochodu 560 zł, to jest to prawie 200 zł mniej niż dopuszcza limit. Gdybyśmy zrobili prostą kalkulację, to tak naprawdę wystarczy, że ceny spadną o 120 zł (*Gwar na sali*) i to, praktycznie rzecz biorąc, zrekompensuje brak ulgi. Trzeba przyznać, że ceny rzeczywiście bardzo wyraźnie spadają. W efekcie brak tej ulgi nie będzie dotkliwy, a z pewnością nie tak dotkliwy, jak na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, że odliczenia dokonujemy od dochodu. Z drugiej strony mamy jednak pewną korzyść w kategoriach budżetowych, dla budżetu państwa. Przypomnijmy tylko, że te oszczędności pojawiają się dopiero w 2014 r. i będą wynosiły ponad 400 mln zł.

Druga kwestia, której dotyczy to przedłożenie, to jest 50-procentowy ryczałt z tytułu praw autorskich

Posel Sprawozdawca Janusz Cichoń

i praw pokrewnych. Niewątpliwie jest to przywilej – nawiasem mówiąc, ugruntowany bardzo głęboko w polskim prawie, sięgający jeszcze Polski międzywojennej – który w gruncie rzeczy sprowadza się do tego, że niektóre grupy podatników odejmują od przychodów w formule ryczałtowej koszty uzyskania przychodów właśnie w wysokości 50%. W nie do końca usprawiedliwionym uproszczeniu można by rzec, że opodatkowują połowę swoich dochodów. To dotyczy artystów, dziennikarzy, naukowców, wynalazców w zasadzie niezależnie od tego, na podstawie jakiej umowy ten dochód został uzyskany. Zdaniem rządu trudno nie dostrzegać, że ten przywilej kłóci się z pojęciem sprawiedliwości podatkowej, bo tak naprawdę podatek jest sprawiedliwy, kiedy ludzie o tych samych dochodach płacą taki sam podatek. W tym przypadku tak nie jest. Zmiana będzie dotyczyła – i to chciałbym podkreślić, mówił o tym także parokrotnie minister finansów – 3% podatników, którzy obecnie korzystają z tej formuły. Pamiętajmy jednocześnie o tym, że podatnik nadal będzie miał prawo do odliczenia faktycznie poniesionych kosztów uzyskania przychodów.

Ostatnia kwestia, której to przedłożenie dotyczy, to jest ulga z tytułu wychowywania dzieci. Proponowane tu zmiany są efektem pewnej refleksji, dotyczącej zmian w zakresie płodności polskich kobiet. Ulga w podatku dochodowym z tytułu wychowywania dzieci to w gruncie rzeczy pewien element polityki prorodzinnej. Zdaniem rządu powinna ona promować przede wszystkim rodziny wielodzietne. Stąd też pomyśl, aby przekonstrować ulgi obowiązujące od 2007 r., zwiększając ulgę dla rodzin z trojgiem i większą liczbą dzieci, ograniczając jednocześnie ulgi dla rodzin z jednym dzieckiem, nawiasem mówiąc, tylko w odniesieniu do rodzin o stosunkowo wysokich dochodach. Z pewnością nie jest to rozwiązanie załatwiające problemy rodzin wielodzietnych z niskimi dochodami, ale na pewno jest to zachęta dla tych, których stać na posiadanie dzieci, zachęta do tego, żeby tych dzieci mieli więcej.

Komisja Finansów Publicznych po pierwszym czytaniu na sali sejmowej w dniu 27 lipca powierzyła szczegółowe rozpatrzenie przedłożenia rządowego i przygotowanie projektu sprawozdania podkomisji stałej do monitorowania systemu podatkowego. Prace w podkomisji przebiegały dwuetapowo. W pierwszym etapie 28 sierpnia przeprowadzono szczegółową analizę poszczególnych zmian. Skorzystano przy tym z opinii ekspertów, wysłuchano opinii związków zawodowych, stowarzyszeń i związków twórców. Dyskusja na tym etapie skupiła się wokół zmian w zakresie kosztów uzyskania przychodów i likwidacji ulgi internetowej. Uwagi i postulaty, generalnie rzecz ujmując, zmierzały w kierunku odrzucenia proponowanych zmian. Pojawiły się także wnioski w odniesieniu do szczegółowych zapisów, dotyczących rozliczenia kosztów uzyskania przychodów oraz zasad rozliczania ulg na dzieci.

W drugim etapie prac komisji, który został przeprowadzony 30 sierpnia, rozpatrzono zgłoszone przez poszczególnych posłów poprawki. Tych poprawek zgłoszono 18, w tym 2 przyjęto, 2 w trakcie posiedzenia zostały wycofane, 14 zaś odrzucono. Przyjęto poprawkę doprecyzowującą możliwość rozliczania rzeczywistych kosztów uzyskania przychodów, naliczania i rozliczania tych kosztów w czasie oraz poprawkę doprecyzowującą naliczanie ulgi na dziecko w przypadku zawiązywanych i rozwiązywanych w trakcie roku podatkowego związków. Odrzucono zaś poprawki najdalej idące, czyli zmierzające do odrzucenia propozycji rządowych w zakresie ulgi na Internet i 50% kosztów uzyskania przychodu. Nie zyskały akceptacji komisji również poprawki zmieniające istotnie zasady przyznawania i wysokość ulg na dzieci, istotnie, bo na przykład stwarzały one możliwość przenoszenia niewykorzystanych ulg na przyszłe okresy czy przenoszenia ulg w podatku dochodowym na inne podatki czy świadczenia. Skutki proponowanych zmian nie były przy tym przedstawione w sposób przekonujący. W przypadku rozliczeń ulg w podatku rolnym pojawiły się także opinie prawników Biura Legislacyjnego wskazujące na niekonstytucyjność proponowanych zmian.

Sprawozdanie podkomisji stałej rozpatrzono na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych w dniu 11 września. Na tym posiedzeniu ponownie zgłoszono do sprawozdania poprawki odrzucone na etapie prac w podkomisji stałej. Po żywiołowej dyskusji komisja nie przyjęła tych poprawek.

Mam w związku z tym przyjemność i obowiązek zarekomendowania Wysokiej Izbie przyjęcia przedłożenia w brzmieniu przygotowanym przez podkomisję stałą do spraw monitorowania systemów podatkowych zaakceptowanym przez Komisję Finansów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi sprawozdawcy.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pani poseł Izabela Leszczyna.

Uprzejmie proszę.

Posel Izabela Leszczyna:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałabym zaprezentować stanowisko klubu Platforma Obywatelska wobec projektu ustawy z druku nr 591.

Posel Izabela Leszczyna

Otóż zmiany, o których mówił pan poseł sprawozdawca, w gruncie rzeczy są realizacją zapowiedzi zawartej w exposé premiera z listopada ubiegłego roku.

Żeby system podatkowy mógł być skutecznym instrumentem realizacji zadań państwa wobec swoich obywateli, w tym funkcji redystrybucyjnej, musi elastycznie reagować na zmieniającą się rzeczywistość. Przykładem jest właśnie ulga internetowa. Wprowadziliśmy ją w 2005 r. Powody były dwa. Po pierwsze, podwyższenie VAT-u na usługi internetowe do 22%, po drugie, monopol Telekomunikacji Polskiej SA.

Dzisiaj sytuacja jest zupełnie inna. Nie ma monopolu, są nowi operatorzy, konkurencyjny rynek. Koszt usługi internetowej spadł o ok. 30%. Dzisiaj w zasadzie można mieć dostęp do Internetu szerokopasmowego od 30 zł miesięcznie. Ulga ta straciła swoją istotę, dla której kiedyś została wprowadzona. Zapewniam też Wysoką Izbę, że w momencie kiedy Sejm uchwali ten projekt ustawy, tę zmianę, natychmiast pojawiają się reklamy, w których operatorzy będą zachęcać, że zrekompensują utratę ulgi internetowej, byleby tylko przyciągnąć nowych klientów, bo tak działa rynek.

Druga zmiana dotyczy ulgi dla twórców – kosztów uzyskania przychodów w wysokości 50%. I znowu wydaje mi się, że pewien opór wobec tej zmiany wynikał z niezrozumienia jej. Otóż w dyskusji zarówno środowiska twórców, jak i opozycja często zapominają o tym, że nie likwidujemy tej preferencji, tego uprawnienia, a jedynie ograniczamy. Nadal będzie można ponad 42 tys. zł uznać za koszt uzyskania przychodu. Dopiero kiedy w roku podatkowym osoba z tej grupy: twórca, wynalazca, artysta przekroczy pierwszy próg podatkowy, straci tę zdecydowaną i bezwzględną preferencję. Wydaje się, że to jest nad wyraz sprawiedliwe.

Oczywiście artyści, twórcy, wynalazcy są z pewnością niezwykle ważni dla każdego narodu. Są niezwykle ważni dla państwa polskiego. Natomiast państwo polskie jest zbyt biedne, żeby wspierać osoby o niezłej czy wręcz dobrej kondycji finansowej. Bardziej martwimy się o to, żeby starczyło nam pieniędzy dla najbiedniejszych. Poza tym mówił o tym pan poseł sprawozdawca – 97% wszystkich twórców w ogóle nie zostanie dotkniętych tą zmianą, po prostu ta zmiana ich nie dotyczy.

I ostatnia zmiana, ulga na dzieci. W tym przypadku to budżet traci, w cudzysłowie, bo mamy świadomość, że będzie to zysk. Zyskują przede wszystkim rodziny wielodzietne. Tracą jedynie rodziny dobrze sytuowane z jednym dzieckiem, bo taka jest polityka państwa. Model 2+1 nie jest modelem pożądanym. Wszyscy o tym wiemy, znamy sytuację demograficzną. Państwo wspiera rodziny, które mają dwoje, troje, czworo i więcej dzieci i te rodziny zdecydowanie zyskują. Ale żeby nie pozostawić bez pomocy rodzin mniej zamożnych, które mają jedno dziecko, pozostawiamy ulgę na pierwsze dziecko, ale tylko dla tych,

których dochód nie przekroczy 112 tys. w ciągu roku podatkowego, a więc ciągle wspieramy tych, którym nie powodzi się dobrze. Powtórzę jeszcze raz: chcielibyśmy wspierać wszystkich, ale tak krawiec kraje, jak mu materii staje. A argument opozycji, że nie warto zmieniać systemu podatkowego po to, żeby zaoszczędzić 500 mln, wydaje nam się argumentem zupełnie chybionym. Jeśli ktoś nie odpowiada za nic, to dla niego 500 mln może być nic niewarte, natomiast my odpowiadamy za wszystkich obywateli, odpowiadamy szczególnie za (*Dzwonek*) najuboższych...

Już kończę, panie marszałku, jedno zdanie.

...i uważamy, że warto szukać pieniędzy, nawet niewielkich, choć dla nas 500 mln to dużo, i zabierać je z miejsc, w których są wydatkowane w sposób mniej uzasadniony. Dlatego mój klub będzie głosował za projektem ustawy z druku nr 591. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Przemysław Wipler.

Proszę, panie pośle.

Posel Przemysław Wipler:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt, o którym mówimy, projekt zmiany ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o PIT, to projekt, który zwiększa obciążenie polskich obywateli prawie o 1 mld zł. Ponad 400 mln zabranej ulgi na Internet, 400 mln wyjętych z kieszeni wykładowców akademickich, twórców, dziennikarzy i, wbrew temu, co mówili moi przedmówcy, poseł sprawozdawca, przedstawicielka Klubu Parlamentarnego PO, to jest co najmniej sto sześćdziesiąt parę milionów wyjętych z kieszeni rodzin, które należą do polskiej klasy średniej, mają dochody na poziomie 4667 zł miesięcznie brutto z tytułu zatrudnienia na umowę o pracę, mają często kredyt mieszkaniowy. I te osoby mają stracić ulgę na wychowanie pierwszego dziecka. Rząd na żadnym etapie prac komisji nie pokazał drugiej połowy równania. Pokazał, ile rodzin straci pieniądze przez te zmiany, ile rodzin wychowujących jedno dziecko straci ulgę. Sto sześćdziesiąt kilka tysięcy dzieci straci prawo do tej ulgi, sto sześćdziesiąt kilka tysięcy podatników. Rząd na żadnym etapie prac nie powiedział, w jaki sposób wyliczył, że jest to rzekomo neutralne rozwiązanie. Nigdy się nie dowiedzieliśmy, jakie to są liczby. Usłyszeliśmy tylko dosyć kuriozalne tłumaczenie, że takie liczby podali informatycy, że kiedy zadano pytanie, z systemu informatycznego takie liczby wyszły. Nie wiemy, ile rodzin z trzecim, czwartym, kolejnym dzieckiem skorzysta z tej ulgi z jednej prostej przyczyny. W chwili obecnej z ulgi na

Posel Przemysław Wipler

wychowanie dzieci polskie rodziny nie są w stanie skorzystać. Średnia wartość odliczenia w zeszłym roku wyniosła 904 zł na ponad 1112 zł. Tak więc rząd obecnie zabiera ulgę rodzinom, które mogą to odliczyć, i daje ją rodzinom, które nie mają szans na takie odliczenie. To jest tak, jakby dziecko miało jednego banana na półce, na którą nie jest w stanie sięgnąć, a rząd kładł tam drugiego banana, a zabrał banana temu dziecku, które jest w stanie po niego dosięgnąć. To jest trochę jak filozofia pana Zagłoby kiedyś obiecującego, jak Sienkiewicz relacjonuje, królowi Szwecji Niderlandy, których nie posiadał. Rząd daje ulgę rodzinom, które po prostu nie będą w stanie z niej skorzystać, a zabiera tym, które mogą z niej skorzystać. Nie godzimy się na to. Nie godzimy się na to, by wylewano dziecko z kąpielą. Starając się zmienić coś w zakresie nadużyć w przypadku korzystania z kosztów uzyskania przychodu zryczałtowanych w przypadku twórców, bo wiemy, że firmy konsultingowe, kancelarie prawne, wszyscy są twórcami, wszyscy korzystają z preferencyjnego opodatkowania wynikającego z funkcjonowania tego ryczałtu, zamiast zaproponować przepisy, które zmieniają skalę tego rodzaju nadużyć ulgi, o czym debatowaliśmy, o co apelowali twórcy, uderza się w tych, którzy mają nieregularne dochody, bo jeżeli ktoś jest reżyserem, ktoś jest scenarzystą, to często po prostu dostaje pieniądze raz na kilka lat, bo tyle pracuje nad dziełem i ma skumulowany dochód w jednym roku, dzięki czemu wpada w tzw. progresję, w drugi próg i zabiera mu się pieniądze z górką, a on później przez kilka lat tych pieniędzy po prostu nie ma. Taka jest specyfika tych zawodów.

Posel Święicki proponował tutaj wprowadzenie poprawek, które miały iść trochę w stronę twórców, ale pewnie nie miał zgody rządu na piśmie na ich zgłoszenie i musiał się wycofać z tych poprawek. Klub Prawa i Sprawiedliwości zgłosił 16 poprawek i wszystkie zostały odrzucone.

Proponowaliśmy urealnienie ulgi, którą dajecie. W chwili obecnej rodziny mogą odliczyć tylko 904 zł. Zaproponowaliśmy rozszerzenie podstawy odliczenia również o wykazywane przecież w deklaracji PIT zapłacone składki na ubezpieczenia społeczne. W sytuacji, w której Fundusz Ubezpieczeń Społecznych, system emerytalny jest dotowany z podatków, a funkcją podatku PIT jest redystrybucja, proponowaliśmy urealnienie tej ulgi, żeby to nie był ten właśnie drugi banan, którego nie może rodzina dosięgnąć, dziecko dosięgnąć, żeby ta ulga nie była fikcyjna.

Proponowaliśmy rozszerzenie ulgi na wychowanie dzieci na podatników podatku rolnego, żeby składali oni pustą deklarację PIT, w której wykażą kwotę zapłaconego podatku rolnego i będą go mogli uwzględnić. Chodzi o to, żeby skończyć z apartheidem, z podziałem polskich rodzin na rodziny miejskie i wiejskie. PSL i Platforma Obywatelska głosują za utrzy-

maniem tego podziału na rodziny lepsze i gorsze, wiejskie i miejskie.

Proponowaliśmy skończyć z dyskryminacją piętowców rozliczających się podatkiem liniowym, ryczałtowym.

Wszystkie nasze poprawki odrzuciliście, dlatego klub Prawa i Sprawiedliwości będzie głosował za odrzuceniem projektu tej ustawy. Jednocześnie wszystkie poprawki, które zgłaszaliśmy, zgłaszamy niniejszym jako wnioski mniejszości. (*Dzwonek*) Będziemy bronić praw polskich rodzin, będziemy walczyć o to, żeby ulgi, które dajecie, były ulgami realnymi, a nie na papierze, i żeby jedyną intencją w pracach nad tym projektem nie była intencja fiskalna polegająca na zabraniu kolejnych pieniędzy z kieszeni polskich podatników, bo to jest wasz pomysł na kryzys. 15 mld zabraliście z OFE, 13 mld nowych danin w składkach i podatkach wprowadziliście w tym roku, teraz kolejny miliard wyciągacie z kieszeni podatników. Jesteśmy przeciw. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

O zabranie głosu w imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota proszę pana posła Wincentego Elsnera.

Uprzejmie proszę.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Poselski Ruch Palikota będzie przeciwno tej ustawie, będzie za odrzuceniem projektu tej szkodliwej ustawy.

Projekt zakłada trzy zmiany generalne. Pierwsza dotyczy ograniczenia możliwości korzystania z ryczałtowego limitu kosztów uzyskania przychodu dla twórców i wynalazców. Jak wskazano w uzasadnieniu do projektu, przychody budżetowe zyskają na tym 164 mln zł. Uważamy, że na takie oszczędności nas nie stać. Polska jest krajem, który wlecze się na samym końcu Europy, jeżeli chodzi o innowacyjność. Zajmujemy bodajże przedostatnie miejsce związane z wydatkami na badania naukowe, z liczbą zarejestrowanych patentów itd. Polska jest też krajem o bardzo niskich wydatkach na twórczość kulturalną.

Istniejące preferencje podatkowe dla twórców i wynalazców to nie są jakieś oszalamiające standardy i nieuzasadnione przywileje podatkowe. Jest to tylko wyraz wspierania przez państwo działalności, która przynosi społeczeństwu i gospodarce, całemu państwu, korzyści wielokrotnie większe niż te potencjalnie uzyskane 164 mln zł. Szczególnie niebezpieczne są tutaj pkt 1 i pkt 3 mówiące o zapłacie twórcy za przeniesienie prawa własności lub z tytułu opłaty licencyjnej za przeniesienie prawa własności. Oznacza to bowiem, że twórca, który pracował przez wiele lat nad wynalazkiem i realizuje zyski z tego wynalazku bądź chce zrealizować zyski z tego wynalaz-

Posel Wincenty Elsner

ku po kilku latach, wpada po przekroczeniu połowy pierwszej skali już w realne koszty, nie może korzystać z 50% ryczałtowych kosztów.

Druga sprawa dotyczy ulgi na Internet. Ulga ta ma przynieść podobno 424 mln zł. Polska jest krajem nadal szokująco zapóźnionym, jeżeli chodzi o poziom cyfryzacji i informatyzacji. Według raportu internetowego z 2011 r. jedynie co trzeci rencista i co czwarty emeryt miał dostęp do Internetu. Natomiast 54% respondentów w tym raporcie podawało, że im jest niepotrzebny, że oni nie widzą potrzeby posiadania Internetu i to jest pole tych wykluczonych. Jeżeli nie będziemy ich zachęcać do uczestniczenia w życiu cyfrowym, do przyłączenia się do Internetu, to pozostaną oni w tym wykluczeniu cyfrowym. Dlatego jako Ruch Palikota proponujemy tę stosunkowo niewielką ulgę, która daje, powiedzmy, około 10 zł miesięcznie. Mamy świadomość, że przy takich zarobkach, jak nasze, czy przy wyższych zarobkach jest to kwota znikoma, dlatego proponujemy też, aby ta ulga miała charakter bardziej socjalny i aby obowiązywała do osiągnięcia przez podatnika pułapu 1/2 pierwszego progu podatkowego.

Trzecia sprawa jest najbardziej bulwersująca. Mianowicie chodzi o odliczenia na dzieci. Tak jak tu już było powiedziane wcześniej, ta ulga jest de facto dla bogatych. W pierwszym swoim wystąpieniu cytowałem taki przykład, w którym była mowa o małżeństwie i czworgu dzieciach. Teoretyczna kwota ulgi jest kosmiczna, prawie 9 tys. zł, ale aby ten jeden rodzic mógł tę ulgę wykorzystać, musiałby zarabiać netto 6,5 tys. zł miesięcznie. Ile osób tyle zarabia? Zarabia tyle 2% osób, czyli około pół miliona osób. Najczęściej spotykana płaca netto w Polsce to około 1500 zł. Przy tej najczęściej spotykanej płacy i przy trzecim dziecku większość osób nie ma już możliwości odliczenia pełnej ulgi.

Kolejna niezwykle bulwersująca sprawa to uzależnienie wysokości ulgi przysługującej na pierwsze dziecko od tego, czy rodzice są małżeństwem. Wówczas do kwoty 112 tys. złotych ta ulga może być wykorzystana. Natomiast w takim przypadku, kiedy rodzice nie pozostają w związku małżeńskim, można wykorzystać jedynie połowę tej kwoty. Sądzymy, że jest to sformułowanie niekonstytucyjne i będziemy to sprawdzać pod kątem konstytucyjności, jeżeli ten zapis przejdzie, dlatego że zarówno w konstytucji, jak i w samej ustawie podatkowej definiuje się przede wszystkim rodziców, nie wiążąc bezpośrednio faktu posiadania dzieci z byciem w związku małżeńskim. *(Dzwonek)*

Tak jak powiedziałem, Ruch Palikota będzie głosował przeciwko tej ustawie, natomiast, aby nieco polepszyć sytuację osób, które chciałyby korzystać z Internetu, składamy poprawkę, o której wspominałem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Genowefa Tokarska z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Genowefa Tokarska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, druki nr 591 i 698. Komisja Finansów Publicznych przedkłada Wysokiej Izbie sprawozdanie i wnosi o uchwalenie projektu ustawy po wprowadzeniu niektórych zmian jedynie o charakterze redakcyjno-legislacyjnym.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego po ponownej głębokiej analizie projektu akceptuje zapisy dotyczące, po pierwsze, ograniczenia stosowania kosztów uzyskania przychodu w wysokości 50% z tytułu praw autorskich i praw pokrewnych i, po drugie, ulg z tytułu wychowania dzieci.

W przedmiocie ulgi z tytułu użytkowania sieci Internet zgłaszam poprawkę do projektu ustawy zmieniającą art. 1 pkt 3. W art. 26 ust. 1 proponuję nowe brzmienie pkt 6a i jest ono następujące: 6a) wydatków ponoszonych przez podatnika na usługi polegające na zapewnieniu dostępu do sieci Internet w wysokości nieprzekraczającej w roku podatkowym kwoty 760 zł brutto, jeżeli w roku podatkowym dochody podatnika po odliczeniu nie przekroczą górnej granicy pierwszego przedziału skali podatkowej określonej w art. 27 ust. 1.

Charakteryzując zgłoszoną poprawkę w pewnym skrócie, można powiedzieć, że znosimy w ten sposób ulgę internetową dla ludzi bogatych, dla podatników, którzy przekraczają pierwszy przedział skali podatkowej, ale zachowujemy ulgę dla wszystkich, których dochód mieści się w pierwszym przedziale skali podatkowej.

Wysoka Izbo! W dotychczasowej polityce rządu procesy informatyzacji i cyfryzacji są celami nadrzędnymi zarówno w administracji publicznej, jak i jeśli chodzi o społeczeństwo. Internet jest jedną z największych zdobyczy technologicznych XXI w. i od sposobu, w jaki wykorzystamy to nowe osiągnięcie, zależy, jak będą przebiegały procesy rozwoju społecznego i gospodarczego naszego kraju. W raporcie „Polska 2030”, opracowanym w 2009 r. przez doradców premiera, mówimy wręcz o koncepcji impetu cyfrowego, skoku w dziedzinie przemysłowej, bazujących na Internecie, na tworzeniu i przetwarzaniu informacji. Te słuszne i trafne cele są realizowane poprzez prowadzenie licznych projektów inwestycyjnych, infrastrukturalnych z dofinansowaniem środkami Unii Europejskiej, poprzez wspieranie samorządów, prowadzenie edukacji cyfrowej oraz działań doradczych i szkoleniowych,

Posel Genowefa Tokarska

a także poprzez powszechne stosowanie ulgi internetowej.

Ulga internetowa pełni ważną funkcję stymulującą na polu przeciwdziałania cyfrowemu wykluczeniu. Wprowadzona w 2005 r. przyczyniła się do upowszechnienia Internetu wśród osób fizycznych, również tych rozpoczynających prowadzenie działalności gospodarczej, i gospodarstw domowych. Ulga stanowi swoistą premię i zachętę dla wszystkich tych, którzy decydują się korzystać z sieci i włączyć w rozwój społeczeństwa informacyjnego. Instrumenty fiskalne mogą i powinny dostarczać przekonującej zachęty do podążania w kierunku budowy społeczeństwa informacyjnego, które przecież zdecyduje o nowoczesnym kształcie naszego kraju.

W Polsce 2/3 obywateli ma dostęp do Internetu, ale 1/3 społeczeństwa, która nie ma dostępu do Internetu, to osoby mniej zamożne oraz emeryci. A największy odsetek gospodarstw domowych z dostępem do Internetu to gospodarstwa domowe z dziećmi – ponad 60% gospodarstw. Wprowadzając programy e-urząd, e-administracja, e-nauka, musimy mieć na uwadze całe społeczeństwo i powszechność sieci Internetu.

Badania GUS wykazują, że w roku 2011 zbyt wysokie koszty dostępu plasowały się wciąż na wysokim czwartym z ośmiu miejsc w rankingu przyczyn braku dostępu do Internetu w domu. Odsetek ankietowanych wskazujących ten powód, co warto również zaznaczyć, był w 2011 r. wyższy niż w 2010 r. Wskazując powyższe, stwierdzić należy, że przeszkoda w postaci zniesienia tej ważnej ulgi podatkowej nie wpłynie na poprawę obecnej sytuacji, a w istocie ograniczy ekonomiczną dostępność Internetu, tworząc kolejny hamulec cywilizacyjny. Jeżeli zależy nam na prawdę na powszechności Internetu (*Dzwonek*), nie likwidujemy ulgi internetowej, a zachowujemy ją przynajmniej dla tych, którzy każdą złotówkę w swoim domowym budżecie oglądają z obu stron.

Panie marszałku, w imieniu mojego klubu składam poprawkę do ustawy dotyczącą ulgi z tytułu użytkowania Internetu. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Dariusz Joński.

Proszę bardzo.

Posel Dariusz Joński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej mówi trzy razy „nie”: nie dla likwidacji ulgi internetowej, nie dla ograniczenia rozliczenia 50-procentowych kosztów uzyskania przychodów i nie dla zmiany ulgi na dzieci, tak jak proponuje rząd.

Rozpocznę od ulgi internetowej. Otóż w 2004 r., tak jak państwo zresztą mówiliście, tę ulgę wprowadzano wtedy, kiedy z 7-procentowego VAT-u zwiększono podatek na usługi internetowe do 22%. Rekompensatą miała być możliwość odliczenia 760 zł. Z tej możliwości korzysta dzisiaj prawie 4 mln osób. Państwo chcecie wyciągnąć z kieszeni prawie 424 mln zł i zlikwidować tę ulgę, uzasadniając to tym, jak slyszełiśmy tutaj m.in. w wypowiedzi pani posłanki z Platformy, że ulga straciła swoją istotę. Gdyby straciła, to pewnie już by nikt z niej nie korzystał, a 4 mln osób korzysta. Co prawda dzisiaj mało kto odlicza kwotę 760 zł i dlatego klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej proponuje utrzymać ulgę na Internet, ale w wysokości 500 zł. Mamy pełną świadomość, że spadły ceny usług dostarczania Internetu, dlatego też jest uzasadnione, aby była zmniejszona również kwota, jeśli chodzi o możliwość odpisania. Jesteśmy przeciwni likwidacji ulgi jako takiej. Już za ubiegły rok podatnik odliczył z tytułu ulgi internetowej przeciętnie kwotę 560 zł. Uważamy, że zapisanie tej nowej kwoty byłoby jak najbardziej rozsądne i dałoby jeszcze dodatkowe oszczędności do budżetu – prawie 145 mln zł. Środki te powinniśmy przeznaczyć na informatyzację kraju. Ani razu pan minister, mówiąc o propozycji zmiany tej ulgi, nie wskazywał, na jaki cel zostałyby przekazane te zaoszczędzone środki finansowe.

Druga propozycja. Jak wiemy, dziś każda rodzina może odpisać 1112 zł – jest to roczna kwota odliczenia na każde dziecko. Liczba korzystających to również blisko 4 mln. Tak na dobrą sprawę, mimo iż w propozycjach rządowych mówi się, że na tej uldze, na tym odpisie skorzystają rodziny z trójką i czwórką dzieci, doskonale wiemy, że połowa rodzin z czwórką dzieci nie będzie mogła skorzystać z tej ulgi. Dlaczego? Otóż połowa rodzin posiadających czwórkę dzieci jest dzisiaj zagrożona ubóstwem, a to oznacza, że ich dochód, dochód całej rodziny nie przekracza 2,5 tys. zł miesięcznie. Jak pan minister dziś wytłumaczy, w jaki sposób te rodziny z czwórką dzieci mają odliczyć blisko 6100 zł, skoro dochód na rodzinę nie przekroczy 30 tys. zł rocznie?

Otóż państwa propozycja wygląda dobrze tylko i wyłącznie na papierze. Jest ona oczywiście dobrze opakowana. Kiedy pan minister mówi, że chce w jakiś sposób zwiększyć środki, żeby mogły więcej odliczyć rodziny, które posiadają trójkę i czwórkę dzieci, to tylko i wyłącznie to dobrze brzmi, bo kiedy przeanalizujemy informacje i dane, które pochodzą z Głównego Urzędu Statystycznego, to okazuje się, że połowa rodzin z czwórką dzieci w ogóle nie korzysta z tej ulgi.

Posel Dariusz Joński

Klub Sojusz Lewicy Demokratycznej jest przeciwny wprowadzaniu takich propozycji i nie jest prawdą, że rząd dołoży do tych propozycji 3 mln zł. Mam w związku z tym pytanie do pana ministra, jak obliczył to, że rząd dołoży do tych propozycji 3 mln zł, biorąc pod uwagę to, że rodziny z trójką i czwórką dzieci w większości nie skorzystają z tych propozycji.

Trzecia propozycja, z którą klub Sojusz Lewicy Demokratycznej się nie zgadza, to likwidacja możliwości ograniczenia rozliczenia 50-procentowych kosztów uzyskania przychodów. Czy można mówić o procesie innowacji bez twórców, bez wynalazców, bez autorów patentów? Otóż nie można. Jak zatem zrozumieć postępowanie rządu, który nie zwiększa nakładów na naukę, i to od kilku lat, co więcej, nie podwyższa płac dla naukowców? Ostatnie podwyżki płac dla naukowców były w 2004 r. za rządów Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Co prawda premier Donald Tusk obiecał, że od 2013 r. będą podwyżki dla naukowców (*Dzwonek*), i brzmi to dobrze, tylko rząd zapomniał powiedzieć, że tę podwyżkę sfinansują sobie sami naukowcy, ponieważ te 164 mln uzyskane z tytułu zmiany w uldze oznaczają, że oni sami zapłacą za swoją podwyżkę.

Rząd mówi więcej: zostawimy 50-procentowy koszt uzyskania przychodów w przypadku tych, którzy nie przekraczają rocznie dochodów w wysokości 87 tys. zł. Co to oznacza? To oznacza, że jeśli ktośkolwiek uzyska jakikolwiek patent bądź dokona wynalazku, rozślawi Polskę na świecie, to – krótko mówiąc – zostanie za to ukarany, bo nie będzie mógł tego odliczyć i będzie musiał zapłacić wyższy podatek. Dlatego też klub Sojusz Lewicy Demokratycznej mówi „trzy razy nie” dla trzech propozycji rządowych dotyczących zmiany w podatku od osób fizycznych.

W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej zgłaszam dwie poprawki. W art. 1 skreślić zmianę drugą, a w art. 1 zmiana trzecia otrzymuje brzmienie: w pkt 6a „wydatków ponoszonych przez podatnika z tytułu użytkowania sieci Internet w wysokości nieprzekraczającej w roku podatkowym kwoty 500 zł”. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jacek Bogucki, Solidarna Polska.
Bardzo proszę.

Posel Jacek Bogucki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pan poseł sprawozdawca w swoim wystąpieniu powiedział o naturze proponowanych zmian. Ona na-

wet nie jest pokrętna, bo jest wprost czytelne, że sensem proponowanej zmiany jest odebranie według waszych wyliczeń 600 mln zł z kieszeni polskich podatników.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Miliarda.*)

Według wyliczeń Prawa i Sprawiedliwości miliarda złotych. Krakowskim targiem co najmniej 800 mln Polacy stracą na waszej operacji.

Mam zaszczyt w imieniu klubu Solidarna Polska przedstawić stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Te trzy zmiany, o których wiele już tu było mowy, dotyczą m.in. ulgi internetowej. Przecież dostępność w Polsce nadal jest jedną z najniższych w Europie. Była tu mowa o 30%. Według badań nawet do 40%...

(*Posel Izabela Leszczyna: Ale barierą nie jest cena.*)

Pani poseł, zaraz odniosę się do tego, co pani mówiła. Użyła pani takiego argumentu, że ulga była wprowadzona po to, żeby zrekompensować podwyżkę VAT. Zatem pytam panią poseł: Czy to znaczy, że VAT został obniżony? Nie. Nadal jest... Jest nawet o 1% większy, 23%. To za waszych rządów...

(*Posel Izabela Leszczyna: Ale cena spadła.*)

Nadal wynosi 23%.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, proszę nie podejmować dyskusji z salą.

(*Głos z sali: Nie zwracaj uwagi.*)

Posel Jacek Bogucki:

Mimo że cena spadła, nadal dostęp do Internetu w Polsce jest jednym z najdroższych w Europie. Dlatego ta ulga jest tak niezbędna. Jest ona niezbędna polskim młodym rodzinom, tym, którzy zaczynają, tym, którzy jeszcze rodzin nie mają, bo to jest jedyna ulga z której mogą skorzystać. A żeby znaleźć pracę, potrzebny jest Internet, a także może do tego, żeby znaleźć partnera do tworzenia rodziny i do korzystania z ulg na wychowanie dzieci. Ta ulga jest potrzebna także emerytom, tym, którzy żyją za kilkaset złotych miesięcznie i często ich stan zdrowia jest taki, że tylko poprzez Internet mogą kontaktować się z otoczeniem. To są fakty, o których nie wolno zapominać, kiedy odbiera się, jak to nazwaliście, przywileje. To nie jest żaden przywilej.

Druga kwestia to kwestia ulgi na wychowanie dzieci. To nie tylko demagogia. Mówienie, że zadbacie w ten sposób o rodziny wielodzietne, to jest po prostu oszustwo, bo nie ma, praktycznie nie ma w Polsce rodzin wielodzietnych, które zarobiłyby wystarczająco, żeby tę ulgę wykorzystać. Dlatego będzie to fikcyjna ulga, fikcyjne podwyższenie progu. A jedno-

Poseł Jacek Bogucki

częście zabieracie ulgę tym, którzy zakładają rodziny, którzy życie rodzinne dopiero zaczynają, którzy tworzą małżeństwo, w przeciwieństwie do tego, co myśli część lewej strony tej sali, małżeństwo, czyli związek kobiety i mężczyzny, i w tym małżeństwie potem pojawia się dziecko. Siedzicie za blisko tej lewicy i chyba zbyt przejmujecie jej poglądy, zapominając o tym, od czego rodzina się zaczyna.

(Głos z sali: Dosyć tego...)

Zaczyna się od małżeństwa kobiety i mężczyzny, od pierwszego dziecka. Rzadko zdarzają się bliźniaki, trojaczki jeszcze rzadziej. Ta ulga na początku, na starcie małżeństwa...

(Poseł Anna Bańkowska: Co pan opowiada!?)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, zgodnie z regulaminem...

Poseł Jacek Bogucki:

...jest ulgą niezbędną, jest ulgą potrzebną młodym ludziom...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...przywołuję pana, by mówił pan do rzeczy...

Poseł Jacek Bogucki:

...którzy rozpoczynają życie rodzinne. Ażeby zrealizować faktyczne wsparcie dla rodziny, Solidarna Polska zgłosiła np. projekt ustawy o rzeczniku praw rodziny, a wy chcecie tym rodzinom na starcie odebrać ulgę, pierwszą ulgę, z której mogą skorzystać.

I kwestia trzecia – kwestia twórców, tych, którzy coś opatentują, którzy korzystają z 50-procentowych kosztów uzyskania przychodu. To nieprawda, że można faktyczne koszty uzyskania przychodu odliczyć, bo to jest ten rodzaj działalności, który mieści się w głowie, i tam koszty nie powstają. Ci, którzy myślą, kosztów w ten sposób nie tworzą i odliczyć ich nie będą w stanie. Dlatego jest to sprawiedliwa ulga, a nie jakiś przywilej, tak jak mówiliście. Ktoś z rządzącej koalicji, z Platformy, powiedział: tak krawiec kraje, jak mu materii staje. Po prostu wasz krawiec już tak pociął ten materiał na kawałki (*Dzwonek*), że nic nie da się z tego skroić. A Donald Tusk jest współczesnym Janosikiem, który chce zabrać biednym, żeby dać bogatym. Dlatego klub Solidarna Pol-

ska jest przeciwko takim rozwiązaniom, wnosi o odrzucenie tej ustawy i będzie głosował przeciw. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy wystąpienia w imieniu klubów.

Lista pytających jest bardzo długa.

Czy ktoś jeszcze chciałby wpisać się na tę listę?

Nie widzę zgłoszeń, więc czym prędzej tę listę zamykam.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Słusznie pan poseł Ryszard Terlecki wszedł już na mównicę, bo zadawać będzie pytanie jako pierwszy.

Poseł Ryszard Terlecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie dotyczące dalszego obniżania poziomu materialnego naukowych środowisk akademickich. Dopiero co ograniczono możliwość pracy na drugim etacie, teraz dowiadujemy się, że rząd nie będzie przekazywać subwencji na tzw. drugoetatowców. To bardzo uderzy w środowisko akademickie. Nadto odbiera się coś, do czego zawsze to środowisko było przyzwyczajone, to znaczy ulgę, która sprawia, że opłaca się intensywniej pracować, że warto prowadzić badania naukowe, bo można uzyskać z tego powodu większe korzyści. Otóż nie, przekroczenie progu spowoduje obecnie, że te korzyści będą mniejsze. Jednym słowem jest to przepis, który w warunkach mizerności finansowej polskiej nauki i środowisk akademickich jeszcze tę sytuację pogorszy. Wydaje się, że rząd konsekwentnie do tego dąży, co oczywiście bardzo źle rokuje dla przyszłości Polski. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Włodzimierz Bernacki, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Włodzimierz Bernacki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać jedno fundamentalne pytanie, ale skierowane nie do ław rządowych, lecz do osób nieobecnych tutaj dzisiaj: Gdzie są dziennikarze? Gdzie są dziennikarze? Wysoka Izbo, czy ta nieobecność nie jest przypadkiem dowodem na to, jak serwilistyczne jest to śro-

Posel Włodzimierz Bernacki

dowisko? Czy dziennikarze w pełni aprobują swoją nieobecnością propozycje rządu? Ale ad rem.

Wysoka Izbo! Dwa tygodnie temu odbyło się posiedzenie podkomisji do spraw szkolnictwa wyższego i nauki. Temat posiedzenia podkomisji dotyczył komercjalizacji wyników badań naukowych. Nikt spośród pracowników Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego nie był obecny, nie uczestniczył w tej debacie. Tydzień temu odbył się II Ogólnopolski Kongres Politologii w Poznaniu – wielka konferencja, obecnych ponad 1000 osób, pracowników uniwersytetów i szkół wyższych Polski. W programie wystąpienie wiceministra prof. Jacka Gulińskiego na temat komercjalizacji w nauce. Drodzy państwo, ale jeden problem: pana ministra po prostu nie było, podobnie jak nie było pani minister, nie było kogokolwiek ze strony Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. I teraz – rozumiem, dlaczego wprowadza się takie przepisy prawa. Rozumiem. Dlaczego? Ano dlatego, że tak naprawdę chcecie sprowadzić funkcje wykładowców szkół wyższych tylko i wyłącznie do funkcji wykładowców. To jest wasza funkcja. Tak jak rolę dziennikarzy sprowadziliście do roli przekazników informacji rządu do ludu, tak z naukowców chcecie zrobić zwykłych wykładowców szkół powszechnych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Palikota.

Posel Jerzy Borkowski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt rządowy tej ustawy jest dziś procedowany już po raz trzeci. Próbowaliśmy odrzucić ten projekt w całości, niestety arytmetyka sejmowa nie pozwoliła na to. Za drugim razem z kolei próbowaliśmy go skierować do specjalnej komisji, składając wiele poprawek, i znowu arytmetyka sejmowa nie pozwoliła na to. Interpelowałem osobiście do pana premiera o zniesienie częściowej ulgi internetowej dla osób, które już i tak mają zamknięte drzwi. Dlatego pytam panią poseł sprawozdawcę, której nie ma w tej chwili: Czy warto zamykać te drzwi, które już są zamknięte dla ludzi, którzy są niepełnosprawni ruchowo i czasami wykonują pracę w domach, dla ludzi, którzy są starsi i biedni, którzy zamawiają czasami zakupy, bo taka jest możliwość teraz, żeby można było dowieźć je do domu? Czy nie warto jednak zachować tej ulgi dla tych osób najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Adam Abramowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Abramowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rząd argumentuje zniesienie ulgi internetowej tym, że ceny na te usługi spadły, ale cena usług Internetu zależy w bardzo dużym stopniu od czasu trwania umowy. Operatorzy rzeczywiście dają ceny niższe, ale pod warunkiem, że umowy są podpisywane na 2–3 lata. Tymczasem, jeżeli ta ustawa wejdzie w życie, ulgi przestaną obowiązywać już od początku 2013 r. W związku z tym co zrobić z tymi osobami, które podpisały takie umowy, licząc na to, że ulga będzie obowiązywała? W ich przecież dosyć skromnym budżecie domowym ta ulga była uwzględniana, bo każdy w dzisiejszych trudnych czasach planuje sobie wydatki. Umowa jest długa, umowa jest 2–3-letnia, a państwo tę ulgę zabieracie i już. To jest nieuczciwe i dlatego pytam, jak tutaj państwo do tego podchodzicie. Na dzień dzisiejszy te rodziny zostaną postawione w bardzo trudnej sytuacji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Leszek Dobrzyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Leszek Dobrzyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pamiętam słowa pana premiera Donalda Tuska, który obiecywał, że każdego, komu chociaż przez myśl przemknie zwiększanie obciążeń podatkowych, osobiście usunie z rządu. I oto dzisiaj Platforma Obywatelska sięga ponownie do kieszeni podatników, kompletnie nie pamiętając o tamtych obietnicach. W przypadku każdego, kto przeczytał ten projekt, musi narastać pewne zdumienie, bo oto tych, którzy mają zyskać, nie ma wcale albo jest ich bardzo niewiele, natomiast tych, którzy mają na tym projekcie stracić, jest ogromna rzesza. Zatem zadaję pytanie: Czy te pieniądze, po które państwo sięgacie, mają tak naprawdę trafić do potrzebujących rodzin, czy też służyć załatwianiu ogromnej dziury, przepaści finansowej rządu Tuska i Rostowskiego? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję, panie marszałku.

Do pana ministra trzy kwestie. Panie ministrze, pierwsza to ulga na dzieci. Państwo rzeczywiście odbierają tę ulgę rodzinom, które mają szansę, aby tę ulgę mieć, czyli odliczyć kwotę ponad 1 tys. zł od podstawy opodatkowania, i mówią publicznie, że te pieniądze przesuwają na rodziny mniej zamożne. Ale mówił tutaj już o tym pan poseł Wipler, że to jest rzecz kompletnie nierealna, że państwo oferujecie tym rodzinom swoiste Niderlandy. Jeżeli po ogłoszeniu raportu GUS-u o stanie biedy w Polsce w 2011 r. okazało się, że w Polsce o 400 tysięcy wzrosła liczba ludzi żyjących w skrajnym ubóstwie, w tym w większości dotyczy to rodzin z więcej niż jednym dzieckiem, to jakże można mówić, że oferujemy ulgę tym rodzinom? Tam za waszych rządów przyrasta bieda.

Druga bardzo ważna rzecz. Zgłosiliśmy stosowną poprawkę dotyczącą rodzin wiejskich, nie tylko zresztą rodzin ryczałtowców, rodzin korzystających z pomocy społecznej. Chodziło nam o to, aby ulgi na dzieci były ulgami powszechnymi. *(Dzwonek)*

Już kończę, panie marszałku.

Dlaczego rząd jest przeciwny temu rozwiązaniu dotyczącemu rodzin rolniczych, aby właśnie składały one deklarację podatkową, gdzie wykazywałyby wielkość podatku rolnego? Także rodziny rolnicze mogłyby właśnie odliczyć sobie ulgę na dzieci od tej wpłacanej kwoty podatku rolnego.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dlaczego różnicujemy rodziny na miejskie i wiejskie...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

...i państwo chcecie to zróżnicowanie podtrzymać? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę pana posła Tadeusza Tomaszewskiego, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Badania GUS-u, raport OECD dotyczący biedy w Polsce pokazują, że polska bieda zagnieździła się na trwałe w rodzinach wielodzietnych na wsi, w rodzinach wychowujących dzieci niepełnosprawne i w rodzinach, które wychowują dzieci samotnie. Projekt rządowy, niestety, nie idzie w kierunku przeciwdziałania i likwidacji biedy w tych obszarach, o których wspomniałem. Wręcz odwrotnie, zgodnie z danymi obecne rozwiązania przyjęte w poprzednich kadencjach na kolanie, w wirze przedwyborczym wyeliminowały z możliwości odliczania ulgi na dzieci grupę rodzin z blisko 3 mln dzieci. Rozwiązania, które zostały zaproponowane, niestety pozbawiają kolejną grupę osób możliwości odliczania tejże ulgi.

W związku z powyższym chciałbym zapytać pana ministra, kiedy rząd przedłoży stosowne rozwiązania, które upoważnią również rodziny rolnicze do odliczania tychże dochodów. I czy przewiduje wprowadzenie rozwiązania, które umożliwi również korzystanie z tej pomocy państwa w formie ulgi tym rodzinom, które nie mogą sobie tego odliczyć z powodu niewystarczających dochodów? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pani poseł Maria Zuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Zuba:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przez cały okres pracy nad tą ustawą, od podkomisji, oczekiwaliśmy od rządu, że przedstawiona zostanie dokładna analiza, ile rodzin korzysta obecnie z ulgi na dziecko i ile według państwa diagnoz będzie korzystało z ulgi na dwoje, troje i czworo dzieci w projektowanej ustawie. Przy czym oczekiwaliśmy, że państwo nam realnie pokażecie, ile rodzin jest ekonomicznie zdolnych do tego, by skorzystać z tej ulgi, bo co innego prawo dane na papierze, a co innego byt gospodarczy rodzin i ich dochodów finansowy, jeżeli chodzi o gospodarstwa, które mogłyby z tego skorzystać.

Z naszej wiedzy, mimo że rzeczywiście otwieracie państwo tym rodzinom szerszą możliwość do korzystania z tego, dajecie im większe środki finansowe, to jednak one z tego nie skorzystają, bo nie mają dochodów.

Mam pytanie do PSL-u. Dlaczego PSL cieszy się, że popiera i będzie popierał naszą poprawkę dotyczącą ulgi internetowej, natomiast nie poparł naszej poprawki, jeżeli chodzi o zrównanie w prawach do ulgi dzieci gospodarstw rolniczych? Dlatego bardzo prosimy, aby w tym głosowaniu, które się odbędzie w piątek, PSL raczył nas poprzeć w tym zakresie.

I jeszcze jedno.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, pani poseł już nie zdąży. Nie, pani poseł.

Poseł Maria Zuba:

Czy prawdą jest, że dziecko pracujące w wakacje...
(*Poseł Maria Zuba przemawia przy wyłączonym mikrofonie*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, pani poseł, dziękuję bardzo. Nie słysząc pani. To i tak duża tolerancja, 40 sekund. Pani bardzo nadużyła mojej grzeczności. Ja jestem tolerancyjny, ale proszę zachować pewne proporcje.

Pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mamy do czynienia z typowym projektem fiskalnym. Najbardziej kuriozalne jest uzasadnienie, że jest on jednym z elementów polityki prorodzinnej. Jeżeli polityka prorodzinna ma polegać na tym, że zabiera się rodzinom, szczególnie tym biednym, możliwość odliczenia, jeżeli ona tak ma wyglądać, to naprawdę trudno to jakoś skomentować.

Panie ministrze, byłoby uczciwie, gdyby pan przyszedł i powiedział, że budżet się nie domyka, trzeba szukać oszczędności i że szukacie ich w rodzinie. Wielokrotnie mówiliśmy o tym, że ulga powinna uwzględniać dochód na członka rodziny, w tym przypadku tak jest. Proszę powiedzieć, ile odliczy sobie rodzina – trzyosobowa, czteroosobowa – przy zarobkach na poziomie płacy minimalnej, ile odliczy sobie rodzina, której dochód brutto wynosi 2 tys. zł. To będzie czytelny przekaz odnośnie do tego, w jakim stopniu z tej ulgi można będzie skorzystać, ile skorzystają z niej rodziny rolnicze, które nie odprowadzają podatku itd. – można by długo wymieniać. (*Dzwonek*) Stąd pytania. Ten projekt nie ma nic wspólnego z polityką prorodzinną, wręcz jest antyrodzinny. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pani poseł Beata Mazurek, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Beata Mazurek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rząd PO–PSL zyska na tej ustawie ok. miliarda złotych: 424 mln

z tytułu likwidacji ulgi na Internet, a z tej korzysta ok. 4 mln osób, 160 mln – zabierając ulgę na jedno dziecko rodzinom z klasy średniej, a dotknie to około 160 tys. rodzin, 400 mln – likwidując koszty uzyskania przychodów dla twórców, a tych są dziesiątki tysięcy. Czy pan, panie ministrze, potwierdza te liczby, te kwoty, czy też nie? Co w zamian? Na co będą przeznaczone te pieniądze? Ile rodzin skorzysta ze zwiększonej ulgi na wychowanie trzeciego, czwartego i kolejnego dziecka? Ile będzie wynosiło średnie odliczenie na trzecie, czwarte i kolejne dziecko? Obecnie wynosi ono 904 zł, a radykalnie mniej w rodzinach, które mają więcej dzieci.

Stan nauki i kultury w Polsce jest najgorszy od lat, stąd kolejne pytanie: Czy pan chce, aby słowa autora „Ubu króla” stały się prorocze, mianowicie: „rzecz dzieje się w Polsce czyli nigdzie”? Bo naród bez kultury i nauki traci swoją tożsamość. To słowa przytoczone przez Pawła Mikosza, które większość z nas dostała na swoje skrzynki e-mailowe. (*Dzwonek*) Mam nadzieję, że starczy panu odwagi, by na te pytania odpowiedzieć. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

Pani poseł Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Platforma Obywatelska od początku swoich rządów ewidentnie oszczędza na polskich rodzinach. Co roku poprzez zamrażanie kryterium dochodowego w przypadku świadczeniach rodzinnych minister finansów oszczędzał setki milionów złotych, powtarzam: setki milionów złotych przez te 5 lat. I dzisiaj państwo proponujecie projekt ustawy, która jest kolejną kpiną z polskich rodzin, znowuż sięgacie do polskich kieszeni. Nie macie innego pomysłu na szukanie oszczędności?

Proszę powiedzieć, kiedy rząd przedstawi kompleksowy program polityki prorodzinnej. Prawo i Sprawiedliwość ma swój program alternatywny. Jeśli nie macie państwo dobrych, przemyślanych pomysłów, radzę skorzystać z tego pakietu. To jest ewidentny, jak powiedział mój kolega poseł Szwed, skok na kasę. Państwo nawet nie skierowaliście tego projektu do merytorycznej konsultacji. (*Dzwonek*) On został przedłożony tylko Komisji Finansów Publicznych, nie był np. w komisji polityki społecznej. Proszę powiedzieć, czy projektowana ulga uwzględnia zmianę sytuacji rodzinnej w ciągu roku i kiedy rzeczywiście będzie kompleksowy program polityki rodzinnej rządu? Czy rząd już z tej ambicji w ogóle zrezygnował? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Współczuję artystom, naukowcom, twórcom, ale może dopiero wtedy, kiedy na własnej skórze odczują skutki polityki Platformy Obywatelskiej, spadną im łuski z oczu i zobaczą, w jakim chocholim tańcu do tej pory godzili się grać jakieś role.

Mnie interesuje przede wszystkim ten wątek dotyczący ulgi na dzieci. Rząd miał możliwość w sposób kompleksowy pomóc zwiększeniu dzietności, rozwojowi polityki prorodzinnej, to mogły być bardzo konkretne działania. Natomiast otrzymaliśmy puste obietnice zwiększenia ulgi dla rodzin z dwójką, trójką i większą liczbą dzieci, ale obietnice puste, ponieważ zabierając tym, którzy mają ulgę na jedno dziecko, nie dajemy de facto tym, którzy mają niskie dochody, a statystyka jest tu nieubłagana, i nie będą mogli skorzystać z tej ulgi, tu tak hojnie przyznawanej przez Donalda Tuska. Te zobowiązania pana premiera jako żywo przypominają Onufrego Zagłobę (*Dzwonek*) i jego deklarację dotyczącą Niderlandów. Natomiast skandalem jest to, że nie próbujemy naprawić krzywdy i niesprawiedliwości, jaka dotyka dzieci chłopskie, i że za nieprzyznaniem tych ulg głosi partia chłopska. Ja tego zrozumieć nie mogę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać pana ministra, bo mamy przecież wiedzę, że dziś przeciętna ulga wynosi 900 zł: Ile będzie po waszych zmianach wynosić ta przeciętna ulga? Według naszych szacunków – wiemy to – będzie ona po prostu niższa i to jest wstyd dla państwa. Wy gnębicie biednych ludzi po prostu.

Druga sprawa to jest ta, która dotyczy wynalazców. Polska jest w ogonie innowacyjności europejskiej. Mamy piąte miejsce od końca niestety. Wstyd. I nie zanoszą się, że będzie lepiej. Wy znowu sięgacie do kieszeni tych mądrych ludzi, którzy mogliby tu pracować, mogliby dawać nowe produkty, bardzo nowoczesne, na polski rynek, a tymczasem poprzez likwidację tych możliwości, które do tej pory mieli, po

prostu wy tych ludzi przepędzacie z Polski, stwarzając im coraz gorsze warunki do pracy innowacyjnej w Polsce. Mamy więc kolejny wstyd, że tak powiem, bo gnębimy tym razem nie tylko biednych, ale i mądrych ludzi jeszcze. Stąd moje pytanie: Dlaczego rząd to robi? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Marcin Witko, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marcin Witko:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Podczas niedawnej debaty ekonomicznej organizowanej przez Prawo i Sprawiedliwość wszyscy ekonomiści, od prawa do lewa, byli zgodni co do trzech kwestii, co do trzech problemów, które są najważniejsze w państwie polskim: po pierwsze, dług publiczny i jego obsługa, po drugie, coraz bardziej zawili system podatkowy i po trzecie, narastający niż demograficzny – niż demograficzny, który jest ulubionym argumentem PO podczas na przykład likwidacji szkół czy podczas podnoszenia wieku emerytalnego. Dlaczego państwo likwidujecie ulgi prorodzinne, które najbardziej mogą przyczynić się do zmian złych trendów demograficznych?

I cytuję: Trzeba ludziom bardzo precyzyjnie wyjaśnić: twórcy mają pewną ulgę podatkową, dlatego że muszą bardzo dużo czasu, często pieniędzy zainwestować w to, żeby ich dzieło w ogóle mogło być sprzedane. I jeśli dobrze pamiętam, to jeszcze chyba autorem tego pomysłu był Boy-Zeleński przed wojną. I nawet komuniści (*Dzwonek*) nie odważyli się tego oczywiście przywileju odebrać. Koniec cytatu.

Kto jest autorem tych słów?

(*Głos z sali*: Donald Tusk.)

Donald Tusk, Polskie Radio, Program I, „Sygnały Dnia”. Co takiego się stało, panie premierze, że w tej jakże ważnej dla polskiej kultury sprawie dziś pan zmienił zdanie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Mirosław Pawlak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Mirosław Pawlak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dlaczego sprawozdanie komisji posługuje się w art. 32 ust. 7 pojęciem, cytując: zakład pracy, a pomija pracodawcę? Czy taka redakcja nie spowoduje istotnych wątpliwości prawnych, skoro ustawa Kodeks pracy

Posel Mirosław Pawlak

stosuje wyłącznie termin: pracodawca? Jest jeszcze czas na zmianę redakcyjną.

Pytanie drugie. Czy proponowane regulacje, nad którymi dzisiaj procedujemy, są wyłącznie regulacjami proponowanymi przez instytucje Unii Europejskiej, czy są one wprost wymuszone dokonaniem implementacji przepisów Unii Europejskiej? A to są dwie zasadnicze różnice.

To były pytania.

Natomiast do koleżanek i kolegów z Prawa i Sprawiedliwości zwracam się, żeby nie mylili pojęć: podatek dochodowy i podatek rolny. Dzisiaj debatujemy o podatku dochodowym. *(Dzwonek)* Dziękuję bardzo.

(Posel Robert Telus: Oj, panie pośle.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Marzena Machałek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marzena Machałek:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie pośle, my dzisiaj debatujemy o podatku, ale przede wszystkim debatujemy o kondycji polskiej rodziny i debatujemy o sytuacji polskich dzieci.

(Głos z sali: Trzeba planować wydatki.)

Powiem szczerze, jeśli pan pozwoli, panie pośle, to trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie. Polskie dzieci są jednymi z najbiedniejszych w Europie. Polskie rodziny wielodzietne często albo w większości przypadków żyją na skraju ubóstwa. Te sytuacje dzisiaj i w czasie poprzedniej debaty dotyczącej tej kwestii odbieram tak, że rząd Platformy Obywatelskiej i PSL-u to rząd mistyfikacji, manipulacji i udawania. A więc udaje, że realizuje swoje obietnice wyborcze, przerzucając koszty na samorządy, udaje, że dzisiaj daje coś rodzinom, a tak naprawdę odbiera im. *(Dzwonek)* Moje pytanie – zadałam je w czasie poprzedniej debaty, ale nie otrzymałam odpowiedzi – brzmi następująco: Jakie konkretnie rodziny skorzystają na tych zmianach w podatku? Jakie są cechy tych rodzin? Jakie będzie rozmieszczenie geograficzne, w których obrębach, na których obszarach naszego kraju? Ile rodzin wielodzietnych rzeczywiście na tym skorzysta? Jakie będą cechy społeczne tych rodzin? Bardzo proszę o konkretną odpowiedź na piśmie w tej kwestii. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pan poseł Krzysztof Popiołek z Prawa i Sprawiedliwości.

Pani poseł, jeśli można, bo to mnie zawsze interesuje, dlaczego pani poseł zaczęła zadawać pytanie dopiero, kiedy upłynęła minuta?

(Głos z sali: Taki zabieg PR-owy.)

(Posel Marzena Machałek: Tak wyszło.)

Tak wyszło. Dobrze. To już wiem troszkę więcej.

Uprzejmie proszę, teraz pan poseł Krzysztof Popiołek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam jedno krótkie pytanie. Pani poseł Leszczyna z PO powiedziała, że dla jakiejś opozycji – szkoda, że nie nazwała tej opozycji po imieniu – 500 mln nic nie znaczy. Natomiast dla nas, mówiła – myślę, że chodzi o PO – 500 mln to ważne pieniądze.

Jeśli więc tak jest, że dla PO ważne jest 500 mln, które zaoszczędzacie na polskich dzieciach, to proszę mi odpowiedzieć na następujące pytanie. Dlaczego utrzymujecie bezsensowną tzw. elastyczną linię kredytową, z której nie można skorzystać ze względu na zadłużenie Polski, a która kosztuje nas 320 mln zł? Zabieracie więc pieniądze polskim rodzinom i polskim dzieciom, żeby przekazać je multibogatym zachodnim instytucjom finansowym. Ten rząd potrafi oszczędzać tylko na polskiej rodzinie, a to nie jest sztuka, sztuką jest umiejętność zarabiania. Ale ten rząd nie daje szans zarobić polskim rodzicom. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pani poseł Anna Bańkowska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Anna Bańkowska:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mam następujący problem i pytanie. Stwierdzenie, że rząd nie ma, nie prowadzi właściwej polityki prorodzinnej, już miałam okazję wygłaszać po wielokroć i nic się w tym zakresie nie zmienia. Wszelkiego rodzaju rzekome działania na rzecz rodziny ani nie wyprowadzają ludzi z biedy na skutek tego, że cały czas zamrożone są progi uprawniające do świadczeń, ani nie rozwiązują problemów demograficznych.

Problem, o którym dzisiaj mówimy, to ulga prorodzinna – podobno ma wprowadzić sprawiedliwość. Twierdzę, że w tych propozycjach nie ma żadnej sprawiedliwości. Od 2007 r. Sojusz Lewicy Demokratycznej zgłasza propozycje zmian w ustawie o świadczeniach rodzinnych. Tam również od 2007 r. w kolej-

Poseł Anna Bańkowska

nych mutacjach ustawy proponujemy wprowadzenie samoistnego świadczenia (*Dzwonek*), stanowiącego równowartość ulgi w podatku dochodowym dla tych rodzin, które nie mogą skorzystać z ulgi, bo albo żyją w rodzinach rolników, a rolnicy nie płacą podatku – od 2007 r. SLD walczy o ulgi dla rolników – albo żyją w tak biednych rodzinach, że nie ma podatku, od którego można by było odliczyć ulgę. Rząd konsekwentnie nie zgadza się z naszą koncepcją. Pytam, panie ministrze...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Poseł Anna Bańkowska:

...kiedy wreszcie zmienicie zdanie na ten temat i wprowadzicie...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

Poseł Anna Bańkowska:

...samoistne świadczenie z pomocy społecznej dla rodzin, które są za biedne, żeby korzystać z ulg w podatku dochodowym. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Marek Matuszewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Matuszewski:

Panie ministrze, w imieniu małych i średnich przedsiębiorców, którzy są opodatkowani stawką 19% i mają często wielodzietne rodziny, chciałbym pana zapytać, dlaczego w tym projekcie nie ma odliczenia ulgi dla tych rodzin. Powtarzam, to 19-procentowa stawka podatku. Prawo i Sprawiedliwość złożyło poprawkę. Liczymy, że zyska ona przychylność większości, bo nie możemy dyskryminować tych rodzin. Pani poseł Leszczyna mówiła, że ten projekt idzie w kierunku wspierania rodzin wielodzietnych. Szanowni państwo, spotykam się często z rodzinami wielodzietnymi i wiem, że prawdziwym wsparciem (*Dzwonek*) dla tych rodzin byłoby ustanowienie pensji dla matek, przykładowo 2000 zł. Dlaczego pan mi-

nister nie chce faktycznie, poprzez projekt przygotowany przez pana resort, wspomóc rodzin wielodzietnych? Podkreślam, matka, która wychowuje czworo, pięcioro dzieci...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, już pan zapytał. Nie ma powodu, żeby pan podkreślał to, o co pan już pytał.

Poseł Marek Matuszewski:

...powinna mieć, panie ministrze, pensję. W tym kierunku powinien zmierzać pana projekt. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo. Jak pan poseł już coś powiedział, to później nie ma powodu, żeby to raz jeszcze podkreślać.

Pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Poseł Marek Matuszewski:

Przepraszam, panie marszałku. Dlaczego pan komentuje?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

To jest przedłużanie.

Poseł Marek Matuszewski:

Pan jest od prowadzenia, a cały czas pan komentuje. Skomentował pan także wypowiedź mojej koleżanki.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Już panu mówię dlaczego.

Poseł Marek Matuszewski:

Niech mi pan powie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę pana, teraz kończą się żarty. Chciałem to powiedzieć z uśmiechem, ale kończą się żarty, bo przekroczył pan, panie pośle...

Posel Marek Matuszewski:

Panie marszałku, rzeczywiście pan żartuje.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wyłączyłem panu mikrofon i mówię zupełnie poważnie. Komentuję, ponieważ miał pan minutę na wypowiedź. Dałem panu 30 sekund więcej, a pan jeszcze jest z tego niezadowolony. Następnym razem, gdy minie minuta lub czas regulaminowy, będę pamiętał o tym, że pan grzeczności nie potrafi docenić.

(*Posel Marek Matuszewski*: Pan jest niegrzeczny.)

Dziękuję panu serdecznie.

Pan poseł Piotr Chmielowski, uprzejmie proszę.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Należę do tych osób, które przez lata, składając PIT, korzystały z 50-procentowego obniżenia kosztów uzyskania przychodu. Pisząc artykuły, które były publikowane w różnego rodzaju periodykach naukowych, otrzymywałem gratyfikację. Ona była oczywiście niewielka i wedle projektu, który dzisiaj procedujemy, o którym dzisiaj mówimy, najprawdopodobniej tego progu bym nie przekroczył, czy też nigdy nie udało by mi się wcześniej przekroczyć. Chciałbym się natomiast upomnieć o tych kolegów, którzy pracują naukowo i korzystają, między innymi, z praw autorskich. Otóż, mimo, że jakakolwiek publikacja naukowa, książka czy artykuł nie jest tym samym co koncert rockowy, znajduje się w tej samej kategorii kosztów uzyskania przychodu. Aż się nie chce pracować. My musimy płacić podatek. (*Dzwonek*) Zwracam uwagę na to, że jeżeli chiński naukowiec opublikuje artykuł międzynarodowy i otrzyma Impact Factor, dostanie 10 tys. dolarów, a my dostajemy podatek. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Panie pośle Matuszewski, jeśli ktoś nie przekracza czasu, to nigdy nie komentuję. Pan czas przekroczył.

(*Posel Marek Matuszewski*: Posłance Bańkowskiej przedłużył pan czas do...) (*Gwar na sali*)

Pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Raport GUS jest zatrważający. Biedy jest coraz więcej i żaden PR tego nie zagłuszy. Wiemy wszyscy, że do-

tyka to przede wszystkim rodzin wielodzietnych, rodzin wiejskich. Dzisiaj państwo znowu chcą PR-owsko pokazać, że rząd będzie wspierał rodziny. Jakie rodziny będziecie wspierać? Zabieracie jednym, drugim nie dajecie. Skąd się to w ogóle bierze? Dlaczego państwo nie zaczniecie wreszcie myśleć o polityce prorodzinnej. Panie ministrze, jaką kwotę będzie mogła odliczyć trzyosobowa lub czteroosobowa rodzina z płacą minimalną? Czy w ogóle będzie mogła coś odliczyć? Ile wielodzietnych rodzin straci na tej ustawie? Na pewno takie rodziny tracą, a państwo pięknie ubieracie tego cukiereczka i mówicie, że będzie lepiej. Dlaczego kolejny raz nie uwzględniacie rodzin wiejskich? Kiedy wreszcie rząd zajmie się rodzinami wiejskimi? Wiemy, jaka jest skala ubóstwa na wsi. Jeśli chodzi o tę ulgę na Internet, to także uderzacie właśnie w najbiedniejszych. Dlaczego to państwo robicie? Dlaczego nie powiecie państwo jasno, że chcecie zabrać te 500 mln zł, żeby łątać dziurę budżetową?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Romuald Ajchler, Solidarna Polska.

Posel Romuald Ajchler:

Przepraszam, panie marszałku, nie zmieniłem ugrupowania.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Przepraszam, pan Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Pomyliłem się, dlatego że podchodził pan poseł Matuszewski. Przepraszam.

Posel Romuald Ajchler:

Nie szkodzi, ale chciałbym uspokoić kolegów, bo różnie bywa, że nie wybieram się do Solidarnej Polski, zostaję w Sojuszu Lewicy Demokratycznej. (*Oklaski*)

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Kolejny raz, zresztą za panią poseł Bańkowską i kolegą posłem Tomaszewskim z Sojuszu Lewicy Demokratycznej, upomnę się o dzieci rolników, dlatego że jest to grupa, która jest wyraźnie dyskryminowana i nie widać chęci ze strony rządu, aby tę kwestię naprawić. Nie można mówić, że rolnicy nie płacą podatku dochodowego, bo podatek rolny może być traktowany jak podatek, jest traktowany jako podatek zryczałtowany, paradochodowy. Jak go zwał, tak go zwał. Rolnicy płacą podatek, mogliby mieć szansę na odliczenie. Można byłoby te dochody zrekompensować, tylko rząd musi mieć wolę, by to zrobić. (*Dzwonek*)

Posel Romuald Ajchler

Chciałbym, panie ministrze, zapytać o różnicowanie, jeśli chodzi o dzieci pochodzące ze związku małżeńskiego i dzieci spoza tego związku. Jeżeli ktoś jest w separacji, to dlaczego nie pozwala mu się odliczać tego, nie może korzystać z tych odliczeń, choć przecież ponosi koszty utrzymania dzieci? Pomyślcie państwo, co zrobić, aby to naprawić. Jest jeszcze czas. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Ajchlerowi z Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Pytanie zada pan poseł Robert Telus, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Robert Telus:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Za rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego podejmuje się ciągle działania, które uderzają w rodzinę, a chyba wszyscy wiemy, że jeżeli rodzina będzie zdrowa, to i państwo będzie zdrowe. Wszystkie działania, które są podejmowane, to walka z rodziną. Dlatego można powiedzieć, że rząd Platformy Obywatelskiej i partii, która nazwała się Polskim Stronnictwem Ludowym, jest antyrodzinny.

Droży państwo, niczym nie wytłumaczycie tych swoich PR-owskich zabiegów, jeżeli zabieracie ulgi rodzinie. Wiemy, że najbiedniejsi nie korzystają z Internetu, dlatego że ich na to nie stać. Zabierając ulgę internetową, zabieracie najbiedniejszym. Wiemy o tym, że w tej chwili są dwie Polski: Polska wiejska – ta Polska biedna i Polska bogata – Polska miejska. To wy podzieliлиście Polskę na Polskę biedną i Polskę bogatą. *(Dzwonek)*

Dlaczego nie wprowadzacie rozwiązań, które pozwoliłyby na odliczanie od podatku, pozwoliłyby rolnikom skorzystać z ulg, pozwoliłyby skorzystać z ulg tym najbiedniejszym ludziom, bezrobotnym? To są najważniejsze sprawy dla Polski. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym wrócić do ustępu mówiącego o tym, że limit 112 tys. zł obejmuje podatnika pozostającego przez cały rok podatkowy w związku małżeńskim, jeżeli on i jego współmałżonek osiągają takie docho-

dy. Wydaje mi się, że wpadliście tu państwo w pewnego rodzaju pułapkę prawną. Ta kwota 112 tys. zł nie jest uwarunkowana wspólnym rozliczeniem małżonków, bo nigdzie w tej nowelizacji tego nie ma. Jeżeli więc pojedynczy małżonek chciałby wykorzystać nawet te 56 tys. zł, to nie ma możliwości, dlatego że on musi najpierw ustalić wysokość dochodu współmałżonka, żeby skomasować i sprawdzić, czy nie przekracza to 112 tys. zł. Wówczas okazuje się – a różnie dzieje się na świecie, małżonkowie mogą nie być w separacji, mogą się nie rozwodzić, ale akurat rozjechali się gdzieś po świecie, jeden ze współmałżonków pracuje – że nawet ci pozostający w tym bożym związku małżeńskim nie mają możliwości odliczenia w ogóle nawet tych 56 tys. zł. Pytanie: Jak to zostanie rozwiązane? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Uzasadniając w 2005 r. wprowadzenie ulgi internetowej, mówiło się o szansie na rozwój społeczeństwa informacyjnego. I rzeczywiście, z tej szansy skorzystało wiele osób, ta ulga cieszyła się i cieszy się dużym powodzeniem. Mimo to na dzień dzisiejszy w Polsce w tym temacie jest jeszcze wiele do zrobienia i, tak jak mówiono, Polska niestety jest w ogonie Europy pod względem dostępu do Internetu. Gdy niecały rok temu pan premier mówił o powołaniu do życia nowego ministerstwa, ministerstwa cyfryzacji, też słyszeliśmy uzasadnienie, iż to będzie szansa na rozwój społeczeństwa informacyjnego w Polsce.

Wobec powyższego chciałbym zapytać pana ministra: Czy sprawa zabrania Polakom ponad 400 mln jako ulgi internetowej była konsultowana z ministrem cyfryzacji? Jakie jest stanowisko ministerstwa w tym temacie? Czy jest jakaś alternatywna, zastępcza propozycja odnośnie do wykorzystania tych pieniędzy, które zostaną zaoszczędzone w budżecie państwa, na rozwój Internetu w innych formach w Polsce? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Polakowi.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Stanisław Wziątek, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Stanisław Wziątek:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Mam dwa pytania. Pytanie

Posel Stanisław Wziątek

o charakterze kierunkowym, strategicznym obejmuje filozofię funkcjonowania państwa. Dlaczego stosujecie filozofię, która pokazuje, że domeną tego rządu jest przede wszystkim fiskalizm, a nie filozofia rozwiązywania problemów i filozofia rozwoju?

Oczywiście problemy społeczne, problemy likwidacji ulg, zwłaszcza dla najbiedniejszych, są podstawowe, ale nie można zapominać o środowisku twórców, środowisku, które w sposób szczególny jest swego rodzaju, można użyć takiego sformułowania, elitą Polski. Ci ludzie, którzy w większości wcale nie są elitą finansową, są pozbawieni możliwości odliczenia kosztów uzyskania przychodu. Dlaczego państwo nie chcecie wspierać tego, co dotyczy rozwoju intelektualnego, rozwoju kulturowego, rozwoju pokazującego, że państwo wspiera tych, którzy swoje przemyślenia, swój intelekt wkładają w dorobek narodowy? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Orzechowski:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przysłuchuję się tej debacie o podatkach, o ulgach w podatku dochodowym i wydaje mi się, że jest ona jednak za bardzo demagogiczna. Mówi się bowiem o skoku na kasę, o apartheidzie, o tym, że na ustawie stracą rodziny wielodzietne.

A więc właśnie, jeśli chodzi o rodziny wielodzietne, proszę pamiętać, że ulgi prorodzinne dla rodzin z trojgiem, czworgiem i większą liczbą dzieci są dedykowane na przyszłość, zatem będzie szansa na to, żeby mieć więcej dzieci i w przyszłości lepiej zarabiać. Nie wracajcie do historii.

Druga sprawa – rolnicy. Jak można wprowadzić ulgę w podatku, którego nie ma?

(Posel Tadeusz Tomaszewski: Podatek rolny.)

Rolnicy są opodatkowani podatkiem dochodowym?

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Proszę to zostawić panu ministrowi.)

Nie są opodatkowani. A więc o czym mowa? Tutaj granice demagogii, moim zdaniem, zostały przekroczone. Natomiast jeśli uznać, iż podatek rolny jest uproszczonym podatkiem dochodowym dla rolników, to właśnie po to jest uproszczenie, żeby nie stosować jakichś komplikujących mechanizmów.

Chciałbym zwrócić się do pana ministra z takim oto pytaniem: Czy trwają prace nad podatkiem rolnym w rolnictwie i jakie są szanse na to, aby wprowadzić podatek dochodowy i jednocześnie ulgi dla rolników? Dziękuję.

(Głos z sali: Jakie ulgi? Przecież je zabieracie.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Wystąpienia klubowe były, wysłuchaliśmy też pytań.

Teraz już niechybnie czas na pana ministra Macieja Grabowskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziękuję za te wszystkie pytania, za wypowiedzi. Rzeczywiście było ich dużo. Myślę, że wiele z nich padało także w czasie prac podkomisji i komisji podczas pierwszego czytania. Przypuszczam, że zostaną powtórzone w czasie trzeciego czytania, ale wydaje się, że za każdym razem należy do tych pytań podchodzić merytorycznie i próbować na nie odpowiadać, rozwiewać pewne wątpliwości, które się pojawiają.

Wydaje mi się, że niektóre z pytań wynikają chyba z niezrozumienia. Może od tych zacznę, bo są one najprostsze. Wątpliwości dotyczą dwóch spraw. Po pierwsze, padało stwierdzenie, że wielodzietne rodziny stracą. Nie ma takiej możliwości, bo ten projekt nie likwiduje czy nie ogranicza tej ulgi na dzieci dla rodzin wielodzietnych, tylko ją zwiększy. Może się zdarzyć tak, że będą rodziny, które nie skorzystają w całości z tego uprawnienia, to prawda. Natomiast nie ma takiej możliwości, żeby rodziny wielodzietne na tym rozwiązaniu straciły. Po prostu nie ma takiej możliwości, bo my zwiększamy tę ulgę dla rodzin wielodzietnych, a nie zmniejszamy. Taką tezę zawarł w swojej wypowiedzi między innymi pan poseł Szeliga.

Po drugie, była mowa o tym, że pozbawiamy twórców możliwości ryczałtowego rozliczania kosztów. Nie pozbawiamy twórców tej możliwości, tylko ją ograniczamy do wysokiej, moim zdaniem, kwoty sięgającej 44 tys. zł. Mówił o tym m.in. pan poseł Wziątek, ale nie likwidujemy tego rozwiązania, tylko je modyfikujemy. Jest to zasadnicza sprawa i zasadnicza różnica, od której chciałbym zacząć.

W kontekście tej propozycji likwidacji ulgi internetowej były również pytania, co rząd zamierza zrobić z tym, że dochody z PIT będą większe o 400 mln. Chciałbym przypomnieć, że do budżetu państwa wpłynie mniej więcej połowa tej kwoty, ponieważ połowa trafi do samorządów, to po pierwsze. Po drugie, poprosiłem kolegów z Ministerstwa Rozwoju Regionalnego i z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji o wskazanie przynajmniej przybliżonych kwot, które państwołoży na rozwój sieci internetowej i przez to de facto przyczynia się do tego, że ceny tych usług dramatycznie spadają. Przypomnę, że jeśli chodzi o program „Rozwój Polski Wschodniej”, regionalne programy operacyjne i program „Innowacyjna gospodarka”, to alokacja wyniosła około 4,5 mld zł. To tak,

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski**

jakbyśmy przez 10 lat wydawali pieniądze z tej ulgi. Oczywiście można powiedzieć, że największy efekt związany z tą alokacją odczujemy w roku 2013 i 2014, kiedy będą realizowane i kończone te projekty, ponieważ docelowo dzięki tym programom powstanie ok. 24 tys. km łączy szerokopasmowych. Odpowiedź jest taka, że dla rządu rozwój społeczeństwa informacyjnego i tak jest priorytetem, zawsze był priorytetem. Te środki publiczne, o których w tej chwili mówiłem, jednoznacznie na to wskazują.

Jeśli chodzi o inną zasadniczą sprawę, to myślę, że w systemie podatkowym występuje wiele preferencji, ulg, zwolnień itd., które częściowo realizują różne cele, rzecz jasna zwykle niefiskalne, które mają stanowić pewną zachętę do pewnych zachowań podatników. Natomiast na pewno zasadniczą rolą systemu podatkowego nie jest pełnienie roli np. polityki społecznej czy też polityki związanej z rozwojem szkolnictwa wyższego bądź nauki. I o tym trzeba pamiętać. To nie przez system podatkowy rząd kształtuje politykę prorodziną.

Chciałbym tu przypomnieć, że to w bardzo trudnych warunkach roku 2009, przy dramatycznych dochodach, przy bardzo wolnym wzroście, w sytuacji największego kryzysu powojennego na świecie rząd zdecydował się na podniesienie o 40% zasiłków rodzinnych, które przez wiele lat nie były podnoszone, a w tej chwili proponujemy kolejną podwyżkę świadczeń rodzinnych i waloryzację progów. W moim przekonaniu to są znacznie lepsze, bo lepiej adresowane narzędzia polityki społecznej, ponieważ one adresują czy też dostarczają wsparcie bezpośrednio rodzinom, które tego najbardziej potrzebują, m.in. rodzinom z obszarów wiejskich, a więc tym, które rozliczają się z podatku rolnego. W moim przekonaniu to jest przykład polityki rodzinnej, którą realizuje ten rząd. Chodzi o to, by nie przez podatki rozwiązywać problemy społeczne albo nie wyłącznie przez podatki, lecz przez aktywne formy wspierania tych, którzy tego potrzebują.

Jeśli chodzi o ulgę internetową i o to, dlaczego... Zaczęć może od tej chyba najbardziej wrażliwej, a więc ulgi na dzieci. Otóż, informacje, które mieliśmy, przekazywaliśmy na bieżąco podkomisji, potem komisji. Wydaje mi się, że zrobiliśmy też dużą pracę, jeśli chodzi o wyliczenia i dane, które znajdują się w ocenie skutków regulacji załączonej do projektu ustawy. Wskazaliśmy, że liczba dzieci, które zostaną pozbawione ulgi w związku z tym, że są w rodzinach stosunkowo zamożnych, to 159 tys., zaś liczba dzieci, które skorzystają na zwiększeniu tej ulgi, to 294 tys. Wskazaliśmy też, że przeciętna ulga na troje dzieci wzrośnie o ok. 600 zł, zaś na rodzinę, która posiada czwórkę i więcej dzieci, mniej więcej o 700 zł. To są informacje, które dostarczaliśmy, albo są one zawarte w OSR, albo dostarczaliśmy je podczas pracy podkomisji.

Zdajemy sobie sprawę z tego, o czym mówiono tu wielokrotnie, że nie wszystkie rodziny, rzecz jasna, ze zwiększonej ulgi na troje i czwarte dziecko będą mogły skorzystać. Jednak celem tego rozwiązania przecież nie było to, żeby wszyscy mogli skorzystać, bo tak nie jest również w tej chwili, tylko to, żeby przesunąć preferencje z bogatych rodzin, które mają jedno dziecko, na rodziny, które mają więcej niż troje dzieci. To był cel tej zmiany. Ona przecież zasadniczo nie zmienia całego rozwiązania, ona wskazuje preferencje rządu, który uważa, że rodziny mające jedno dziecko i zamożne nie powinny korzystać z tej preferencji, a w większym stopniu z tej preferencji powinny korzystać rodziny, które mają troje i więcej dzieci.

Jeśli chodzi o pytania dotyczące nakładów na naukę, to odpowiem, że akurat nakłady na naukę również były, powiedziałbym, pod ochroną i one rosły, tak, one rosły. Tak że nie mogę się zgodzić z stwierdzeniem pana posła Terleckiego, że te nakłady malały.

Jeśli chodzi o ograniczenie pracy na drugim etacie – mówię o naukowcach – to oni mogą pracować, natomiast muszą mieć zgodę swojej macierzystej uczelni. A więc to jest, wydaje mi się, bardzo dobre rozwiązanie, które właśnie eliminuje pewne patologie występujące w tej branży, gdzie czasami się zdarzało, że profesor pracował na dziewięciu uczelniach.

Kto zyska? Pytał o to również pan poseł Dobrzyński. Jak powiedziałem, według naszych wyliczeń zyskało około 294 tys. rodzin.

Pojawiło się pytanie pani poseł Machałek, jakie rodziny skorzystają w sensie terytorialnym, w sensie cech społecznych. Nie mamy takich informacji. Niestety deklaracje podatkowe są rzeczywiście pod tym względem dosyć ubogie. Nie mamy tam charakterystyki tych rodzin ani nie mamy informacji, z jakich regionów czy z jakich miejsc w Polsce będą pochodziły rodziny, które skorzystają ze zwiększonej ulgi. Tak samo nie mamy takich informacji, z których miejsc w Polsce pochodzą rodziny, które nie będą mogły skorzystać z tych ulg.

Pytanie pana posła Matuszewskiego, dlaczego liniowcy nie mogą korzystać z ulgi na dzieci. Podobnie zresztą było pytanie w kontekście podatku rolnego. Wydaje mi się, że z liniowcami sprawa jest zupełnie prosta. Podatnik ma prawo wyboru. Jeżeli chce się rozliczać w sposób uproszczony podatkiem liniowym wynoszącym 19%, to ma pewne ograniczenia po drugiej stronie, nie może korzystać z pewnych ulg. Jeżeli uważa, że woli rozliczać się na zasadach ogólnych, według skali 18% i 32%, również prowadząc działalność gospodarczą, może wybrać...

Wydaje mi się, że rozszerzanie tych preferencji w tej chwili, w szczególności na tych podatników, którzy rozliczają się według 19-procentowej skali liniowej, jest absolutnie niezasadne. To są podatnicy, którzy mogą sami wybrać, dokonać wyboru, w jaki sposób się rozliczają, a poza tym w moim przekonaniu są to ci podatnicy, którzy mają najwyższe dochody wśród naszych podatników.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski**

Jeżeli chodzi o pytanie pani poseł Rafalskiej, czy jeśli zmienia się dochody w ciągu roku, z miesiąca na miesiąc, to wpłynie to na możliwość skorzystania z ulgi, to chcę powiedzieć, że ulga jest cały czas tak samo rozliczana. Jest to ulga roczna, tak że miesięczne zmiany w dochodach nie mają z tą ulgą nic wspólnego.

Pan poseł Witko twierdził, że likwidujemy ulgę na dzieci. Potwierdzam, że ta propozycja tego nie przewiduje, podobnie jak nie przewiduje likwidacji zryczałtowanych kosztów dla twórców.

Pan poseł Pawlak pytał o zakład pracy i o przedsiębiorcę. Jeśli chodzi o naszą ustawę PIT-owską, to w art. 31 jest definicja zakładu pracy, więc nie posiłkujemy się sformułowaniami z Kodeksu pracy, ta definicja jest tam zawarta. Dlatego wydaje mi się, że tych problemów interpretacyjnych z tą definicją nie ma. Do tej pory takich nie widzieliśmy.

Jeśli chodzi o pytania dotyczące rolników i możliwości odliczania przez rolników ulg, w szczególności ulgi na dzieci, ale też ulgi internetowej, i pytanie, czy będzie wprowadzany podatek dochodowy od działalności rolniczej, są takie plany. Takie prace są prowadzone. Wydaje mi się oczywiście, że jeżeli byłby wprowadzany podatek dochodowy dla działalności rolniczej, to wszystkie wynikające z tego sprawy, a więc również związane z ulgami, musiałyby być włączone do tego podatku. W tej chwili jest tak – tutaj zresztą padło to sformułowanie i słusznie – że podatek rolny jest pewnym podatkiem ryczałtowym, bo zależy od ceny żyta i od ilości hektarów, w związku z tym nie zależy od realnego dochodu. Tak jak są ograniczenia, jeśli chodzi o ulgi np. dla rzemieślników, którzy rozliczają się kartą podatkową, czy też ryczałtowców, czy też wspomnianych podatników tzw. liniowców, tak też podobną sytuację mamy z podatnikami podatku rolnego.

Było jeszcze pytanie, czy było to konsultowane z ministerstwem administracji. Rzecz jasna, że było konsultowane. Ten projekt jest projektem rządowym, tak że była akceptacja Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji. Jeśli chodzi o problem związany z małżeństwem i limitem 112 tys., to pan poseł Elsner wskazał na problem, który można określić w ten sposób, że jeżeli małżeństwo nie żyje w pełnej zgodzie, jeśli można tak powiedzieć, to wówczas określenie limitu 112 tys. może być trudne albo wątpliwe dla jednej strony. Pewnie życie nierzadko przynosi takie sytuacje, natomiast wydaje mi się, że w tej chwili mamy instytucję separacji w kodeksie rodzinnym, którą stosunkowo łatwo wprowadzić. Myśmy przewidywali w tej ustawie rozwiązania również dla takich rodzin. Wydaje mi się, że jeżeli jest pełna zgoda, to można określić te 112 tys., a jeżeli nie ma pełnej zgody, to kodeks rodzinny daje nam możliwość innych rozwiązań, które nie idą tak daleko, jak legalne zerwanie małżeństwa.

(Poseł Wincenty Elsner: Ale PIT nie daje, nie daje.)

PIT daje możliwość odliczania również przy separacji, to przewidzieliśmy w naszym projekcie. Jeśli chodzi o pytania pana posła Telusa, dlaczego nie ma ulgi m.in. dla bezrobotnych, to, tak jak powiedziałem, nie zmieniamy generalnych zasad, tylko robimy lekką modyfikację. Wydaje mi się, że jeśli chodzi o rodziny, które są dotknięte bezrobociem, to w ich przypadku powinny być wykorzystane inne instrumenty polityki rodzinnej, a nie mimo wszystko dość mało precyzyjne, w moim przekonaniu, instrumenty fiskalne. Było pytanie pana posła Ajchlera, czy separacja wyklucza ulgę. Nie, separacja nie wyklucza ulgi, natomiast jakby w inny sposób dochodzi się do tej ulgi. Tak że jest to przewidziane w naszym projekcie.

(Poseł Anna Bańkowska: Samoistne świadczenia, panie profesorze.)

Jakie rodziny skorzystają, o tym już mówiłem.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł Bańkowska uprzejmie prosi pana ministra o zwrócenie uwagi na jej pytanie.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski:**

Tak, przepraszam, jeszcze raz?

(Poseł Anna Bańkowska: Dotyczące samoistnego świadczenia dla tych rodzin, które nie mogą skorzystać z ulgi, bo są za biedne.)

A właśnie, pani poseł ma rację. Przepraszam, chyba nie zapisałem sobie tego precyzyjnie, zresztą to padało również wcześniej, prawda? Zgadza się.

(Poseł Anna Bańkowska: Jeśli można. Od kilku lat mówicie „nie”.)

Jeśli chodzi o to, to można powiedzieć, że to się łączy z propozycją, która tu padała, żeby niejako budżet państwa finansował tę część ulgi, której podatnik nie może rozliczyć. Jakby w sensie ekonomicznym to pytanie jest bardzo podobne, jak rozumiem. Znowu wrócę do mojej wcześniejszej tezy.

Uważam, że polityka rodzinna powinna być oparta w szczególności o aktywne formy, a nie formy, które, tak jak powiedziałem, są mało precyzyjne, a są przewidziane w systemie podatkowym. Stąd wydaje mi się, że tam należy szukać pewnych rozwiązań. Mówiłem o tym, że wbrew tezę, które tu padały, rząd wielokrotnie, nawet w trudnych czasach, podejmował działania zwiększające m.in. świadczenia rodzinne, zresztą w planach są przewidziane dalsze kroki w tym zakresie. Natomiast taki mechanizm, żeby każdy podatnik mógł niejako dostać świadczenie w wysokości ulgi rodzinnej, w tej chwili nie jest dyskutowany i nie jest przewidziany, przynajmniej ja o takich pracach nic nie wiem.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Finansów Maciej Grabowski**

Panie marszałku, jeśli nie odpowiedziałem na wszystkie pytania, rzecz jasna odpowiem na nie w formie pisemnej, natomiast w tej chwili dziękuję za możliwość zabrania głosu. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję serdecznie, dziękuję bardzo panu ministrowi Maciejowi Grabowskiemu.

Wienńczyć dzieło będzie wypowiedź sprawozdawcy komisyjnego pana posła Janusza Cichonia.

Bardzo proszę.

Poseł Janusz Cichon:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Do kilku kwestii muszę się odnieść. Pierwsza dotyczy ulg na dzieci w podatku dochodowym. Tutaj muszę sprostować to, co powiedział pan poseł Bogucki. Ja wyraźnie, i to w stenogramie pewnie można będzie znaleźć, mówiłem o tym, że rozwiązanie nie jest sposobem na załatwienie problemów rodzin wielodzietnych z niskimi dochodami, natomiast jest z pewnością zachętą dla tych, których stać na posiadanie dzieci, po to, żeby mogli tych dzieci mieć więcej. Warto przy tym podkreślić – to wybrzmiało w wielu wypowiedziach – że to nie jest jedyny instrument polityki prorodzinnej – mało tego, to na pewno nie jest najistotniejszy element tej polityki.

(Poseł Przemysław Wipler: Finansowo najbardziej niesprawiedliwy.)

I nieprawdą jest, że my w tej sprawie nic nie robimy, bo jeśli popatrzymy chociażby na ostatnie działania związane ze żłobkami – ustawa żłobkowa, opieka przedszkolna, zasiłki...

(Poseł Anna Bańkowska: Ale bez pieniędzy.)

O pieniądzach za chwilę wobec tego.

...urlopy wychowawcze, urlopy tacierzyńskie, właśnie także zasiłki rodzinne, które wyraźnie podnieśliśmy – od 1 listopada podnosimy, a od 1 września, jeśli chodzi o osoby o najniższych dochodach. Podnieśliśmy wyraźnie te zasiłki...

(Poseł Anna Bańkowska: Jak wyraźnie? Nawet nie o inflację.)

...i to także jest dowód na to, że używamy tego typu instrumentów, chociaż pewnie chcielibyśmy, aby tych środków płynących do wielodzietnych rodzin w złej sytuacji materialnej było więcej.

Jeśli chodzi o koszty uzyskania przychodów, to podkreślam jeszcze raz: my nie pozbawiamy nikogo prawa rozliczania kosztów uzyskania przychodów, natomiast ograniczamy przywilej rozliczenia ryczałtowego, do określonej kwoty. I tego powinniśmy się trzymać moim zdaniem.

I wreszcie kwestia ulgi internetowej. W moim przekonaniu, i to także mówiłem, cena dzisiaj nie jest barierą. Świadomość potrzeby moim zdaniem to jest kluczowa bariera, jeśli chodzi o upowszechnienie korzystania z Internetu. Cena bariery nie jest, a ta ulga moim zdaniem ma dzisiaj naprawdę iluzoryczny wymiar, bo przy pełnym odliczeniu jej skutek roczny to 139 zł. Mówiliśmy o tym, że 560 zł było w roku 2010, dzisiaj te koszty korzystania z sieci Internet są zdecydowanie niższe i będą jeszcze niższe, wobec tego rzeczywisty wymiar tej ulgi tak naprawdę także jest coraz mniejszy, ona w moim przekonaniu straciła swoje znaczenie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Cichoniowi.

(Poseł Jacek Bogucki: W trybie sprostowania.)

Pan poseł Jacek Bogucki.

Proszę bardzo.

W trybie...

(Poseł Jacek Bogucki: Sprostowania.)

Tak.

Poseł Jacek Bogucki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie pośle sprawozdawco, akurat nie mówiłem w tej kwestii do pana, mówiłem do przedstawicielki pana klubu, która mówiła wprost o tym, że ma to poprawić sytuację rodzin wielodzietnych, nie mówiąc, czy bogatych, czy biednych, i ta moja wypowiedź nie została zrozumiana. Zresztą pani posłanka stwierdziła też, że bardziej zależy nam, by starczyło dla najbiedniejszych, a nie dla najbogatszych, chociaż te propozycje, jak wykazywaliśmy w dyskusji, nie służą najbiedniejszym, wprost przeciwnie. Dlatego chciałbym, żeby precyzyjnie odnosić się do wypowiedzi. Ani nie użyłem pana nazwiska, ani nie zwracałem się bezpośrednio. Natomiast, z przerażaniem usłyszałem, jak pan minister powiedział, że system podatkowy nie służy polityce prorodzinnej. Jeśli system podatkowy ma nie służyć polityce prorodzinnej, polityce społecznej, to czemu ma służyć? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan poseł Elsner w trybie sprostowania.

Poseł Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Nie chciałem mówić jedynie o skłóconych małżonkach, tak jak pan mówił, natomiast istnieje cały szereg różnych przy-

Posel Wincenty Elsner

padków. Wprowadzamy tu zupełnie nową formułę do PIT. Oprócz wspólnego rozliczania małżonków i osobistego rozliczania podatnika wprowadzamy jakąś formę pośrednią, w której podatnik może skorzystać ze swoich ustawowych uprawnień, pod warunkiem że pokaże, ujawni, przedstawi dochód drugiego współmałżonka. Jeżeli nawet nie jest skłócony, poza sytuacjami gdy małżonkowie dążą do separacji, istnieje jeszcze milion różnych innych sytuacji, w których zupełnie niepotrzebnie takie ograniczenie wprowadzono. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Po tych dwóch sprostowaniach wszystko jest już jasne.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono poprawki do przedłożonego projektu ustawy, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Finansów Publicznych w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Ogłaszam krótką przerwę techniczną.

I proszę na tę chwilę panią poseł Annę Bańkowską i pana posła Janusza Piechocińskiego.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 11 min 18
do godz. 11 min 21)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw (druki nr 376 i 711).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Monikę Wielichowską.

Posel Sprawozdawca Monika Wielichowska:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu sejmowej Komisji Infrastruktury przedkładam sprawozdanie z prac komisji nad rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw, dużej systemowej ustawy z dużym udziałem strony społecznej.

Dnia 24 kwietnia 2012 r. Kancelaria Prezesa Rady Ministrów przekazała do Sejmu projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw, który dokonuje implementacji do prawa polskiego ramowej dyrektywy homologacyjnej nr 2007/46/WE. Przedmiotowy projekt, jako konsekwencja wdrożenia przedmiotowej dyrektywy, wprowadza harmonizację procedury homologacji typu dla pojazdów samochodowych i ich przyczep. Oznacza to, iż uzyskane świadectwo homologacji dla nowego typu pojazdów w jednym państwie członkowskim Unii Europejskiej pozwoli na wprowadzenie tych pojazdów do obrotu na terenie wszystkich pozostałych państw członkowskich Unii Europejskiej. W konsekwencji tego nastąpi obniżenie kosztów po stronie polskich przedsiębiorców, czyli producentów oraz importerów pojazdów, a także zapewnienie pełnej możliwości wejścia i działania na rynku przemysłu motoryzacyjnego na obszarze całej Unii Europejskiej.

Dnia 9 maja br. projekt został skierowany do pierwszego czytania na posiedzeniu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Posiedzenie to odbyło się 23 maja br., a w jego trakcie projekt został przekazany do Komisji Infrastruktury. Pierwsze posiedzenie komisji miało miejsce 24 maja, w tym dniu również powołana została podkomisja nadzwyczajna do rozpatrzenia tego projektu. Na przełomie maja i lipca br. odbyło się sześć posiedzeń podkomisji. Na ostatnim posiedzeniu 24 lipca br. podkomisja przyjęła sprawozdanie, a wypracowany w toku jej prac projekt został przedstawiony Komisji Infrastruktury 29 sierpnia 2012 r. Ostatecznie 13 września na posiedzeniu Komisji Infrastruktury nastąpiło przyjęcie projektu wraz z ostatnimi poprawkami, które dotyczyły przede wszystkim określania zasad odpłatności przeprowadzania kontroli zgodności produkcji oraz produkcji w Polsce pojazdów, przedmiotów wyposażenia lub części z przeznaczeniem na eksport do państw spoza Unii Europejskiej. Przyjęta przez Komisję Infrastruktury wersja projektu jest przedmiotem drugiego czytania na 22. posiedzeniu Sejmu.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Podstawowym celem prac sejmowej komisji było przeanalizowanie propozycji rządowej oraz wypracowanie odpowiednich rozwiązań we współpracy z organizacjami społecznymi działającymi w sektorze motoryzacyjnym, które brały czynny udział w jej posiedzeniach. Zainteresowanie pracami w tym zakresie zgłosili przede wszystkim przedstawiciele producentów i importerów pojazdów oraz przedmiotów wyposażenia lub części, jak również osoby reprezentujące środowisko rzeczoznawców samochodowych oraz pojazdów zabytkowych.

Liczne uwagi i sugestie złożone przez te podmioty wymagały dogłębnej analizy przepisów projektu pod kątem zachowania jego zgodności z regulacjami dyrektywy 2007/46/WE, jak również wypracowania wspólnego kompromisu przez rząd, posłów, a także stronę społeczną.

Posel Sprawozdawca Monika Wielichowska

W wyniku prac Komisji Infrastruktury w projekcie przyjęto ponad 100 poprawek o charakterze redakcyjnym i prawnym, które doprecyzowały projekt oraz ujednoliciły w nim stosowną terminologię.

Do najistotniejszych zmian zaliczyć można: zdefiniowanie niektórych pojęć stosowanych w projekcie, np. typu przedmiotów wyposażenia lub części, oryginalnego przedmiotu wyposażenia lub części, zgodności produkcji, celem umożliwienia i ułatwienia adresatom przepisów homologacyjnych ich prawidłowej i jednoznacznej interpretacji; dokonanie wyraźnego rozróżnienia obowiązku homologacji nowego typu pojazdu oraz nowego typu przedmiotów wyposażenia lub części, jak również doprecyzowanie przepisów pod kątem określenia, w jakich przypadkach producent nowego typu przedmiotu wyposażenia lub części jest zwolniony z obowiązku uzyskania świadectwa homologacji typu WE, dla zapewnienia czytelności przepisów i skonkretyzowania zakresu obowiązku będącego po stronie producentów oraz importerów; rozszerzenie zasięgu upubliczniania informacji o przedmiotach wyposażenia lub częściach objętych obowiązkiem wycofania z obrotu – jest to procedura wycofania z obrotu części wprowadzonych uprzednio do obrotu bez odpowiedniego świadectwa homologacji typu – o miejsca ich wprowadzenia do obrotu, czyli np. warsztaty, hurtownie, sklepy, kierując się potrzebą określania w przepisach różnych form dotarcia do ostatecznego użytkownika; wykreślenie z projektu zapisu, iż wycofane z obrotu przedmioty wyposażenia lub części podlegają zniszczeniu z jednoczesnym wprowadzeniem zakazu ich ponownego wprowadzenia do obrotu celem stworzenia analogicznej procedury jak w przypadku pojazdów i jednoczesnego wyeliminowania potencjalnego zagrożenia w zakresie ich ponownego wprowadzenia do obrotu; uszczegółowienie niektórych pojęć i zapisów projektu w zakresie nazewnictwa dokumentów i procedur, w tym zgodnie z brzmieniem przewidzianym w dyrektywie 2007/46/WE, np. doprecyzowanie zharmonizowanej procedury dopuszczania indywidualnego WE pojazdu wynikającej z rozporządzenia Unii Europejskiej nr 183/2011, poprzez wprowadzenie bezpośredniego odwołania w projekcie do zawartych w tym rozporządzeniu wymagań i procedur dla właściwego rozumienia przepisów projektu w kontekście dopuszczenia do obrotu nowych pojazdów oraz przedmiotów wyposażenia lub części, jak również obowiązków, które leżą po stronie producenta, importera albo właściciela pojazdu, czy w końcu ujednolicenie definicji jednostki uprawnionej zgodnie z zakresem jej działania przewidzianym w projekcie; określenie definicji maksymalnej masy całkowitej i zastosowanie tego pojęcia w załączniku nr 2 obejmującym kategorię pojazdów, co ma kluczowe znaczenie w kontekście prawidłowego przeprowadzania badań homologacyjnych przez jednostki uprawnione i zapewnienia pełnej harmonizacji z dyrektywą 2007/46/WE; wprowadzenie obo-

wiązku ponoszenia przez producenta kosztów kontroli zgodności w przypadku, gdy wynik kontroli potwierdzi uzyskane informacje o zastrzeżeniach, które były przyczyną wszczęcia tej kontroli, w celu zapewnienia przejrzystości przepisów w tym zakresie oraz jednoznacznego wskazania producentom, kiedy będą zobowiązani do pokrywania kosztów takiej właśnie kontroli; ograniczenie do terytorium Rzeczypospolitej Polskiej konieczności produkcji przedmiotów wyposażenia lub części objętych załącznikiem nr 13 do dyrektywy 2007/46/WE zgodnie z warunkami określonymi w zezwoleniu wydanym przez ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej; wyłączenie spod obowiązku uzyskania homologacji i dopuszczenia jednostkowego nowych pojazdów oraz nowych przedmiotów wyposażenia lub części, które pomimo iż faktycznie będą znajdować się przez pewien okres na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, są przeznaczone do eksportu.

Regulacje te stanowią konsekwencję umożliwienia producentom produkowania części motoryzacyjnych z przeznaczeniem na rynki państw spoza Unii Europejskiej, które często spełniają niższe wymagania niż wymagania europejskie obowiązujące w procedurze homologacji typu.

Jest też: jednoznaczne wyłączenie z obowiązku uzyskania świadectwa homologacji typu oraz dopuszczenia jednostkowego pojazdu zabytkowego, pojazdu mającego co najmniej 25 lat uznanego przez rzeczoznawcę samochodowego za unikatowy lub mający szczególne znaczenie dla udokumentowania historii motoryzacji; wyłączenie stosowania w stosunku do pojazdów zabytkowych niektórych wymagań technicznych przewidzianych dla przedmiotów wyposażenia i części przeznaczonych do użycia w pojazdach; doprecyzowanie procedury badań technicznych dla pojazdów zabytkowych; wprowadzenie możliwości przeprowadzania badań technicznych pojazdów obcych sił zbrojnych przebywających na terenie Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie umów międzynarodowych przez stacje kontroli pojazdów należące do służb mundurowych.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Podsumowując, pragnę podkreślić, iż w toku procedowania nad przedmiotowym projektem zostały wzięte pod uwagę wszystkie uwagi i sugestie przedstawione przez jednostki badawcze oraz organizacje branżowe, które jako najbardziej zainteresowane dysponują wiedzą oraz doświadczeniem niezbędnym przy określaniu regulacji w zakresie procedury homologacji typu dla pojazdów oraz przedmiotów ich wyposażenia lub części. Wypracowany w toku prac Komisji Infrastruktury projekt ustawy powstał w ramach zawarcia konsensusu z tymi podmiotami, jak również jest wynikiem ogromnej pracy strony rządowej, a także legislatorów sejmowych.

Zaproponowane przepisy powinny przyczynić się do jednoznacznej interpretacji i prawidłowego stosowania regulacji w zakresie homologacji typu i obowiązków z niej wynikających, a w konsekwencji

Posel Sprawozdawca Monika Wielichowska

wpłynąć na zwiększenie poziomu bezpieczeństwa pojazdów wprowadzonych do obrotu w Polsce, jak również na wzrost konkurencyjności polskich przedsiębiorców, którzy działają w przemyśle motoryzacyjnym na obszarze Unii Europejskiej.

Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Mając na uwadze powyższe, w imieniu Komisji Infrastruktury rekomenduję Wysokiej Izbie przyjęcie rozwiązań zawartych w druku nr 711. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Przystępujemy do wystąpień klubowych.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy zabierze głos pan poseł Łukasz Borowiak z Platformy Obywatelskiej.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Łukasz Borowiak:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam przyjemność przedstawić stanowisko wobec sprawozdania komisji o projekcie zmiany ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw, znajdującego się w druku nr 711.

Sejm na 15. posiedzeniu w dniu 23 maja 2002 r. skierował powyższy projekt ustawy do Komisji Infrastruktury w celu rozpatrzenia. Komisja Infrastruktury rozpatrzyła projekt ustawy na posiedzeniach w dniach 24 maja, 29 sierpnia i 13 września 2012 r. Należy przypomnieć, że projekt dotyczy implementacji przepisów zawartych w dyrektywie Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającej wspólne ramy dla homologacji pojazdów silnikowych i ich przyczep oraz układów, części i oddzielnych zespołów technicznych przeznaczonych do tych pojazdów. Projekt ustawy zawiera zharmonizowane procedury homologacyjne dotyczące pojazdów kategorii M, N, O. Jest to uzupełnienie analogicznej procedury obowiązującej w odniesieniu do pojazdów kategorii L, M₁, T₁, T₂, T₃. Wspomniana wcześniej dyrektywa określa szczegółowe wymagania techniczne, proceduralne homologacji w celu dopuszczenia nowych typów pojazdów, przedmiotów ich wyposażenia lub części do ruchu drogowego.

Nowelizacja, wdrażając przepisy niniejszej dyrektywy, określa między innymi definicje świadectwa homologacji typu WE oraz krajowego świadectwa

homologacji typu pojazdów, procedury oraz terminy dotyczące wzajemnego uznawania w ramach Unii Europejskiej świadectw homologacji typu pojazdów. Ponadto nowe regulacje określają obowiązki państw członkowskich Unii Europejskiej oraz producentów w zakresie homologacji. Przepisy nie będą miały wpływu również na cenę produkowanych w Polsce przedmiotów wyposażenia, części, ponieważ nie wprowadzają w zakresie ich homologacji szczególnych dodatkowych wymogów poza tymi, które obowiązywały dotychczas.

Należy przypomnieć, że w trakcie prac podkomisji i Komisji Infrastruktury brane były pod uwagę propozycje oraz wszelkie sugestie przedstawione przez stronę społeczną, branżową oraz jednostki badawcze. W wyniku prac legislacyjnych przyjęto ponad 100 poprawek o charakterze redakcyjnym i prawnym, które w pełni doprecyzowały projekt oraz ujednoliciły stosowaną w nim terminologię. Nowe przepisy w tym obszarze przyczynią się do prawidłowego stosowania regulacji w zakresie homologacji typu i obowiązków z niej wynikających.

Wysoka Izbo! Wobec powyższego Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska pozytywnie opiniuje sprawozdanie komisji o projekcie zmiany ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw zawarte w druku nr 711 i wnosi o przyjęcie przez Wysoką Izbę przedmiotowej ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Borowiakowi.

O wystąpienie w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość proszę pana posła Jerzego Szmita.

Posel Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość chciałbym przedstawić główne zakresy dyskusji, główne tematy, które były poruszane w trakcie prac nad zmianą ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw, druk nr 376.

Otóż zacznijmy od sprawy dotyczącej uregulowania kwestii eksportu części samochodowych poza obszar Unii Europejskiej. Z pierwszego przedłożenia rządowego wynikało, że taka produkcja de facto byłaby w Polsce zakazana. W wyniku dyskusji, w wyniku wielostronnej argumentacji została tutaj wypracowana ustawa w brzmieniu, które, mam nadzieję, nie będzie stwarzało wątpliwości co do możliwości produkowania w Polsce części samochodowych, które eksportowane będą nie tylko do krajów Unii Europejskiej, ale także poza ten obszar. Drugim niezwykle istotnym zagadnieniem było określenie definicji typu części. Projekt ustawy wielokrotnie posługiwał

Posel Jerzy Szmit

się pojęciami nieostrymi. Są to chociażby takie pojęcia, jak: typ części, typ wyposażenia. Jednocześnie mają one kluczowe znaczenie dla określenia zakresu stosowania przepisów proponowanej nowelizacji oraz obowiązku homologowania pojazdów i ich elementów. Sprezycowanie definicji tych pojęć było niezbędne, by po nowelizacji ustawy Prawo o ruchu drogowym prawidłowo odczytać jej zapisy. Zatem w pkt 75 zaproponowano definicję, która jest istotna dla właściwej interpretacji tej regulacji, gdyż w ustawie wielokrotnie występuje słowo „typ” w odniesieniu do przedmiotów ich wyposażenia lub części, a jednocześnie asortyment części zaliczanych do jednego typu może obejmować 100 różnego rodzaju części, co zasadniczo wpływa na koszty homologacji.

Kolejnym bardzo ważnym tematem dyskusji była definicja części oryginalnych. Rozwiązania przyjęte w wyniku dyskusji można nazwać zgodnie wypracowanym kompromisem. Jeśli chodzi o kwestię niszczenia części, które nie podlegały homologacji, a były próby wprowadzenia tego na rynek, po długiej dyskusji wypracowano rozwiązanie, jednak klub Prawo i Sprawiedliwość zwróci się do komisji o ponowne rozpatrzenie tego. Złożymy stosowną poprawkę, prośbę o ponowne rozpatrzenie tego problemu, gdyż nasuwają nam się wątpliwości, czy rzeczywiście niszczenie części nie byłoby jednak w takiej sytuacji wskazane. Przekażemy to do dalszej dyskusji w komisji.

Części mające wpływ na bezpieczeństwo. Otóż w tej dyrektywie 2007/46/WE jest bardzo ważna, kluczowa definicja, która ogranicza listę części podlegających homologacji wyłącznie do tych, które mogą stanowić zagrożenie bezpieczeństwa ruchu drogowego. W naszej, czyli polskiej propozycji, znalazło się sformułowanie „znaczne zagrożenie”, które po dyskusji zostało przyjęte jako rozwiązanie tego problemu.

Kolejna sprawa to wyłączenie producentów samochodów z obowiązku homologacji produktów tzw. linii ekonomicznych. Zapis ten doprowadziłby do nierównego traktowania podmiotów na rynku motoryzacyjnym, ponieważ niezależny producent części samochodowych oferujący elementy najwyższej jakości byłby zmuszony do przeprowadzenia kosztownego procesu homologacji, podczas gdy w analogicznej sytuacji producent pojazdu w przypadku uzyskania świadectwa homologacji dla swego pojazdu mógłby – na podstawie wyłączenia, które dawał mu pierwotny zapis tego artykułu – wprowadzać do obrotu części dowolnego pochodzenia o niekontrolowanej jakości.

Ostatnia kwestia to problem dotyczący pojazdów zabytkowych. Debata nad tym zajęła nam bardzo dużo czasu. Należało znaleźć takie określenie, tak zdefiniować zakres, jeśli chodzi o homologację tych pojazdów, aby z jednej strony po naszych drogach nie poruszały się pojazdy niebezpieczne, a z drugiej – żeby nie utrudniać niepotrzebnie życia tym środowiskom hobbystycznym, tym miłośnikom starych pojazdów, którzy chcą je przywracać do użytku i dalej użytkować. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Szmitowi.

W imieniu klubu Ruch Palikota głos zabierze pan poseł Piotr Chmielowski.

Uprzejmie proszę, panie pośle.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Ruch Palikota zabieram głos w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym (druki nr 376 i 711).

Projekt ustawy dokonuje wdrożenia aż 11 dyrektyw Unii Europejskiej, systematyzuje nazewnictwo i definiuje podmioty ustawy, wprowadza jednoznaczny system homologacji części pojazdów, reguluje dostęp do rynku.

Procedowanie tej ustawy było długie – nie ukrywam, że i trudne – ze względu na to, że sam druk zawierał 1200 stron, więc należało się spodziewać, że będzie mnóstwo poprawek. Ta niezmiernie efektywna praca, podkomisji przede wszystkim, zaowocowała tym, że jednoznacznie i w sposób pełny włączono do tej ustawy przepisy dotyczące pojazdów zabytkowych oraz uregulowano dzięki pewnego rodzaju sugestii strony społecznej kwestię części produkowanych i eksportowanych czy reeksportowanych na rynki inne niż Unii Europejskiej, więc podlegające innym regulacjom niż klasyczna homologacja.

Zadania tej ustawy są bardzo zbliżone w sensie jej funkcjonowania do zadań już istniejących ustaw, np. z obszaru medycznego. To daje polskiemu wytwórcy, temu, który zahomologuje swoje części, pełny, otwarty dostęp do rynku Unii Europejskiej, jak również pewność, że będzie mógł w sposób zgodny z prawem, ale przede wszystkim bezpiecznie dokonywać czynności w zakresie produkcji i zbytu części w kategoriach: typ części, części oryginalne.

Jeżeli nastąpią problemy czy błędy, to oczywiście ustawa to uwzględnia, pochylono się również nad tematem niszczenia części. Ruch Palikota uważa, że akurat rozwiązania w tym zakresie są poprawne. Strona społeczna bardzo mocno akcentowała – w naszym odczuciu, może nawet troszkę za mocno – kwestię pojazdów zabytkowych, ale to również dzięki woli rządu w tej ustawie zostało rozwiązane.

Chciałbym serdecznie podziękować panu ministrowi, koleżankom i kolegom, z którymi miałem przyjemność nad tą ustawą w podkomisji, a później w komisji procedować. Jesteśmy za tym projektem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Janusz Piechociński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Janusz Piechociński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ponieważ moi przedmówcy bardzo kompetentnie – mówię o wystąpieniu pani przewodniczącej podkomisji, reprezentantki sejmowej Komisji Infrastruktury Moniki Wielichowskiej, a później wystąpieniach w imieniu klubów – bardzo dokładnie opisali pole rozważań i bardzo intensywnych prac i komisji, i podkomisji, chciałbym więc, wykorzystując te swoje klubowe 5 minut, zwrócić uwagę na następującą kwestię, na wymiary brzegowe w wypadku tak ważnej ustawy.

Po pierwsze, mówimy o nowelizacji ustawy Prawo o ruchu drogowym, która po zawarciu w niej takiego zakresu przepisów staje się istnym monstrum legislacyjnym, obejmuje bardzo różne obszary spraw. W związku z tym warto wrócić do metodologii pewnego porządkowania tego, budowania tego typu potężnych rozwiązań legislacyjnych w postaci podziału ich na części o węższym zakresie. To kieruję do legislatorów i rządowych, i sejmowych choćby. Chodzi o to, żeby wydzielić dla tych, którzy będą zdawać egzaminy z tego obszaru, części, tak aby one były łatwiejsze do przeczytania i analizowania, bo mamy w tej ustawie właściwie wszelkie, i to różne, obszary.

Drugi wymiar brzegowy to jest to, że mówimy o rynku globalnym. W naszym współczesnym świecie przemysł samochodowy, przemysł motoryzacyjny jest jednym z jego elementów i pochodną globalizacji. Także na polskim rynku, kiedy popatrzymy, dostrzeżemy, że samochody produkowane w kraju wcale nie są w swej masie najczęściej nabywane, dlatego że ponad 90% wyprodukowanych w Polsce samochodów jest eksportowanych. Wiemy, jakie w czasie tego kryzysu, kolejnych jego fal, niesie to konsekwencje. I w tym roku nie tylko martwi nas sprzedaż na jednolitym rynku europejskim samochodów, ale także martwi nas istotny spadek produkcji samochodów w Polsce, bo to jest ograniczenie dochodów, ograniczenie naszego eksportu, ograniczenie zatrudnienia.

Trzeci wymiar – te samochody, części, podzespoły służą ludziom. Służą ludziom, użytkownikom i uczestnikom ruchu drogowego. Tutaj znowu przytyk do rządu, bo już wkrótce będziemy mieli sprawozdanie z informacji rządu o stanie bezpieczeństwa w ruchu drogowym. I tam, zaskakująco w stosunku do innych statystyk europejskich, mamy bardzo mało przypadków wypadków, które są spowodowane stanem pojazdów. Jest to znikoma część, podczas gdy dla motoryzacji europejskiej jest to 5–7%. Rozumiem, że mamy trochę inną metodologię, ale – uwaga – mamy jedno z najstarszych samochodów w ruchu drogowym, bo w tej chwili statystyczny samochód w Polsce ma ponad 15 lat i w ostatnich latach ten wiek się wydłuża.

Podczas prac w podkomisji, którymi kierowała pani poseł Monika Wielichowska, tym bardziej musieliśmy się więc zderzyć z racjami kilku interesów, z jednej strony tych, którzy wytwarzają w przestrzeni polskiej gospodarki podzespoły, części i same samo-

chody, a jest tego naprawdę dużo. Jesteśmy dumni, że staliśmy się w Europie Środkowej, a nawet w całej Europie istotnym dostawcą bardzo wysokiej jakości części i podzespołów samochodowych. Bardzo kompetentni polscy przedsiębiorcy wykorzystali i wykorzystują tę szansę. Zastanawialiśmy się, w jaki sposób poprzez wdrażanie dyrektyw europejskich związanych właśnie z tymi nowymi zapisami, nowymi wymogami i nowymi regułami, jeśli chodzi o większą kontrolę funkcji regulacyjnych państwa i Komisji Europejskiej, chronić ich zdolność konkurencyjną, a jednocześnie nie podnosić w sposób istotny kosztów dopuszczenia części podzespołów czy wręcz samochodów.

Z drugiej strony mamy świadomość, że na polskim rynku funkcjonuje także olbrzymi import i obrót tymi importowanymi podzespołami i częściami. W związku z tym jesteśmy na pewno ich eksporterem netto, ale na polskim rynku, a także spoza Unii Europejskiej wchodzi do tego obszaru bardzo dużo części i podzespołów – uwaga – być może gorszej jakości, ale na pewno o niższej cenie czy koszcie dla ostatecznego konsumenta.

Mamy w końcu poważny problem z punktu widzenia funkcjonowania stacji kontroli pojazdów. Cieszę się, że ostatnie lata, a także działania dozoru transportowego kolei pod kolejnymi kierownictwami, przy bardzo intensywnych działaniach rządu, pokazały, że mamy marginalizację tego procesu. Ale mamy też bardzo liczną szarą strefę. Mówię tutaj o targowiskach dominujących w obrocie częściami urządzeń, podzespołów i częściami samochodowymi. W związku z tym szukaliśmy rozwiązań i stąd tak istotna, ważna była kwestia likwidacji (*Dzwonek*) czy niszczenia części podzespołów, które byłyby wprowadzone na rynek bez stosownych wymogów prawnych. To była bardzo istotna kwestia. Cieszę się, że mamy zapowiedź ewentualnej poprawki w tym zakresie, bo warto do tego wrócić. Wydaje się, że nawet gdyby przyjąć przedłożone sprawozdanie komisji, to ta sprawa musi być szczególnie mocno monitorowana i uczulam na to służby rządowe działające w tym zakresie.

Klub PSL poprze wypracowany projekt ustawy. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Januszowi Piechocińskiemu.

Głos zabierze w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej pan poseł Leszek Aleksandrak.

Posel Leszek Aleksandrak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Pracujemy dzisiaj nad projektem rządowym dotyczącym ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw. Procedowała nad tym podkomisja, a później Komisja

Posel Leszek Aleksandrak

Infrastruktury, która 13 września przyjęła ostateczny projekt, w ostatecznym kształcie, który został dzisiaj przedłożony Sejmowi.

Regulacje dotyczą 11 dyrektyw Rady i Parlamentu Europejskiego i mają doprowadzić do tego, aby były one zgodne z prawem europejskim. Później miały one wpłynąć na bezpieczeństwo ruchu drogowego, konkurencyjność polskich przedsiębiorstw produkujących samochody i części zamienne, miały zdefiniować rodzaje części i podzespołów, kwestie homologacji, miały informować o częściach i podzespołach, uszczegółowić pojęcia i nazewnictwo, jak również regulować w pewien sposób dostęp do rynku części i podzespołów oraz części samochodowych. Wprowadził on także inne zmiany dotyczące samego ruchu drogowego, pojazdów, uszczegółowienia rodzajów i kategorii pojazdów. To wszystko było zawarte w tych 11 dyrektywach Rady i Parlamentu Europejskiego.

Nasuwa się tu jeden problem. Już nie będę mówił o szczegółowych rozwiązaniach, pani poseł sprawozdawca mówiła o tym wszystkim, co najważniejsze w tej ustawie, koleżanki i koledzy również o tym mówili. Natomiast moim zdaniem jedna kwestia jest bardzo podstawowa. Komisja przyjęła ponad 100 poprawek. Oczywiście część z nich to są poprawki tylko legislacyjne, ale część rzeczywiście znacząco zmieniała sprawę, chociażby kwestie pojazdów zabytkowych czy utylizacji części, które nie miały rozwiązania w projekcie rządowym. I tu nasuwa się pytanie: Czy Sejm nadal powinien procedować w ten sposób, że na posiedzeniu podkomisji i komisji musimy zmieniać czy wprowadzać aż 100 poprawek? Czy tych poprawek nie można było wprowadzić dużo wcześniej i ten projekt nie powinien być lepszy, mniej czasu zajmować posłom? Czy rząd nie mógłby skonsultować tego ze stroną społeczną? To, co uczyniła komisja, czyli w pracach komisji uczestniczyli producenci samochodów, części, ale również przewoźnicy. Oni także wnosili wiele poprawek i uwag, które, myślę, wcześniej mogły być wprowadzone i nie potrzebowały zajmować komisji tyle czasu. Nad tym trzeba się zastanowić, bo w komisji procedujemy teraz Prawo telekomunikacyjne i tam jest ponad 200 poprawek, czyli następny projekt ustawy, nad którym komisja i podkomisja pracują na kilku posiedzeniach, są duże kłopoty, później jest kwestia spójności przepisów itd. Nad tym trzeba się zastanowić, czy tak powinno być.

Jeżeli chodzi o prace komisji, w tym miejscu warto podziękować koleżankom i kolegom z podkomisji, pani przewodniczącej podkomisji i sprawozdawcy oraz oczywiście również stronie rządowej, która koncyliacyjnie podchodziła na posiedzeniu komisji, zgadzając się na wiele poprawek, które zostały wprowadzone.

W związku z tym, że taka ustawa jest niezbędna i potrzebna, klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej będzie głosował za przyjęciem tej ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Leszkowi Aleksandrakowi z SLD.

O zabranie głosu proszę pana posła Jarosława Żaczka z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Posel Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Solidarna Polska wobec projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw, implementującej dyrektywę dotyczącą homologacji pojazdów i części motoryzacyjnych. Zgodnie z zapisami dyrektywa ma na celu ustanowienie i zapewnienie funkcjonowania rynku wewnętrznego Wspólnoty i zastąpienie dotychczas obowiązujących systemów homologacji państw członkowskich jednolitą wspólnotową procedurą homologacji.

Ta ustawa dotyczy całej branży motoryzacyjnej, 28 tys. przedsiębiorstw, ponad 200 tys. pracowników, dotyczy również wszystkich kierowców. Jak szeroką dyskusję przyniosły prace nad tą ustawą, jak wiele kontrowersji i problemów do rozwiązania, świadczy kilkumiesięczna praca nad nią w podkomisji i komisji. Przed rozpoczęciem prac przedstawiciele branży motoryzacyjnej twierdzili, że konsekwencje nowelizacji ustawy będą ogromne. Zdaniem przedstawicieli tej branży ustawa po jej uchwaleniu wprowadzi dla polskich i zagranicznych producentów części motoryzacyjnych działających w Polsce oraz dystrybutorów najtrudniejsze warunki funkcjonowania w Europie.

Czy dyrektywę udało się w trakcie prac implementować do polskiego porządku prawnego bez zbędnej nadgorliwości, w sposób bezpieczny dla konsumentów i niezależnej branży motoryzacyjnej, również bez konsekwencji dla rynku pracy, pokaże przyszłość i jej zastosowanie w praktyce. Celem było wypracowanie optymalnych, przejrzystych i jak najmniej uciążliwych dla producentów i dystrybutorów części oraz rynku i konsumentów rozwiązań. Uwzględniono wiele postulatów i poprawek zgłaszanych przez organizacje z branży motoryzacyjnej, przedstawiciele producentów pojazdów, wyposażenia, części oraz rzeczoznawców samochodowych.

W wyniku prac podkomisji oraz komisji wprowadzono do projektu szereg zmian redakcyjnych, legislacyjnych, doprecyzowujących. Zostały one już szczegółowo omówione przez panią poseł sprawozdawcę. Kilka kwestii wywołało szczególnie szeroką dyskusję. W czasie obrad podkomisji do tych problemów wracano wielokrotnie. Intencją było znalezienie rozwiązań, które wprowadzą zobowiązania wynikające z dyrektywy, a jednocześnie zachowają interesy polskich producentów i polskiego rynku motoryzacyjnego.

Posel Jarosław Żaczek

Główne problemy to precyzyjne określenie definicji typu części i wyposażenia tak, aby obowiązek homologacji nie został rozszerzony ponad to, co jest konieczne i wynika z dyrektywy, również aby niepotrzebnie nie zwiększać kosztów, które poniosą producenci za dopuszczenie swoich towarów do obrotu.

Kolejnym obszarem dyskusji była kwestia kar za wprowadzenie do obrotu części niehomologowanych, informowania o tym, że jakaś część nie została poddana homologacji i nie powinna być instalowana do samochodów, oraz sposobów informowania, także obowiązku niszczenia części, które trafią do obrotu, ale nie zostały homologowane. Szukano rozwiązania, które zagwarantuje, że takie części nie będą mogły ponownie wejść do obrotu, oczywiście poprzez dodatkowe sankcje zapisane w ustawie, a jednocześnie nie będzie obowiązku ich niszczenia ze względu na dużą uciążliwość takiego rozwiązania. Ta kwestia, jak słyszeliśmy, nie jest jeszcze zamknięta.

Kolejna istotna sprawa, która znalazła rozwiązanie na skutek zgłoszonej poprawki, to możliwość produkowania w Polsce na rynki pozaeuropejskie części, które nie będą podlegały homologacji. Takie rozwiązanie stosuje się w wielu krajach europejskich, w Holandii, w Szwecji, tam umożliwia się taką produkcję. Szacuje się, że w Polsce jest to ok. 50% produkcji przemysłu motoryzacyjnego.

Kolejny rozwiązany problem to możliwość pośrednictwa w handlu częściami, a więc czasowego przechowywania części wyprodukowanych poza Europą, które nie są przeznaczone do obrotu na rynku Unii Europejskiej, a wyłącznie na rynki pozaeuropejskie pod rygorami zapisanymi w ustawie.

Kolejna ważna kwestia dotyczyła tego, aby oprócz pojazdów zabytkowych wpisanych do rejestrów, ewidencji ustawa obejmowała również inne pojazdy, które mają charakter zabytkowy, potwierdzony opinią rzeczoznawcy, tak aby w praktyce uniknąć kłopotów interpretacyjnych.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Solidarna Polska będzie głosował za przyjęciem tej ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Jarosławowi Żaczkowi.

Przystępujemy do zadawania pytań.

Kto z państwa posłów chciałby się jeszcze wpisać na listę pytających?

Nie widzę chętnych, więc tę listę zamykam.

Czas na zadanie pytania to półtorej minuty.

Jako pierwszy pytać będzie pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Uprzejmie proszę.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wysłuchaliśmy stanowisk klubów. Umówmy się, panie ministrze, że była to sielanka i tak było, bo ciężko pracowaliśmy. Ale przed procedowaniem pan, panie ministrze, obiecał mi, że przed głosowaniem nad tą ustawą na stronach ministerstwa znajdzie się ścieżka do zastosowania przez polskich producentów, począwszy od dokumentów, które będą musieli wypełnić, po telefony instytucji, w których trzeba się będzie upewnić i pobrać wszystkie materiały, po to, żeby im ułatwić życie. Dlatego pytam, panie ministrze, kiedy to, co pan obiecał przed procedowaniem, znajdzie się na stronach ministerstwa, w którym pan pracuje. To jest zasadnicza sprawa, dlatego że jeżeli te sprawy nie będą publiczne, jednoznaczne, niebudzące żadnych wątpliwości, to państwo będziecie beneficjentami wszystkich problemów, gdyż tak i tak ludzie będą dzwonili do was, tak i tak wasze telefony będą obciążone, tak i tak indywidualnie będziecie musieli to tłumaczyć każdemu producentowi czy temu, kto chce eksportować. Dlatego bardzo proszę, żeby pan się zadeklarował, czy to będzie, czy tego nie będzie. Wielokrotnie prosiliśmy innych ministrów o takie rzeczy w przypadku podobnych ustaw i oczywiście nadal tego nie ma. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O zadanie pytania proszę pana posła Jarosława Żaczka z Solidarnej Polski.

Posel Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Czy nowe regulacje mogą doprowadzić do wzrostu kosztów produkcji części zamiennych w Polsce? Jaki to może mieć wpływ na konkurencyjność polskich firm w stosunku do firm funkcjonujących w innych krajach? Kolejne pytanie. Czy w innych krajach proces implementacji tych dyrektyw odbywał się podobnie? Jaka jest pańska ocena, ocena pana ministra co do tego, czy po uchwaleniu tej ustawy nasze przepisy będą bardziej restrykcyjne, czy mniej restrykcyjne niż w innych krajach Unii Europejskiej? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Leszek Aleksandrak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Leszek Aleksandrzak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Ja będę trochę odbiegał od tego, o czym głównie dzisiaj mówimy, ale na jednym z dyżurów takie pytanie zostało mi zadane przez właścicieli pojazdów mechanicznych, zwanych nienormatywnymi, pojazdów, które mają 5 i więcej osi. Obecnie w Polsce te pojazdy dopuszczane są na podstawie specjalnych, oddzielnych zezwoleń, powiedziałbym, wydawanych przez ministerstwo. Różnie się zdarza, raz jest zgoda, raz jej nie ma. Te pojazdy są dopuszczane do ruchu w krajach Unii Europejskiej, poruszają się tam po drogach bez specjalnych zgód ministerstwa, które już są zapisane w ustawie. Czy w związku z tym w Polsce również w ten sposób będziemy dostosowywali się do prawa europejskiego, aby pojazdy zakupione przez polskich przewoźników, które dopuszczone są w krajach Unii Europejskiej, mogły poruszać się normalnie po polskich drogach? Czy nadal będziemy stosowali dodatkowe specjalne zgody wydawane przez ministerstwo? Czy to jest konieczne, kiedy dostosowujemy prawo do unijnego? Jesteśmy w Unii Europejskiej, a tam te pojazdy rzeczywiście są dopuszczane do ruchu drogowego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Grzegorz Adam Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Grzegorz Adam Woźniak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Tak jak było powiedziane, pracujemy nad tą ustawą. Podkomisja pracowała od maja, ale jak to w życiu bywa, następuje pewien progres, informacje są przekazywane i powstają dwie wątpliwości – dwóch środowisk – z którymi chciałbym się zwrócić do pana ministra z prośbą o wyjaśnienie.

Jedna wątpliwość dotyczy osób, które zakupują pojazdy poza rynkiem Unii Europejskiej. Są to Stany Zjednoczone, Kanada czy rynek europejski, zdarzają się pojazdy z innych części świata. Czy ta ustawa wpłynie na to? Jeżeli wpłynie, to w jaki sposób, jeśli chodzi o osoby, które nabywają pojazdy spoza Unii Europejskiej. Druga wątpliwość wypływa ze środowiska osób, firm, które zajmują się tuningowaniem aut. Czy tego typu przepisy, zapisy w tej ustawie również będą miały wpływ – jeżeli tak to jaki – na ewentualne ograniczenia w zakresie poprawy, ulepszania, ogólnie mówiąc tuningu pojazdów samochodowych? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Jako ostatni pytanie zadawać będzie pan poseł Stanisław Wziątek z Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Posel Stanisław Wziątek:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie ministrze, czy nie odczuwał pan swego rodzaju przynajmniej lekkiego zażenowania, że w ciągu procedowania nad projektem ustawy wprowadzane jest tak wiele poprawek? Jeżeli te poprawki mają charakter merytoryczny, to rozumiem, że wynikają one z dyskusji i chęci lepszego stanowienia prawa. Natomiast jeżeli mają one charakter legislacyjny, to jest to po prostu swego rodzaju niedbalstwo w zakresie przygotowania. Zalecałbym i prosił o to, żeby jednak tego rodzaju projekty powstawały w lepszej koordynacji z Rządowym Centrum Legislacji. Moje pytanie merytoryczne dotyczy skutków wdrożenia ustawy w życie. Czy zechce pan, panie ministrze, mówiąc o tym, że mogą wzrosnąć koszty części zamiennych do samochodów, potwierdzić jednoznacznie i wskazać jakie to będą wielkości, jak wzrosną w konsekwencji ceny tych części? Jeżeli tak, to jak państwo szacujecie, o jaki procent mogą wzrosnąć te ceny? Czy przewidujecie, że będzie istniała możliwość łagodzenia skutków wzrostu cen? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Teraz już sekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan minister Tadeusz Jarmuziewicz.

Jak zawsze witam pana serdecznie, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

A ja jak zwykle cieszę się, panie marszałku, że to w pańskiej obecności mogę odpowiadać na pytania.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Cieszę się, że to taka wzajemna radość.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Rozpaczynam. Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Miałem problem w związku z tym, że tych pytań było trochę i miały one charakter merytoryczny. Już w czasie debaty posłowie Szmit i Zaczek pytali o zniszczenia części. Wysoka Izbo, w art. 70g nie ma mowy o zniszczeniach. Myśmy odstąpili do tego, mając

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Transportu, Budownictwa i Gospodarki
Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz**

świadomość, że inne kraje też tego nie zrobiły. W przedłożeniu rządowym – nie wiem, czy to najlepsze miejsce do mówienia o tym – ta sprawa celowo nie została uregulowana, żeby wzorem innych krajów dać możliwość produkowania części zamiennych na rynki nieunijne. Rynek produkcji części zamiennych to jest grubo ponad 40 mld zł. Niech to stanowi nawet pojedyncze procenty przy ponad 200 tys. zatrudnionych, to mówimy o pojedynczych tysiącach miejsc pracy. Nie dajmy się zwariować. Problem przedostawiania się na rynek części samochodowych bez homologacji to nie jest do końca kwestia zapisów w tej ustawie, tylko kwestia kontrolowania. W związku z tym chodzi o to, żebyśmy nie wylali dziecka z kąpielą, zwłaszcza w takich czasach, jakie mamy dzisiaj, kiedy z rynkiem pracy i z dochodami budżetowymi może być różnie. Nie chciałbym drażnić tego nieco niezręcznego tematu, przyznam szczerze, żeby to doregulowanie nam się trochę nie czknęło.

Posel Chmielowski skądinąd słusznie pyta o złożoną mu obietnicę przedstawienia ścieżki zachowania przedsiębiorcy, czyli w jaki sposób ma rejestrować i dopuszczać do obiegu gospodarczego to, co wyprodukował, zaimportował czy eksportuje. To, że prace nad tą ustawą były tak żywe, spowodowało, że niektóre segmenty rynku nie były do końca doregulowane, choćby to niszczenie części. W związku z tym precyzyjne opisanie, jak ma się zachować przedsiębiorca w poszczególnych sytuacjach, jest w takiej sytuacji niedomówienia niektórych rzeczy trochę kłopotliwe. W związku z tym, że mamy półroczne *vacatio legis* plus czas na wydanie rozporządzenia, to, co dotyczy eksportu i importu, przed złożeniem podpisu przez prezydenta na pewno zostanie doregulowane. To taka gentlemen's agreement, z której tłumaczę się panu posłowi, ale jednocześnie fakt, że ta materia jest tak żywa, spowodował, że nie byliśmy w stanie tego wydać.

Było też bardzo dobre pytanie, za które od razu dziękuję. Pan poseł Żaczek i chyba pod koniec poseł Wziątek pytali o potencjalny wzrost kosztów. Właśnie odwrotnie, bo to, że nie trzeba będzie powtarzać procedury homologacyjnej w innych krajach, zarówno dotyczącej części, jak i całych samochodów, i że ten element kosztów nie będzie musiał być multiplikowany, powtarzany, sprawia, że my oczekujemy, iż będzie taniej. Chodzi również o łatwość dostępu do rynków unijnych dla polskich producentów. Jeżeli dokona się homologacji w jednym kraju, można daną rzecz sprzedawać w innych krajach, a pod tym względem, nieśkromnie powiem, wyrastamy na lidera europejskiego. W związku z tym dobrze, że to wdrażamy, bo naszym producentom będzie łatwiej znaleźć dostęp do innych rynków. Dlatego przewrotnie mówię, że dziękuję za to pytanie, bo odnoszę wrażenie, że idziemy akurat w tym kierunku. Potwierdzał to czynnik społeczny w czasie debaty – patrzę na pana posła – bo to służy interesom

społecznym, a także naszym, bo myślę o wpływach budżetowych, ZUS-owskich itd., itd.

Teraz patrzę na posła Aleksandraka. Na pytania posła Żaczka odpowiedziałem, bo chodziło o to zharmonizowanie procedury, które doprowadza do redukcji kosztów. Mamy standardy europejskie, jeżeli chodzi o dopuszczenie nienormatywów. Dyrektywa europejska jest wdrożona w wersji 100 na 100, jak to się mówi, czyli dokładnie tak samo. Pojazdy, które przekraczają liczbę 5 czy 6 osi, czy jakieś inne parametry, takie jak szerokość, wysokość, ciężar, będą wymagały indywidualnych dopuszczeń. Pan wie, o czym mówimy. Mówię o takich nietypowych sytuacjach, kiedy na drodze pojawia się coś tak monstrualnego, że jest za ciężkie, za szerokie, za wielkie, a trzeba to jakoś przewieźć. W związku z tym trzeba indywidualnie omówić trasę, godzinę. Wymaga to przede wszystkim indywidualnego ustalenia trasy i zapłacenia, bo ta uciążliwość na drodze kosztuje.

Pan poseł Woźniak pytał o...

(*Głos z sali:* Sprowadzanie używanych samochodów.)

Tak, tak, bazgrałem szybko, tam się pisze na kolanie. Panie posle, jeżeli chodzi o samochody używane, to nic się nie zmienia. Czy z Azji, czy z Ameryki sprowadzamy tak, jak do tej pory, jedziemy na stację kontroli pojazdów i rejestrujemy pojazd, albo i nie. Natomiast jest dopuszczenie indywidualne zharmonizowane, czyli jednorazowe sprowadzenie pojazdu, albo pełna procedura homologacyjna przy sprowadzeniu jednego albo wielu. Przy nowych jest kłopot, przyznam szczerze, ale to jest świadome zachowanie całej Unii. Nie kryjmy, że ustawa ma też charakter chroniący nasz europejski rynek. Jeżeli jesteśmy mieszkańcami Unii, to skutkiem ubocznym tego jest potrzeba, żeby te pieniądze za zakupione samochody i podatki zostawały na tym obszarze.

Panu posłowi Wziątkowi już odpowiedziałem, w związku z tym to chyba wszystko.

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

(*Posel Leszek Aleksandrak:* Mogę dopytać, bo nie o to mi chodziło?)

Pan poseł Leszek Aleksandrak wytłumaczy raz jeszcze panu ministrowi, o co mu chodziło.

Posel Leszek Aleksandrak:

Panie Marszałku! Panie ministrze, mówił pan o przewozach specjalnych. Rozumiem, że są to przewozy dużych dźwigów, części, na przykład maszyn górniczych. Mnie jednak chodzi o pojazdy, które pracują na budowach, przewożą piasek, żwir. Według polskich normatywów one są za ciężkie, nie mogą poruszać się po polskich drogach – też trzeba wystę-

Posel Leszek Aleksandrak

pować o zezwolenie – a w krajach Unii są dopuszczalne do ruchu. A więc normalne ciężarówki, jak potocznie mówimy, które mają udźwig 40 t, 44 t, w naszych warunkach są niedopuszczone do ruchu, a w krajach europejskich poruszają się bez żadnych specjalnych zezwoleń. Rozumiem, że przewozy specjalne to jest zupełnie coś innego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Miło nam będzie raz jeszcze posłuchać pana ministra.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję bardzo.

Darujemy sobie kurtuazję, panie marszałku, po raz kolejny.

Panie pośle, proszę nie oczekiwać, że na placach budów dróg i autostrad w Polsce Inspekcja Transportu Drogowego będzie darowała przeładowanym. Nie. Jeżeli jest droga o nośności 11,5 t, to ma być 11,5 t. Oczywiście chciałaby dusza do raj, żeby ten sam materiał przewieźć trzema kursami, a nie pięcioma, bo to są wyższe koszty, ale na to nie ma zgody. Bardzo groźnie z tej trybuny zabrzmi: to wśród budowlanców od czasu do czasu mawia się, że największym niszczycielem dróg są ich budowniczy. W związku z tym, żeby tego uniknąć, nie będzie... Mogą być jednostkowe dopuszczenia, rozumiem, bo trzeba jakieś tam dziwadło przewieźć na placu budowy z miejsca na miejsce i skorzystać z drogi publicznej w ruchu. Wówczas oczywiście trzeba będzie starać się o zezwolenie. Natomiast w czasie trwania budowy współbudowniczy drogi, korzystając z dróg publicznych, niestety będą musieli przestrzegać zasad tak jak każdy inny. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ja z tego miejsca nie widzę, czy odpowiedź pana ministra ukontentowała pana posła Aleksandra, czy nie.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Nawiązując kontakt wzrokowy z panem posłem, byłem odmiennego zdania.

(Posel Leszek Aleksandrak: Ale dopytam indywidualnie.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ale pan poseł Aleksandrak twierdzi, że jeszcze dopyta pana ministra w kuluarach.

Dziękuję bardzo.

Tę debatę wieńczyć będzie wypowiedź pani poseł Moniki Wielichowskiej, sprawozdawczynie komisji.

Bardzo proszę.

Posel Monika Wielichowska:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! To rzeczywiście, tak jak zostało wielokrotnie dzisiaj powiedziane, duża, systemowa ustawa, powstała z bardzo dużym udziałem strony społecznej, a więc producentów i importerów pojazdów. Zatem odbyte liczne posiedzenia podkomisji nadzwyczajnej, której miałam zaszczyt przewodniczyć, potem praca w Komisji Infrastruktury doprowadziły do wypracowania udanego konsensusu. Stąd też jest ponad 100 poprawek – zaznaczył to w swojej wypowiedzi pan poseł Aleksandrak i pan poseł Wziątek. Rzeczywiście to było 1300 stron materiału, czyli samej ustawy i załączników. Ta wielka aktywność mnogiej strony społecznej spowodowała, że pochyłaliśmy się nad każdą i wypracowaliśmy, mam nadzieję, bardzo dobry projekt.

Dziękuję za współpracę panom posłom, którzy zasiadali w podkomisji, dziękuję za pracę stronie rządowej, szczególnie wiceministrowi Tadeuszowi Jarmuziewiczowi, dyrektorowi Andrzejowi Bogdanowiczowi oraz współpracownikom pana dyrektora z Departamentu Transportu Drogowego, a także mecenasom z Biura Legislacyjnego.

Wysoka Izbo! Zaproponowane przepisy z pewnością przyczynią się do jednoznacznej interpretacji i prawidłowego stosowania regulacji w zakresie homologacji typu i obowiązków z niej wynikających, co w końcowym efekcie wpłynie na zwiększenie bezpieczeństwa nas wszystkich, wszystkich użytkowników pojazdów. Dziękuję. (Okłaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo pani poseł Monice Wielichowskiej.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawkę – jedną, ale jednak poprawkę – proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Infrastruktury w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o dokumentach paszportowych (druki nr 637 i 709).

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Marka Wójcika.

Uprzejmie proszę, panie pośle.

Posel Sprawozdawca Marek Wójcik:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych mam zaszczyt przedstawić stanowisko komisji o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o dokumentach paszportowych. Sprawozdanie zostało zawarte w druku nr 709.

Wysoka Izbo! Pierwsze czytanie odbyło się na posiedzeniu komisji, tam też szczegółowo omówiliśmy projekt, natomiast w związku z tym, że Wysoka Izba na posiedzeniu plenarnym jeszcze nie miała okazji zapoznać się z założeniami do tego projektu, chciałbym w kilku zdaniach te założenia przedstawić.

Otóż celem przedłożenia było tak naprawdę uproszczenie procedur związanych z wydawaniem obywatelom dokumentów paszportowych. Te uproszczenia, które przewidzieliśmy – mówię tak, dlatego że byłem również przedstawicielem wnioskodawców – w proponowanym przez nas projekcie ustawy, dotyczą trzech zagadnień.

Otóż pierwsza sprawa to jest odmiejscowienie procedury wydawania dokumentów paszportowych. Obecnie jest tak, że obywatele wszystkie sprawy związane z paszportami na terenie kraju mogą załatwiać tylko i wyłącznie we właściwym ze względu na swoje miejsce zamieszkania urzędzie wojewódzkim. Natomiast w praktyce obywatele często przemieszczają się po terenie całego naszego kraju z różnych powodów: podjęcia studiów, podjęcia pracy zawodowej czy też jakichś innych rodzinnych spraw. Wtedy załatwianie spraw związanych z dokumentami paszportowymi wiąże się z koniecznością dojazdów do właściwego urzędu wojewódzkiego.

W związku z tym uważamy, że w chwili obecnej nie ma sensu pozostawienie w ustawie takiego rygору, szczególnie że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych bardzo sprawnie wdrożyło i prowadzi centralną ewidencję wydanych i unieważnionych dokumentów paszportowych. To jest taka ewidencja, w której właściwie od końca 2011 r. znajdują się wszystkie dokumenty paszportowe, w związku z czym teraz organy paszportowe, niezależnie od tego, gdzie ten organ się znajduje, w którym województwie, tak naprawdę mają pełną wiedzę na temat tego, jakie paszporty są w rękach obywateli. W związku z tym spokojnie możemy przeprowadzić zmianę polegającą na odmiejscowieniu procedury wydawania paszportów.

Jeżeli chodzi o kolejne zmiany, to druga zmiana wprowadzana przez komisję dotyczy możliwości wydawania paszportów tymczasowych w przypadkach związanych z pracą zawodową. Dotychczasowe

brzmienie ustawy sprowadzało możliwość wydawania paszportów tymczasowych właściwie tylko do sytuacji losowych, związanych z koniecznością podjęcia leczenia bądź też z koniecznością wyjazdu np. na pogrzeb kogoś bliskiego. Natomiast jedną z różnic pomiędzy paszportem tymczasowym a paszportem zwykłym jest m.in. to, że paszport tymczasowy nie zawiera elementów biometrycznych i może być wydany niemalże z dnia na dzień.

Otóż postanowiliśmy wprowadzić dodatkową przesłankę wydawania paszportów tymczasowych. Gdy ta propozycja zyska akceptację Wysokiej Izby, obywatele, którzy w związku z prowadzoną działalnością zawodową będą musieli wyjechać do jakiegoś innego kraju, np. spoza Unii Europejskiej, po to, żeby taką działalność zawodową tam podjąć bądź też po prostu wykonać jakieś zlecenie, również będą mogli ubiegać się o paszport tymczasowy.

Chciałbym nadmienić, że taka możliwość będzie dotyczyła nie tylko obywateli przebywających w kraju, lecz również naszych obywateli przebywających za granicą, bo jeżeli ktoś pracuje albo studiuje w którymś państwie Unii Europejskiej, często wyjechał tam na dowód osobisty, natomiast może dojść do takiej sytuacji, że otrzyma zlecenie z jakiegoś państwa spoza Unii Europejskiej i już wtedy nie byłby w stanie zrealizować tego zlecenia. W związku z tym po to ta zmiana druga.

Jeżeli chodzi o zmianę trzecią, wprowadziliśmy uproszczenie procedury wydawania tzw. drugiego paszportu. Drugie paszporty są wydawane też w szczególnie określonych sytuacjach. Najpopularniejszą sytuacją jest taka, w której w tym zwykłym dokumencie paszportowym znajdują się stemple graniczne jakichś państw pozostających między sobą w konflikcie. Wtedy któreś z tych państw, do którego jedziemy, może odmówić na granicy wpuszczenia osoby, która ma taki stempel w swoim paszporcie. W takich przypadkach i w kilku innych, które są przewidziane w ustawie, obywatel już teraz może wystąpić o wydanie drugiego paszportu.

Problem natomiast polega na tym, że obecne przepisy przewidywały konieczność załatwiania tych wszystkich formalności w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Chcemy doprowadzić do innej sytuacji, do takiej, w której obywatel będzie mógł np. korespondencyjnie załatwiać z ministrem spraw wewnętrznych wszystkie sprawy związane z wydaniem zgody na wydanie drugiego paszportu, natomiast już później formalne złożenie wniosku, jak również pobranie wszystkich niezbędnych danych będzie następowało w tym urzędzie wojewódzkim, do którego obywatelowi będzie najbliższe i w którym obywatel chce tę procedurę załatwić. To tyle, jeżeli chodzi o zakres przewidywany tą nowelizacją.

Chciałbym natomiast nadmienić, że podczas prac Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych wprowadzono pewne poprawki. Myślę, że z uwagi na charakter tych poprawek nie ma sensu szczegółowo ich

Posel Sprawozdawca Marek Wójcik

omawiać, dlatego że były to poprawki doprecyzowujące i redakcyjne.

Panie marszałku, Wysoka Izbo, bardzo proszę o przyjęcie projektu ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Markowi Wójcikowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pani posłanka Anna Nemś.

Posel Anna Nemś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o dokumentach paszportowych z druku nr 637.

Szanowni państwo, zmiana przepisów ustawy z dnia 13 lipca 2006 r. o dokumentach paszportowych spełnia oczekiwania obywateli. Projekt ten zmierza do odmiejscowienia wydawania dokumentów paszportowych, uproszczenia zasad wydawania drugiego paszportu oraz poszerzenia katalogu przypadków, w których mogą być wydawane paszporty tymczasowe. Zmiany takie są możliwe – jak już zaznaczał mój poprzednik – dzięki temu, iż w chwili obecnej wszystkie paszporty są objęte centralną ewidencją wydanych i unieważnionych dokumentów paszportowych, gdyż w końcu roku 2011 okres ważności paszportów nieewidencjonowanych już wygaś.

Wejście w życie projektowanej ustawy nie wywoła skutków społecznych, gospodarczych, finansowych i prawnych.

Projekt ten jest zgodny z prawem Unii Europejskiej.

Szanowni państwo, proponowana ustawa ułatwia procedury, formalności, jakich dokonuje obywatel, chcąc uzyskać paszport. W naszej ocenie ten moment jest bardzo dobry do przyjęcia tej ustawy i Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska opowiada się za jej przyjęciem. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani posel.

O zabranie głosu proszę pana posła Artura Górskiego z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Artur Górski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec sprawozdania Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy z dnia 13 lipca 2006 r. o dokumentach paszportowych, druk nr 709.

Nowelizacja ta ma na celu, po pierwsze, poszerzenie katalogu przypadków, w których mogą być wydawane paszporty tymczasowe. Uzasadniając nową regulację dotyczącą paszportów tymczasowych – niewątpliwie potrzebną – wnioskodawca stwierdza, że proponowana zmiana wyczerpuje wszystkie przypadki wymagające wydania paszportu tymczasowego. Stwierdzenie to jest bardzo śmiałe i można tylko mieć nadzieję, że niebawem nie będziemy musieli znowu nowelizować ustawy o dokumentach paszportowych w kwestii paszportów tymczasowych, gdyby życie okazało się bardziej złożone, niż przewiduje wnioskodawca, co niestety zdarza się dość często.

Druga zmiana dotyczy odmiejscowienia wydawania dokumentów paszportowych. Nie ma wątpliwości, że należy pozytywnie ocenić propozycję rezygnacji z przypisania czynności urzędowych do miejsca zameldowania, co umożliwi obywatelom składanie wniosków o wydanie dokumentu paszportowego w dowolnym organie paszportowym. Proponowane rozwiązanie, zgodnie z którym organem paszportowym właściwym do wydania paszportu będzie w kraju wojewoda, do którego wpłynie wniosek, a za granicą konsul, jest bardzo elastyczne i korzystne dla obywateli. Jak zaznaczają wnioskodawcy, odmiejscowienie procedury wydawania paszportów stało się możliwe po zgromadzeniu w rejestrze danych o wszystkich dokumentach paszportowych pozostających aktualnie w obiegu prawnym.

Trzecia zmiana ma na celu odejście od konieczności składania wniosku o drugi paszport w siedzibie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie niezależnie od miejsca zameldowania obywatela w kraju bądź za granicą. Proponowane nowe rozwiązanie zakłada, iż minister właściwy do spraw wewnętrznych będzie organem właściwym do wydania decyzji w przedmiocie wyrażenia zgody na wydanie obywatelowi drugiego paszportu, podczas gdy przyjęcia wniosku i wydania drugiego paszportu dokona dowolny, wybrany przez obywatela, organ paszportowy.

Reasumując, należy stwierdzić, że jest to niewielka i prosta nowelizacja, ale potrzebna. Dlatego Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość udzieli jej poparcia wbrew opiniom tych, którzy twierdzą, że zawsze negujemy propozycje wychodzące z innej części sali sejmowej. Niemniej pozostaje pewien niedosyt, bowiem jest to jedna z tych ustaw, które wyjątkowo często nowelizujemy. Przypomnę, że niedawno naprawialiśmy nieudany rządowy eksperyment, w którym ograniczono termin ważności paszportu dziecięcego do 12 miesięcy, co było bardzo niekorzystne dla obywateli. Wszak nie dalej jak 11 sierpnia 2012 r. weszła w życie poprzednia nowelizacja ustawy o do-

Posel Artur Górski

kumentach paszportowych, która wydłużyła termin ważności paszportów osób małoletnich do 5 lat. Minął miesiąc i znów grzebiemy przy tej ustawie. Mimo że – jak zapowiadałem – poprzemy zaproponowane obecnie zmiany, niesmak pozostaje, tym bardziej że rządu nie było stać na tę nowelizację i posłużył się posłami. Mam nadzieję, że w przyszłości zostaną zebrane wszystkie mankamenty, które jeszcze będą wychwycone, i zostanie przeprowadzona solidna nowelizacja, zaś nie będziemy zmieniać tej ustawy po kawałku. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Górskiemu.

O zabranie głosu proszę pana posła Macieja Banaszaka z Ruchu Palikota.

Posel Maciej Banaszak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota przedstawię stanowisko moich koleżanek i kolegów dotyczące proponowanych zmian przepisów ustawy z dnia 13 lipca 2006 r. o dokumentach paszportowych. Czy nie wiecie, że obecnie życie to podróż? Nie jesteś przecież obywatelem, tylko jesteś podróżnikiem – tymi słowami można opisać dzisiejszą sytuację związaną z rozwojem możliwości odbywania podróży poza granice naszego kraju.

Omawiany przeze mnie projekt ma na celu realizację oczekiwań obywateli dotyczących odmiejszczenia wydawania dokumentów paszportowych, uproszczenia zasad wydawania drugiego paszportu oraz poszerzenia katalogu przypadków, w których mogą być wydawane paszporty tymczasowe. Dotychczasowe uregulowania prawne nie odzwierciedlały w pełni potrzeb Polaków związanych z ciągłą potrzebą przemieszczania się poza granice naszego kraju. Mimo faktu przynależności do strefy Schengen niejednokrotnie Polacy nadal są zmuszeni do korzystania z paszportów. W ramach omawianej nowelizacji zaproponowano poszerzenie katalogu przypadków, w których obywatelom Polski może zostać wydany paszport tymczasowy.

Na co warto zwrócić uwagę z punktu widzenia przede wszystkim przedsiębiorców? Dotychczasowe brzmienie niniejszego przepisu było zbyt wąskie, nie dawało możliwości wydania paszportu tymczasowego osobie, która z uwagi na wykonywaną działalność zawodową musi pilnie wyjechać za granicę, a nie posiada ważnego paszportu z 10-letnim terminem ważności. Na tej podstawie Polacy niejednokrotnie mieli utrudnione, jeśli nie uniemożliwione, wykonywanie obowiązków służbowych związanych z potrzebą odbycia podróży poza granice naszego kraju. Moim zdaniem proponowana zmiana wyczerpuje wszystkie przypadki wymagające wydania paszportu tymcza-

sowego, a tym samym przyczyni się do faktycznej realizacji zasady swobody przemieszczania się.

Ponadto projekt zakłada, że aby zmniejszyć formalizm i ogrom maszyny biurokratycznej, należy na nowo określić właściwość organów paszportowych w zakresie wydawania i odmowy wydania dokumentu paszportowego. W niniejszym projekcie określono, iż organem paszportowym właściwym do wydania paszportu lub odmowy wydania paszportu będzie w kraju wojewoda, do którego wpłynie wniosek, a za granicą – konsul. Przyjęcie takiego rozwiązania w przeciwieństwie do obowiązujących uregulowań ustalających właściwość według miejsca zameldowania umożliwi obywatelom polskim składanie w kraju wniosków o wydanie dokumentu paszportowego w dowolnym organie paszportowym. Tym samym, przebywając jako menedżer w Warszawie, nie będę już musiał udawać się do rodzinnego miasta na drugim końcu kraju w celu wyrobienia paszportu.

(Głos z sali: To fakt.)

Tak. Jednak rządowi należy się również odrobina dziegciu. Przypomnę, że centralna ewidencja wydanych i unieważnionych dokumentów paszportowych, która umożliwia zdalny dostęp do zasobów informacyjnych każdemu organowi paszportowemu w kraju i za granicą, istnieje i funkcjonuje już od 2006 r., co ewidentnie niestety pokazuje opieszałość kolejnych rządów we wprowadzaniu tak prostych, a jakże ułatwiających życie obywatelom, rozwiązań.

Ruch Palikota w pełni aprobuje rozwiązania związane z nowym sposobem prowadzenia postępowań o wydanie drugiego paszportu. Dzisiejsza ustawa powierza w całości kwestię wydania drugiego paszportu do realizacji ministrowi spraw wewnętrznych, co w zasadzie oznacza dla obywatela konieczność złożenia wniosku o drugi paszport niezależnie od miejsca zamieszkania w kraju bądź za granicą w siedzibie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych znajdującego się w Warszawie. Jak czytamy w uzasadnieniu do projektu, proponowane nowe rozwiązanie zakłada, iż minister właściwy do spraw wewnętrznych będzie organem właściwym do wydania decyzji w przedmiocie wyrażenia zgody bądź też odmowy wyrażenia zgody na wydanie obywatelowi drugiego paszportu, a przyjęcia wniosku i wydania drugiego paszportu dokona dowolny, wybrany przez obywatela organ paszportowy. Tym samym każdy z nas będzie mógł wybrać taki organ w najbardziej dogodnym dla siebie miejscu.

Mając na uwadze powyższe, pragnę w imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota poprzeć projekt nowelizacji ustawy. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Banaszakowi.

O zabranie głosu w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego proszę pana posła Zbigniewa Sosnowskiego.

Posel Zbigniew Sosnowski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ustawa z dnia 13 lipca 2006 r. o dokumentach paszportowych, kilkakrotnie zresztą nowelizowana, po głębokiej analizie w sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych winna podlegać kolejnej nowelizacji, a to z tego tytułu, iż w jej pierwotnym tekście nie można było przewidzieć wszystkich sytuacji, które na przestrzeni jej obowiązywania wymusiło życie. Posłowie wnioskodawcy zupełnie słusznie zwrócili uwagę na nieuregulowanie pewnych okoliczności związanych z realizacją oczekiwań obywateli dotyczących odmiejscowienia wydawania dokumentów paszportowych, uproszczenia zasad wydawania drugiego paszportu oraz poszerzenia katalogu przypadków, w których mogą być wydawane paszporty tymczasowe. Stąd też zaproponowano poszerzenie katalogu przypadków, w których polskim obywatelem może zostać wydany paszport tymczasowy. Stało się to z uwagi na fakt, iż dotychczasowe brzmienie zmienionego przepisu było zbyt zawężające, a tym samym nie dawało możliwości wydania paszportu tymczasowego osobie, która z uwagi na wykonywaną działalność zawodową musi pilnie wyjechać za granicę, a nie posiada jednocześnie ważnego paszportu z 10-letnim terminem ważności. W wielu przypadkach skutkowało to niemożnością wykonania obowiązków służbowych przez ważne osoby funkcyjne. Stąd też zaproponowana zmiana wyczerpuje katalog przypadków związanych z koniecznością wydania paszportu tymczasowego. Odnośnie zaś do zmian określonych w przepisie art. 43, uznać należy, iż na nowo określać on będzie właściwość organów paszportowych w zakresie zarówno wydania, jak i odmowy wydania dokumentu paszportowego. Jednocześnie projekt określa, iż organem paszportowym właściwym do wydania bądź odmowy wydania paszportu na terenie Rzeczypospolitej Polskiej będzie wojewoda, a za granicą konsul. Przyjęte rozwiązanie w przeciwieństwie do obecnie obowiązujących regulacji umożliwi obywatelom polskim składanie w kraju wniosków o wydanie dokumentu paszportowego w dowolnym, wybranym organie paszportowym, gdyż nie będzie to uzależnione od miejsca zameldowania osoby składającej wniosek. Dzięki wykorzystaniu funkcjonującej już od 2006 r. centralnej ewidencji wydanych i unieważnionych paszportów każdy organ posiada zdalny dostęp do zasobów informacyjnych w tym przedmiocie. Zauważyć należy, iż z końcem roku 2011 upłynął termin ważności paszportów, które nie zostały ujęte w ewidencji.

Panie i Panowie Posłowie! Używając terminu „odmiejscowienie procedury wydawania dokumentu paszportowego”, należy mieć na uwadze, iż stało się to możliwe po zgromadzeniu danych o wszystkich dokumentach pozostających aktualnie w obiegu prawnym na terenie naszego kraju. Odnosząc się zaś do proponowanego zapisu art. 44, zauważyć należy, iż nowy sposób prowadzenia postępowań o wydanie

drugiego paszportu został doprecyzowany tak, iż sprawy powierzone dotychczas ministrowi spraw wewnętrznych, co konkretnie dla obywatela oznaczało złożenie wniosku w siedzibie MSW, tj. obowiązkowy przyjazd do Warszawy, zostaną odformalizowane. Wynika stąd wprost, iż obywatel złożyć będzie mógł stosowny wniosek w dowolnym, wybranym przez siebie organie paszportowym. Nie oznacza to absolutnie żadnej, najmniejszej nawet dowolności co do procedury wydania drugiego paszportu. Mając na uwadze to, iż dokument paszportowy jest osobistym dokumentem obywatela o szczególnej wadze i znaczeniu, przewiduje się regulację równocześnie wprowadzającą zasadę, iż owy wniosek składa się nie wcześniej niż w terminie 3 miesięcy od wydania pozytywnej decyzji ministra właściwego do spraw wewnętrznych. Zaproponowany okres 3 miesięcy jest wystarczająco długi do uzyskania decyzji, a tym bardziej realny – chodzi tutaj o dokonanie stosownych czynności sprawdzających przez organ – i jednocześnie stanowi gwarancję, iż rzeczony dokument zostanie wykorzystany zgodnie z celem, dla którego zostanie wydany.

Dla porządku należy zauważyć, analizując materiał objęty procedowanym dzisiaj projektem, że nie jest on objęty zakresem prawa Unii Europejskiej. Stosując ściśle zasady techniki prawodawczej, pozwałam sobie zauważyć, iż w przypadku postępowań zarówno o wydanie, odmowę, jak i unieważnienie dokumentu paszportowego sprawy wszczęte, a niezakończone przed dniem wejścia w życie projektowanej ustawy rozpatrywane będą na podstawie przepisów dotychczas obowiązujących.

Panie i Panowie Posłowie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego, który z tej trybuny mam honor reprezentować, opowie się za przyjęciem przedłożenia z druku nr 709 stanowiącego sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Dziękuję za uwagę.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Krystyna Łybacka, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Krystyna Łybacka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo rzadko nowelizacja częściowa będąca swoistą protezą prawną jest pożyteczna dla przejrzystości prawa, ale przyznać muszę, że zarówno niedawna wspomniana przez pana posła Artura Górskiego nowelizacja będąca inicjatywą posłów Sojuszu Lewicy Demokratycznej, która uwolniła rodziców małoletnich dzieci od corocznego przychodzenia po nowy paszport, jak i ta nowe-

Posel Krystyna Łybacka

lizacja będąca autorstwem posłów Platformy Obywatelskiej to zmiany prawa niezwykle oczekiwane i bardzo pożyteczne. Co więcej, one tak wpasowują się w zasadniczą ustawę o dokumentach paszportowych, że można powiedzieć, że to jest wyjątek, który potwierdza regułę, iż raczej te protezy są złe, ale wyjątek o naprawdę dobrych skutkach.

Dlaczego to jest dobra nowelizacja? Otóż jedną z najbardziej pożądanых cech we współczesnym świecie, cechą, której Polacy nie posiadają, jest mobilność, a szczególnie mobilność wynikająca z potrzeb rynku pracy, ale także mobilność wynikająca z nieco innego sposobu życia. Powinniśmy zadbać o to, aby nie tylko mentalnie pomóc w zmianie niechętnego nastawienia do zmiany miejsca zamieszkania, ale także żeby w systemie prawnym usunąć te przeszkody, które tę mobilność hamują. I jedną z nich jest właśnie fakt wydawania większości dokumentów w miejscu przypisanym do miejsca zamieszkania. To odmiejscowienie, o którym mówił tak szczegółowo sprawozdawca pan poseł Wójcik, ale również moi przedmówcy, to rzeczywiście bardzo brzemienna w skutki nowelizacja, ponieważ ona powoduje, że bez względu na to, gdzie się człowiek znajduje, może wystąpić do najbliższego urzędu właściwego do wydawania dokumentów paszportowych o wydanie paszportu. Ale ta zmiana również w innym aspekcie, także związanym z mobilnością, poprawia sytuację, bo pamiętajmy, że rynek pracy to nie tylko Polska, ale także Unia Europejska, także Europa i także świat. Mogą zdarzyć się sytuacje, które do tej pory nie były przewidziane w katalogu przypadków uprawnających do wydania paszportu tymczasowego, właśnie związane z aktywnością zawodową, w których taki paszport będzie potrzebny, i to uproszczenie tej procedury, ułatwienie jej, zmiana kryteriów są także bardzo ważne. No i trzeci rodzaj mobilności, a powinniśmy tę mobilność wspierać, to są wyjazdy turystyczne, wakacyjne, pozabiznesowe. Ponieważ od czasu do czasu wybuchają lokalne konflikty, które powodują, że stempel służb granicznych jednego państwa może powodować niechęć czy wręcz zablokowanie wjazdu do innego państwa na skutek właśnie lokalnego konfliktu, to wydanie drugiego paszportu, bez zbędnego angażowania mobilności w postaci dwukrotnego wyjazdu do Warszawy, także jest niezwykle pożyteczne i cenne.

Skoro jednak ta inicjatywa jest tak dobra, mam jedno pytanie do pana ministra. Panie ministrze, jak wytłumaczyć fakt, że wobec naprawdę i oczekiwanej, i bardzo poprawnej legislacyjnie, dobrze przyjętej przez wszystkich inicjatywy do tej pory na stronach internetowych mamy zawieszony projekt stanowiska rządu? Chcę zapytać: Czy jest stanowisko Rady Ministrów co do tego bardzo dobrego projektu?

W imieniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej oczywiście mam przyjemność zakomunikować, że głosować będziemy za jego przyjęciem. *Dziękuję. (Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Edward Siarka, Solidarna Polska.

Posel Edward Siarka:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu klubu Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko co do projektu ustawy o zmianie ustawy o dokumentach paszportowych.

Paszport stanowi dla każdego obywatela ważny dokument tożsamości, jest też ważnym dokumentem przy podejmowanych przez nas podróżach. W nie tak odległej przeszłości, można powiedzieć, był dokumentem dla nielicznych, uprzywilejowanych, często dokumentem wręcz wymarzonym. Wszyscy urodzeni przed rokiem 1989 pamiętają kolejki i dreszczyk emocji – otrzymam paszport, czy też spotkam się z odmową jego wydania w organie paszportowym. Dziś możemy powiedzieć, że ten etap mamy już za sobą, ale problemy i ograniczenia pozostały. Niektóre bariery znosi przedłożony projekt ustawy.

Wciąż poważnym problemem jest czas oczekiwania na dokument. Co prawda ulega on skróceniu, ale niekiedy na paszport czekamy nawet miesiąc. To zależy od tego, w jakim sezonie wyjeżdżają nasi rodacy. Znam wiele sytuacji, w których kwestia terminu ważności paszportu przekreślała nawet najpoważniejsze plany podróży. Proponowane zmiany zapisów art. 23 mają skrócić osobom przebywającym w Polsce, czy też przebywającym za granicą czas oczekiwania na paszport w nagłych przypadkach. To bardzo ważna zmiana, wynikająca często z potrzeb związanych z działalnością zawodową. Ta ważna zmiana, otwierająca możliwość przyspieszenia wydania paszportów, nie będzie wiązała się już tylko z dobrą wolą urzędniczą. Wprowadzenie tego zapisu oznacza, że cały system techniczny daje możliwości do prowadzenia przyspieszonej procedury. Jest to kolejna pozytywna informacja przy okazji dokonywanej dzisiaj zmiany. Możliwości techniczne pozwalają również na odmiejscowienie procesu wydawania paszportów. Dziś paszport możemy otrzymać w miejscu zameldowania. Po wprowadzonych zmianach dokument paszportowy będziemy mogli otrzymać w dowolnym organie paszportowym na terenie kraju, a także za granicą, czyli w naszych konsulatach i innych placówkach dyplomatycznych.

Dla wielu rodaków to poważne ułatwienie, które oznacza, że termin ważności paszportu nie będzie wymuszał często wielokrotnych i dotkliwych podróży z wnioskiem o paszport, czy też po odbiór paszportu. W projektowanym projekcie kwestia wydania drugiego paszportu została zapisana w zmienionym art. 44. Procedura wydania drugiego paszportu również została w tym wypadku odmiejscowiona. Aby dziś taki paszport otrzymać, o czym była już mowa, potrzebne

Posel Edward Siarka

jest złożenie wniosku do ministra spraw wewnętrznych. Po zmianach wniosków o drugi paszport dalej będzie kierowany do ministra spraw wewnętrznych, ale będzie można go złożyć w dowolnym organie paszportowym. To bardzo istotna zmiana, ułatwiająca życie wielu obywatelom. To dobre propozycje.

Klub Parlamentarny Solidarna Polska będzie za przyjęciem propozycji zapisanych w sprawozdaniu komisji w druku nr 709. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zgłosili się posłowie do zadania pytań.

Czy są dalsze zgłoszenia?

Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam listę.

Zakreśliłam limit na zadanie pytania – dwie minuty.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Mirosław Pawlak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mirosław Pawlak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam dwa pytania w tej kwestii. Pytanie pierwsze: Czy na decyzję Ministerstwa Spraw Zagranicznych o odmowie wydania drugiego paszportu przysługiwać będzie prawo złożenia skargi lub odwołania się do wojewódzkiego sądu administracyjnego? Jest to bardzo ważna regulacja i winna zostać zawarta w projekcie nowelizacji ustawy.

Drugie pytanie: Czy i jakie nagłe zdarzenie losowe można przyjąć do sprawy związanej z działalnością zawodową? Czy tym samym nie rozszerzamy zbyttno katalogu nagłych zdarzeń? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

(Posel Mirosław Pawlak: Dziękuję za brawa.)

Głos ma pan poseł Artur Górski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Artur Górski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam dwa pytania obywateli do pana ministra. Pierwsze pytanie dotyczy funkcjonowania paszportu tymczasowego. Obywatel jest w posiadaniu dwumiesięcznego paszportu tymczasowego. Ktoś mu powiedział, że na takim paszporcie może jedynie wjechać do Polski, ale

nie może na jego podstawie ponownie wyjechać z kraju, nawet jeśli termin ważności tego paszportu nie upłynął. Zatem ten obywatel pyta, czy na tym paszporcie ma możliwość tylko powrotu do kraju, czy może na nim jeszcze wyjechać za granicę przed upływem jego ważności?

I drugie pytanie, od innego obywatela. Dotyczy ono odcisków palców przy wyrabianiu paszportu biometrycznego. Odciski są skanowane na specjalnym urządzeniu i zapisywane elektronicznie. Przy odbiorze paszportu ponownie skanuje się odcisk palca, ale linie papilarne nie zawsze się zgadzają. Wówczas procedura uzyskania takiego paszportu trwa znacznie dłużej. Czy próbowano ten problem jakoś rozwiązać? Obywatel pyta także, jakie służby mają dostęp do zeskanowanych odcisków palców. Czy faktycznie są one usuwane z systemu? Obywatel, którego w tym momencie reprezentuję, ma co do tego poważne wątpliwości, dlatego proszę o wyjaśnienia w tym względzie. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Adam Kwiatkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych związane z tymi obywatelami Polski, którzy mieszkają poza granicami kraju. Dla nich wielokrotny obowiązek zgłaszania się zarówno na pierwszym etapie wyrabiania paszportu, jak i etapie odbioru osobistego jest dużym problemem. Istnieją zapisy umożliwiające konsulom przysyłanie tych dokumentów pocztą, ale w niektórych konsulatach to rozwiązanie jest praktycznie niestosowane. Chciałbym zapytać się, czy w resorcie toczą się prace zmierzające do wprowadzenia takiego rozwiązania, które umożliwiłoby odesłanie paszportu drogą pocztową na żądanie osoby, która ten paszport chce wyrobić, na jej adres. To wbrew pozorom, szczególnie w miejscach, z których do polskich konsulatów, czy polskich ambasad jest bardzo daleko, problem bardzo ważny. Myślę, że wielu Polaków z tego właśnie powodu nie posługuje się ważnym polskim paszportem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Leszek Aleksandrak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Leszek Aleksandrak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Mam pytanie do pana ministra dotyczące katalogu osób, które mogą otrzymać paszport tymczasowy. Któryś z kolegów posłów mówił dzisiaj, że Polacy są ludźmi, którzy bardzo często wyjeżdżają na wypoczynek i zdarzają się przypadki zgubienia paszportu przed wyjazdem, np. przez jednego z członków rodziny. Jeżeli dotyczy to dziecka, to fakt ten w wielu przypadkach uniemożliwia wyjazd całej rodziny na wykupione wcześniej wczasy. Czy byłoby dużym problemem poszerzenie tego katalogu o takie losowe przypadki, gdy przed zaplanowanym i wykupionym wyjazdem ktoś z członków rodziny zgubi paszport? W takim przypadku ta osoba mogłaby otrzymać paszport tymczasowy. Myślę, że od strony formalnej nie będzie wielkiego problemu, ponieważ w momencie zgubienia paszportu jest on natychmiast unieważniany, co znajduje odzwierciedlenie w informacji o paszportach. To w sposób zasadniczy ułatwiłoby Polakom możliwość wyjazdu na wypoczynek. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Krystyna Łybacka, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Krystyna Łybacka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam do pana pytanie: Kiedy według pana przewidywać będzie możliwe stworzenie centralnego rejestru innych dokumentów, takich jak dowody osobiste, aby również w przypadku pozostałych dokumentów można było odmiejszczyć procedurę ich wydawania? Pytanie drugie: Czy zna pan minister orientacyjny termin, w którym Komisja Europejska podejmie decyzję odnośnie do odcisków palców dzieci do lat dwunastu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani posel.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pana ministra Romana Dmowskiego.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Roman Dmowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początku chciałbym powiedzieć, że stanowisko rządu zostało przyjęte 18 września i zostało przekazane do Sejmu. *(Posel Krystyna Łybacka: To bardzo dobrze.)*

Wcześniej myślę, że dość szczegółowo zostały opisane wszystkie aspekty związane z tą nowelizacją, dlatego nie będę ich tutaj powtarzał, jedynie chciałbym stwierdzić – ponieważ te zmiany są społecznie oczekiwane, wprowadzą udogodnienia dla naszych obywateli – że stanowisko rządu jest pozytywne i rząd pozytywnie ocenia ten projekt.

Przechodząc do pytań, które pojawiły się tutaj wcześniej, czy na decyzję odmowną konsuli w sprawie wydania paszportu tymczasowego przysługuje odwołanie, odpowiem, że tak, ono przysługuje zgodnie z procedurami. To odwołanie rozpatruje minister spraw wewnętrznych. W przypadku kwestii okresu ważności paszportu tymczasowego ważna jest zasada wydawania paszportu. Paszport wydaje się do realizacji konkretnego celu i prawo przewiduje, że w uzasadnionych wypadkach paszport tymczasowy może mieć okres ważności nawet do jednego roku. Tak że ten okres ważności powiązany jest ściśle z powodem, z celem, dla którego ten paszport się wydaje. Jeżeli chodzi o kwestie przechowywania odcisków palców, to zostało zorganizowane to tak, że odciski palców przechowywane są tylko w warstwie elektronicznej paszportu, czyli w dokumencie, który ma przy sobie obywatel. Do celów weryfikacji przy wydaniu paszportu odciski palców są przechowywane w systemie informatycznym, ale w momencie kiedy paszport zostanie wydany po potwierdzeniu tych odcisków palców, że one się zgadzają, są one usuwane z centralnego systemu informatycznego, czyli nie są przechowywane w żadnym systemie. Pojawiła się kwestia odsyłania paszportów drogą pocztową. W chwili obecnej nie ma takich przepisów, które by umożliwiały taką procedurę. Analizujemy ten temat wraz z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, przeprowadzamy kalkulację, która pokaże, jakie są koszty z tym związane. Natomiast trzeba również wziąć pod uwagę fakt, że w chwili obecnej przy wydawaniu paszportów następuje weryfikacja poprawności zapisanych danych, czyli właśnie w momencie wydawania paszportu skanowane są powtórnie odciski palców, żeby potwierdzić, że dalsze używanie tego paszportu nie będzie generowało błędów w różnego typu bramkach kontrolnych. Jeżelibyśmy przeszli na ten tryb wysyłania, odsyłania paszportów drogą pocztową, pozbawimy obywatela tej możliwości, aby mógł zweryfikować poprawność danych zapisanych w paszporcie. Tak że z jednej strony jest tutaj kwestia logistyczna, także finansowa, ale też pewnego podejścia do weryfikacji tych danych umieszczonych na paszporcie.

Kilka razy pojawiała się jeszcze kwestia rozszerzenia katalogu osób, którym wydaje się paszport tymczasowy. Trzeba tutaj wziąć pod uwagę jedną sprawę, że paszport tymczasowy to jest dokument wydawany – jak by to powiedzieć – tylko w wyjątkowych sytuacjach. On ma znacznie mniej zabezpieczeń, nie ma zabezpieczeń biometrycznych i jeżeli będziemy dość swobodnie podchodzili do tego tematu rozszerzania katalogu, może się zdarzyć, że w pew-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Roman Dmowski

nym momencie będzie bardzo dużo osób, którym nie będzie się chciało załatwiać takiego normalnego paszportu, tylko będą wiedzieli, że w razie czego pójdą do urzędu i tuż przed wyjazdem, tuż przed terminem wycieczki załatwią sobie paszport tymczasowy. Generalnie rozporządzenia unijne mówią, że należy wszystkie działania skoncentrować w tym kierunku, aby w obiegu były paszporty normalne, a nie tymczasowe.

Jeżeli chodzi o kwestie rejestrów centralnych, no to w najbliższym czasie planowana jest nowelizacja, która określi termin wejścia w życie rejestru dowodów osobistych, który będzie jakby taką nowszą wersją ewidencji wydanych i unieważnionych dowodów osobistych. Także w przypadku dokumentów takich jak prawo jazdy prowadzimy rozmowy z ministerstwem transportu, aby tę ewidencję jeszcze rozbudować. Natomiast w tej chwili mamy taką ewidencję, to jest Centralna Ewidencja Pojazdów i Kierowców. To tyle.

Patrzę jeszcze, czy wcześniej jakieś kwestie...

(Poseł Krystyna Łybacka: Komisja Europejska a ministerstwo...)

Tak, to też się łączy z tym tematem: dlaczego ministerstwo nie zaproponowało tych, jakże słusznych, zmian. Otóż ministerstwo szykuje to i tak naprawdę prowadzi prace nad całkowicie nową ustawą o dokumentach paszportowych. Te proponowane zmiany, które teraz właśnie omawiamy, były również przez nas przygotowywane. Natomiast Ministerstwo Spraw Wewnętrznych czekało i nadal czeka na stanowisko Komisji Europejskiej właśnie w sprawie odcisków palców osób nieletnich. Komisja Europejska ogłosiła, że przygotowuje odrębne stanowisko, gdzie precyzyjnie wyjaśni, od którego roku życia dziecka nie ma sensu pobierać od niego odcisków palców. To jest związane z tym, że w przypadku dziecka, jako człowieka, który się intensywnie rozwija, zmieniają się również jego cechy biometryczne i to powodowało, że te odciski palców z roku na rok stawały się inne, co generowało później błędy przy identyfikacji dzieci na podstawie odcisków palców. Mimo obietnic w czerwcu 2012 r. Komisja Europejska nie przygotowała tego stanowiska. To była główna przyczyna, cały czas czekaliśmy na tę decyzję, aby również umieścić ją w tej planowanej nowelizacji. Cieszę się, że te zmiany będą wprowadzone, a to, że jest to projekt poselski, to naprawdę chyba jest trochę mniej ważne. Ważne jest, że te zmiany mają szansę jak najszybciej wejść w życie. I to jest chyba tyle. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Dyskusję podsumuje sprawozdawca komisji pan poseł Marek Wójcik.

Bardzo proszę.

Poseł Marek Wójcik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W swoim wystąpieniu klubowym pan poseł Górski pytał o to, a właściwie zauważył to, że rzeczywiście wskazujemy w naszym uzasadnieniu, że uważamy, iż katalog przypadków, w których zachodzi potrzeba wydawania paszportów tymczasowych, jest już zamknięty.

Otóż, tak jak mówił pan minister, i ja również zgadzam się z tym poglądem, zasadą pozostaje wydawanie zwykłych paszportów, a paszporty tymczasowe wydaje się w pewnych szczególnych okolicznościach. Te szczególne okoliczności w obecnej ustawie rzeczywiście były określane dość wąsko i jak zaznaczała pani poseł Łybacka, w związku z dzisiejszym mobilnym społeczeństwem wydaje się, że należy wprowadzić ten dodatkowy powód związany właśnie z podjęciem pracy zawodowej. Natomiast powiem uczciwie, że ja nie wyobrażam sobie żadnych innych przypadków, o które można byłoby rozszerzyć ten katalog. Myślę, że po tej nowelizacji ten katalog będzie już rzeczywiście pełny i nie powinniśmy w najbliższym czasie dokonywać żadnych innych zmian, dlatego że – podkreślmy – zasadą pozostaje korzystanie przez naszych obywateli z tych zwykłych paszportów, paszportów biometrycznych, które rzeczywiście są właściwie zabezpieczone.

Pan poseł Banaszak z Ruchu Palikota zarzucił rządowi opieszałość, dlatego że centralna ewidencja wydanych i unieważnionych dokumentów paszportowych funkcjonuje już od 2006 r. Otóż myślę, że ten zarzut był naprawdę niewłaściwy, dlatego że jeżeli pan poseł doczytałby, w jaki sposób funkcjonuje ta ewidencja, okazałoby się, że ujęte są w niej paszporty, natomiast te paszporty, które nie były ujęte do tej pory w ewidencji, straciły swoją ważność z końcem 2011 r. Gdybyśmy wcześniej próbowali wprowadzić taką zmianę związaną z odmiejscowieniem dokumentów paszportowych, to po prostu ta centralna ewidencja jeszcze byłaby niepełna. W związku z tym zarzut pana posła Banaszaka jest całkowicie niesłuszny i po stronie rządu nie wystąpiła żadna zwłoka.

Wysoka Izbo! Podsumowując dyskusję, muszę zauważyć z taką radością, że zanoszą się na to, że projekt zostanie przyjęty jednogłośnie, za co bardzo serdecznie dziękuję. Mam nadzieję, że w przyszłości przy okazji podobnych projektów będziemy pracowali równie zgodnie. Dziękuję. (Oklaski)

(Poseł Krystyna Łybacka: Liczymy na rewanż.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie racjonalnego wdrażania polityki klimatycznej (druki nr 499 i 581).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Stanisława Zelichowskiego.

Poseł Sprawozdawca Stanisław Zelichowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie...

(*Poseł Anna Paluch*: Czy można wiedzieć, kto reprezentuje rząd w tym punkcie?)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pani minister Beata Jacewska, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska. W tej chwili przechodzi do nas z pomieszczenia, w którym odbywa się posiedzenie komisji środowiska. Jest w drodze.

Poseł Sprawozdawca Stanisław Zelichowski:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa mam zaszczyt przedstawić projekt uchwały, jak określiliśmy to w komisji, w sprawie racjonalnego wdrażania polityki klimatycznej.

Wysoki Sejmie! We współczesnym świecie oprócz kryzysu gospodarczego istnieją też inne duże zagrożenia. Jednym z takich zagrożeń są z całą pewnością skutki zmian klimatu, i te skutki należą do jednych z najpoważniejszych zagrożeń. Często zastanawiamy się, czy podjęte decyzje w ramach polityki klimatycznej mogą wpływać na szybsze zażegnanie kryzysu gospodarczego, czy mogą działać w takim kierunku, że utrudnią poszczególnym krajom szybsze wyjście z kryzysu ekonomicznego. I takim krajem jest Polska, którego energetyka w głównej mierze oparta jest na węglu, więc gdybyśmy wszystkie propozycje, które trafiają do nas z Komisji Europejskiej, bezkrytycznie przyjmowali, moglibyśmy wpaść w pewne kłopoty. Stąd m.in. projekt tej uchwały, o którym jeszcze parę zdań chciałbym powiedzieć.

Przypomnę tylko, że protokół z Kioto do ramowej konwencji klimatycznej podpisany został w 1997 r. i obowiązuje do końca 2012 r. Polska ratyfikowała protokół w 2005 r. Na konferencji w Durbanie przyjęto plan działania, który ma doprowadzić do stworzenia nowego porozumienia na koniec 2005 r. z datą

wejścia od 2020 r. i do 2020 r. ma być – taki jest zamiar – przesunięcie realizacji protokołu z Kioto.

Komisja Europejska przedstawiła dokumenty strategiczne, otworzyła tym sposobem debatę na temat przyszłego kształtu sektora energetycznego. Treść tych dokumentów, szczególnie wskaźniki w nich zawarte, spowodowała spore zaniepokojenie posłów z poszczególnych klubów. Za pośrednictwem marszałka Sejmu składano do komisji kolejne projekty uchwał w tej sprawie z poszczególnych klubów – Prawa i Sprawiedliwości, również lewicy. Posłowie z innych klubów zgłaszali też swoje propozycje. Staraliśmy się w komisji stworzyć z tych wszystkich dokumentów – bo pani marszałek kierowała je do komisji do rozpatrzenia – jeden wspólny dokument, który by nas łączył, a nie dzielił, i myślę, że taki dokument udało się wypracować.

To jest dokument, który pragnę Wysokiej Izbie przedstawić. Ma on za zadanie realizację dwóch celów. Jednym jest wyrażenie stanowiska polskiego parlamentu w bardzo istotnej sprawie, jaka dotyczy nas, dotyczy przyszłych pokoleń. Drugi to pewnie pomoc rządowi w trudnych negocjacjach, które niewątpliwie czekają nas w najbliższym okresie, bo, jak już wspominałem, do 2015 r. jest okres na wypracowanie wspólnego dokumentu, który obowiązywałby wszystkie strony konwencji.

Projekt uchwały składa się z 4 akapitów. Chciałbym je pokrótce omówić. Nie zamierzam czytać tego wszystkiego, ponieważ panie posłanki i panowie posłowie otrzymali dokument wraz z szerokim uzasadnieniem.

W projekcie uchwały w pierwszym akapicie przedstawiamy zagrożenia, które wynikają ze zmian klimatycznych. Są w tej kwestii bardzo szerokie wyjaśnienia w uzasadnieniu do tegoż projektu. Pokazujemy, w jakim kierunku będą zmierzały zmiany klimatyczne. Muszę dla sprawiedliwości powiedzieć, że część ekspertów, na pewno niewielka część, uważa, że te wszystkie zmiany, które na naszych oczach się dokonują, niekoniecznie mogą wynikać z tego, że są jakieś zmiany wskutek nadmiernej emisji gazów cieplarnianych, mogą być tego inne przyczyny, ale zdecydowana większość ekspertów uważa, że jest to spowodowane zmianami wynikającymi z nadmiernej ilości gazów cieplarnianych.

Ludzkność rozwijać się będzie w takim tempie – mimo tego, z czym mamy w Europie do czynienia, czyli olbrzymich problemów z demografią – że na świecie do 2050 r. przybędzie 2–3 mld obywateli, w Chinach, w innych krajach, i zapotrzebowanie na energię wskutek tego będzie zdecydowanie większe. Chiny wówczas będą zużywały pewnie więcej energii niż cała Europa i Stany Zjednoczone razem wzięte.

W drugim akapicie przedstawiamy osiągnięcia Polski. One są niewątpliwie. W odniesieniu do protokołu z Kioto Polska wykonała wszystkie swoje zobowiązania. Jest to swoistego rodzaju rachunek sumienia. I warto, żeby wszystkie kraje, które uczestniczy-

Posel Sprawozdawca Stanisław Żelichowski

ły czy powinny uczestniczyć w tej działalności, też przedstawiły analizy, jak wykonały zobowiązania wynikające z protokołu z Kioto. Polska miała zmniejszyć o 30% emisję gazów cieplarnianych, zmniejszyła o ponad 30%. Przy tym PKB wzrósł w tym czasie o 70%, i nie odbyło się to kosztem przyrody czy kosztem presji na środowisko naturalne. To jest niewątpliwie sukces naszego kraju.

W dalszej części mówimy – za chwilę o tym powiem – że nie wszystkie kraje mogą się tego typu działalnością poszczycić. I stąd w trzecim akapicie odnosimy się do tych opracowań, które przedstawiła Komisja Europejska, które zawierają wytyczne dla parlamentów krajowych i które są powodem do ustalenia w ramach negocjacji do 2015 r. jednolitej polityki Unii Europejskiej. To dotyczy niskoemisyjnej mapy drogowej: transportowej mapy drogowej, mapy drogowej w zakresie wykorzystania zasobów i energetycznej mapy drogowej. Główny dylemat, który spowodował, iż tak wiele klubów, posłów zgłaszało propozycje uchwały Sejmu, wynika z tego, że proponowano w ramach niskoemisyjnej, czyli niskowęglowej, gospodarki zmniejszenie emisji CO₂ do 2050 r. o 80–95%, co byłoby potężnym problemem dla takiego kraju jak Polska i czego koszty w ramach Europy mogłyby sięgać 270 mld euro rocznie. Taki proces wtedy by przebiegał.

W związku z tym pokazujemy, że z historii ludzkości wynika, że współczesny człowiek znalazł wyjście z wielu trudnych sytuacji, jeżeli w porę zdał sobie sprawę z istniejących zagrożeń i działał w miarę spójnie. Jeżeli będziemy dziś działali tylko tak, że sama Europa spróbuje zbawić świat, to jest to droga donikąd, jako że to sprawi tylko, że będą się powiększać w nieskończoność koszty, bo przypomnę, że emisja europejska to jest ok. 11% globalnej emisji. Jeżeli liczebność ludzkości zwiększy się tak, jak twierdzą demografowie, to nawet gdyby Europa miała zero emisji, to i tak niewiele to zmieni w sytuacji na naszym globie. Natomiast na dzień dzisiejszy jest taki oto problem, że w Europie mamy jeden z najgorszych wskaźników demograficznych, co powoduje określone napięcia, i mamy jedne z największych kosztów pracy, stąd próba ucieczki kapitału. Mimo różnych dyrektyw, które ten kapitał próbują zatrzymywać, mamy z tym w Europie problem. Polska część tego kapitału przejmuje, ale jeżeli do tego dojdą jeszcze potężne koszty korzystania ze środowiska, to sprawa może być rzeczywiście dramatyczna. Dlatego pokazujemy, że dla takiego kraju jak Polska powinny być stworzone inne mechanizmy działania, żeby móc spełnić to wszystko, co zapisaliśmy w traktacie akcesyjnym.

W czwartym akapicie oczekujemy od rządu analizy szans i zagrożeń. Taka analiza powinna powstać choćby po to, żeby spróbować stworzyć oryginalny polski system redukcji gazów cieplarnianych. Tak

jak swego czasu w naszym kraju stworzyliśmy unikalny na skalę światową system finansowania ochrony środowiska, Bank Światowy proponował polski system przez fakt, że obowiązuje zasada „zanieczyszczający płaci”, że są kary i opłaty ekologiczne, że to nie jest traktowane jako podatek, ale jest przekazywane poszczególnym firmom, samorządom, firmom, które mogą się zmodernizować, tak Polsce potrzebne jest coś w rodzaju takiego planu działania, który mógłby wyjść naprzeciw tym wyzwaniom zewnętrznym. Naszym zdaniem problem Komisji polega na tym, że jeżeli sami na podstawie analizy, o której mówię, proponujemy taki program, to zawsze będzie on bardziej korzystny dla Polski niż wówczas, gdy ktoś z zewnątrz nam go proponuje. Dlatego wzywamy rząd do przeprowadzenia tego typu analizy.

W tych czterech akapitach, które uzyskały pełną zgodę komisji – nie było tu zdań przeciwnych – przedstawiamy Wysokiej Izbie projekt uchwały, prosząc o jego akceptację, wraz z uzasadnieniem, które jest dołączone do projektu uchwały. Sądźmy, jak już powiedziałem, że taka uchwała, jeśli zostanie przez Wysoką Izbę przyjęta, spełni przynajmniej dwa cele. Pokażemy, na czym polegają dylematy Polski, bo naszym zdaniem to jest zawarte w tym projekcie, a często przyjeżdżają do nas parlamentarzyści z różnych krajów i pytają również nas w różnych komisjach o to, dlaczego mamy takie stanowisko, a przy okazji wzmocnimy rząd w trudnych negocjacjach, które niewątpliwie czekają rząd, w sprawie pakietu klimatycznego już po 2020 r. Wstępnie to tyle. Nie chcę czytać projektu, bo jest on wszystkim dostępny. Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Ewa Wolak, Platforma Obywatelska.

Posel Ewa Wolak:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej pragnę odnieść się do przedstawionego projektu uchwały Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w sprawie racjonalnego wdrażania polityki klimatycznej.

Szanowni państwo, nie możemy nie zgodzić się z tym, że wprowadzenie rozwiązań prawnych i obustrzeń wynikających z obniżenia emisji gazów cieplarnianych, w tym dwutlenku węgla, wymaga wy-

Posel Ewa Wolak

pracowania spójnego stanowiska przez wszystkie kraje Unii Europejskiej będące stroną w omawianym obszarze. Jednak należy też pamiętać o tym, że stanowisko – co chcę podkreślić – powinno uwzględniać nie tylko ochronę środowiska, ale również specyfikę gospodarczą i społeczną, a także dotychczasowe osiągnięcia na rzecz poprawy stanu środowiska naturalnego.

Wysoka Izbo! W projekcie uchwały sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa wskazano zagrożenia, jakie dla środowiska i jakości życia przyszłych pokoleń niosą globalne zmiany klimatu. Bardzo wyraźnie podkreślono dorobek Polski w dziedzinie ograniczania emisji gazów cieplarnianych, czego przejawem jest też realizacja ze znaczną nadwyżką redukcji emisji tych gazów. Myślę, że należy nam się tutaj duża pochwała. Ale przedstawiono też krytyczną ocenę propozycji Komisji Europejskiej dotyczącej długookresowych celów w dziedzinie budowy gospodarki niskowęglowej. Projekt uchwały, co ważne, zawiera także wezwanie kierowane do rządu Rzeczypospolitej Polskiej, aby dokonać wszechstronnej analizy kosztów i korzyści związanych z realizacją polityki klimatycznej.

Wysoka Izbo, oczywiście jest to, że w Polsce potrzebujemy szerokiej dyskusji na temat pakietu klimatyczno-energetycznego. Należy jednak podkreślić, iż nie jest tak, że pakiet klimatyczno-energetyczny w całej obowiązującej formule przynosi polskiej gospodarce tylko koszty. Zatem nie jest właściwa jednostronna krytyka. Należy dostrzec szanse, jakie wynikają z pakietu klimatyczno-energetycznego. To jest tak konieczna transformacja, wiąże się to z unowocześnianiem polskiej gospodarki, szczególnie sektora energetycznego i przemysłowego.

Wymowa projektu uchwały jest generalnie zgodna z dotychczasową polityką rządu w kwestii polityki klimatycznej, z przyjętym stanowiskiem rządu do propozycji Komisji Europejskiej w tym zakresie, a także z innymi wytycznymi przyjętymi w tym zakresie. Uchwała wspiera działania na rzecz dalszej redukcji emisji, o ile będą one podejmowane w sposób racjonalny, czyli efektywny kosztowo, i będą przyczyniały się do dalszego wzrostu gospodarczego.

Wysoka Izbo, w związku z tym w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej wnoszę o przyjęcie przez Sejm projektu omawianej uchwały. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Jan Szyszko, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Szyszko:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z wielkim zainteresowaniem i równocześnie z radością witamy kolejną propozycję dotyczącą dyskusji nad polityką klimatyczną w Unii Europejskiej i na świecie. Chcę powiedzieć, że podkreślam to szczególnie, dlatego że jeszcze rok temu nie wolno nam było na ten temat dyskutować, a cztery lata temu Prawo i Sprawiedliwość wielokrotnie mówiło, że polityka klimatyczna Unii Europejskiej to jest blokowanie polskiego rozwoju gospodarczego, to jest blokowanie polskich zasobów energetycznych, to jest niszczenie naszego dorobku, to jest otwieranie się na obce technologie i uzależnianie państwa polskiego od obcych technologii w zakresie energetyki.

Nie ulega wątpliwości, że ta dyskusja jest pokłosiem tego, że udało nam się w końcu zgłosić dwa projekty, zawarte w druku nr 142, który dotyczył renegotjacji pakietu klimatyczno-energetycznego, i w druku nr 423, gdzie proponowaliśmy referendum w tej sprawie na terenie Polski. Wtedy powiedziano nam, że nie można renegotjować obecnej polityki Unii Europejskiej, szczególnie w zakresie pakietu klimatyczno-energetycznego, a to jest jednak polityka. Okazuje się, że można. Było to mianowicie chyba tydzień temu, chodzi o KOM 416, inicjatywa Komisji Europejskiej w sprawie zmiany dyrektywy o handlu emisjami, i to już czwarta poprawka. A więc cóż to jest? To są renegotjacje, to są renegotjacje podstaw pakietu klimatyczno-energetycznego.

Szanowni państwo, chciałbym powiedzieć, że będziemy popierać to stanowisko komisji. Cieszę się, że nareszcie w Sejmie zaczynamy rozmawiać o sprawach najważniejszych dla kraju. Równocześnie chcielibyśmy mieć pewność, że inicjatorzy tej ustawy rzeczywiście myślą o sprawach Polski. W związku z tym składamy pewną poprawkę, bardzo małą, jest to pewne uzupełnienie tekstu. Mianowicie chodzi o to, żeby dokonać oceny polityki klimatycznej, patrz: pakietu klimatyczno-energetycznego, w Polsce do roku 2020. Jest to niezwykle istotne. Równocześnie zwracamy się z prośbą, aby uzupełnić zapis o to, że sprawy związane z korzyściami i z wadami zostaną przeanalizować również do roku 2020.

Kończąc już, a parę minut sobie zaoszczędziłem, chcę powiedzieć, że nie ustajemy w tym, zresztą poinformowaliśmy o tym wszystkich parlamentarzystów, że mamy propozycję, w jaki sposób łatwiej, lepiej i taniej realizować politykę ekologiczną, klimatyczną państwa i Unii Europejskiej do roku 2020, dlatego od 15 do 17 października organizujemy specjalne warsztaty i konferencje na temat „Gospodarowanie dwutlenkiem węgla i odnawialne źródła energii szansą zrównoważonego rozwoju Europy”, bo można to robić taniej, szybciej i sprawniej.

Posel Jan Szyszko

Zaprosiliśmy wszystkich europarlamentarzystów, wszystkich komisarzy, wszystkich ministrów i wszystkich posłów naszego parlamentu do tego, żeby w tym uczestniczyli. Chcemy pokazać polskie sukcesy i chcemy pokazać również, że Polska może być wzorem w zakresie realizacji polityki klimatycznej nie tylko dla Unii Europejskiej, ale i dla całej Europy, dlatego że w tych spotkaniach uczestniczą inne państwa europejskie, eksperci z Rosji, z Białorusi, z Ukrainy, a także z państw Unii Europejskiej. Myślę, że to również spotka się z zainteresowaniem ze strony koalicji rządzącej.

Panie marszałku, kończąc już, wręczam propozycję poprawki. Dziękuję ślicznie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marek Domaracki, Ruch Palikota.

Posel Marek Domaracki:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Niniejszym mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Ruch Palikota wobec komisijnego projektu uchwały w sprawie racjonalnego wdrażania polityki klimatycznej, druk nr 499.

Nie ulega wątpliwości, że zjawiska klimatyczne wywołane są wieloma przyczynami, których udział w kształtowaniu polityki klimatycznej nie jest dokładnie określony. Modele tych zjawisk również nie są dobrze dopracowane. Pewne jest natomiast to, że wzrost koncentracji dwutlenku węgla w atmosferze powoduje niekorzystne zmiany. Zmiany klimatu będą silnie oddziaływać na przyrodę, gospodarkę i systemy społeczne w większości krajów całego świata.

Po ostatniej konferencji klimatycznej w Durbanie należy uznać protokół z Kioto za historyczny. Jeśli zsumujemy w skali ogólnej, globalnej emisję CO₂ państw, które nie przystąpiły do przedłużenia protokołu z Kioto, oraz krajów, które nie zostały zobowiązane do redukcji emisji, to wychodzi na to, że blisko 80% emisji globalnej CO₂ nie jest objęte żadnymi ograniczeniami. Reasumując, powiem, że Polska jako jedno z niewielu państw konwencji klimatycznej z bardzo dużą nawiązką spełnia zobowiązania protokołu z Kioto.

Dotychczasowa polityka unijna pomija osiągnięcia naszego państwa w zakresie ograniczania emisji gazów cieplarnianych. Rząd polski podpisał pakiet klimatyczno-energetyczny, uznając niewielkie i pozorne ustępstwa negocjacyjne za swój wielki sukces, ignorując jednocześnie stanowisko polskich naukowców przedstawione w uchwale KNG PAN oraz niezależną opinię środowisk energetyków.

W 2011 r. Komisja Europejska zaproponowała niskoemisyjną mapę drogową 2050, transportową mapę drogową 2050, mapę drogową, jeśli chodzi o efektywne korzystanie z zasobów, oraz energetyczną mapę drogową 2050. Na mapach, w dokumentach tych zawarte są wizje budowy w Europie tzw. gospodarki niskoemisyjnej, czyli niskowęglowej. Uwzględniając fakt, że przeszło 80–90% energii elektrycznej w Polsce wytwarzane jest z węgla kamiennego i brunatnego, poniesie ona największe koszty wdrażania pakietu, szczególnie w zakresie walki z emisją CO₂. Taka polityka klimatyczna może stanowić realne zagrożenie dla polskiej gospodarki oraz jej dalszego rozwoju. Według opinii ekspertów taka nieodpowiedzialna polityka, w której ograniczenie emisji stało się swoistą religią, może doprowadzić do znacznego wzrostu cen energii, zapaści ekonomicznej kraju, powrotu do lat 80. XX w.

Szanowni państwo, najwyższy czas, aby polski rząd przygotował wyczerpującą analizę kosztów i korzyści związanych z transformacją w kierunku gospodarki niskoemisyjnej. Bez takich danych opieramy się bowiem na stereotypach i uprzedzeniach, a nie na rzetelnych, sprawdzonych faktach. Winniśmy zastanowić się, w jaki sposób odpowiedzialnie wdrażać postanowienia i cele pakietu, tak aby przyniosło to korzyść społeczeństwu i państwu polskiemu. Musimy też zastanowić się, w jaki sposób poprawiać efektywność energetyczną i rozwijać odnawialne źródła energii, tak aby zwiększać konkurencyjność gospodarki i tworzyć nowe miejsca pracy. Wreszcie to od nas zależy, jak zostaną wykorzystane wpływy z aukcji uprawnień do emisji. Polska musi przedstawić własną strategię działań w tym zakresie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Ruch Palikota oczekuje na szybkie i rozsądne wdrażanie, dążenie polskiego rządu, dlatego poprze projekt uchwały w sprawie racjonalnego wdrażania polityki klimatycznej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marek Gos, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Marek Gos:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie projektu uchwały opracowanego przez komisję w zakresie racjonalnego wdrażania polityki klimatycznej, zawartego w druku nr 499.

Pan poseł sprawozdawca Stanisław Żelichowski bardzo szeroko omawiał treść tej co prawda krótkiej, ale bardzo treściwej uchwały, a jeszcze więcej czasu

Posel Marek Gos

poświęcił na omówienie uzasadnienia. Dla mnie oczywiście jest ono bardzo głębokie i dobitne, pokazujące, że tak na dobrą sprawę w dalszym ciągu działania, które podjęła Europa, w które Polska włączyła się w ramach Unii Europejskiej, zaczynają być wątpliwe z punktu widzenia działalności globalnej i efektu globalnego, bo jest to bez rozwijających się dzisiaj w błyskawicznym tempie państw pozaeuropejskich – myślę tutaj o Chinach, Indiach, Brazylii i innych, które jeszcze do niedawna były zaliczane do krajów Trzeciego Świata – i niedookreślonych korzyści w układzie globalnym, a więc w układzie chronienia środowiska i chronienia również człowieka, chcę to bardzo mocno podkreślić, bo w pewnym momencie zaczynamy zapominać, że człowiek jest najważniejszym elementem środowiska i same działania redukcyjne związane chociażby z redukcją gazów cieplarnianych, a głównie dwutlenku węgla, nie do końca chronią istotę, która stoi najwyżej w tym układzie przyrodniczym, mianowicie człowieka, bo w wielu obszarach zabierają mu możliwości gospodarcze, możliwości związane z bytem i utrzymaniem. Tak więc tutaj ten zrównoważony rozwój rzeczywiście powinien wyglądać tak, jak wygląda definicja zrównoważonego rozwoju. A wydaje się, że w ostatnich latach tendencje i pewne trendy, może mody akurat niewiele mają wspólnego ze zrównoważonym rozwojem, często, jak to się mówi, może kolokwialnie, przerasowujemy działania ochroniarskie i ostatnio mówi się nawet o ekoterrorystach, co w przypadku niektórych obszarów niestety jest prawdą.

Dzisiaj również w Europie zaczynamy się zastanawiać, czy rzeczywiście te nasze działania powinny iść w tym kierunku i na ile one będą wystarczające do tego, żeby zmienić oblicze globu, żeby nam wszystkim żyło się przede wszystkim zdrowiej, bo wszystkie te działania prowadzą do tego, że niestety społeczeństwa coraz częściej chorują, coraz więcej osób wymaga interwencji medycznej, aby dożyć późnych lat.

Dzisiaj główną przesłanką przyjęcia tej uchwały jest to, żeby wspierać polski rząd, wspierać w trudnych negocjacjach na temat przyszłości Unii Europejskiej i zachęcać również inne kraje pozaeuropejskie do tego, żeby włączyły się w te działania. Wtedy możemy liczyć na określony efekt, tym bardziej że dzisiaj coraz bardziej wątpliwe wydają się opinie naukowców co do tego, że to dwutlenek węgla i inne gazy cieplarniane zmieniają klimat na ziemi. Taką tezę można podważyć w prosty sposób, podając chociażby przykład Grenlandii, która w X w. była zieloną wyspą i wtedy żadnych emisji przemysłowych nie było. Rzeczywiście dopiero w późniejszym okresie, w późniejszych czasach klimat na ziemi zaczął się zmieniać, a wtedy ani fabryk, ani kominów, ani wybuchów jądrowych nie było na ziemi. W związku z tym dzisiejsza teoria globalnego ocieplenia klimatu związana z emisją gazów też jest coraz bardziej wątpliwa.

Tak że cieszę się z tego, że udaje się, co podkreślał pan poseł Szyszko, uzyskiwać konsensus, że patrzymy w podobny sposób i idziemy w tym samym kierunku, tak aby Polska, chwając się i bardzo poważnie przedstawiając dotychczasowe osiągnięcia, była ważnym partnerem w Unii Europejskiej i aby zaproponowała pewne rozwiązania z uwzględnieniem polskiej gospodarki, z uwzględnieniem polskiej specyfiki, oczywiście ograniczającej emisję. Wiemy bowiem, nie trzeba tutaj mocnych argumentów, są dowody naukowe, są dowody medyczne (*Dzwonek*), że rzeczywiście nadmierna emisja pyłów, gazów jest szkodliwa dla człowieka.

Tak że, podsumowując, szanowni państwo, chcę powiedzieć, że Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego jest za przyjęciem przez Wysoką Izbę projektu prezentowanego dzisiaj w tym punkcie. Dziękuję, panie marszałku. Dziękuję państwu. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Marek Balt:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Chciałbym przedstawić stanowisko klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej wobec projektu uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie racjonalnego wdrażania polityki klimatycznej, przygotowanej przez komisję ochrony środowiska. Jako posłowie lewicy też braliśmy udział w przygotowaniu, w pracy nad tą uchwałą.

Chciałbym powiedzieć jasno, że to jest dobra uchwała. To jest dobra uchwała, ponieważ ona mówi, że zmiany klimatyczne dla świata są bardzo niekorzystne. Widzimy te zmiany w przypadku topnienia lodów, w przypadku katastrof klimatycznych, huraganów, powodzi, mamy susze, pożary. To są katastrofy, które między innymi wynikają z podniesienia temperatury na Ziemi. Ta uchwała mówi również, że Polska wykonała wszystkie zobowiązania, wykonała je z nadwyżką. Ale ta uchwała też mówi, że Polska nie uratuje świata ani Unia Europejska nie uratuje świata, jeżeli świat nie będzie chciał być uratowany, bo 1/3 emisji dwutlenku węgla to emisja dwutlenku węgla realizowana przez Chiny i Indie, które wtedy, kiedy my zmniejszamy emisję CO₂, zwiększyły o kilkaset procent swoją emisję CO₂, i duże potęgi gospodarcze – przecież Chiny to dzisiaj druga potęga gospodarcza, Stany Zjednoczone to pierwsza potęga gospodarcza – nie podpisały pakietu klimatycznego, i pomimo że tam też występują potężne powodzie, katastrofy klimatyczne, one nie próbują ratować tego świata. Dlatego cały czas mówię, że to jest dobra uchwała, bo daje rządowi mandat do tego, żeby rząd

Posel Marek Balt

bronil interesów gospodarczych Polski i podstaw ekonomicznych polskiej rodziny. Dzisiaj polityka Unii Europejskiej jest nastawiona na obniżenie emisji CO₂. To jest bardzo szczytne, ale doprowadza do tego, że Unia Europejska, obecnie pogrążona w kryzysie, sama jeszcze sobie nakłada ograniczenia w zakresie wychodzenia z tego kryzysu poprzez, tak jak mówię, obniżanie emisji CO₂, rezygnowanie z tanich źródeł energii elektrycznej, ograniczenia konkurencyjności gospodarki.

Dlatego chciałbym powiedzieć, że Sojusz Lewicy Demokratycznej poprze projekt tej uchwały. Również oczekujemy dalszych działań rządu zmierzających w kierunku wzmocnienia głosu Unii Europejskiej, chociaż ten głos już dzisiaj jest mocny. Mimo że Unia Europejska próbuje realizować swój pakiet klimatyczny czy swoją politykę klimatyczną, choćby poprzez wprowadzenie ograniczeń czy opłat za emisję CO₂ dla samolotów, które przylatują do Unii Europejskiej i wylatują z niej, to inne kraje, takie jak Chiny, Indie, Stany Zjednoczone, nie zgadzają się z takim podejściem i nie wprowadzają takich ograniczeń, a nawet zakazują swoim firmom podpisywania porozumień w tym zakresie.

A więc polski rząd, broniąc interesów polskich firm, polskich rodzin, musi dzisiaj jasno mówić, że naszym interesem, interesem zwykłego obywatela jest to, żebyśmy broniąc klimatu, nie doprowadzili do upadku polskiej gospodarki i polskich rodzin. Dzięki bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jerzy Rębek, Solidarna Polska.

Posel Jerzy Rębek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie projektu uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie racjonalnego wdrażania polityki klimatycznej.

Walka ze zmianami klimatu powinna być podejmowana w skali globalnej, a szczególnie przez kraje wysoko rozwinięte, takie jak Stany Zjednoczone, ale również rozwijające się. Kraje te mają największy udział w emisji CO₂ do atmosfery. W związku z dynamicznym rozwojem przemysłowym wielu krajów świata, takich jak Chiny, Indie, Rosja, kraje Bliskiego Wschodu, Brazylia, występuje wzmożone zapotrzebowanie na energię. Międzynarodowa Agencja Energetyki szacuje, że w latach 2010–2035 za blisko 90% wzrostu światowego popytu na energię odpowia-

dać będą kraje rozwijające się. Przeciwdziałanie zmianom klimatu będzie zatem skuteczne, jeśli wszystkie te kraje podejmą wspólny wysiłek w tym celu. Kraje wysoko rozwinięte mają konkretne zobowiązania dotyczące emisji gazów cieplarnianych, natomiast kraje rozwijające się takich zobowiązań nie przyjęły. Dotychczasowe działania w dziedzinie zapobiegania zmianom klimatu prowadzone przez Unię Europejską są osamotnione i dalece niewystarczające. Na świecie, a szczególnie w krajach rozwijających się, produkuje się obecnie 6 mld t węgla rocznie, z czego na kraje Unii Europejskiej przypada zaledwie kilka procent.

Nasza gospodarka opiera się głównie na węglu, który emituje najwięcej CO₂. Daje on nam ponad 90% prądu, który jest znacznie tańszy niż ten w Unii Europejskiej. To dzięki tańszej niż na Zachodzie energii i sile roboczej konkurencyjne są polskie huty, zakłady chemiczne, fabryki samochodów i szereg innych przedsiębiorstw energochłonnych działów produkcji. Ewentualne zwiększenie opłat za emisję CO₂, a tym samym podniesienie cen energii, to dla tych zakładów coraz większe koszty. Polski Komitet Energii Elektrycznej stwierdza w swoim opracowaniu, że koszty polityki klimatycznej sięgną do 2020 r. 13–15 mld rocznie tylko dla samej energetyki. Koszty przemysłu to ok. 13 mld zł rocznie. Po roku 2030 będzie to aż 20 mld zł rocznie. Jest to połowa zysku polskich producentów z roku 2009. Warto zaakcentować fakt, iż Polska jako jedno z nielicznych państw stron konwencji klimatycznej wypełniła z należytą zobowiązania wynikające z protokołu z Kioto. Dzięki restrukturyzacji przemysłu w latach 80. i 90. ubiegłego wieku Polska zredukowała emisję CO₂ aż o 32%. Mimo tych osiągnięć Unia Europejska dziwnie nie dostrzega tych wysiłków. Ekspertzy branży energetycznej ostrzegają, że jeśli polityka klimatyczna Unii Europejskiej zostanie zaostrzona, to PKB brutto Polski w latach 2011–2030 może być średnio niższy nawet o 1% rocznie. Pakiet energetyczno-klimatyczny przyjęty przez Unię Europejską na lata 2013–2020 spowoduje pogorszenie się warunków działania energetyki oraz wysokoemisyjnych i energochłonnych sektorów przemysłu. Realnym zagrożeniem będzie również przeniesienie produkcji poza granice Unii Europejskiej. Towarzyszyć temu może również wzrost ubóstwa energetycznego wśród gospodarstw domowych. Planowana przez Unię Europejską redukcja CO₂ o 80–95% do roku 2050 może całkowicie wyeliminować węgiel jako źródło energii. Taka polityka klimatyczna będzie stwarzała zagrożenie dla polskiej gospodarki, a tym samym pogorszy zdecydowanie standard życia Polaków.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Z inicjatywy Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska, na czele której to inicjatywy stoi pan marszałek Ludwik Dorn, został utworzony Parlamentarny Zespół „Pakiet – Stop”, którego celem jest wspieranie działań na rzecz zawieszenia pakietu klimatyczno-energetycznego Unii Europejskiej oraz dalszych regulacji klimatycznych. Zawieszenie to miałyby obowiązywać do

Posel Jerzy Rębek

czasu podpisania umowy międzynarodowej dotyczącej emisji CO₂ przez największych emitentów, takich jak Chiny, USA, Indie, Brazylia, a także inne rozwijające się kraje. Z wielką satysfakcją i szacunkiem należy odnotować, że apel przewodniczącego europejskiej inicjatywy obywatelskiej pana marszałka Ludwika Dorna spotkał się z bardzo pozytywnym odzewem przedstawicieli klubów parlamentarnych. Przedstawiciele prawie wszystkich klubów parlamentarnych przyjęli propozycję (*Dzwonek*) współpracy w ramach tego właśnie zespołu, oprócz klubu Ruchu Palikota. Wszyscy ci państwo, przedstawiciele klubów parlamentarnych (*Dzwonek*) – proszę wybaczyć, panie marszałku, jeszcze 20 sekund – przyjęli funkcje wiceprzewodniczących tego właśnie zespołu. Tę inicjatywę wspierają największe centrale związkowe: NSZZ „Solidarność”, OPZZ i Forum Związków Zawodowych. W imieniu przewodniczącego tegoż zespołu parlamentarnego pragnę zaprosić wszystkich państwa parlamentarzystów na spotkanie inauguracyjne działalności zespołu. Odbędzie się ono w najbliższy piątek o godz. 12.15 w sali kolumnowej. Jest to bezsprzecznie inicjatywa, która powinna połączyć wszystkie siły polityczne w Polsce, ponieważ nie jest to sprawa jedynie Polski – aczkolwiek dla nas jest najistotniejsza – ale również całej Europy. Dziękuję serdecznie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana, ale zgłosili się posłowie do zadania pytań.

Czy są inne zgłoszenia?

Nie widzę.

Zamykam listę.

I określam limit na zadanie pytania – 1,5 minuty.

(*Głos z sali*: Nie, panie marszałku, 2 minuty.)

(*Posel Jan Szyszko*: Panie marszałku, w kwestii formalnej, mam jeszcze 2 minuty.)

Już nie. Ale jest pan poseł na liście, tylko w kolejności.

Pierwsza zada pytanie pani posłanka Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

(*Posel Anna Paluch*: Jesteśmy do przodu, jeśli chodzi o czas, więc proszę o 2 minuty.)

Posel Anna Paluch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Dobrze, że dyskutujemy nad tym projektem. Artykułowanie jasnego i opartego na racjonalnych przesłankach stanowiska Polski w kwestii polityki klimatycznej należało jednak skutecznić już w roku 2008,

do czego nawoływał mój klub, Prawo i Sprawiedliwość, a nie dopiero dzisiaj. Mówi się, że lepiej późno niż wcale. Otóż przypominę, że w październiku 2008 r., dwa miesiące przed konferencją COP 14 odbywającą się w Poznaniu, wzywaliśmy rząd do sformułowania stanowiska Polski opartego na realnej ocenie kosztów, na ocenie efektywności i celowości proponowanych działań. Był to, niestety, głos wołającego na puszczy.

Rząd Donalda Tuska jak prymus w pierwszej klasie podstawówki dopominający się od pani nauczycielki pochwał za gorliwość bezrefleksyjnie podjął zobowiązania bez oglądania się na koszty, byle tylko zasłużyć na komplement od przedstawicieli Unii Europejskiej. Nikt rozsądny nie kwestionuje przecież konieczności oszczędzania energii, wprowadzania mało energochłonnych procesów technologicznych, zapobiegania stratom ciepła w budynkach. Natomiast usiłowania redukcji emisji CO₂ przez wyeliminowanie przez kraje Unii Europejskiej źródeł energii opartych na węglu jako żywo przypomina walkę z wiatrakami uskutecznianą przez Don Kichota z La Manchy, ponieważ wypychana z Europy produkcja przenosi się do wschodniej Azji, generując w skali globu jeszcze większą emisję CO₂. Czy nie lepiej zatem było posłuchać w 2008 r. tego wrednego PiS-u (*Dzwonek*) i wykazać się zdrowym rozsądkiem, twardością, troską o interesy polskiego przemysłu przy negocjowaniu pakietu klimatyczno-energetycznego zamiast ochoczo akceptować dobijające producentów energii i materiałów budowlanych rozwiązania i jeszcze ogłaszać pakiet 3x20 wielkim sukcesem rządu i Polski? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Tomasz Latos, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Tomasz Latos:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Odpowiem na pytanie pani poseł Anny Paluch: z pewnością warto było słuchać Prawa i Sprawiedliwości te cztery lata temu. Niestety, mamy tutaj potężny grzech zaniechania.

Pani minister, ciesząc się niewątpliwie z tej dyskusji, z tego, że rozmawiamy o sprawach tak ważnych dla przyszłości Polski, przede wszystkim przyszłości gospodarczej i energetycznej, warto jednak o pewne rzeczy jeszcze dopytać. Jeżeli mówimy w tej uchwale o racjonalnej i skutecznej polityce klimatycznej, to czy bierzemy tutaj pod uwagę bilans CO₂? Tak się składa, że oczywiście Polska produkuje CO₂, ale również ma dużą ilość lasów, które to CO₂ pochłania-

Posel Tomasz Latos

ją. Dlaczego nikt tej sprawy w sposób odpowiedni i przede wszystkim skuteczny nie podnosi na forum międzynarodowym? Przecież, jeżeli już prowadzimy analizy, to powinny być one prowadzone w sposób rzetelny.

I wreszcie druga sprawa, słyszymy coraz częściej o różnego rodzaju potencjalnych problemach w przyszłości – być może związanych z działaniem środowisk lobbystycznych, bynajmniej nieżyczliwych Polsce – z wydobyciem gazu łupkowego. To przecież też będzie potencjalne źródło wzrostu CO₂. *(Dzwonek)* Na ile Polska przy okazji pakietu klimatycznego również stara się pilnować tej sprawy czy na ile powinna jej pilnować, żebyśmy z drugiej strony również nie oberwali i nie otrzymali stosownych ograniczeń w tak ważnej i dającej Polsce wielką szansę sprawie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Pyzik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jako poseł ziemi śląskiej z dużą atencją obserwuję wszelkie działania dotyczące przyszłości pakietu klimatyczno-energetycznego. Tu chciałbym się przyłączyć do głosu koleżanki i kolegi z Prawa i Sprawiedliwości, jako radny sejmiku śląskiego rok temu próbowałem z moimi koleżankami i kolegami z tegoż sejmiku, razem zresztą z kolegami z SLD, wnieść apel tegoż sejmiku do pana premiera w sprawie renegotiacji pakietu energetyczno-klimatycznego. Przez głosy koleżanek i kolegów z Platformy Obywatelskiej ten apel nie stał się apelem sejmiku.

Chciałbym natomiast zapytać o inne kwestie – te dotyczące straty miejsc pracy w przemyśle energochłonnym na Śląsku. Z tych nawet 500 tys. miejsc pracy – według przewidywań ekspertów – które zostaną utracone, ile przypada na przemysł energochłonny na Śląsku i co rząd zamierza zrobić z tym fantem w sytuacji niepomyślnych renegotiacji? Wzrost cen prądu i ciepła spowoduje przede wszystkim wzrost kosztów produkcji w sektorze energetycznym, co przełoży się na spotęgowanie inflacji, oczywisty spadek eksportu i trwałą deprecjację złotego. Co rząd zamierza zrobić z tym fantem w przypadku niepomyślnych renegotiacji? *(Dzwonek)* I jeszcze jedno pytanie: Czy eksperci ministerstwa też uważają, że ze wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej skutki pakietu klimatyczno-energetycznego najbardziej będą dotykały właśnie Polskę, zwłaszcza jeśli chodzi o koszty? Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Mam pytania do pani minister. Otóż chciałbym zapytać, czy warto było w 2008 r. poczynić ustępstwa wobec wiodących państw Unii Europejskiej, godząc się na taki kształt pakietu klimatycznego. Otóż z perspektywy tych paru lat wydaje się, że daliśmy wtedy palec, a może nawet kilka palców, a Unia Europejska, Komisja Europejska chce już w tej chwili od nas całą rękę. Bez oglądania się na to, jakie przynosi to skutki gospodarstwom domowym i przedsiębiorstwom w Polsce. Kolejne pomysły Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego, żeby zmniejszać udziały CO₂ o kolejne procenty, a tak naprawdę doprowadzić do dekarbonizacji energetyki, oznaczają w zasadzie likwidację dużej części polskiej gospodarki. A więc daliśmy wtedy właśnie kilka palców, a już w tej chwili chcą od nas rękę, nie zważając na konsekwencje. Czy warto było?

I druga kwestia, którą chcę poruszyć: Czy w resorcie ochrony środowiska, w resorcie gospodarki macie państwo policzone koszty tego przedsięwzięcia w dotychczasowym kształcie? Czy rzeczywiście wiadomo – bo przecież skutki tego pakietu ujawniają się już w styczniu 2013 r. – ile to będzie nas kosztować miejsc pracy w 2013 r., w kolejnych latach? *(Dzwonek)* I jakie to będą skutki dla gospodarstw domowych, jeżeli chodzi o cenę energii elektrycznej? Czy zostało to policzone i czy państwo mogą te wyliczenia zaprezentować chociażby tutaj, w Sejmie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jan Warzecha, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Warzecha:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Krajowa Izba Gospodarcza w dniu 1 czerwca 2012 r. przedstawiła skutki wprowadzenia polityki klimatyczno-energetycznej do 2050 r., która ma doprowadzić do redukcji emisji gazów cieplarnianych o 80–95%. Skutkiem ma być też wzrost nakładów inwestycyjnych w energetyce od 330 do 360 mld zł w okresie do 2050 r., wzrost kosztów wytwarzania energii od 12 do 30 mld zł rocznie w okresie od 2020 r. do 2050 r., wzrost kosztów zakupu uprawnień emisyjnych od 11 mld zł w roku

Posel Jan Warzecha

2020 do 40–67 mld zł rocznie w latach 2030–2050, prawie trzykrotny wzrost hurtowych cen energii elektrycznej i ponadtrzykrotny wzrost ceny ciepła sieciowego w okresie 2010–2050, około dwukrotnie wyższy niż w scenariuszach bez polityki klimatycznej. Skutki wprowadzenia pakietu to w praktyce wielki wzrost cen energii, mniejsze wykorzystanie węgla, uzależnienie Polski od gazu rosyjskiego i obcych technologii, a w efekcie wzrost bezrobocia.

Pani minister, dlaczego tak późno pojawiły się inicjatywy i konkretne działania mające na celu złagodzenie skutków wprowadzenia pakietu klimatycznego? Dlaczego rząd tak długo pozostawał głuchy na dotyczące tej sprawy głosy i wołania byłego ministra prof. Szyszki oraz posłów Prawa i Sprawiedliwości? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym zapytać, czy w ogóle polski rząd zdolny jest do walki o kompromis klimatyczny w Unii Europejskiej. Walka o ten kompromis powinna być zasadą postępowania, bo – i tu moje pytanie – koszty wprowadzenia tego albo zaniechania w zakresie polityki klimatycznej mogą być dla budżetu, dla skarbu, a przede wszystkim dla gospodarki ogromne. Szacuje się, że ten ujemny bilans wprowadzenia polityki klimatycznej w Polsce do 2020 r. może wynieść 15–30 mld euro.

Proszę zatem panią minister lub posła sprawozdawcę o odniesienie się do tego, czy te szacunki, które są zamieszczane w bardzo poważnych źródłach – bo kwestia polityki klimatycznej jest dyskutowana przecież nie tylko w mediach i na portalach internetowych, tylko to jest kwestia z gruntu rzeczy gospodarcza – że do 2020 r. możemy stracić blisko 30 mld euro przez bezmyślne wprowadzanie polityki klimatycznej, bierność względem tego, co nam ktoś narzuca, są faktem? Bo środowiska gospodarcze pełne są niepokoju o tę kwestię i będzie ona w dużej mierze rzutowała oczywiście także na politykę zatrudnienia w Polsce, na wpływy budżetowe itd. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Zbigniew Chmielowiec, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Chmielowiec:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Wszyscy doskonale wiemy, że wzrost stężenia dwutlenku węgla w atmosferze powoduje niekorzystne zmiany klimatu, które zagrażają życiu człowieka w wielu krajach naszego globu. Nasz kraj z dużą nawiązką spełnił zobowiązania protokołu z Kioto. Polityka Unii Europejskiej stosowana do tej chwili pomija osiągnięcia Polski w zakresie ograniczenia emisji gazów cieplarnianych, promując inne państwa, które takich zobowiązań nie dopełniły.

Czy polityka klimatyczna Unii Europejskiej stanowi zagrożenie dla naszej gospodarki, a co za tym idzie, dla naszych obywateli? Czy rząd przygotowuje założenia transformacji sektora paliwowo-energetycznego, tak aby doprowadzić do modernizacji polskiej gospodarki? Jeżeli tak, to czy znane są orientacyjne koszty? Czy Polska posiada strategię w dziedzinie ograniczenia emisji gazów cieplarnianych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Marek Balt:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam takie pytanie, bo w związku z tymi wystąpieniami klubowymi widać, że ta uchwała może zostać przyjęta praktycznie jednomyślnie, jednogłośnie, i to jest dobra wiadomość.

Mam pytanie do pani minister: Czy mandat, który da ta uchwała, spowoduje, że rząd przygotuje program, nie wiem, dotyczący może zawieszenia przez Polskę pakietu klimatycznego czy negocjacji z Unią Europejską? Czy będziemy walczyli o naszych przedsiębiorców i o niską cenę energii w Polsce? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Ewa Wolak, Platforma Obywatelska.

Posel Ewa Wolak:

Panie Marszałku! Pani Minister! Chciałabym zadać pytanie, właściwie odnieść się do dyskusji politycznej. Pierwszy etap dyskusji wykazał wspólną i zgodną politykę wobec pakietu klimatyczno-ener-

Posel Ewa Wolak

getycznego, a w tej chwili jest dużo akcentów politycznych.

Chciałabym zapytać panią minister o to, proszę też przypomnieć wszystkim posłom Prawa i Sprawiedliwości, jakie decyzje podejmowane były przez obecnego tutaj posła, a poprzednio ministra, w marcu 2007 r., kiedy rozpoczął się pewien proces legislacyjny, a później wszystko potoczyło się dalej. Bardzo prosiłabym o przypomnienie tego.

W moim wystąpieniu w imieniu klubu mówiłam o korzyściach, jakie Polska czerpie z racji przyjęcia pakietu klimatyczno-energetycznego. Bardzo proszę panią minister o przedstawienie tych korzyści.

Jeszcze jedno pytanie. Czy rząd przeprowadzał analizy ekonomiczne w zakresie redukcji? Czy nasz rząd lub my jako Polska domagamy się od Komisji Europejskiej przedstawienia analiz wpływu proponowanych inicjatyw na gospodarkę poszczególnych państw członkowskich, a nie jedynie w kontekście ich oddziaływania na Unię Europejską jako całość? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Krzysztof Szczerski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Rozumiem, że pan prof. Szyszko wolałby udzielić odpowiedzi pani poseł, wykazać, w jak głębokim jest pani błąd, mówiąc o odpowiedzialności Prawa i Sprawiedliwości za to, co działo się w 2008 r., za popełnione przez Donalda Tuska błędy podczas negocjacji w sprawie ostatecznego kształtu pakietu klimatycznego. Ale pewnie pan minister Szyszko będzie jeszcze się do tej sprawy odnosił, bo jako żywo pan minister Szyszko niestety w 2008 r. nie był ministrem środowiska, a pan...

(Posel Ewa Wolak: Mówiłam o 2007 r.)

Ale pakiet klimatyczny w obecnym kształcie został podpisany w 2008 r., a pan Kaczyński nie był już niestety wtedy premierem, premierem był pan Tusk, który całą sprawę zawałił.

Mam do pani minister dwa pytania. Rozmawiałem w zeszłym tygodniu z panią minister, panią komisarz Hedegaard zajmującą się w Komisji Europejskiej sprawami pakietu klimatycznego. Zgłosiła ona nowy pomysł – Komisja Europejska ma administracyjnie ustalać górne ceny uprawnień do emisji, ponieważ według niej są obecnie zbyt niskie, w związku z powyższym trzeba jeszcze bardziej podnieść koszty, ustalając administracyjnie ceny uprawnień do emisji,

żeby nie było to zbyt tanie. Co rząd robi w tej sprawie? To jest pierwsze pytanie. Jakie jest stanowisko rządu w tej sprawie? Jak rząd ma zamiar zablokować tę absurdalną koncepcję?

Pytanie drugie. Pakiet klimatyczny jest dzisiaj realizowany nie tylko przez jeden dział Komisji. Jest to rozpisane, jest bardzo wiele szczegółowych regulacji dotyczących i transportu, i polityki regionalnej. Występuje to w bardzo wielu politykach. Jak rząd koordynuje sprawy (*Dzwonek*) związane z pakietem klimatycznym wewnątrz rządu, żeby nie przechodziło to bocznymi ścieżkami? W jaki sposób kontrolujecie to, żeby kwestia pakietowa nie była de facto przemycana w innych politykach, w mnóstwie regulacji, które do nas spływają z Komisji? Jak mówię, nie chodzi bynajmniej o obszary bezpośredniej odpowiedzialności pani minister. Kto w polskim rządzie zajmuje się koordynacją tego, co dotyczy pakietu klimatycznego, żeby pani wiedziała, że te sprawy nie przemykają...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Czas minął, panie pośle.

Posel Krzysztof Szczerski:

...poprzez regulacje, odpowiedzialności innych ministrów: transportu, polityki regionalnej, edukacji? Tak naprawdę występuje to wszędzie. Dziękuję.

Dziękuję, panie marszałku, za dodatkowy czas.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Jan Szyszko, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Szyszko:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pierwsze dwa sprostowania. Jedna rzecz. To z woli politycznej podjęto decyzję, że dwutlenek węgla, jego koncentracja jest niebezpieczna dla zmian klimatu, a nie z woli naukowców. Trzeba to sobie jasno powiedzieć. Większość naukowców wraz z tymi, którzy tworzyli prewencję klimatyczną, a mianowicie ze światową organizacją nauki zrzeszającą 140 noblistów, uważa odwrotnie.

Druga rzecz – Chiny i Indie. Bardzo prosiłbym, żeby nie naśladować retoryki Komisji Europejskiej. Liczymy na głowę mieszkańca. Chiny mają niezwykle duże sukcesy w zakresie redukcji emisji gazów cieplarnianych, emitują 3 tony na głowę, a Europejczyk kilkanaście. Sprawiedliwość obowiązuje i chciałbym, żebyśmy o tym nie mówili.

Posel Jan Szyszko

Trzecia rzecz jest związana z tą uchwałą. Szanowni państwo, wielokrotnie mówicie o pakiecie klimatyczno-energetycznym, natomiast my dyskutujemy o wrzucie Komisji Europejskiej do roku 2050. Pakiet klimatyczno-energetyczny nie mówi o latach do roku 2050, tylko do roku 2020. Koncentrujecie się tutaj na tym, natomiast wrzutka jest po to, żeby zasłonić to, co Komisja zrobiła do roku 2020. Tutaj jest prośba o wiarygodność, dlatego złożyliśmy pewną poprawkę, chodzi o sprawę konsensusu pana Marka Gosa. Proponujemy w tym piśmie, żeby rozliczyć to do roku 2020 i zrobić analizę gospodarczo-ekonomiczną, dlatego że takiej analizy nie było. *(Dzwonek)* Równocześnie prosimy o to, aby powiedzieć, jakie korzyści były z tym związane do roku 2020, a nie do roku 2050, żeby to włączyć do tego dokumentu, i wtedy będzie konsensus.

Pani poseł, równocześnie sam jestem ciekaw, co pani wie i co w którym miejscu mówiłem. Są dokładne stenogramy i każdy stenogram jest dostępny, bo byłem ministrem. Prosiłbym, żeby pani minister przedstawiła stenogramy. Myślę, że pani minister przedstawi również stenogramy z posiedzeń, kiedy byłem m.in. na posiedzeniu rady środowiska. Dziękuję ślicznie i będę prosił o odpowiedź i ustosunkowanie się do tego, co pani tu powiedziała. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani ministrze.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Za błędy popełnione w negocjacjach w roku 2008 i za uchwalony pakiet klimatyczny, jeśli ten pakiet będzie dalej realizowany, tak naprawdę w przyszłości zapłacą miliardy złotych wszyscy zwykli Polacy. Ale temu, żeby tak się nie stało, żeby tych miliardów złotych Polacy nie musieli zapłacić w postaci wyższych cen chociażby za energię elektryczną, służy m.in. projekt dzisiejszej uchwały przygotowany przez pana ministra, przez pana posła Szyszko.

Chciałbym zapytać panią minister, bo były już tutaj pytania na ten temat, jakie są szacunki dotyczące tej kwoty, która wynikałaby z wprowadzenia w życie właśnie tych wszystkich postulatów i zapisów pakietu klimatycznego z roku 2008, jaką Polacy ponieśliby hipotetycznie w przyszłości. Czy to prawda, pani minister, że tak naprawdę Unia Europejska tylko śladowo odpowiada za globalną produkcję dwutlenku węgla? Podobno jest to ok. 10% światowej produkcji CO₂. Jeśli tak, to te wszystkie ostre zobowiązania, które są zapisane i które się proponuje, tak

naprawdę niewiele wniosą, a doprowadzą tylko do tego, że konkurencyjność europejskiej gospodarki, rozumianej jako całość, obniży się, i to znacznie, w stosunku do innych rozwijających się gospodarek światowych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

To było ostatnie pytanie.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska panią minister Beatę Jaczewską.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Beata Jaczewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z największą przyjemnością dołączę do tych głosów zadowolonych z dyskusji, która już od dawna toczy się na temat szeroko rozumianej polityki klimatycznej, gdzie pakiet energetyczno-klimatyczny jest tylko jednym z elementów, obowiązującym dzisiaj prawem Unii Europejskiej, wdrożonym już prawie całkowicie do prawa polskiego. Niezbędne w tej dyskusji jest zdecydowanie szersze patrzenie na całą dyskusję o polityce klimatycznej w Unii Europejskiej, która w Brukseli definiowana jest jako jeden z obszarów potencjalnie stymulujących wzrost gospodarczy w Europie. Chciałabym, żebyśmy w naszej dyskusji próbowali pamiętać o tym elemencie, dlatego że w naszym przypadku też możliwe jest definiowanie polityki klimatycznej właśnie w kategoriach poszukiwania dodatkowych obszarów wzrostu gospodarczego także w Polsce.

Wielu z państwa posłów pyta o analizę kosztów i korzyści dla pakietu energetyczno-klimatycznego. Przypomnę, że wielokrotnie przedstawialiśmy te analizy, które zostały wykonane do tej pory i które były sporządzane jakby w trochę innych warunkach gospodarczych, jeszcze przed kryzysem. W tej dyskusji należy też patrzeć na dane tak, jak zostały one policzone wtedy czy też w raporcie, który oceniał koszty redukcji emisji gazów cieplarnianych w poszczególnych sektorach przemysłu. Był to raport przygotowany przez McKinsey'a. Potem był raport Banku Światowego przygotowywany we współpracy z Ministerstwem Gospodarki. Któryś z panów posłów odnosił się do tego raportu, mówiąc o kosztach w wysokości 1% PKB. Oczywiście w trochę innych warunkach gospodarczych, jakkolwiek te koszty zostały policzone. Chcę też zwrócić szczególną uwagę na to, że te koszty też były liczone w innych warunkach ogólnogospodarczych. W wyniku kryzysu zmieniła się zupełnie sytuacja na rynku uprawnień do emisji CO₂.

Za chwilę rozwinę wątek, na który zwracał uwagę pan poseł Szczerski. Chciałabym stwierdzić, że te

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Środowiska Beata Jaczewska**

uprawnienia są tańsze, dużo tańsze niż miały być w momencie przygotowywania pakietu klimatyczno-energetycznego. Przypomnę, że Komisja zakładała, że jednostkowe uprawnienie będzie warte ok. 20 euro. Dzisiaj jest ono warte ok. 7 euro, co diametralnie zmienia sytuację gospodarczą wszelkich przedsiębiorstw czy zainteresowanych sektorów, więc dzisiaj te koszty dla polskiej energetyki też wyglądają zupełnie inaczej. Komisja wydała decyzję o puli bezpłatnych uprawnień dla sektora energetycznego. Wydaje się, że znakomita większość potrzeb została zabezpieczona. Oczywiście mamy dzisiaj do czynienia z pewnymi uwagami ze strony poszczególnych beneficjentów, jakkolwiek w skali całego kraju wniosek, jaki złożyła Polska w sprawie derogacji dla elektroenergetyki, został zaakceptowany przez Komisję Europejską, powiedziałabym, w znakomitej większości, w okolicach 90% tego, o co wnioskowaliśmy. To też jest oczywiście element wpływający na kondycję zwłaszcza sektora elektroenergetycznego. Przypomnę po raz kolejny, że jest to też element wynegocjowany w roku 2008, a do tych wątków czysto historyczno-chronologicznych odniosę się, pozwolą państwo, na samym końcu.

Jeżeli chodzi o koszty, to są one policzone. Jesteśmy oczywiście cały czas na etapie takiego kształtowania polityk, aby stymulować większą pulę korzyści. Chodzi tutaj o wzrost innowacyjności w zakresie poszukiwania zielonych technologii czy tworzenie miejsc pracy w dotąd niezagospodarowanych sektorach, właśnie takich jak sektor gospodarki ekologicznej, po to, żeby zrównoważyć ewentualną utratę miejsc pracy w sektorach energochłonnych czy funkcjonujących tradycyjnie. W tym miejscu pozwolę sobie powiedzieć takie zdanie, które uważam osobiście za jedno z najważniejszych. Gdyby nie pakiet klimatyczno-energetyczny, nie byłoby impulsu do jakiegokolwiek myślenia o transformacji sektora energetycznego w Polsce.

Chciałabym tutaj podkreślić i zwrócić uwagę państwa posłów, że jednak przez to, że pakiet wymusza modernizację w sektorze energetycznym w takim tempie, jakie ten sektor jest w stanie przyjąć, czyli w dzisiejszych warunkach gospodarczych, przy tak niskiej cenie jednostkowego uprawnienia do emisji dwutlenku węgla, polska energetyka z bardzo mało nowoczesnej, tak ją określe, ma szansę dzisiaj zreformować się w kierunku zdecydowanie większej efektywności, wciąż wykorzystując węgiel jako źródło energii. Jednak wymaga tutaj podkreślenia taka teza, że nie rezygnując z węgla jako źródła energetycznego, możliwe jest zwiększenie efektywności wytwarzania energii elektrycznej i tym samym możliwe jest zmniejszenie emisji CO₂ poprzez zastosowanie po prostu naszych technologii, które są dzisiaj wprowadzane w poszczególnych elektrowniach, tak-

że na skutek zachęty, jaką są bezpłatne uprawnienia przyznane w formie czy w ramach tego wniosku derogacyjnego, o czym mówiłam przed chwilą.

Rząd pracuje zarówno nad transformacją sektora energetycznego, jak i nad opracowaniem najlepszych instrumentów, które mogłyby być zastosowane w gospodarce w poszczególnych sektorach przemysłu właśnie celem obniżenia emisyjności. Są to prace, które prowadzi minister gospodarki, w ramach których przede wszystkim powstaje „Narodowy program rozwoju gospodarki niskoemisyjnej”. W poszczególnych częściach tego programu jest uwzględniony z ogromną atencją sektor elektroenergetyczny, ale też inne, nietradycyjne, bardziej nowoczesne obszary wpływające na zmniejszenie emisyjności, chociażby poprzez próbę wpłynięcia na zmianę nawyków społecznych, a w tym obszarze mamy jeszcze dużo do zrobienia poprzez próbę uwrażliwienia wszystkich ludzi na to, jak robią zakupy, czy kupują towary, które są np. sprowadzane z daleka i w przypadku których rzeczywiście emisyjność transportu, który jest niezbędny do sprowadzenia danego produktu do Polski, też wpływa na emisyjność produkcji i na ogólną dyskusję na temat zmian klimatu w Europie czy na świecie.

Oczywiście że jest tak, że Unia Europejska dzisiaj odpowiada za 10–11% globalnej emisji w zakresie CO₂. A więc, doprecyzowując też różne definicje, zgadzam się, że musimy precyzyjnie mówić o tym, co to jest pakiet klimatyczno-energetyczny, co to jest polityka klimatyczna w Europie, co to jest polityka klimatyczna na świecie. W polityce klimatycznej na świecie czy w tym, jak Unia Europejska decyduje się prowadzić swoje negocjacje w ramach negocjacji globalnych, argument o odpowiedzialności za 11% emisji nie ma znaczenia w liczbach całkowitych, dlatego że jest przez partnerów reprezentujących państwa rozwijające się postrzegany tak naprawdę w kategoriach tzw. historycznej emisji, historycznej odpowiedzialności za działania, w sprawie których Polska też nie może być pociągana do odpowiedzialności, czyli tak naprawdę za kolonizację i historyczną okupację terenów w Afryce, w Azji.

Mimo że ten problem nas nie dotyczy, to jest to jeden z bardzo ważnych wątków w negocjacjach globalnych i w bardzo dużym stopniu wpływa na oczekiwania, jakie są ze strony państw rozwijających się względem swoich dawnych, historycznych kolonizatorów – nie potrafię tego inaczej nazwać – poprzez taką formułę czy zawezwanie do ich większej odpowiedzialności. Chodzi o tezę o tym, że rozwój gospodarczy państw kolonistów był możliwy dzięki wykorzystywaniu czy wręcz eksploatowaniu państw kolonizowanych, dlatego dzisiaj nie można porównywać jeden do jednego ani emisyjności, ani wysiłków redukcyjnych, czyli że państwa rozwinięte są zobowiązane do większej redukcji i w tym sensie odpowiedzialność za 11% emisji globalnych nie jest tak prosta do wykorzystania, a więc nie przekłada się matema-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Środowiska Beata Jaczewska**

tycznie jeden do jednego na emisyjność w innych krajach.

Bardzo interesujące pytanie pana posła Szczerskiego na temat inicjatywy Komisji Europejskiej, zwanej backloadingiem, czyli wycofywania części uprawnień do emisji CO₂ przez Komisję. Miałam przyjemność w ubiegły piątek przedstawić Komisji do Spraw Unii Europejskiej stanowisko rządu. Stanowisko rządu jest bardzo proste. Rząd jest przeciwny tej inicjatywie i takie stanowisko uzyskało poparcie państwa posłów, jakkolwiek próbowałam też wskazywać w dyskusji, że właśnie w tych negocjacjach pewne rzeczy ciężko będzie przeprowadzić. To z kolei prowadzi mnie do próby odpowiedzi na wielokrotne odnoszenie się przez państwa posłów do postulatu renegotjacji pakietu klimatyczno-energetycznego.

To rzeczywiście jest kolejne otwarcie dyrektywy ETS, czyli podstawowej części pakietu klimatyczno-energetycznego, tylko w tej kwestii nie mogę nie powiedzieć, nie podkreślić, że zgodnie z przepisami traktatowymi, instytucjonalnymi, całym porządkiem instytucjonalnym Unii Europejskiej inicjatywę, którą w Polsce nazwalibyśmy ustawodawczą, w tej sprawie ma akurat Komisja Europejska. Musiałabym mieć jednomyslność wszystkich rządów, musiałaby być absolutna zgoda w Radzie Unii Europejskiej, także wbrew Komisji, żeby przeforsować otwieranie prawa już obowiązującego. Komisja natomiast może to zrobić zawsze, o każdej porze i w tej akurat sprawie Komisja z tego swojego prawa skorzystała.

To z kolei prowadzi mnie do przypomnienia państwu posłom jednej z naszych poprzednich rozmów, też w tej sali, że te ryzyka identyfikowaliśmy od początku. Komisja nie otworzyła czy nie zaproponowała tego mechanizmu backloadingu, dlatego że nam najbardziej zależało na renegotjacji pakietu klimatycznego. Nie chciałam też, żeby takie wrażenie powstało. Komisja proponowała ten mechanizm, dlatego że cena jednostkowego uprawnienia do emisji CO₂ jest zbyt niska i po prostu chce ją administracyjnie podnieść poprzez sterowanie popytem i podażą w sposób czysto administracyjny, czysto biurokratyczny.

A więc w tym sensie jest to zjawisko oczywiście szalenie niebezpieczne, bo ono jest tak naprawdę niebezpieczne w czysto gospodarczym postrzeganiu, gdyż spowoduje podniesienie ceny jednostkowego uprawnienia, co z kolei będzie miało przełożenie na funkcjonowanie polskiej gospodarki i w sensie ekonomicznym jesteśmy przeciwni, ale wydaje mi się, że równie niebezpieczne jest zagrożenie instytucjonalne, bo to jest tak naprawdę sygnał, że niezależnie od tego, co zostanie wynegocjowane na poziomie rządów państw członkowskich Unii Europejskiej, niezależnie od tego, co zostanie wydyskutowane, zaakceptowane przez posłów do Parlamentu Europejskiego, repre-

zentujących już w sposób bezpośredni społeczeństwa europejskie, potem będzie mogło być tak naprawdę zmieniane czymś, co nazwalibyśmy w polskim prawie rozporządzeniem wykonawczym, przez Komisję Europejską, której przyświecają przeróżne idee, czasem tak kontrowersyjne i tak niemające zgody ogólnej jak polityka klimatyczna. A więc w tej sprawie jesteśmy na pewno przeciwni.

Nie będzie proste zbudowanie mniejszości blokującej, bo to jest znów procedura kodecycji, więc od samego początku nie mamy możliwości jednostronnego zerwania tych rozmów. Chcę to podkreślić. Jest tu procedura współdecydowania i jest dość wspierające, sygnalizowane obecnie stanowisko Parlamentu Europejskiego. To nie jest proste, żeby przeprowadzić teraz próbę zebrania mniejszości blokującej dla tej inicjatywy, ale znów rozróżnić: nie byłoby to takie proste ze względu na gospodarcze zainteresowanie poszczególnych państw członkowskich właśnie podniesieniem cen i zmniejszeniem ilości uprawnień na rynku, jednak wydaje się, że poprzez związki instytucjonalne i poprzez próbę, jaką podejmuje teraz Komisja, która jest oceniana przez państwa członkowskie jako próba zachwiania równowagi między trzema podstawowymi instytucjami Unii Europejskiej, będzie to daleko prostszy sposób czy bardziej skuteczny sposób na zastopowanie tej inicjatywy.

Już na sam koniec powiem naprawdę historycznie, bo tutaj kilkoro z państwa posłów nawiązywało do tego. Po kilku rozmowach, jakie miałam przyjemność prowadzić z Wysoką Izbą, naprawdę posprawałam różne dokumenty dostępne w Ministerstwie Środowiska, a przede wszystkim konkluzje z marca 2007 r. przygotowujące Radę Europejską, konkluzje Rady Europejskiej. One przede wszystkim dały pierwszy impuls do przyjęcia pakietu klimatyczno-energetycznego, zwracam uwagę, że przyjęcia, a nie podpisania, bo formalnego podpisania nigdy nie było, już o tym mówiłam, nie ma takich zwyczajów w Unii Europejskiej.

Rzeczywiście, były wtedy pewne kwestie, na które pan minister Szyszko zwraca uwagę, ale zniknęły w momencie tuż przed wyborami parlamentarnymi, które były ogłoszone jako przedwczesne. Pozwolę sobie tylko na ostatni już komentarz, że to naprawdę nie chodzi o to, co pan minister Szyszko mówił, bo mówił, ale o to, co nie zostało powiedziane na tym ostatnim etapie, na ostatnim posiedzeniu rady środowiska tuż przed wyborami, na którym nie było pana ministra, tylko była podsekretarz stanu. Tam pewne rzeczy zostały przez Polskę pominięte i rzeczywistość negocjacyjna 2008 r. była absolutną konsekwencją tych zdarzeń z 2007 r. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

(Poseł Jan Szyszko: W trybie sprostowania.)

W trybie sprostowania, bardzo proszę.

Posel Jan Szyszko:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W związku z tym mam wniosek, niech pani poseł Wolak przedstawi stenogramy z moim nazwiskiem i co powiedziałem. Inaczej jest to oszczerstwo, pani poseł, i to potworne. Nie wolno mówić czegoś, czego się nie wie, dobrze? Więc bardzo prosilibym, żeby pani przedstawiła stenogramy: gdzie, kiedy, co mówiłem i jaki jest rzeczywiście tok.

Równocześnie myślę, pani pośle, i również zgłaszam się do Platformy Obywatelskiej, że zgodzicie się na te poprawki czy też to uzupełnienie, które tam zgłosiliśmy. Wtedy będzie to rzeczywiście pełen konsensus, który stworzy podstawy, żeby równocześnie nie było tego rodzaju wypowiedzi jak wypowiedź pani Wolak. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pani posłanka Wolak w jakim trybie?
(Poseł Ewa Wolak: Chciałabym sprostować.)
Bardzo proszę.

Posel Ewa Wolak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan poseł nie zrozumiał mojej wypowiedzi. Tak naprawdę właśnie dopytywałam panią minister, co zdarzyło się w marcu 2007 r. Myślę, że pani minister właśnie przed chwilą przedstawiła, co działo się w tym czasie. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.
(Poseł Jan Szyszko: Jeszcze raz. Pani wymieniła moje nazwisko, w związku z tym odpowiedź musi być jasna: gdzie jest moje nazwisko i co mówiłem w stenogramie.)

O podsumowanie dyskusji chciałbym prosić sprawozdawcę komisji pana posła Stanisława Żelichowskiego.

Bardzo proszę.

Posel Stanisław Żelichowski:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym przede wszystkim, bo pytań do mnie było niewiele...

Pan poseł Rzońca i inni posłowie pytali o szacunki kosztów wprowadzenia tego wszystkiego, co nazywamy, ogólnie mówiąc, pakietem klimatyczno-energetycznym. W czwartym akapicie uchwały proponujemy, żeby rząd przedstawił tego typu szacunek strat, kosztów, bo dziś słabość naszych negocjacji polega na

tym, że każda grupa zawodowa podaje inny szacunek kosztów. Jak to się ściera w różnych gremiach decyzyjnych Europy, to nikt dokładnie nie wie, czy mówimy prawdę, czy nie. W związku z tym obligujemy rząd, żeby to było precyzyjnie wyliczone. Rząd ma kilka instytutów naukowych. Można to precyzyjnie określić, żeby na tej podstawie móc budować na przyszłość strategię wyjścia z tej sytuacji trudnej dla Polski. Mam nadzieję, że w Europie zawsze będzie zwyciężała siła argumentu, a nie argument siły. Jeżeli przedstawimy takie argumenty, to wszystko będzie grało.

Natomiast tak, chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim klubom za dyskusję, za stanowisko, które przyjęły. Byłem zdumiony i cieszę się bardzo, że są sprawy, które mogą nas jednać, łączyć i nie ma walki politycznej. Ta druga część pytania zawsze była polityczna, nie odnoszę się do tego, bo moja rola kończy się na tym, żeby wiernie oddać to, co działo się na posiedzeniu komisji.

Z panią poseł Paluch tylko co do jednego się nie mogę zgodzić, użyła pani sformułowania „wredny PiS”. Nie uważam, że PiS jest wredny i tu się różnimy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu uchwały poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o świadomym rodzicielstwie (druk nr 562).

Proszę o zabranie głosu pana posła Armanda Kamila Ryfińskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Posel Armand Kamil Ryfiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić Wysokiej Izbie projekt ustawy o świadomym rodzicielstwie autorstwa Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Jakie główne zmiany proponujemy w polskim ustawodawstwie w tej oto ustawie? Przede wszystkim chcemy wprowadzenia do szkół obowiązkowego przedmiotu edukacja seksualna już od I klasy szkoły podstawowej w wymiarze minimum 1 godziny tygodniowo. Wielu z państwa, najczęściej z prawicy, czyli

Posel Armand Kamil Ryfiński

z Platformy, PiS i PSL, edukacja seksualna kojarzy się z edukacją kopulacji.

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha*: To Środa taki cytat dała, nie my.)

Natomiast tak naprawdę jest to nauka o partnerstwie, odpowiedzialności i zagrożeniach, które dotyczą dzieci i młodzieży. Jakie to są zagrożenia? Czy klęczące przed rozkraczonym księdzem w gimnazjum salezjańskim dzieci zlizujące bitą śmietanę z jego kolan wiedziały, że są poniżane i wykorzystywane? Czy miały taką świadomość? Odpowiem państwu, że nie miały tej świadomości. Dlaczego? Dlatego że nie było edukacji seksualnej. Dzieci powinny znać wszystkie zagrożenia i mieć świadomość niebezpieczeństw, które na nie czyhają. Jak pokazuje historia, te niebezpieczeństwa czyhają także w szkołach, może szczególnie w gimnazjach salezjańskich.

(*Głosy z sali*: Brawo, brawo!) (*Oklaski*)

Tak jak warto od najmłodszych lat uczyć dzieci, żeby nie przechodziły przez ulicę na czerwonym świetle, bo mogą zostać skrzywdzone, a może nawet zabite, tak samo muszą od dziecka być uczone, że mogą być skrzywdzone przez człowieka, mogą mieć zniszczoną psychikę, a ich życie może ulec nieodwracalnym zmianom, tak samo jak w przypadku przejścia na czerwonym świetle.

(*Posel Tadeusz Woźniak*: Wy to robicie.)

Proszę państwa, czy ksiądz powinien upokarzać i psychicznie poniewierać dzieci w tym gimnazjum? Sami państwo już sobie odpowiedzieliście, że nie powinien, dlatego ten punkt dotyczący wprowadzenia edukacji seksualnej jest tak ważny.

Parlamentarzyści PO i PiS, niczym się nie różnicie od siebie, ponieważ jesteście tak samo sterowani przez kler, biskupów i w imię waszych przekonań przyzwalacie na krzywdzenie dzieci.

Nie chcecie zapobiegać, nie chcecie uchronić ich przed tymi zagrożeniami, które – jak pokazuje historia – są dosyć powszechne. Jeżeli chcecie państwo więcej przykładów, to podam państwu kolejny. 14-latka, która zachodzi w ciążę w wyniku popełnienia czynu zabronionego i ma prawo do przerwania tej ciąży. Niestety, przez hordy katolickich talibów nękana (*Oklaski*), zastraszana musi przez pół Polski uciekać. W kilku szpitalach z tego powodu, z powodu interwencji tych osób i presji, jaką wywierały one na lekarzy, nie mogła tego zabiegu dokonać. Stawiam przed państwem pytanie: Czy chcemy mieć mądre, wyedukowane dzieci i młodzież, które stawia czoła zagrożeniom, jakie przed nimi stoją, czy wolimy narażać je na niebezpieczeństwa? Co państwa sercom jest bliższe? Czy chcemy iść w stronę krajów cywilizowanych o ugruntowanej demokracji, gdzie edukacja seksualna w szkołach jest obowiązkowa, jest powszechna, czy chcemy zmierzać w stronę państwa wyznaniowego i w stronę Watykanu, gdzie uprawianie seksu z 13-letnim dzieckiem jest legalne? W Watykanie uprawianie seksu z 13-letnim jest legalne.

Czy chcemy w tę stronę iść? – pytam panów i panie posłanki.

Druga istotna zmiana, którą chcemy wprowadzić w tej ustawie, to jest danie kobietom możliwości decydowania o sobie. Dlaczego panie posłanki, ale w większości panowie posłowie decydujecie o brzuchach polskich kobiet? (*Oklaski*) Kto dał wam prawo? Kto wam dał to prawo, żeby decydować za te kobiety?

(*Posel Marek Suski*: A kto wam dał prawo?)

Dzisiaj chcecie decydować o brzuchach kobiet. Możliwe, że jutro będziecie decydować o innych częściach ciała. Może zaproponujecie zasłanianie twarzy burkami? Może zaproponujecie obrzezanie kobiet? Kobiety, myślę, że powinnyście mieć takie prawo i to wy powinnyście decydować o tym, co będziecie robić z własnym życiem, z własnymi brzuchami, i o tym, czy chcecie rodzić dzieci, kiedy chcecie rodzić te dzieci. A przede wszystkim musicie mieć dostęp do wiedzy, edukacji i do antykoncepcji.

(*Głos z sali*: Brawo!) (*Oklaski*)

Proszę państwa, fakty są takie, że, jak podają niektóre organizacje pozarządowe, w Polsce pomimo zakazu dokonuje się ich blisko 200 tys. aborcji rocznie w podziemiu aborcyjnym. To jest ponad 500 aborcji dziennie. 500 aborcji dziennie. Czy mając świadomość tego, że często te kobiety, odarte z godności, dokonują tych zabiegów w warunkach wręcz weterynaryjnych, urągających ludzkiej godności, narażających je na ogromne niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia, czy wzięwszy to pod uwagę, nie powinniśmy zadbać o godność, o zdrowie i życie polskich kobiet i dać im możliwości dokonywania takich zabiegów w szpitalu? (*Oklaski*)

Skąd u państwa przypuszczenie i obawa, że te 97%, jak podają niektóre statystyki katolików w Polsce, natychmiast ustawi się w kolejce po wejściu w życie tej ustawy i będzie chciało dokonywać aborcji w szpitalach? Skąd u państwa takie przekonanie? Czego się obawiacie? Proszę państwa, wiecie, kto to jest? To jest pan Ratzinger. Z czego jest zrobiony? Z puzzli. Te puzzle, te maluteńkie puzzle, to są ofiary AIDS. To są ofiary AIDS. A tutaj, z lewej strony, macie państwo napisaną definicję prezerwatywy. Taki obrazek można kupić w Brukseli na dowolnym bazarze. Cała Europa śmieje się z was. Śmieje się z was, że okłamujecie ludzi, okłamujecie młodzież, wmawiając im, że prezerwatywa ma pory, że nie zabezpiecza przed AIDS, że plemniki przenikają przez prezerwatywę, że to grzech, że prezerwatywa jest zła. Czy chcecie żyć w tym świecie obłudy, hipokryzji, czy stawicie czoła faktom? W Polsce AIDS to również bardzo realne zagrożenie. Około 16 tys. przypadków AIDS mamy zdiagnozowanych i potwierdzonych. To są osoby, które poszły, zrobiły test i mają pozytywny wynik. A jak się paniom i panom posłom wydaje, ile takich osób nie zrobiło tego testu i dalej żyje wśród nas i zaraża? 4 razy więcej, 5 razy więcej, 10 razy więcej?

Zatem, reasumując, czy zdrowie i życie naszych dzieci, czy zdrowie i życie kobiet jest ważniejsze, czy

Posel Armand Kamil Ryfiński

ważniejsza jest ideologia i czy ważniejsze jest wasze uzurpowanie sobie prawa do decydowania o kobietach? Ja uważam, że kobiety mają prawo decydować o swoim życiu, o swoich brzuchach, o swoim potomstwie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Maciej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Posel Maciej Orzechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Platformy Obywatelskiej wobec poselskiego projektu ustawy o świadomym rodzicielstwie zawartego w druku nr 562. Myślałem, że na tej sali będziemy debatować poważnie na temat niewątpliwie bardzo trudny, ale ze słów posła sprawozdawcy wynika, że chyba nie to miało na celu to dzisiejsze wystąpienie. W ogóle dziwiłem się, że dzisiaj projekt przedstawia nie pani poseł Szymiec-Raczyńska, która się podpisała pod nim, ale pan poseł Ryfiński...

(*Głos z sali:* Ma chorą matkę.)

...ale może jakieś inne powody sprawiły to, że pan poseł Ryfiński dzisiaj przedstawia nam te jakże ważne argumenty za przyjęciem tego projektu ustawy.

Nie chciałbym polemizować z panem posłem, ponieważ chyba to nie ta formuła, chciałbym przedstawić parę faktów odnośnie do możliwości albo dopuszczalności przerywania ciąży w Polsce. W Polsce aborcja, jak to powszechnie się nazywa, jest prawnie zakazana, poza trzema wyjątkowymi przypadkami: kiedy ciąża stanowi zagrożenie dla zdrowia i życia kobiety ciężarnej, kiedy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego, nieodwracalnego upośledzenia płodu i wreszcie kiedy zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej mówi wyraźnie w art. 38, że Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia. Co do tego, kiedy to życie się zaczyna, nie będę polemizował, ponieważ nie jestem etykiem, jestem lekarzem, ale to właśnie Kodeks etyki lekarskiej i przyrzeczenie lekarskie mówią: przyrzeka się służyć życiu i zdrowiu ludzkiemu. Również pierwotna wersja przysięgi Hipokratesa mówi: nikomu, nawet na żądanie, nie dam śmiercionośnej trucizny ani nikomu

nie będę doradzał, podobnie jak też nigdy nie dam niewieście środka poronnego. Ktoś powie: to parę tysięcy lat temu, a więc powróćmy do rzeczywistości. Jaka jest akceptowalność społeczna zabiegów przerywania ciąży? I tutaj niestety rozczaruję pana Ryfińskiego – nie jest to tak akceptowalne, jakby pan poseł sobie życzył. Otóż w 2010 r. 14% obywateli opowiedziało się za całkowitym zakazaniem aborcji, a za częściową legalizacją 74 – tylko 74% za częściową legalizacją, a nie za dopuszczalnością swobodnego przerywania ciąży, bo takiej akceptacji dla tego zabiegu nie ma. Moglibyśmy mówić o niepowodzeniach po aborcji, co wynika z dokumentacji medycznej czy z badań medycznych, moglibyśmy mówić o zdaniu ateistów i agnostyków, które nie jest tak jasne, jakbyście sobie państwo tego życzyli, moglibyśmy też mówić o sytuacji w Wielkiej Brytanii, gdzie, okazuje się...

(*Posel Robert Biedroń:* Mówimy o Polsce.)

(*Posel Anna Elżbieta Sobecka:* Cicho tam.)

...dozwolona aborcja na życzenie wcale nie spowodowała zmniejszenia ilości zabiegów, wręcz przeciwnie – statystyki są...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie posle, proszę przerwać wypowiedź.

Proszę klub, aby pozwolił panu posłowi Orzechowskiemu wypowiedzieć argumentację, którą przyszedł.

(*Posel Armand Kamil Ryfiński:* Tylko na temat, panie marszałku.)

Panie posle, pan także uzasadniał tak, jak potrafił. Każdy ma na tej sali prawo do wypowiedzi.

Bardzo proszę kontynuować.

Posel Maciej Orzechowski:

Otóż okazało się, że kilkunastoletnie kobiety, 16–18-latki są już po dwóch albo czterech aborcjach i że wcale ta ilość zabiegów nie spadła. Czy więc nie wypada się zastanowić, czemu taka ustawa ma służyć? Ja przejrzałem ten projekt ustawy bardzo dokładnie i znalazłem tam parę obiecujących przesłanek mówiących właśnie o edukacji seksualnej, o tym, żeby środki antykoncepcyjne czy środki barierowe były dostępne i żeby były dostępne po niskiej cenie. I to jest sprawa, przy której moglibyśmy szukać kompromisów.

(*Posel Robert Biedroń:* Zmieńcie to.)

Natomiast kompletnie nie mogę zrozumieć na przykład takich zapisów ustawowych, gdzie (*Dzwonek*) obarcza się odpowiedzialnością i kosztami samorząd terytorialny za zapewnienie praw reprodukcyjnych, gdzie, to kolejny artykuł, dokładnie art. 8, mówi się o tym, że – w przypadku określonym w ust. 2 – przerywania ciąży dokonuje lekarz

Posel Maciej Orzechowski

lub jest ono dokonywane pod nadzorem lekarskim. To, przepraszam, kto przeprowadza ten zabieg? I takich zapisów...

(Głos z sali: A więc zgłoszujcie.)

...które państwo zamieściliście, a które są bardzo nieścisłe i spowodowałyby więcej szkód niż pożytku, jest więcej, chociażby m.in. podawana do publicznej wiadomości lista osób korzystających z klauzuli sumienia – rozumiem, że dane o pozostałych osobach, które pracują w placówkach medycznych i nie korzystają z klauzuli sumienia, mogłyby być również w taki czy inny sposób publikowane.

(Głos z sali: Zapytajcie kobiety.)

Uważam, że to stanowi o olbrzymiej dysproporcji, zwłaszcza że w uzasadnieniu do ustawy określa się dokładnie, jak mocno należy chronić pacjentkę, która takiemu zabiegowi się poddaje.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę zbliżyć się do końca.

Posel Maciej Orzechowski:

I chyba, podsumowując to wszystko, można powiedzieć, że poza tymi dwoma punktami mówiącymi o edukacji seksualnej i o lepszym dostępie do środków antykoncepcyjnych, bo to spowoduje, że ewentualnych dramatów i tragedii będzie mniej albo będzie można ich uniknąć...

(Głos z sali: A więc zgłoszujcie za.)

...okazuje się, że państwo chcecie wprowadzić na siłę coś, co nie jest akceptowalne...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Maciej Orzechowski:

...społecznie. I, z drugiej strony...

(Głos z sali: Na pewno.)

...chcecie naruszyć delikatną równowagę, która istnieje. Ale pamiętajcie państwo, że kto sieje wiatr, ten czasami zbiera burzę i może się okazać, że lawina, którą państwo poruszycie, zasypie tych, którzy ją wywołali.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska zgłaszam wniosek o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję.

(Głos z sali: Amen, amen.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Bolesław Grzegorz Piecha, Prawo i Sprawiedliwość.

Jeszcze raz proszę o skupienie i umożliwienie wypowiedzi.

Bardzo proszę.

Posel Bolesław Grzegorz Piecha:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie i Panowie Posłowie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie zgłoszonego przez grupę posłów projektu ustawy o świadomym rodzicielstwie zawartego w druku nr 562.

Na początku chciałbym, na podstawie art. 39 ust. 2 Regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, działając w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, wnieść o odrzucenie w całości w pierwszym czytaniu poselskiego projektu ustawy o świadomym rodzicielstwie. I w zasadzie należałoby na tym dyskusję i moją wypowiedź skończyć... *(Oklaski)*

(Głos z sali: Zapraszamy do tego. Brawo!)

(Posel Andrzej Rozenek: Odwagi.)

...bo pan poseł wnioskodawca nie mówił o projekcie ustawy, mówił, w formie zwulgaryzowanej i prowokacyjnej, o jakimś problemie, który pewnie w głowach pewnej grupy posłów tkwi.

(Głos z sali: Nie mamy specjalistów od aborcji.)

Otóż, panie pośle, mamy do czynienia z bardzo ważnym problemem z zakresu etyki – mamy specjalistów, w przeciwieństwie do pana posła – z zakresu biologii, z zakresu filozofii. W grę tu wchodzi wiele różnych rzeczy i faktów, również biologicznych. Panie pośle, fakty są niestety nieublagane. Jeżeli ktoś jest mężczyzną, to będzie miał w każdej komórce swojego ciała chromosom lub chromosomy Y i gadanie w żaden sposób tego nie zmieni. Taki jest fakt medyczny, biologiczny, fizyczny, chemiczny – koniec, kropka. Wy przedstawiacie natomiast argumenty w tym projekcie ustawy z punktu widzenia takiej teorii, że Ziemia jest płaska. I to, że Ziemia jest płaska, wam towarzyszy. Po prostu nie macie zielonego pojęcia, o czym chcecie powiedzieć.

(Posel Robert Biedroń: Na aborcji pan się na pewno lepiej znał.)

Znam się na aborcji zdecydowanie lepiej niż pan, panie pośle, bo panu to nie grozi mimo różnych zapowiedzi i denuncjacji prasowych. *(Oklaski)*

(Posel Robert Biedroń: A pan zmienił w tej sprawie poglądy.)

Ja chciałbym się wypowiedzieć, odwołując się przede wszystkim do dorobku nauki liczącego sobie kilka tysięcy lat. Jest zawarta i w Biblii, i w bardzo poważnych lewicowych pismach. Dla was pewnie guru będzie pan prof. Peter Singer, pewnie znacie Deane Wells, która uważa, że aborcja jest dopuszczal-

Posel Bolesław Grzegorz Piecha

na w każdym momencie, dopóki nie stwierdzi się, że dziecko jest użyteczne – to znaczy, że jeśli ma 2 tygodnie, można je bezkarnie zabić, bo ono przecież jest niesamodzielne.

(*Głos z sali:* To pan w tej sprawie programowo...)

A więc takie są też stanowiska, tyle tylko, że ani pan prof. Singer, ani pani Deane Wells, ani guru lewicowych i lewackich filozofów pan Jürgen Habermas nigdy nie stwierdzili, że życie ludzkie nie rozpoczyna się od momentu poczęcia. Nikt tego nie stwierdza. I to jest fakt naukowy – to jest fakt naukowy: gonada męska łączy się z gonadą żeńską, powstaje nowe życie. Czy się to komuś podoba, czy nie, zacytuję właśnie Jürgena Habermasa: mając biologiczną naturę, jesteśmy życiem. Tak powiedział wasz guru. Ten wasz guru również powiedział, że nikt nie może w związku z tym rozporządzać zarodkiem ludzkim, bo jest to dobro nierozporządzalne. I niezależnie od tego, czy ja jako przedstawiciel Prawa i Sprawiedliwości będę uważał, że nowe życie jest istotą ludzką...

(*Głos z sali:* Ale tu chodzi o godność kobiety.)

...czy też, jak niektórzy twierdzą, jest to tylko zlepek komórek, fakt pozostaje faktem – zarodek ludzki jest sprawą nierozporządzalną. Nikt – kobieta, mężczyzna, pan, panie pośle, również, wnioskodawca również – nie ma prawa nim rozporządzać. Koniec, kropka.

(*Głos z sali:* To jest pana stwierdzenie. Nie ma prawa nazywać się wolnym.)

Państwo do tego prowokujecie. Ale oczywiście, patrząc z tej waszej perspektywy, gdzie Ziemia jest płaska, co próbujecie tu udowodnić, mimo iż mamy XXI wiek...

(*Głos z sali:* A można usuwać ciążę...)

...muszę się odnieść również do wartości merytorycznej tego aktu prawnego. Nie wiem, kto wam to pisał. Jeżeli to pisali studenci prawa, to na pewno nie zdadzą żadnego egzaminu dotyczącego tworzenia ustaw i prawa, z legislacji, nie mają takich szans. Jeżeli to pisał jakikolwiek profesor albo pracownik naukowy, to niech się ujawni, ponieważ ten dokument nie spełnia żadnych legislacyjnych standardów stanowienia prawa. Ja już abstrahuję od spraw światopoglądowych. Pan zostanie, panie pośle, przy swoim, ja przy swoim.

Sąd Najwyższy dokonał dokładnej analizy tego dokumentu i krytyka tego dokumentu jest straszliwa. (*Dzwonek*) Państwo nie odnieśli się do niczego. Zmieniają pewne kryteria, zmieniają poglądy, wyznaczają lekarza lub... Kogo? Abortera? Eksterminatora do usuwania ciąży? Na jakiej podstawie? Mówicie państwo o tym, że płód nie jest przedmiotem prawa. Konstytucje, prawa człowieka, wszyscy mówią o czymś, o czym pewnie pan poseł sprawozdawca nie wie, a nazywa się to nasciturus, to jest człowiek poczęty, który już ma określone prawa...

(*Głos z sali:* ...poseł skończy o...)

...i pan tych praw mu nie zabierze (*Oklaski*) nawet z tej perspektywy płaskiej Ziemi, z jakiej pan to widzi.

(*Posel Armand Kamil Ryfiński:* Ale pan chce kobietom zabrać prawa.)

Powiedziałem panu – pan oczywiście nie słucha, trudno mówić do osób, które nie mają zdolności rozumienia – że zarodek ludzki jest rzeczą nierozporządzalną, czyli nie rozporządza nim pan, pan poseł itd.

(*Posel Robert Biedroń:* I kto to mówi?)

Proszę państwa, następnie zaczyna się (*Dzwonek*) wywodzić pewne prawa...

(*Głos z sali:* Czas się skończył.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle, panie pośle Piecha...

Posel Bolesław Grzegorz Piecha:

Ja już kończę.

...które stoją w kolizji...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć, a Ruch Palikota proszę, aby nie przeszkadzał.

Posel Bolesław Grzegorz Piecha:

...z polskim porządkiem prawnym, z prawami człowieka itd. Nie możecie im tego odbierać. Ten dokument nie jest żadnym dokumentem. Jest po prostu zwulgaryzowaną formą prowokacji politycznej w tym parlamencie...

(*Głos z sali:* Tak biskup powiedział.)

...i przeciw temu my będziemy protestować. Jednocześnie jeszcze raz zgłaszam w imieniu klubu wniosek o odrzucenie tego w pierwszym czytaniu. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Anna Paluch:* Na nic innego to nie zasługuje.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Zofia Popiołek, Ruch Palikota.

Posel Zofia Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Od razu zaznaczam, że nie jestem lekarzem, jestem prawnikiem,

Posel Zofia Popiolek

ale będę mówiła, przedstawię wystąpienie z punktu widzenia mojej długoletniej działalności społecznej i w imieniu klubu Ruch Palikota.

W imieniu klubu Ruch Palikota przedstawiam stanowisko klubu w sprawie ustawy o świadomym macierzyństwie. Obecna ustawa o planowaniu rodziny niczego nie rozwiązuje i nic nie załatwia. Miała przyczynić się do wzrostu wskaźników demograficznych i zwiększenia liczby urodzin dzieci. Demografia jest nieubлагana. Tutaj zwracam się do pana posła z Platformy Obywatelskiej, który tak chwali obecne rozwiązanie. Ta ustawa, która w formalny sposób wprowadziła zakaz aborcji, nie poprawiła tych wskaźników. Powszechnie znaną tajemnicą jest istnienie podziemia aborcyjnego czy wyjazdów aborcyjnych, tak że kto chce, to usuwa ciążę. Ten zakaz doprowadził do tego, że kobiety po urodzeniu wbrew swojej woli pozbywają się noworodków, wyrzucając je do śmietnika czy w inny sposób. To te słynne becзки z Czerniejewa czy spod Chełma. Ile jeszcze takich mrocznych tajemnic kryją polskie domy, rodziny z pozoru normalne, sympatyczne, niekiedy chodzące regularnie do kościoła? Mały Szymek z Będzina czy dwójka dzieci z rodziny zastępczej to finał, panie posłanki i panowie posłowie, waszego lenistwa i hipokryzji.

To nie zakazy, tylko rozumna polityka społeczna i wprowadzenie edukacji seksualnej mogą przyczynić się do wzrostu liczby urodzeń dzieci. (*Oklaski*) Kobieta, która nie chce ciąży, zawsze znajdzie sposób, aby tę ciążę przerwać. Ja jestem katoliczką i dziwi mnie brak zaufania do moich współwyznawczyń i przeświadczenie, że liberalizacja przepisów o usuwaniu ciąży doprowadzi do tego, że wszystkie kobiety natychmiast rzucą się do klinik, aby usunąć ciążę, w kraju z taką ogromną przewagą katolików. Nie ma nic piękniejszego niż narodziny dziecka oczekiwanego i kochanego, ale narodziny dziecka już na starcie skazanego na odrzucenie, dziecka, dla którego niekiedy największym zagrożeniem są rodzice, to działanie podle i niehumanitarne. (*Oklaski*) Pozwólm więc kobietom świadomie podejmować decyzje o swoim rodzicielstwie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z treści projektu ustawy nie wynika, że jest to ustawa o kobietach. Z treści zapisów projektu ustawy wynika, że ustawa dotyczy istoty ludzkiego życia. Spójrzmy na to z punk-

tu widzenia konstytucyjnego. Art. 38 konstytucji mówi, że Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia, a Trybunał Konstytucyjny, odnosząc się konstytucyjnie do tej kwestii 28 maja 1997 r., dawał wykładnię, że w demokratycznym państwie prawa naczelną wartością człowieka i dobrem dla niego najcenniejszym jest życie i w demokratycznym państwie prawa musi ono pozostawać pod ochroną konstytucyjną w każdym stadium jego rozwoju.

Spójrzmy z punktu widzenia czysto ludzkiego. Często na tej sali prowadzona była dyskusja, szeroka dyskusja odnośnie do tego, w jakim stadium rozwoju powinniśmy uważać, że to już jest człowiek. Otóż uczmy się od natury. Spójrzmy na przyrodę. Od kiedy zaczęło się życie, powinno ono podlegać ochronie. Jestem człowiekiem, powinienem stanąć w obronie człowieka na tym etapie jego życia, na którym nie może się bronić sam. Różne są określenia dotyczące życia poczętego i różne poglądy co do kwestii, w którym przedziale istnienia życia uznajemy, że jest to już człowiek. Zwróćmy uwagę na to, jak to jest w przyrodzie. Kiedy rolnik zasieje pole, posieje zboże, to nie jest to jeszcze chleb ani plon, ale on już nie pozwoli nikomu wejść na to pole i go podeptać. A w odniesieniu do człowieka? Czy człowieka można inaczej klasyfikować?

Teraz jeszcze jedna kwestia, ponieważ panowie zrzucacie cały ciężar, mówiąc, że to jest kwestia Kościoła, księży, biskupów itd. Nie, to jest kwestia człowieka, bez względu na jego światopogląd, na to, czy jest wierzący, czy niewierzący. Poczętego życia, życia, które się zaczęło, winien bronić drugi świadomy człowiek, każdy człowiek (*Oklaski*) bez względu na to, czy jest ateistą, czy człowiekiem wierzącym, bo jest człowiekiem. Zwierzęta poradziły sobie z tym poprzez instynkt, bronią instynktownie, a człowiek, istota myśląca ma się zniżyć i kombinować, co z tym zrobić. Tutaj rodzi się dylemat.

Druga kwestia, panowie posłowie, to kwestia demograficzna.

Dzisiaj Główny Urząd Statystyczny ostrzega...

(*Posel Robert Biedroń*: No tak, a panie?)

Mówię o człowieku.

(*Posel Robert Biedroń*: Pani to też człowiek.)

Jeżeli będzie dyskusja na temat kobiet, to będziemy mówić o kobietach, a w tej chwili, jeżeli panowie mówicie: panie, to chciałbym zapytać, które panie. Jestem bowiem człowiekiem żonatym, mam żonę i wiem, jaką moja pani ma świadomość, z jaką świadomością podchodzi do tej kwestii.

Na przykład w art. 3 projektu swojej ustawy zapisaliście, że każdy ma prawo do stanowienia w dziedzinie rozrodczości w warunkach umożliwiających świadome decydowanie o rodzicielstwie. Moi drodzy, tego zapisu nie było, kiedy rodziło się moich pięcioro dzieci. To uważacie, że byłem wtedy ciemny i nieświadomy, i że to, powiedzmy, jakieś kołtuństwo było? Cieszę się, że mam liczną rodzinę, dzieci, wnuki. Podzielim zdanie mojej poprzedniczki, pani Zofii

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk

Popiołek, która mówiła, że największą radością jest to, jak rodzi się dziecko. I co do tego zgadzam się, tylko że największą radością będzie to, jak każde dziecko będzie mogło się urodzić.

Chciałbym natomiast powiedzieć o jeszcze jednej sprawie. Dyskutujemy o istocie człowieka, a jeżeli dyskutuje się o istocie człowieka, to powinniśmy zachować należytą powagę i szacunek do każdego człowieka (*Oklaski*) – i do tego z lewej, i do tego z prawej strony, do każdego człowieka o różnych poglądach. (*Dzwonek*) Przepraszam, panie marszałku, zaraz kończę. Pozwolę sobie zażartować, zwracając się do swojego sąsiada, obok którego siedzę, pana Armanda Ryfińskiego. Gdyby pański dziadek tak kombinował na temat urodzenia, to pewnie pan nie mógłby dzisiaj przedstawiać tego projektu ustawy. (*Poruszenie na sali, oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, panie marszałku.

Głos ma pan poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Marek Balt:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Wysocka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko naszego klubu wobec poselskiego projektu ustawy o świadomym rodzicielstwie, druk nr 562.

Ustawa o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży obowiązuje w Polsce od 1993 r. Od początku funkcjonowania jest przyczyną wielu nieszczęść wielu kobiet, dzieci i rodzin, nieszczęść, o których najczęściej nie chcemy słuchać i wiedzieć. Dowiadujemy się, gdy nieszczęście przyjmuje postać tragedii, kiedy umiera kobieta, gdy zdecydowała się przerwać niechcianą ciążę, korzystając z usług szeroko rozpowszechnionego podziemia aborcyjnego, albo wtedy, gdy umiera dziecko, bo jego matka, zmuszona do urodzenia niechcianego potomka, porzuciła je lub zabiła, albo wtedy, gdy kobietę morduje jej mąż lub partner życiowy, bo znowu jest w ciąży, a on nie chce więcej dzieci. (*Oklaski*) Dowiadujemy się o nastoletnich dziewczynkach, które polski system prawny zmusił do macierzyństwa, gdy same, jeszcze będąc dziećmi, nie były na taką odpowiedzialność gotowe, więc pozostawiły swoje niechciane dzieci gdzieś koło śmietnika i desperacko próbują o tym zapomnieć. (*Oklaski*) O tych dramatach informują media, a opinia publiczna na ogół wydaje beztroski werdykt: co to za matka? Nic nie chcemy wiedzieć o codziennym kobiecym lęku przed niechcianą ciążą. Nie chcemy nic wiedzieć o dramatach polskich nastolatek i nastolatków, któ-

rych pozbawiliśmy prawa do podstawowej wiedzy o nich samych, w zamian za to fundując im nieobowiązkowy przedmiot szkolny: przysposobienie do życia w rodzinie i obowiązkowe lekcje religii w publicznych szkołach, zajęcia, które niestety nie przyczyniły się do wzrostu moralności, jak obiecywano, za to wiele uczyniły dla wychowania pokolenia hipokrytów. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo.*)

Jak nazwać bowiem inaczej stan, w którym od wielu lat tolerujemy kwitnące podziemie aborcyjne, a nic nie zrobiliśmy, by w połowie społeczeństwa dostrzec pełnoprawnych ludzi (*Oklaski*), bowiem człowiek, który nie ma prawa decydować o swoim ciele i o tym, czy chce podjąć się największego w życiu wyzwania, jakim jest trud wychowania potomstwa, nie korzysta z pełni ludzkich praw. Ten człowiek, któremu odmawiamy od 1993 r. pełni praw, to każda polska kobieta, to nasze córki, siostry, żony. A mówiąc całą prawdę, to córki, żony, siostry biedne, te, które nie mają pieniędzy (*Oklaski*), bo te, które mają pieniądze, korzystają z dostępu do dobrej antykoncepcji, prywatnej i płatnej opieki lekarskiej i one się nie boją. One nie muszą błagać lekarza o zaświadczenie, że ich stan zdrowia wyklucza donoszenie ciąży, przerywają niechcianą ciążę w komforcie, jaki jest dostępny w Polsce lub za granicą za większe lub mniejsze, ale zawsze pieniądze. Reszta cierpi.

Restrykcyjna i dyskryminująca kobiety ustawa jest realizowana zawsze, gdy chodzi o utrzymanie przy życiu zarodka, prawie nigdy, gdy chodzi o prawo kobiety. (*Oklaski*) Wielu ludzi, przede wszystkim kobiety, ale także, na szczęście, i mężczyźni, walczyło i walczy z tą najbardziej dyskryminującą kobiety ustawą od chwili jej uchwalenia. Dzięki nim w 1996 r. na pół roku udało się przywrócić stan normalny, tak aby kobieta decydowała, czy chce donosić czy przerwać ciążę. Kobieta, nikt inny. (*Oklaski*) Niesławny wyrok Trybunału Konstytucyjnego, oparty nie na wiedzy medycznej i prawnej, ale na religijnych przekonaniach sędziów trybunału, cofnął nas do stanu dzisiejszego: hipokryzji, milczenia, przyzwolenia na dyskryminację. Jeśli dzisiaj tak łatwo mówimy: Polki rodzą dzieci za granicą i nie rodzą w Polsce, to właściwie jest to jeden ze skutków ustawy antyaborcyjnej, bo lekceważone i dyskryminowane w Polsce Polki wyjeżdżają do krajów, gdzie korzystają z dostępnej antykoncepcji i mają wybór, a jeśli wybiorą bycie matką, mają pomoc i opiekę (*Oklaski*), ale nade wszystko mają wybór, którego Rzeczpospolita je pozbawiła. Pozbawiła, ignorując prawdę oczywistą dla kobiet: jeśli nie chcesz aborcji, to jej nie rób. (*Oklaski*)

Możliwość przerywania ciąży, jeśli kobieta nie chce lub nie może podjąć odpowiedzialności związanej z jej kontynuowaniem, nie jest jednak nakazem aborcji, za to zakaz przerywania ciąży, pozbawiający prawa wyboru, jest zmuszeniem do rodzenia, a to jest ślepy zaułek i błąd, za który płacimy wszyscy. Najwyższą stawkę płacą kobiety. (*Dzwonek*)

Panie marszałku, już kończę.

Posel Marek Balt

Zakaz i nakaz nigdy nie są dobrym wyjściem. Nie wszyscy uznają religijne przekonania i nie wszyscy uznają prymat praw zygoty nad życiem i losem kobiety. *(Oklaski)* Dlatego dzisiaj z całą mocą opowiadamy się za projektem ustawy o świadomym rodzicielstwie. *(Oklaski)* To prawo nowoczesne i godne demokratycznego państwa. Taka ustawa zapewnia szacunek dla dokonywanych wyborów i realizacji praw reprodukcyjnych, a one są częścią powszechnych praw człowieka. Tylko edukacja na temat życia seksualnego, dostosowana do wieku i poziomu percepcji, pozwoli młodym na właściwe przygotowanie się do dorosłości i pomoże powstrzymać przemoc seksualną wobec dzieci. Aby obronić się przed złym dotykem, trzeba najpierw o nim się dowiedzieć i dowiedzieć się, że ma się prawo do obrony. Wiedza jest w tym wypadku słowem kluczowym, edukacja oparta na wiedzy, a nie na religii lub przekonaniach.

Panie marszałku, już nie będę kończył, przekażę materiał*). Podsumuję tylko, że klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej opowiada się za skierowaniem projektu ustawy o świadomym rodzicielstwie do dalszych prac parlamentarnych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Andrzej Dera, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Dera:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko naszego klubu wobec projektu ustawy o świadomym rodzicielstwie. Na wstępie stwierdzę, żeby nie było najmniejszych wątpliwości, iż nasz klub składa wniosek o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu.

(Głosy z sali: Ooo...)

To powinno być oczywiste i jasne. *(Oklaski)*

Można by rozpatrywać ten projekt poważnie, gdyby nie wypowiedź wnioskodawcy, który w żaden sposób merytorycznie nie odniósł się do treści tego projektu. Zastosował tylko bardzo wulgarny sposób ataku na Kościół, na księży. Szanowni państwo z Ruchu Palikota, jeżeli w każdym przemówieniu, czy to dotyczy lasów czy pasz, czy rolnictwa, edukacji, wszystko kojarzy się wam z Kościołem i klerem, to nazywa się to: fobia.

(Głos z sali: Ale to was też dotyczy.) (Oklaski)

To trzeba leczyć. To jest bardzo trudno uleczalne, ale powinniście nad tym naprawdę pracować. Nie godzi się w polskim parlamencie w każdym przemówieniu obrażać Kościół, obrażać księży.

(Głos z sali: Lasów też dotyczy.)

To jest niegodne polskiego parlamentarzysty, trzeba być uczciwym.

Wracając do samego projektu ustawy, chcę skupić się na dwóch aspektach – moralnym i prawnym. Jeżeli chodzi o aspekt moralny, to każdy z nas odpowiada we własnym sumieniu, przed samym sobą. Jeśli chodzi o kwestię antykoncepcji, czy robi to w sposób naturalny, czy robi to w sposób farmakologiczny, każdy odpowiada za siebie i każdy sam o tym decyduje. I co do tego nie ma wątpliwości – każdy odpowiada przed samym sobą. Ale w momencie kiedy dochodzi do połączenia dwóch komórek i powstaje życie, przestaje to być kwestia moralna, zaczyna to być kwestia prawna i zaczynają wkraczać w to przepisy polskiej konstytucji. Polska konstytucja mówi wyraźnie: chroni się każde życie, nie ma tu segregacji, nie ma tu uwarunkowań, każde życie prawnie powinno być chronione. I co do tego nie ma najmniejszej wątpliwości.

A co państwo proponujecie w waszym projekcie? Otóż rzecz niebywałą, rzecz wpisującą się w cywilizację śmierci, bo ktoś ma decydować, ktoś ma to wykonywać, zabijać dziecko. Zapisaliście w waszym projekcie, że do 12. tygodnia można zabić dziecko zgodnie z prawem. Kto daje prawo, tak jak państwo mówicie, kobiecie, żeby mogła zabić 12-tygodniowe dziecko, do 12. tygodnia? Zadam publicznie pytanie: Czym różni się 12-tygodniowe dziecko od 13-tygodniowego? Czym się różni? Proszę mi odpowiedzieć. Jest pan wnioskodawca, proszę, niech mi pan odpowie: Czym różni się 12-tygodniowe dziecko od 13-tygodniowego? Dlaczego 12-tygodniowe dziecko według was można zabić, a 13-tygodniowe powinno być chronione i jak ma się do tego nazwa tej ustawy, o świadomym rodzicielstwie? Gdzie tu jest świadome rodzicielstwo, jeżeli prawnie daje się możliwość zabijania własnych dzieci?

Rzucacie państwo szereg argumentów, mówiąc: bo nie chcemy, żeby doszło do tego, aby matka zabijała dzieci w beczkach, i podajecie różne drastyczne przykłady. Rzeczywiście takie rzeczy działały się, dzieją się i być może będą się działały. Zadam inne pytanie: Czym różni się matka, która zabiła własne dziecko w beczce, od tej, która zabiła we własnym łonie? Czym się różni? Możecie odpowiedzieć mi na to pytanie? Czym się różni?

(Posel Andrzej Rozenek: Średniowieczem.)

Tak? Czym się różni? Zadam pytanie: Czym różni się jedna matka od drugiej? *(Gwar na sali)*

Niczym, podejmuje taką samą decyzję o zabiciu dziecka.

(Posel Andrzej Rozenek: Średniowieczem.)

Tylko metoda się różni. I to jest właśnie barbarzyństwo. I dlatego, Wysoki Sejmie, ten projekt jest nie do zaakceptowania.

Żaden parlament nie może świadomie podjąć takiej decyzji – aby można było zabijać dzieci, aby mogła dokonywać tego matka, aby lekarz musiał to robić i jeszcze do tego aby to wszystko było na koszt państwa. To jest właśnie barbarzyństwo i nigdy do ta-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Andrzej Dera

kiego barbarzyństwa klub Solidarnej Polski, żaden parlamentarzysta ani ja osobiście nie przyłożymy ręki. Ten projekt trzeba odrzucić w pierwszym czytaniu, gdyż jest niedopuszczalny, narusza przepisy konstytucji i narusza wszelkie zasady cywilizowanego państwa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zgłosili się posłowie do zadania pytań. Mamy 36 zgłoszeń.

Czy ktoś jeszcze chciałby zapisać się do głosu?

Jest jedno zgłoszenie, uzupełniamy.

Zamykam listę.

Ze względu na liczbę chętnych do zadania pytania ustalam limit na 1,5 minuty.

Jako pierwsza pytanie zada pani posłanka Anna Elżbieta Sobecka, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Proszę państwa, mówicie państwo o ustawie o świadomym rodzicielstwie. Jest ono świadome tylko z tytułu, bo z treści jest to nieświadome rodzicielstwo.

Mówicie: zabicie dziecka powinno należeć do kobiety. Dziecko poczęte jest nową, odrębną istotą, o innej strukturze genetycznej, a także często o innej grupie krwi. Matka nie ma prawa pozbawić poczętego dziecka jego praw, czyli na przykład prawa do życia, natomiast ma prawo planować odpowiedzialne poczęcie swojego potomstwa, poczęcie dziecka.

Jeśli państwo mówicie, że kobieta ma prawo do wolności, to tak – należy uznać wolność decyzji każdego człowieka, ale trzeba z całą mocą przypomnieć, że nie ma wolności bez odpowiedzialności...

(Głos z sali: Aborcje.)

...i respektowania praw innych. Wolność każdego człowieka jest ograniczona prawem innego człowieka. Kobieta ma prawo do wolności, ale poczęte dziecko, jak każdy człowiek, ma prawo do życia. Nie można zatem zgodzić się na dawanie nawet matce wolności zabijania własnego dziecka.

Jeśli chodzi o przestępstwo, mówicie państwo, że matka może zabić dziecko. *(Dzwonek)* Otóż to dziecko to jest najtrudniejszy problem, oczywiście z punktu widzenia ludzkiego, bo ono nie jest niczemu winne. Dlaczego ma być skazywane na najwyższą karę, karę śmierci? Matkę należy otoczyć opieką, serdecznością, ciepłem, wsparciem finansowym, a nie popychać do zabijania własnego dziecka. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Krystyna Pawłowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krystyna Pawłowicz:

Panie Marszałku! Projekt ustawy o świadomym rodzicielstwie i prawach reprodukcyjnych jest kolejnym uporczywym atakiem na życie i na rodzinę. Projekt jest bezduszny, napisany bez szacunku dla człowieka, ma charakter techniczny, bezmyślny, nieludzki, wzmacnia zezwierżenie człowieka, pcha kobiety w przepaść. *(Oklaski)*

Chcę wyjaśnić autorom projektu, iż pojęcie reprodukcji...

(Posel Jerzy Borkowski: Niech pani nie krzyczy.)

...dotyczy rozmnażania zwierząt, roślin albo, w technice, powielania wzorca. Reprodukacja, proszę pana, nie dotyczy ludzi, jeśli pan o tym nie wiedział. Nie można odnosić do człowieka pojęć z zakresu zootechniki, botaniki i przemysłu. Człowiek ma godność, człowieka nie produkuje się, człowieka nie wytwarza się ani nie reprodukuje.

Projekt w imię nieodpowiedzialności i swawoli zaburzonej jednostki godzi w cywilizowany system wartości, godzi w życie, zdrowie, godzi w polską konstytucję, orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego o ochronie życia, narusza polskie ustawodawstwo, narusza status nasciturusa. Jak nie wiecie, do czytelnici, co to jest. Po ludzku – wasz projekt ma charakter zbrodniczy. Cieszcie się, wnioskodawcy, że takiej ustawy nie było za waszego dzieciństwa, bo nikt by was nie wyprodukował. *(Gwar na sali)* Was by tu nie było. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Ile pani ma dzieci?)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł John Abraham Godson, Platforma Obywatelska.

Posel John Abraham Godson:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo cieszę się, że mogę zabrać głos w sprawie, o której rozmawiamy. Bardzo cieszę się też, że w naszym Sejmie mamy różnorodność poglądów. Uważam, że pomimo różnicy jest to coś, co powinniśmy cenić.

Ale chciałbym powiedzieć, że kiedy mówimy o aborcji, musimy być bardzo, bardzo ostrożni, gdyż naród, który pozwala na zabicie nienarodzonych dzieci, skazuje się na wymarcie. *(Oklaski)* To nie jest jakiś slogan, musimy myśleć dalekosiężnie. Według prognozy

Posel John Abraham Godson

demograficznej za 38 lat w Polsce będziemy mieli 32 mln mieszkańców, ale może nie myślimy tylko o 2050 r.

(*Posel Armand Kamil Ryfiński*: Zrobmy obowiązek rodzenia co roku.)

Ale zaczniemy...

Przepraszam, czy mogę poprosić? (*Dzwonek*)

...myśleć perspektywicznie, na przykład co będzie za 100 lat, za 500 lat, za 1000 lat. Chciałbym powtórzyć: naród, który pozwala (*Dzwonek*) na zabicie nienarodzonych dzieci, skazuje się na wymarcie. Nie chciałbym, żeby Polska i Polacy stali się ginącym (*Gwar na sali*) gatunkiem. Pytanie brzmi: Czy to jest to, czego chcemy? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ten projekt można nazwać jednym słowem: przerażający. Kiedy na państwa patrzę, to jestem po prostu przerażony tym, co w dzisiejszych czasach może wymyślić człowiek. Tak jak już wcześniej było powiedziane, państwo nie rozumiecie podstawowych zasad biologii. Pani poseł powoływała się tutaj na to, że jest katoliczką. Pani chyba nawet nie ma pojęcia o tym, co to jest ekskomunika właśnie za aborcję. Jak można być katolikiem i nawoływać do aborcji? Państwo wybiórczo mówicie o tolerancji. (*Gwar na sali*) Ale jaka to jest tolerancja, kiedy tylko kobieta ma decydować o życiu dziecka? A gdzie jest mężczyzna? To jest wasza tolerancja.

Przy okazji wielu ustaw bzdurnie atakujecie: dlaczego tyle pieniędzy idzie na lekcje religii, podczas gdy można je wydać na ubogie dzieci. A ja się dzisiaj pytam: Skoro kosztowałoby to 700 mln zł, to dlaczego nie chcecie na te ubogie, biedne dzieci wydać właśnie 700 mln zł? Czy nie byłoby to lepsze dla państwa? Czy lepiej jest wymordować ten naród, czy dbać o rozwój tego narodu? Po prostu jest mi wstyd, że siedzę z wami na tej sali. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Panie pośle, piankę mamy.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Jolanta Szczypińska, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pani poseł?

Nie ma.

Głos ma pan poseł Jacek Osuch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jacek Osuch:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rozwiązanie, które niesie projekt tej ustawy, głównie art. 8 ust. 1, który zakłada, iż kobieta ma prawo do przerwania ciąży podczas pierwszych 12 tygodni jej trwania, pomijając wszelkie inne zapisy tej ustawy, do których nie sposób się pozytywnie odnieść, jest po prostu morderstwem samym w sobie. Jak inaczej nazwać projekt ustawy, który przez jeden zapis w całości burzy wszelką hierarchię wartości? Jak mamy uczyć nasze dzieci odpowiedzialności, gdy tworzymy tak nieludzkie prawo bez świadomości, czym jest ludzkie życie? Myślę i jestem pewien, ale pytam też wnioskodawców: Czy projekt ustawy przedstawiony przez Klub Poselski Ruch Palikota jest jedynie próbą ukazania, jak nie powinno się konstruować prawa i stawiać go w sprzeczności z fundamentalnymi zapisami ustawy zasadniczej państwa, w sprzeczności z prawem naturalnym?

Pozwolę sobie na krótkie odniesienie się do wypowiedzi pana posła Palikota z konferencji prasowej. Chciałbym zacytować: Dopóki będzie istniał Ruch Palikota, ta ustawa będzie jedną z naszych priorytetowych ustaw. W tej sprawie nie zawrzemy nigdy kompromisu polegającego np. na tym, że zgodzimy się wejść do jakiegokolwiek koalicji rządowej, która tej ustawy nie będzie chciała realizować. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Brawo!)

Panie pośle Palikot, myślę, że przez takie barbarzyńskie ustawy Ruch Palikota nie będzie w stanie dalej istnieć. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Dziękujemy za troskę.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Adam Abramowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Abramowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do projektodawców o zdanie z uzasadnienia, bo piszą tam całkowicie nielogicznie o rzeczach zupełnie nieudających się uzasadnić, np.: „Ustawa przyczyni się do poprawy sytuacji demograficznej kraju, bowiem z doświadczeń innych państw, które zliberalizowały prawo do przerywania ciąży, zapewniając jednocześnie dostęp do antykoncepcji i edukacji seksualnej (np. Francja i Holandia), wynika, że idzie z tym w parze wyższy wskaźnik urodzeń”.

Proszę państwa, przecież to jest po prostu zupełnie nielogiczne. Państwo zamiast zająć się właśnie tymi ustawami, które zostały wprowadzone we Francji i Holandii, ustawami, które wspomagają rodziny, które dają możliwości rodzinom, zajmujecie się tema-

Posel Adam Abramowicz

tem zastępczym. Jest taka kwestia: polska młodzież wyjeżdża dzisiaj do Wielkiej Brytanii...

(*Głos z sali: Smoleńsk...*)

...i tam, w Wielkiej Brytanii, rodzą się polskie dzieci, i młodzież już nie wraca. Nie piszcie więc takich rzeczy sprzecznych samych w sobie, tylko zajmijcie się rzeczywistą poprawą sytuacji polskich rodzin. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pani posłanki?

Nie ma.

Głos ma pan poseł Tomasz Latos, Prawo i Sprawiedliwość.

Też nie ma pana posła.

Głos ma pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Pyzik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zawarty w druku nr 562 projekt ustawy o tzw. świadomym rodzicielstwie, który ma zastąpić – tak mi się wydaje – obowiązującą prawie od dwudziestu lat ustawę o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, jest w mojej opinii kolejnym projektem dotyczącym zabijania dzieci poczętych.

Ważny problem świadomego rodzicielstwa został naświetlony wyłącznie przez jedno środowisko, nie od dzisiaj znane ze skrajnych, nieobiektywnych poglądów. Wolałbym usłyszeć dzisiaj założenia ustawy, która wskazałaby, w jaki sposób usprawnić polską służbę zdrowia, by uniknąć, maksymalnie uniknąć sytuacji dotyczących ciąży patologicznej czy – powiedzmy – wynikających z pewnych kłopotów z płodem. Wolałbym usłyszeć dzisiaj propozycję ustawy, która wskazałaby, w jaki sposób polska edukacja, polska nauka mogłaby zmienić prawo, i nie tylko prawo. To nie jest taka prosta sprawa, na tyle prosta, żeby wyeliminować zjawiska, które nazywają się czynami zabronionymi, nazwijmy to tak ogólnie, ale będąc realistą, powiem tak: ta ustawa – nazwijmy ją: o przyjaznym państwie – byłaby na pewno odzwierciedleniem pewnego faktycznego stanu, w jakim jest dzisiaj polskie społeczeństwo. (*Dzwonek*)

Dlatego mam pytanie: Dlaczego chcecie państwo obciążyć kosztami tej ustawy – mówię do wnioskodawcy – zarówno samorządy, jak i Narodowy Fundusz Zdrowia, czyli podatnika, całościowo wszystkich podatników, łącznie z tymi, dla których ta ustawa

stoi w jawnej sprzeczności z ich sumieniem? W związku z tym bardzo prosiłbym o odpowiedź również na to pytanie. (*Oklaski*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pani posłance Popiołek udzielam głosu w trybie sprostowania.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Zofia Popiołek:

Nie pamiętam nazwiska pana posła, który odnosił się do mnie, do tego, że w swoim wystąpieniu mówił o swoim katolicyzmie. Tak jest i dlatego ta ustawa w żadnym stopniu nie jest jakąś reklamą aborcji. Mam tylko nadzieję, że jeżeli w Polsce, bo ja bym osobiście ciąży nie usunęła... Nie jest żadną reklamą aborcji, tylko mówi o tym, że nie chcemy hipokryzji.

Pan poseł Godson mówił o demografii. Właśnie ta ustawa spowodowała, że w Polsce rodzi się mniej dzieci. Prawnie, ustawą nie załatwi się tak skomplikowanych tematów, jak chęć posiadania dzieci.

Jeśli z kolei chodzi o sprawy społeczne, to jesteśmy niestety opozycją, a za brak polityki społecznej odpowiadają rządzący. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Robert Telus z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Robert Telus:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mówimy dzisiaj o bardzo ważnych sprawach, sprawach światopoglądowych. Wypowiedź pana posła Ryfińskiego była, pani marszałek, skandaliczna. Obrażanie nas, nazywanie nas, katolików, talibami jest skandaliczne. Dziwię się, panie marszałku, że pan nie zareagował, bo pan poseł obrażał nie tylko nas, lecz także pana, obrażał nas wszystkich, katolików. I ja jako katolik wyrażam sprzeciw wobec takiego zachowania się tu, w polskiej Izbie.

Ciągle prosicie państwo w swoich tabloidach o to, żebyśmy my, katolicy, byli tolerancyjni. Ale przede wszystkim to wy bądźcie tolerancyjni, bo mnie nie interesuje pana zachowanie, poglądy pana Biedronia czy pani Grodzkiej. To są wasze sprawy. Ale ja was nie

Posel Robert Telus

obrażam, a wy nie obrażajcie również nas, bo my mamy prawo do swoich poglądów. (*Oklaski*)

Pani marszałek, pan Ryfiński tutaj bardzo często przywoływał slogan z lat 50., że my, katolicy, chcemy rządzić brzuchem kobiety. Panie pośle, takie slogany były 50 lat temu. Teraz wszyscy wiedzą, nauka udowodniła to, że człowiek, życie zaczyna się od poczęcia. (*Dzwonek*) Nas nie interesują brzuchy kobiet, tylko my bronimy życia i walczymy o życie.

(*Posel Jacek Kwiatkowski: A w którym tygodniu?*)

A żeby przemówić do waszych sumień, że to jest życie, a nie brzuch kobiety, chcę przedstawić zdjęcie, drastyczne zdjęcie, ale może to przemówi. To jest człowiek, który został zabity, nie poddany zabiegowi, tylko zabity, jak miał 10 tygodni. Drodzy państwo, czym się różni dziecko 10-tygodniowe w łonie, a czym się różni dziecko dwudniowe, które się urodzi?

Powiem teraz drastyczną rzecz, ale myślę, że też po to, żeby przemówiła...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, ale proszę konkludować. Czas już się skończył.

Posel Robert Telus:

Tak, pani marszałek, ostatnie zdanie.

Jeżeli któraś z kobiet chce zabić dziecko nienarodzone, niech to robi, ale po urodzeniu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos teraz... (*Poruszenie na sali*)

Rzeczywiście ta wypowiedź, która teraz do mnie z pewnym opóźnieniem dotarła, jest w wysokim stopniu niestosowna i obraźliwa dla wszystkich kobiet w Polsce.

Udzielam głosu panu Piotrowi van der Coghen – chyba się nie odmienia, panie pośle, mam nadzieję – z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr van der Coghen:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Bóg lub, jak kto woli, natura tak stworzyła człowieka, że mężczyzna jest zwykle duży i silny, by bronić rodzinę, a kobieta ciepła i opiekuńcza, aby otoczyć opieką ich dzieci. Ponadto rodzice przez wiele lat muszą dbać o potomstwo, zanim ono stanie się na tyle samodzielne, aby przetrwać. Tymczasem człowiek, to najbardziej inte-

ligentne spośród wszystkich stworzeń, uznał, że jest panem życia i śmierci wszystkich istot. Gdy już opłonił świat, w swej pysze wymyślił aborcję i jako jedyne stworzenie, bywa, że tylko dla swej wygody, staje się zabójcą własnego dziecka. To jakaś paranoja, żeby powstająca w organizmie człowieka istota znajdowała śmierć z rąk tych, którzy za wszelką cenę powinni jej życia bronić, a społeczność tego gatunku żeby jeszcze temu przyklaskiwała. I wolność nie ma tu nic do rzeczy. Każda aborcja jest złem, złem samym w sobie. Jest morderstwem dokonywanym przez rodziców na najbardziej bezradnej istocie.

Jak raz pasuje tu pewna anegdota. Pewien arogancki młody człowiek przyszedł do rabina i zażądał, żeby ten w kilku słowach streścił mu Talmud, świętą księgę żydów. Rabin mu wówczas odpowiedział: To proste, księga mówi: Nie czyn drugiemu, co tobie niemiłe. Reszta to komentarz.

A przecież my wszyscy kochamy życie. Cieszymy się otrzymanym życiem. Nieprawdaż? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Telus w trybie sprostowania.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Robert Telus:

Pani Marszałek! Oczywiście po pani komentarzu chciałbym sprostować moją wypowiedź, bo ona troszeczkę źle zabrzmiała. Chciałem powiedzieć, że nie ma żadnej różnicy między zabiciem dziecka przed porodem a po porodzie. Chciałem, żeby tak zabrzmiała moja wypowiedź. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Jan Warzecha z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jan Warzecha:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Projekt miałby wprowadzić przedmiot wiedza o seksualności człowieka od pierwszej klasy szkoły podstawowej w wymiarze jednej godziny lekcyjnej. Odnosi się wrażenie, że posłowie Ruchu Palikota chcieliby uświadomić 7-letnie maluchy jeszcze przed nauczaniem czytania, jak się uchronić przed niepożądaną ciążą.

(*Posel Robert Biedroń: Brawo, tak będzie.*)

Posel Jan Warzecha

Czy nie jest tak, że państwo posłowie Ruchu Palikota, zdając sobie sprawę z nikłych szans na przeforsowanie tej ustawy, macie na celu tylko jedno: pokazać swoim wyborcom, że próbujecie się wywiązać ze swojej obietnicy wyborczej? Czy nie jest absurdem, żeby w sytuacji tak dużego spadku liczby urodzin promować za wszelką cenę, przy refundacji, antykoncepcję, w tym antykoncepcję doraźną?

Na zakończenie jeszcze raz zacytuję słowa wypowiedziane przez Janusza Palikota: Dopóki będzie istniał Ruch Palikota, ta ustawa będzie jedną z naszych priorytetowych ustaw i w tej sprawie nie zawrzemy nigdy kompromisu (*Oklaski*) polegającego na przykład na tym, że zgodzimy się wejść do koalicji rządowej, która tej ustawy nie będzie chciała zrealizować.

(*Głos z sali:* Tak jest.)

I dalej cytat: To jest element naszej tożsamości, element naszej ideowej wiarygodności. Będziemy o tę ustawę walczyć każdego miesiąca tej kadencji.

Posłowie wnioskodawcy, Mark Twain powiedział: Lepiej nie odzywać się wcale i wydać się głupim, niż odezwać się i rozwiązać wszelkie wątpliwości. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Marzena Machałek z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Marzena Machałek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zastanawiałam się, czy brać udział w tej debacie, czy uwiarygadniać pytaniami ten projekt. Patrząc na reakcję przedstawicieli wnioskodawców, dochodzę do wniosku, że rzeczywiście w sposób dosyć lekceważący i, powiedziałabym, niewłaściwy, niegodny podchodzą do takich spraw jak ludzkie życie. Bo to nie jest sprawa śmiechu czy zabawy. Myślę, że tak naprawdę ta debata dotyczy kwestii wartości i antywartości. Państwo próbujecie z antywartości robić wartości i saczyć je dzień w dzień ludziom.

(*Posel Robert Biedroń:* Dotyczy prawa.)

Mówicie, że warto żyć lekko, łatwo i przyjemnie, bez poświęcenia, bez zobowiązań, bez wyrzeczenia, i chcecie ludziom wmówić, że dacie im taką receptę na łatwe, ale niedobre życie.

Ale przechodząc już do istoty tego projektu, chcę powiedzieć, że oprócz tego, że generalnie trudno się zgodzić z popieraniem prawa do zabijania dzieci nienarodzonych, to wy kwestionujecie dorobek prawny ludzkości od czasów rzymskich, odbierając w art. 8 nienarodzonemu prawu w procesach cywilnych, prawa

dotyczące (*Dzwonek*) majątku czy nazwiska. Pytam: Dlaczego odbieracie nienarodzonemu wszelkie prawa, w tym to najważniejsze – prawo do życia? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Popiołek z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Popiołek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie do posła występującego w imieniu wnioskodawców. Kiedy mówicie prawdę: czy wtedy gdy popieracie wprowadzenie metody *in vitro*, niby troszcząc się o rodziny, które mają problemy z poczęciem dziecka, czy wtedy gdy chcecie zezwolić na nieograniczone zabijanie poczętych dzieci? Przecież to są dwa wykluczające się stanowiska. Raz mówicie, że jesteście za urodzeniem, ale za chwilę mówicie, że można zabijać dzieci, kiedy się chce i jak się chce. Które zatem wasze stanowisko jest prawdziwe? Dziękuję (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Marzena Dorota Wróbel z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ustawa, o której dzisiaj mówimy, jest ustawą skandaliczną, jest ustawą, która uderza w największe dobro, jakim jest życie. Ja, podobnie jak moja przedmówczyni, też zastanawiałam się, czy w tej debacie zabierać głos, czy uwiarygadniać w pewnym sensie ten skandaliczny projekt, zadając w odniesieniu do niego jakiekolwiek pytania, bo ten projekt nadaje się wyłącznie do odrzucenia. Jest to propozycja legislacyjna, która wpisuje się w nurt określany jako kultura śmierci. Proponujecie odhumanizowane, technokratyczne, najbardziej podłe z możliwych podejście do życia i chcecie, żebyśmy nad tym debatowali, dyskutowali. W projekcie ustawy zawarliście zgodę na aborcję na życzenie, aborcję w każdej chwili, praktycznie w niektórych wypadkach do końca trwania stanu błogosławionego. To jest uderzenie w najbardziej podstawowe prawo człowieka, jakim jest prawo do życia. I jeszcze macie czelność mówić, że ten projekt ma pomóc kobietom. A w czym ma pomóc kobietom? W okaleczeniu ich do

Posel Marzena Dorota Wróbel

końca ich życia, w okaleczeniu psychicznym i emocjonalnym kobiety do końca życia?

Kobieta, która znajduje się w stanie błogosławnym (*Dzwonek*) i ma problemy, zasługuje na to, by jej udzielić pomocy, a co jej proponujecie? Żeby zabiła najbliższą osobę? Żeby później cierpiała do grobowej deski? To jej proponujecie? To jest wasza propozycja? I macie czelność jeszcze wypowiadać się na temat tego, jak mają być wychowywane nasze dzieci? Ktoś, kto napisał taki projekt ustawy, nie ma moralnego prawa wypowiadać się na temat edukacji dzieci! Czego chcecie nauczyć dzieci?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, proszę kończyć, czas minął.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Chcecie nauczyć braku szacunku dla samych siebie? Braku szacunku...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, czas minął.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

...dla innego człowieka? To jest wasza propozycja edukacyjna?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko...

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Proszę mi nie zakazywać, pani marszałek. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Czas minął i pytanie zostało już wyartykułowane. Dziękuję bardzo.

(*Posel Marek Poznański*: Nie jesteśmy w szkole.)

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Woźniak, Klub Parlamentarny Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tadeusz Woźniak:

Wysoki Sejmie! Debata na temat aborcji to nie jest polemika, lecz wojna. To jest wojna, którą prowadzą obrońcy cywilizacji życia przed agresorem w postaci tych, którzy promują cywilizację śmierci. Aborcja to wojna jednostronna, w której tchórzliwy agresor nie musi mierzyć się ze swoją ofiarą. On ją po prostu zabija. Aborcja to prawdziwa wojna, gdzie płyną krew i łzy. Gdzie są ranni i zabici, w ilości znacznie większej niż ofiary wszystkich wojen w dziejach ludzkości.

Ruch Palikota poprzez swoją haniebną ustawę próbuje zburzyć ład moralny zarówno w wymiarze społecznym, jak może przede wszystkim w wymiarze indywidualnym. Promuje aborcję, narkotyki, prostytucję (*Wesołość na sali*), chcąc w ten sposób pozyskać wyborców nieuporządkowanych moralnie. Wy chcecie wprowadzić cywilizację śmierci.

(*Głos z sali*: A ile aborcji wykonała twoja kobieta?) (*Wesołość na sali*)

W tym momencie na ten głos z sali nie odpowiem – jest równie haniebnym jak inne wypowiedzi do tej pory z tej strony. Chciałbym zapytać, gdzie jest dzisiaj rzecznik praw dziecka? (*Oklaski*)

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Tak jest.)

(*Posel Robert Biedroń*: Krzyż wystarczy.)

Rzecznik praw dziecka w art. 2 ustawy o rzeczniku praw dziecka ma zapisane, że dzieckiem jest każda istota ludzka od poczęcia do osiągnięcia pełnoletności. Mamy do czynienia z zamachem na polskie dzieci. Na te dzieci, których ma bronić rzecznik praw dziecka, a jego nie ma. Podobnie jak nie ma rzecznika praw obywatelskich. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle. Pytanie zostało już zadane.

Posel Tadeusz Woźniak:

Projekt dopuszcza przerwanie ciąży nawet do chwili urodzenia.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, pytanie zostało już zadane.

Posel Tadeusz Woźniak:

Czy państwo wiecie, że w Stanach Zjednoczonych i niektórych innych krajach wprowadzano aborcję przez tzw. częściowe urodzenie?

(*Posel Tadeusz Woźniak przemawia przy wyłączonym mikrofonie*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, pytanie zostało już zadane. Czas minął, proszę opuścić mównicę. *(Oklaski)*

Głos zabierze pan poseł Dariusz Joński.

Panie pośle, czas minął.

Pan poseł Dariusz Joński, Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Dariusz Joński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! To nie jest, panie pośle, żadna wojna. To jest debata, w której tak na dobrą sprawę lewa strona sceny politycznej jest za liberalizacją aborcji, a prawa strona jest za zakazaniem aborcji. Prawie wszyscy na tej sali są zdecydowani. Prawie wszyscy, bo jest taka formacja jak Platforma Obywatelska, która – ustami Donalda Tuska na kongresie kobiet – kiedy trzeba mówi to, co kobiety chcą usłyszeć. *(Oklaski)* Mówi wtedy o in vitro, o związkach partnerskich, jak również o liberalizacji m.in. aborcji. *(Poruszenie na sali)*

(Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska: Nieprawda.)

(Poseł Tomasz Kulesza: Kłamczuszek.)

Przecież tak było kilka dni temu. Z drugiej strony, kiedy trzeba głosować w sprawach in vitro, związków partnerskich czy liberalizacji aborcji, głosujecie państwo rękoma Jarosława Gowina. *(Oklaski)* Na tym polega problem, z którym mamy teraz do czynienia.

Myślę, że lewa strona nie przekona prawej, a prawa lewej. Jeden z posłów mówi, że ta dyskusja to jest wojna. Jaka to jest wojna? To jest debata, tylko państwa się nie da przekonać. Natomiast ci, którzy mogliby podjąć tę decyzję i zagłosować zgodnie z wolą, z sumieniem, zgodnie z tym, co wypowiadają bardzo często w kampaniach wyborczych i nie tylko, robią tak, jak mówi Jarosław Gowin. Dlatego Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej w poprzedniej kadencji składał podobny projekt. Niestety, nie zyskał on większości. Myślę, że również teraz nie uda nam się tego przegłosować, chociaż oczywiście jesteśmy za tym, aby pracować dalej w komisji. Mam nadzieję *(Dzwonek)*, że projekt nie zostanie odrzucony w pierwszym czytaniu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Henryk Siedlaczek, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

(Poseł Bartosz Kownacki: W kwestii formalnej. Proszę o przerwę.)

Panie pośle, nie ma kworum na ogłoszenie przerwy i w związku z tym kontynuujemy obrady.

(Poseł Bartosz Kownacki: Może o swojej decyzji...)

Moja decyzja jest taka, że kontynuujemy obrady, panie pośle.

(Poseł Bartosz Kownacki: Nie wie pani, z jakiego powodu chcę złożyć wniosek.)

Pan poseł wyjaśnił, w jakiej sprawie ma być wniosek formalny, więc udzieliłam już panu odpowiedzi, że nie ma...

(Poseł Bartosz Kownacki: Nie wyjaśniłem, nie wie pani marszałek.)

Wyjaśnił pan, w jakiej sprawie. *(Poruszenie na sali)*

Proszę nie utrudniać obrad.

(Poseł Bartosz Kownacki: Właśnie, boicie się tego.)

Udzielam głosu panu posłowi Henrykowi Siedlaczekowi, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Henryk Siedlaczek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Prezentowany projekt ustawy o świadomym rodzicielstwie stanowi o obowiązkowym wprowadzeniu do szkół przedmiotu: wiedza o seksualności człowieka. W założeniu miałby być obligatoryjny już od I klasy szkoły podstawowej. W związku z tym chciałbym zapytać projektodawców, czy nie jest to zbyt daleka ingerencja w prawa rodziców, zwłaszcza w konstytucyjnie zagwarantowane prawo do wychowania dziecka zgodnie z własnymi przekonaniami? Ponadto chciałbym prosić o sprecyzowanie regulacji stanowiącej, że przerwanie ciąży miałoby być wykonywane pod nadzorem lekarskim. Czy autorzy ustawy mają świadomość, że to, co chcą zrobić w ustawie, nie jest społecznie akceptowane?

Wysoka Izbo! Takie ustawy wywołują więcej szkód niż pożytku. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Andrzej Duda z wnioskiem formalnym. Słucham pana.

Poseł Andrzej Duda:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym zgłosić wniosek formalny o przerwanie obrad i zaproszenie na salę w trybie pilnym rzecznika praw dziecka.

(Głos z sali: Tak jest.)

Jest to niezwykle poważna dyskusja. Dzisiaj mamy do czynienia z projektem, w którym Ruch Palikota chce uczynić z aborcji środek antykoncepcyjny. W nowoczesnym państwie tak się nie czyni, szanowni państwo. Dzieci są naszym największym narodowym dobrem. Dzisiaj mamy spadek przyrostu demograficznego. To jest normalne zabójstwo, nazwijmy to po imieniu. *(Poruszenie na sali)*

Posel Andrzej Duda

(Posel Marek Poznański: Proszę nas nie obrażać.)

Dwunasty tydzień ciąży. Szanowni państwo, to jest sytuacja niedopuszczalna. Uważam, że rzecznik praw dziecka powinien być obecny na tej sali i powinien...

(Posel Krystyna Pawłowicz: Wypowiedzieć się.)

...się w tej sprawie wypowiedzieć. Aborcja nie jest środkiem antykoncepcyjnym. Więcej szacunku dla człowieka. Więcej szacunku dla człowieka i dla życia ludzkiego. *(Oklaski)*

(Posel Krystyna Pawłowicz: W ogóle szacunku.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Informuję, że wszystkie instytucje, w tym również rzecznik praw dziecka, były poinformowane o debacie. W związku z tym kontynuujemy obrady.

Udzielam głosu panu posłowi Andrzejowi Bętkowskiemu, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Bętkowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle Przedstawicieli Wnioskodawców! Siłąć się na powagę i nawiązując do waszego projektu ustawy o świadomym rodzicielstwie, pragnę zapytać o kwestie merytoryczne, a nie prawne i etyczne, które tu w większości padały. Czy w obecnym stanie finansów państwa, jednostek samorządu terytorialnego, w dobie kryzysu gospodarczego uzasadnione jest tworzenie nowych przedmiotów, nauczanych począwszy od I klasy szkoły podstawowej, zgodnie z propozycją, którą zawarłicie w art. 6 ust. 2 projektu, przy kategorycznie stawianym dla nowego przedmiotu wymogu minimum godzin, co proponujecie w art. 6 ust. 1? Czy projektodawcy mogliby wskazać realne źródło finansowania zajęć, o których mowa w art. 6 tego projektu?

(Głos z sali: Zamiast lekcji religii.)

Czy znowu obowiązek ten spadnie na barki samorządów, które i tak są w bardzo trudnej sytuacji finansowej, stając niejednokrotnie przed koniecznością likwidacji niektórych placówek? Nie jest problemem rzucić hasło tworzenia nowych jednostek lekcyjnych, nowych przedmiotów, programów nauczania itp. Problemem jest wskazać realne źródło finansowania określonego przedsięwzięcia. Czy może odpowiedzi na to pytanie należy przez analogię upatrywać w treści art. 7 projektu, gdzie, abstrahując od wielu absurdalnych, moralnie niedopuszczalnych założeń twórców tego projektu, ciężar finansowy miałby spoczywać li tylko na barkach jednostek samorządu terytorialnego? Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Robert Biedroń z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Robert Biedroń:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Przysłuchuję się tej debacie i powiem, że napawa mnie smutkiem to, że dyskutujemy przy pomocy ideologii, a nie przy pomocy języka prawa. Jesteśmy w parlamencie i oczekiwaliśmy tutaj rzeczowej dyskusji. Pytań jest wiele i te pytania już w 1930 r. zadawał Tadeusz Boy-Żeleński, gdy pisał książkę „Piekło kobiet”. 82 lata później nadal mamy do czynienia z piekłem kobiet, nadal w Polsce poniżane są kobiety. To jest raport „Piekło kobiet trwa” pokazujący sytuację kobiet dzisiaj w Polsce, które nie mogą korzystać ze swoich praw. *(Oklaski)*

(Posel Andrzej Duda: A piekło dzieci, które nie mogą nic zrobić, gdy się je zabija?)

Dlatego chciałbym zapytać: Co sprawia, że nie potrafimy w tej debacie rozmawiać językiem, jakim powinniśmy rozmawiać, nawiązać ze sobą dialogu, który jest konieczny, żeby skończyć z tym piekłem kobiet, żeby w końcu położyć kres tej głupiej dyskusji, która niczego nie wnosi? Ubolewam, że polski rząd do dzisiaj nie może powiedzieć, nie może określić, ile dokonywanych jest aborcji w podziemiu aborcyjnym, ile kobiet musi wyjeżdżać za granicę, żeby korzystać z prawa do aborcji, ile jest lekcji edukacji seksualnej, dlaczego nadal nie mamy edukacji seksualnej, dlaczego rekomendacje Komitetu Praw Człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych dotyczące praw reprodukcyjnych do dzisiaj nie zostały wdrożone do polskiego systemu prawa. *(Dzwonek)* To są pytania bez odpowiedzi. Jeżeli nie odpowiemy sobie na te pytania i na całą listę pytań, to piekło kobiet nie będzie trwało 82 lata, tak jak trwało od 1930 r., w którym napisał o tym Boy-Żeleński, ale będzie trwało jeszcze przez wieki. Szukajmy dialogu i porozumienia w tej sprawie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Rębek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Rębek:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Padły tutaj różne słowa, że mówimy o głupotach. Ja mam wrażenie, że

Posel Jerzy Rębek

ten projekt ustawy jest po prostu prowokacją, jedną prowokacją, która ma na celu odwrócenie uwagi od problemów kobiet, sprowadzeniem tego jedynie do tego, aby usankcjonować prawnie zabijanie dzieci nienarodzonych. Jest to zwykłe morderstwo, które nie powinno mieć nigdy miejsca w historii ludzkości, a państwo próbuje to uczynić legalnym.

Kiedy w tragicznych warunkach, w tragicznych sytuacjach umiera dziecko 4-, 5-letnie, wtedy wszyscy są poruszeni. Wszyscy są poruszeni, wszyscy oczywiście ubolewają, że tak się stało, natomiast nikt z państwa nie chce uznać dziecka poczętego za życie. To jest przerażające, to jest przerażające. Czy państwo wiecie, jak wiele małżeństw pragnie mieć dziecko i oni chętnie adoptowaliby to dziecko? Czy państwo np. wiecie o tym, że okno życia, które jest, daje ludziom szczęście? Dlaczego my tu, w Wysokiej Izbie, w parlamencie polskim, nie rozmawiamy o tym, żeby rzeczywiście wesprzeć kobiety? Ale postanówmy jedno (*Dzwonek*), najpierw zaniechajmy myśli o zabijaniu nienarodzonych dzieci i wierzcie mi państwo, że wszystkie inne sprawy będziemy mogli ułożyć w sposób absolutnie zgodny z waszymi oczekiwaniami, oczekiwaniami nas wszystkich. Pozwólcie to zrobić. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Maciej Banaszak z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Maciej Banaszak:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Moje koleżanki i moi koledzy przedstawili fakty dotyczące podziemia aborcyjnego, braku edukacji seksualnej młodzieży, braku finansowania środków antykoncepcyjnych przez rząd. To są fakty. Po roku posłowania doszedłem do wniosku, że na tej sali niestety pod względem światopoglądowym, drodzy państwo, panuje średniowiecze. Mam zatem pytanie: Kiedy w tej sali zapanuje XXI w.?

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha*: Jak was nie będzie.)

Na koniec chciałbym przeprosić, że niestety kiedyś zagłosowałem na Platformę Obywatelską. Sądziłem, że będziemy kiedyś mogli podejmować merytoryczne dyskusje w komisjach na jakże trudne tematy światopoglądowe. Widzę teraz, jak się myliłem. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Maciej, nie ty jeden.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Makowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Jest pan poseł Makowski?

Nie ma.

W takim razie pan poseł Marek Poznański, również z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Poznański:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przy tej trybunie nie będę przekonywać przekonanych, bo nie o to w tym chodzi, tylko mam pytanie: Dlaczego państwo chcecie decydować za obywateli?

(*Posel Anna Elżbieta Sobecka*: Właśnie.)

Dlaczego chcecie państwo decydować za obywateli? Nasza ustawa spowoduje, że każdy, kto będzie chciał usunąć ciążę, ją usunie.

(*Posel Robert Telus*: Ale nie niewinne dziecko.)

To jest pańskie zdanie, tylko pański kolega z partii jest za karą śmierci. Pan poseł Hofman, którego tu dzisiaj nie ma, jest za karą śmierci (*Oklaski*), nie raz to mówił w telewizji. To gdzie jest sens, gdzie jest logika? Zastanówcie się państwo. Nie zastanawiacie się zaś nad jedną kwestią. Moja mama była położną... (*Gwar na sali*)

Był pan tutaj, już pan mówił tutaj o zabijaniu, gdy dziecko się urodzi, to wtedy mógł się pan popisać.

Moja mama była położną i nieraz mówiła... (*Gwar na sali*)

Proszę słuchać, gdy mówię.

...ilu lekarzy w Polsce poza godzinami pracy przeprowadza aborcje, ile osób jeździ na Białoruś i na Ukrainę, żeby usunąć ciążę. I to jest hipokryzja. Taka jest prawda.

(*Głos z sali*: To jest przestępstwo i pana mama powinna zgłosić to do prokuratury.)

Tak? Ale te panie nie chcą. A co by pan im powiedział, jak np. ktoś by te panie zgwałcił?

Pan nie rapuje, pan nie rapuje, pan nie jest na dyskotecę. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: A czas płynie. Pytanie.)

Zaraz zadam, jeszcze mam 13 sekund.

Jestem w ogóle rozczarowany postawą Platformy Obywatelskiej. Kiedyś na państwa partię głosowałem. Mielicie być państwo partią liberalną.

(*Posel Małgorzata Kidawa-Błońska*: Jesteśmy.)

Jesteście państwo partią prawicową, tak jak Prawo i Sprawiedliwość i Solidarna Polska. (*Oklaski*)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana posła wnioskodawcy: Czy ustawa spowoduje spadek aborcji przeprowadzanych w naszym kraju? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Borkowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jerzy Borkowski:

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Mam pytanie do rządu, do pana ministra Arłukowicza dotyczące klauzuli sumienia. To pytanie, myślę, powinno też dotyczyć pana Bolesława Piechy, który jest lekarzem. Dlatego chciałbym zapytać: Czy lekarze... (*Gwar na sali*)

Wystawiłem się, jak wam o to chodzi, to proszę bardzo, ja nie będę krzyczał, wy się doskonale na tym znacie.

Czy lekarze wywiązują się z art. 39 ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty, że lekarz może powstrzymać się od wykonania świadczeń zdrowotnych niezgodnych z jego sumieniem, z zastrzeżeniem art. 30, z tym że ma obowiązek wskazać realne możliwości uzyskania tego świadczenia u innego lekarza? To jest jedno moje pytanie.

Drugie pytanie dotyczy młodych, nastoletnich matek, młodych kobiet, które mają po 16, 17 lat i często zachodzą w ciążę. Czy ktoś mi odpowie na pytanie: Czy są statystyki, jak często zdarzają się przypadki pozbawiania tych nastoletnich matek praw rodzicielskich wbrew ich woli? Myślę, że to jest bardzo ważna sprawa. Nie byłoby takich sytuacji jak tragedia w Sosnowcu, że nieodpowiedzialna matka prawdopodobnie popełniła czyn, którego nie powinna. I o tym się nie mówi, że niechciane dzieci czasami kończą w taki sposób, jak to było w Sosnowcu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

(*Poseł Bolesław Grzegorz Piecha*: Wymieniono moje nazwisko.)

Padło, ale nie było odniesienia do pana wypowiedzi.

(*Poseł Bolesław Grzegorz Piecha*: Sprostowanie o mojej klauzuli sumienia.)

Proszę.

Poseł Bolesław Grzegorz Piecha:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie pośle, co do mojego sumienia, to ja jestem spokojny, co do sumienia lekarzy również jestem spokojny, bo powiem jedno: sumienie mam, w przeciwieństwie do autorów tego projektu ustawy. Autorzy tego projektu ustawy wykazali jednoznacznie, że go nie mają, żadnej klauzuli nie musi pan wypełniać. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Dariusz Cezar Dziadzio:

Dziękuję, pani marszałkini.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tak, rozpoczęła się wojna. Całkiem niepotrzebnie, bo mieliśmy debatować, rozmawiać, zwłaszcza że jest to temat trudny i będzie wzbudzał kontrowersje. Chcieliśmy rozmawiać na ten temat spokojnie, natomiast okazuje się, niestety, że w naszym polskim parlamencie w XXI w. nie da się prowadzić spokojnych rozmów.

Droży państwo, kolega Robert już pokazywał tę publikację. Nie wiem, czy państwo ją macie, na pewno nie, bo wrzuciliście do takiej dużej niszczarki. (*Poruszenie na sali*)

(*Poseł Bolesław Grzegorz Piecha*: Mielicie tam jakieś zdjęcie.)

Panie pośle, sam pan wie, z czego jest tamto zdjęcie. Przecież wykonał pan setki takich aborcji, to wie pan, jak to wygląda. (*Oklaski*) Szanowni państwo, weźmy tutaj krótki opis pani Anny. Oto co napisała w zwierzeniach: Pismo przedstawiłam w szpitalu rejonowym i poprosiłam o aborcję. Lekarzowi moja prośba wydała się zabawna. Powiedział, że chyba żartuję. Nie wiedziałam, co robić. Zabić się? Nie mogłam ze względu na synów. Wychowałam się w domu dziecka. Po powrocie do domu 11 lutego przez brzuch wstrzyknęłam sobie płyn do mycia szyb, zemdlałam, dostałam torsji. Ze strachu przed karą nie wezwałam pogotowia, nie poroniłam. To był tani płyn, żałuję, że nie wstrzyknęłam sobie domestosa. Szanowni państwo, do takich sytuacji doprowadzamy w naszym kraju.

(*Poseł Andrzej Dera*: A o czym to świadczy?)

Mam krótkie pytanie do pana ministra. Chodzi mi o jedną sprawę, o edukację młodzieży w szkołach. (*Dzwonek*) Proszę mi powiedzieć, czy dzisiaj edukacja nadal opiera się na tym, że dzieci przynosi bocian lub znajduje się je w kapuście, a inicjacja odbywa się przy okazji zabawy w doktora lub w słoneczko. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Ale edukacja nie dotyczy domestosa.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Maciej Orzechowski z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Maciej Orzechowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Skoro mamy się zasypywać cytatami, to odsyłam do cytatów osób, które krytykowały aborcję z pozycji ateistycznych czy humanistycznych, takich jak Pier Paolo Pasolini, Oriana Fallaci czy Giuliano Ferrara. Jeśli chodzi o konkretny cytat, to możemy przytoczyć amerykańską feministkę Rebekeę Walker, która powiedziała: mowa feministek, że aborcja nie powoduje żadnych konsekwencji, jest po prostu błędna. Już nawet nie będę mówił o czymś takim, jak aborcja selektywna, czym państwo również powinniście się zainteresować, bo gdyby taka ustawa weszła w życie, to mogłoby się skończyć tak jak w Chinach, Indiach czy nawet w Wielkiej Brytanii, gdzie po rozpoznaniu płci dziecka najczęściej usuwane są płody płci żeńskiej.

Teraz powracam do państwa projektu ustawy, bo chcielibyśmy rozmawiać poważnie. Mimo że chcemy odrzucić ten projekt w pierwszym czytaniu, chciałbym dowiedzieć się od posłów Ruchu Palikota, co stało za konkretnymi zapisami dotyczącymi tygodni ciąży, w których dopuszczalne są poszczególne zabiegi: 12 tygodni – na żądanie, 18 tygodni – kiedy ciąża jest efektem przestępstwa, wreszcie bez ograniczeń w przypadku uszkodzenia czy choroby płodu. (*Dzwonek*) Kto i w jaki sposób miałby tego dokonywać, bo państwo w tej ustawie zapisaliście również, że może to być przeprowadzone pod nadzorem lekarza? Kim byłaby ta osoba, którą nadzorowałby ten lekarz? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Katulski z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jarosław Katulski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Najważniejsze pytania już tutaj padły. Nie będę się powtarzał, ale rzeczywiście mam pytanie do wnioskodawców. Bardzo często słyszę czy wszyscy słyszymy, że w Polsce wykonuje się tysiące, setki tysięcy nielegalnych aborcji. Pierwsze moje pytanie do was jest takie: Na jakiej podstawie ktoś twierdzi, że faktycznie tak jest? Drugie pytanie: Czy to usprawiedliwia zalegalizowanie aborcji i czy jest to wystarczający powód?

Jeszcze jedna sprawa, moim zdaniem kluczowa dla waszego projektu. Nie rozumiem zupełnie, dlaczego połączyliście tak trudny temat, tak wielki problem, jakim jest aborcja w ogóle, z edukacją seksualną.

(*Poseł Robert Biedroń: Niczego nie rozumiecie.*)

Wydaje mi się, że tylko i wyłącznie ze względów politycznych. Gdybyście przedstawili Wysokiej Izbie

projekt o edukacji seksualnej, to myślę, że nie byłoby tu wielkiej dyskusji, być może różniłyby nas tylko drobne niuanse. Natomiast wywołaliście, moim zdaniem, niepotrzebną dyskusję polityczną. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Polak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zaczynam od pytania do pana posła sprawozdawcy. Chciałbym pana posła zapytać, czym państwo kierowaliście się, wybierając taki, a nie inny tytuł ustawy: ustawa o świadomym rodzicielstwie. W moim przekonaniu ten tytuł zaproponowany przez państwa to jest czystej wody niedopuszczalny eufemizm. Dlaczego? Otóż już w drugim artykule pokazujecie państwo tak naprawdę swoje szczere intencje dotyczące świadomego rodzicielstwa. W państwa wydaniu rozumiem ten tytuł w cudzysłowie, gdy mówicie o świadomym rodzicielstwie, że to są prawa reprodukcyjne, gdy mówicie w kolejnym punkcie trzecim, że świadome rodzicielstwo to swobodne decydowanie o posiadaniu dzieci, ich narodzinach, gdy mówicie, że przerwanie ciąży to jest świadczenie zdrowotne, gdy mówicie, że środki zapobiegające ciąży – w domyśle służące do przerwania ciąży, bo tak wynika z kontekstu – to produkty lecznicze.

Szanowni państwo, jak to się ma do intencji zawartych w dalszej części tejże ustawy? (*Dzwonek*) To jest niedopuszczalna, moim zdaniem, manipulacja zasługująca na jak największą krytykę i potępienie. W moim przekonaniu ustawa, którą tutaj przedstawiacie, w tym wydaniu merytorycznym powinna się nazywać ustawą o swobodnym decydowaniu o śmierci i zabijaniu dzieci nienarodzonych, czytaj: o aborcji na życzenie. Dziękuję. (*Dzwonek*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie marszałku.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Akurat w tym tonie zadawał pytanie pan poseł Katulski. Otóż w uzasadnieniu do ustawy czytamy, że obowiązująca usta-

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk

wa nie tylko nie zlikwidowała zjawiska przerywania ciąży, ale co więcej przyczyniła się do powstania podziemia aborcyjnego w Polsce. Podaje się przypuszczalną statystykę: od 80 do 190 tys. aborcji rocznie. Chciałbym zadać pytanie, czy prawna dopuszczalność powszechnej aborcji ma spowodować zmniejszenie liczby aborcji. W jakiś sposób klóci się to z moją logiką.

Jeszcze jedna kwestia. Myśląc analogicznie, czy nie uważacie, że jeżeli przepisy drogowe zabraniają kierowania pod wpływem alkoholu, a ze statystyk wynika, że kierowcy często wsiadają za kierownicę pod wpływem alkoholu, to znaczy, że trzeba to zalegalizować i wtedy mniej pijanych będzie siadać za kierownicę? To są takie moje dywagacje.

Do pana posła Poznańskiego, kolegi z mego okręgu, który głosował kiedyś na Platformę i się rozczarował: Czy nie mógł zagłosować na PSL?

(Posel Robert Biedroń: To jest to samo.)

(Posel Jacek Kwiatkowski: Albo jeszcze gorzej.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Głos zabierze pani posłanka Elżbieta Rafalska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Elżbieta Rafalska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Art. 157a Kodeksu karnego uznaje za przestępstwo uszkodzenie ciała dziecka poczętego lub rozstrój zdrowia zagrażający jego życiu. Sejm już przed pięcioma laty stwierdził, że niszczenie życia dziecka w fazie embrionalnej narusza zarówno konstytucję, jak i inne przepisy prawa karnego. Art. 2 ust. 1 ustawy o rzeczniku praw dziecka mówi, że dzieckiem jest każda istota ludzka od poczęcia. Stąd też nasze wielokrotnie już tu wyrażane zdziwienie, że nie ma podczas tej debaty rzecznika praw dziecka.

Co nam proponuje w swoim przerażającym projekcie Ruch Palikota? W art. 8 ust. 1 jest mowa o tym, że kobieta ma prawo do przerywania ciąży podczas pierwszych tygodni jej trwania bez żadnych powodów, bez żadnych najmniejszych ograniczeń, na żądanie. Mało tego, w tym samym art. 8 ust. 4 mówi się, że przerywanie ciąży jest dokonywane w ciągu 72 godzin. Dlaczego nie w ciągu 24 albo 86 godzin? Tak strasznie się boicie, że kobieta rozmyślałaby się?

Kolejny ustęp tego samego artykułu: w przypadku kiedy występuje prawdopodobieństwo uszkodzenia płodu, gdy wykryta choroba uniemożliwia płodowi samodzielne życie (*Dzwonek*) i nie ma możliwości jej wyleczenia, a wy wiecie o tym, że tej możliwości

nie ma, jeszcze w fazie, kiedy dziecko się nie narodziło, proponujecie, aby przerywanie ciąży dopuszczalne było bez ograniczeń. Proszę mi powiedzieć, co to znaczy: 6., 7., 8...

(*Głos z sali*: To jest świadomy wybór.)

...bez ograniczeń? Chore dziecko? Więc z jednej strony 12. tydzień, a potem bez ograniczeń, bo nuż urodzi się chore, może ciężko chore dziecko. Proszę mi to wytłumaczyć, bo to jest niepojęte, przerażające i haniebne.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pytanie już zostało zadane, dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Kamiński z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Tomasz Kamiński:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Nie będę tu mówił o jakiejś wojnie, o cywilizacji życia, cywilizacji śmierci, ale o problemie, o którym dzisiaj dyskutujemy, o problemie, na który jesteście ślepi i głusi. Podziemie aborcyjne w Polsce jest i ono funkcjonuje. Słyszeliśmy, czytaliśmy, widzieliśmy wiele przypadków, są różne szacunki, od stu do dwustu, dwustu kilkudziesięciu tysięcy rocznie. Co jakiś czas w tym Sejmie przedstawiane jest sprawozdanie z wykonania ustawy i nigdy nie ma w nim mowy o tym, że jakieś podziemie aborcyjne jest.

Panie ministrze, rozmawiamy o ważnym problemie. To jest szczyt hipokryzji, to jest szczyt obłudy. Z tej oto mównicy dzisiaj mówiliście o tym, że trzeba robić wszystko, aby demografia w Polsce była inna. To dlaczego nie zagłosowaliście za *in vitro*? Dlaczego na tej sali nie zagłosowaliście za *in vitro*? Dziwię się Platformie Obywatelskiej, ta obłuda sięga już Himalajów w waszym wykonaniu. Dzisiaj nie toczymy wojny. Chcemy porozmawiać o problemie i znaleźć takie rozwiązanie, które wyjdzie naprzeciw oczekiwaniom, zwłaszcza Polek. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie posle.

Głos zabierze pan poseł Marek Balt z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Marek Balt:

Pani Marszałek! Pani Minister! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie do wnioskodawców. W swoim projekcie ustawy zapisujecie obowiązek sa-

Posel Marek Balt

morządów powiatowych do tworzenia i finansowania placówek prowadzących poradnictwo i świadczenia z zakresu praw reprodukcyjnych. Uważam, że takie placówki mogłyby być prowadzone przez samorządy, ale finansować je powinno państwo, bo to państwo jest odpowiedzialne za zdrowie, bezpieczeństwo naszych obywateli. I państwo się nie powinno wyzywać tych obowiązków ani kontroli nad takimi placówkami. Czy uważacie, że podczas prac komisji można takie zmiany zapisać? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Jacek Kwiatkowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

Posel Jacek Kwiatkowski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mam pytanie do przedstawicieli rządu: Ile kobiet poniżej 18. roku życia zachodzi każdego roku w niechciane ciąży? W jakim wieku są najmłodsze mamy? Czy są jakieś dane o ilości dokonywanych aborcji z podziałem na nielegalne w kraju i te dokonywane za granicą, gdzie prawo na to pozwala? Ile noworodków porzucono w ciągu ostatnich 5 lat, a ile ich zabito? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Anna Bańkowska z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Anna Bańkowska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Już kolejny raz mam okazję uczestniczyć w debacie dotyczącej aborcji w tej Izbie lub przysłuchiwać się jej. Jest to temat bardzo trudny, który powinniśmy podjąć rzeczywiście bardzo głęboko merytorycznie. Jest to problem, który będzie dzielił światopoglądowo nasze społeczeństwo. Jest to również ustawa, która niczego nie narzuca, tylko daje prawo wyboru.

Chciałabym powiedzieć, że bardzo żałuję, iż w Wysokiej Izbie na tak poważne tematy nie da się prowadzić głębokiej, merytorycznej dyskusji, że padają różnego rodzaju wzajemne obelgi, a tak nie powinno być. Sejm debatuje nad szeregiem różnych, bardzo nieprecyzyjnych, dokumentów, natomiast najbardziej zafał-

szowanym dokumentem, z jakim mamy do czynienia, jest w moim przekonaniu sprawozdanie rządu z działalności ustawy antyaborcyjnej – w cudzysłowie. Tam w ogóle nie dostrzega się tej prozy życia. Udajemy. Wysoka Izbo, my, parlamentarzyści, nie możemy być strusiami, musimy powiedzieć o tym, że mimo zakazów aborcja jest dokonywana, że jest podziemie aborcyjne, że są wyjazdy aborcyjne *(Dzwonek)*, że ludzie, bogate kobiety czy bogate małżeństwa, mogą przerywać ciążę, że dzisiaj z powodu tego podziemia nie mamy analizy, z jakiego tytułu przerywa się je. Sądzę, że nikt z nas na tej sali nie chce akceptować sytuacji, że 15-latki rodzą dzieci, że inicjacja seksualna zaczyna się już u nastolatków, w związku z tym powinniśmy stworzyć takie prawo, które by zapobiegało niechcianym ciążom. Edukacja seksualna nie może być tematem tabu. Pracując nad rozwiązaniami tej ustawy, powinniśmy wreszcie doprowadzić do skutecznego zapobiegania niechcianym ciążom.

Ponadto powinniśmy stworzyć takie prawo, które by powodowało, że kobieta nie musiałaby się decydować na przerwanie ciąży ze względów ekonomicznych. Zadam zbiorowe pytanie: Czy jesteśmy w stanie wznieść się ponad podziałami i zacząć mówić merytorycznie o bardzo ważnej kwestii, jaką jest aborcja – trudny wybór – i równocześnie o tym, żeby zapobiegać niechcianym ciążom? Obawiam się, że pozostaniemy przy swoich zdaniach, a to oznacza, że zostaną biedne kobiety z problemem niechcianej ciąży, dzieci z niechcianymi narodzinami, rodzice, którzy...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, proszę kończyć.

Posel Anna Bańkowska:

...nie potrafią sobie dać rady. Dlatego apeluję: powściągnijmy emocje, mówmy o problemie, o fałszu, który w tym momencie...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, proszę już zakończyć wypowiedź, czas minął.

Posel Anna Bańkowska:

...jest w naszych statystykach itd. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Udzielam głosu sekretarzowi stanu w Ministerstwie Zdrowia panu Sławomirowi Neumannowi, aby udzielił odpowiedzi na zadane pytania.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Sławomir Neumann:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Tak naprawdę tylko dwa lub trzy pytania były skierowane do Ministerstwa Zdrowia. Pierwsze pytanie: W jaki sposób minister odnosi się do sytuacji, w której lekarz powołuje się na klauzulę sumienia i nie wskazuje miejsca, gdzie taka aborcja może być dokonana? Sytuacja, w której tak się dzieje, że lekarz tego nie wskazuje, jest niewłaściwym sposobem wykonywania i realizacji prawa. Właściwe powołanie się na klauzulę sumienia wymaga przekazania pacjentowi informacji na temat możliwości uzyskania świadczenia zdrowotnego w innym podmiocie. O tym mówi prawo. Jeżeli lekarz tego nie robi, to łamie ustawę, która jest dzisiaj. To jedno.

Co do edukacji szkolnej wiele słów tu powiedziano i także było jedno pytanie do naszego ministerstwa: Czy orientujemy się, czy dzieci są uczzonego tego, że przynosi je bocian lub że są znajdowane w kapuście? Nie wiem, kiedy pan kończył szkołę, czy ma pan dzieci w szkole, ale od bardzo dawna w Polsce tak się nie uczy dzieci, nawet bajki nie przekazują takich historii, więc powoływanie się w poważnej debacie na takie głupstwa jest nieporozumieniem.

Co do szczegółowych danych, o które prosił jeden z posłów, ile ciąż jest niepożądanych lub pożądanych...

(Poseł Jacek Kwiatkowski: Ile niepożądanych ciąż jest przed 18. rokiem życia?)

...nie widzę w Polsce ani chyba na świecie organizacji, która byłaby w stanie to ocenić albo mieć taką analizę, które ciążę były pożądane, a które nie. Pewnie nie wszyscy takie ciążę zgłaszają i nie chwala się, czy były one pożądane czy nie, chciane czy niechciane. Wiek kobiety zachodzącej w ciążę nie ma tu większego znaczenia – czy to jest 18, 17,5 czy 19 lat.

(Poseł Anna Bańkowska: Naprawdę?)

Inne bardzo szczegółowe dane postaramy się zebrać i prześlemy je na piśmie, bo w tej chwili trudno się do nich odnieść, ale tylko te, co do których mamy możliwość w jakikolwiek sposób je zarejestrować, ponieważ dane, o które państwo pytają, czasami są niemożliwe do zebrania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

W tej chwili udzielam głosu przedstawicielowi wnioskodawców panu posłowi Armandowi Kamilowi Ryfińskiemu.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Armand Kamil Ryfiński:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Jestem wstrząśnięty poziomem tej debaty...

(Głos z sali: Ale nie zmieszany.)

...trywializowaniem problemów, które dotyczą kobiet, które dotyczą dzieci i młodzieży. Myślę, że szczególnie pogardliwe w stosunku do tych kobiet i dzieci stwierdzenia artykułują przedstawiciele Platformy i PiS.

Nie wiem, panie pośle Piecha, panie doktorze, jak mam odnieść się do pana stwierdzenia, że ta ustawa to nie jest dokument. Mogę potraktować to poważnie, bo inaczej mi nie wypada. Dowód sporządzony na piśmie to jest dokument. Tak że jeżeli nie ma pan tej elementarnej wiedzy, czy jest to dokument, to odpowiadam panu: tak, ten projekt ustawy to jest dokument.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Dokument zbrodni.)

Kolejny pan poseł, z kolei z PSL, podaje analogię, porównuje zachodzenie w ciążę do karmienia paszą, do siania zboża.

(Poseł Bolesław Grzegorz Piecha: Jaka treść, taki dokument.)

Też niestety trudno się do tego odnieść. Postaram się odnieść, panie pośle, mówiąc, że stosując tę analogię, należałoby objąć ochroną również nasienie męskie. Nie wiem, czy jest pan zwolennikiem tego, żeby nasienie męskie objąć ochroną prawną i karać za zabicie plemników. To już pan musi sobie odpowiedzieć na to pytanie. (Oklaski)

Szereg pytań natury ideologicznej, pozbawionych jakichkolwiek ram, w których się znajdujemy. Niektóre przerośnięte tak dalekie, iż naprawdę ciężko znaleźć jakikolwiek związek z tym, o czym tu debatujemy, ale postaram się odnieść się do tych najważniejszych.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: A po co?)

Pani poseł Sobecka zarzuca, iż ustawa jest nielogiczna, bo zakładamy, że spowoduje wzrost urodzeń.

(Poseł Anna Elżbieta Sobecka: To nie są moje słowa.)

Trudno mi zacytować dosłownie panią poseł. Było to niezwykle trudne. W takim razie jak będę miał stenogram, odpowiem pani na piśmie. W każdym razie...

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Zarzut, że urodzi się więcej dzieci.)

(Poseł Jacek Kwiatkowski: Pani Pawłowicz, niech pani urodzi, to wtedy porozmawiamy.)

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Pan niech urodzi, chociaż panu to nie grozi.)

Rzeczywiście celem tej ustawy jest upodmiotowienie kobiety, jest danie jej wyboru, kiedy ma być matką, czy ma być matką, dzieci i młodzież mają mieć prawo do edukacji w tym zakresie, do korzystania z najnowocześniejszej, najnowszej wiedzy w tym zakresie. Młode kobiety mają prawo, zresztą mężczyźni też, do nowoczesnej antykoncepcji, także do korzy-

Posel Armand Kamil Ryfiński

stania ze zdobyczy nauki. Tak że to tyle odnośnie do tego, co mówiła pani Sobecka.

Pan Piotr Pyzik stwierdza, iż będzie to duże obciążenie dla samorządów i NFZ. Tak, na pewno będzie to obciążenie i powstaje pytanie, czy państwo polskie jest za tym, żeby zachęcać kobiety w Polsce do świadomego rodzenia dzieci, czy nie. Według wszystkich dostępnych danych odnoszących się do demografii jest oczywiste, iż powinno być priorytetem państwa, żeby zwiększać nakłady, które będą powodowały świadome macierzyństwo i większą liczbę urodzeń w Polsce.

Pan Robert Telus. Tutaj rzeczywiście bardzo trudno odnieść się do stwierdzenia, do apelu, żeby kobiety zabijały dzieci po urodzeniu.

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha: Przeprasił.*)

To jest ta retoryka bliska Platformie i PiS. Bardzo żenujące wystąpienie pana posła Roberta Telusa.

Natomiast pan poseł powiedział też, że słowo „talibowie” go obraża. Spieszę wyjaśnić panu posłowi Telusowi, że słowo „talib” oznacza „uczeń”. Jeżeli słowo „uczeń” obraża pana Roberta Telusa, najmocniej go przepraszam. (*Wesołość na sali*)

(*Posel Krystyna Pawłowicz: W naszej konotacji oznacza co innego, proszę pana.*)

Pan poseł Jan Warzecha pyta, czy siedmiolatków będziemy edukować odnośnie do zapobiegania ciąży czy aborcji. Nie, nie będziemy uświadamiać ani edukować w tym zakresie siedmiolatków, ponieważ program nauczania będzie dostosowany do wieku dzieci.

Pan poseł Krzysztof Popiołek pyta, czy można zabijać dzieci, czy nie. Nie można, panie pośle. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Jak nie można, to co wasz projekt tu robi?*)

Pani poseł Wróbel pyta, co to jest stan błogosławiony. To jest ciąża, pani pośle.

(*Głos z sali: Nie pyta, nie pyta.*)

(*Głos z sali: Proszę nie insynuować, panie pośle.*)

Pan Tadeusz Woźniak mówi, że ta debata to jest wojna. Nie, to nie jest wojna.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Gorzej, to zaraza.*)

Pyta pan również o to, gdzie jest rzecznik praw dziecka. Odsyłam do strony internetowej www.brpd.gov.pl.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Tu powinien być i broń tych dzieci.*)

Telefon zaufania Biura Rzecznika Praw Dziecka: 800 12 12 12. (*Wesołość na sali*)

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Niech pan sam zadzwoni.*)

Pan poseł Henryk Siedlaczek pyta albo stwierdza: edukacja seksualna dzieci w szkołach będzie niezgodna z przekonaniami rodziców. Chciałbym powiedzieć panu posłowi, iż nauka matematyki, historii, geografii również może być niezgodna z przekonaniami rodziców, natomiast jesteśmy za tym, aby w polskich

szkołach edukowano, a nie uczono o przesądach, o zabobonach i o gusłach. A więc zdecydowanie myślę, że dobro dzieci i kobiet jest tym celem nadrzędnym.

Pan Andrzej Bętkowski pyta o źródła finansowania. Nasuwa się prosta odpowiedź, iż katecheza w szkołach, która kosztuje 1350 mln zł rocznie, byłaby najlepszym źródłem finansowania, czyli zaprzestanie finansowania katechezy w szkołach dałoby tak ogromne oszczędności w budżecie (*Oklaski*), że można byłoby sfinansować tę naukę bez żadnego problemu.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Na katechezie mówi się: nie zabijaj, dlatego tego się uczymy, proszę pana.*)

Pan poseł Poznański pyta, czy wprowadzenie tej ustawy spowoduje spadek liczby aborcji. Zdecydowanie jesteśmy przekonani, że sytuacja, w której kobieta otoczona jest odpowiednią opieką, której państwo stwarza odpowiednie warunki godziwego życia, którą wspiera, której zapewnia dostęp do antykoncepcji, spowoduje znaczący spadek aborcji, ale faktyczny spadek aborcji, a nie ten, o którym często mówią rządzący w oficjalnych danych, nie biorąc pod uwagę ogromnego zjawiska podziemia aborcyjnego. Pan Jerzy Borkowski pytał, czy często nastolatki zachodzą w ciążę. Około 20 tys. ciąż to są ciążę, w które zachodzą osoby nastoletnie poniżej 18. roku życia, osoby niepełnoletnie.

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha: 17 lat jest wyznacznikiem. Niech się pan wstrzyma. To jest dylemat.*)

Czyli ok. 60 dziewczynek dziennie zachodzi w ciążę w Polsce. Pan poseł Piecha zarzuca, że autorzy tej ustawy nie mają sumienia. Trudno mi się odnieść do tego stwierdzenia czy pytania. Pan poseł Orzechowski przywołuje cytaty, stara się wywołać hucpę wokół tego bardzo poważnego problemu. Również mógłbym się zrewanżować panu szeregiem cytatów, ale chyba nie będzie to na miejscu. Pan Piotr Polak mówi, że tytuł ustawy jest zły, powinien brzmieć: ustawa o swobodnym zabijaniu, aborcja na życzenie. Przypomnę, że wnioskodawcy traktują problem praw kobiet i kwestię związaną z macierzyństwem w sposób bardzo kompleksowy.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Niech pan zostawi kobiety i macierzyństwo.*)

W związku z tym chcę uświadomić również pani poseł i wytłumaczyć, że...

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Zajmij się ojcostwem.*)

...świadome macierzyństwo...

(*Posel Jacek Kwiatkowski: Rodzić.*)

...polega na tym, żeby kobiety, również pani, miały dostęp do antykoncepcji. Jeżeli będzie pani miała dostęp do niej...

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Zajmij się sobą.*)

...jeżeli antykoncepcja, również doraźna, będzie finansowana przez państwo, wtedy aborcja nie będzie w ogóle konieczna.

(*Posel Jacek Kwiatkowski: Rodzić.*)

Tak że pani nie rozumie tej podstawowej kwestii...

(*Posel Krystyna Pawłowicz: A ty, chłopie, zajmij się ojcostwem.*)

...że antykoncepcja to nie jest aborcja.

Posel Armand Kamil Ryfiński

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Więcej urodzin, a mniej dyskusji.)

(*Posel Jacek Kwiatkowski*: Urodzić, a nie krzyżować.)

Aborcja i antykoncepcja to są dwie różne kwestie. Zachęcam do zbadania problemu przez panią profesor poseł.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam, panie pośle, chwileczkę.

Pani posłanko...

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: On do mnie mówi.)

...proszę zachowywać się jednak stosownie do tej Izby.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Ale on do mnie się zwraca.)

Pani posłanko, proszę nie odpowiadać i używać odpowiedniego słownictwa.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Armand Kamil Ryfiński:

Pani poseł Elżbieta Rafalska zarzuca, iż kobieta będzie mogła bez żadnych powodów dokonać aborcji. Pytam pani poseł Rafalskiej, jakim prawem chce znać te powody, jakim prawem ma czelność wnikać w sumienie i w decyzję kobiety, która powinna ją podjąć autonomicznie. Nie musi z tą decyzją się obnosić ani nikomu tłumaczyć. To jest podstawowe prawo człowieka. (*Oklaski*) Więc, jeżeli pani tego nie rozumie...

(*Głosy z sali*: Brawo!)

Pytanie: Dlaczego w ciągu 72 godzin od decyzji kobiety miałyby nastąpić aborcja? Po pierwsze, czas jest określony na 72 godziny, trzy doby właśnie z tego względu, żeby ta ustawa nie była martwa, żeby to było możliwe do zrealizowania. To jest pierwsza sprawa. A druga sprawa, to że wszystkim zależy – nie tak jak się to dzieje obecnie – żeby jeżeli już ma to nastąpić, to żeby nastąpiło jak najwcześniej. Natomiast obecna praktyka jest taka, że lekarze przedłużają ten czas coraz bardziej i bardziej i w końcu kobiety nie mają tego prawa.

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha*: Pan myli aborcję z wrywaniem zęba.)

Pan Marek Balt zapytał, czy finansowanie poradnictwa mogłoby się odbyć nie przez samorządy, tylko przez państwo. Oczywiście jesteśmy otwarci na tego typu zmiany. Głównym celem jest upodmiotowienie kobiet, danie im prawa wyboru. Proszę państwa, jest to standard europejski. Państwa średniowieczne poglądy nie mogą być wyznacznikiem stanowienia prawa dla wszystkich kobiet w Polsce. Państwa poglądy są państwa wewnętrzną sprawą. Natomiast kobiety mają prawo stanowić i decydować o sobie, własnym

brzuchu, własnym ciele, o tym, kiedy będą matkami i czy będą matkami. A państwa poglądy w tej sprawie mają drugorzędne znaczenie.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Nie pan będzie o tym decydował.)

Kolejna sprawa dotyczy demografii, była tu często poruszana, w związku z nią mam pytanie. Skoro tak się państwo troszczycie o demografię – było szereg przykładów, że rodzice nie mogą mieć dzieci – dlaczego nie chcecie i nie poparliście ustawy o in vitro? Dlaczego nie chcecie pomóc rodzinom – a są ich w Polsce dziesiątki tysięcy – które nie mogą mieć dzieci?

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Kolejne dzieci zabijać.)

Dlaczego nie chcecie im umożliwić posiadania potomstwa i dlaczego nie poprzecie ustawy o in vitro? To ukazuje państwa hipokryzję. Odnosnie bardzo nadużywanej tutaj retoryki, że to jest zabijanie dzieci, to chciałbym też odpowiedzieć, że to jest ogromne nadużycie. Mówimy o przerywaniu ciąży, nie o zabijaniu dzieci, to jest pierwsza sprawa. Jeżeli dla państwa życie kobiety jest mniej ważne niż życie zarodka, to bardzo dobrze spuentował to pan profesor Hartman, który powiedział, że gdyby doszło do pożaru w szpitalu i leżałyby tam osoby ciężko chore w różnym wieku, a obok w lodówce leżałoby, nie wiem, 100 zamrożonych zarodków, to kogo państwo najpierw byście ratowali? Tę lodówkę z zarodkami czy te osoby starsze czy w dowolnym wieku? To jest pytanie (*Oklaski*), na które musicie sobie państwo sami odpowiedzieć.

(*Posel Anna Elżbieta Sobecka*: Niech pan odpowiada na pytania.)

Ale odpowiedź na to pytanie jest oczywista.

To, co jest jeszcze bardzo istotne, a dotyczy tej ustawy, to jest to, że chcemy, aby Polska zbliżyła się do krajów wysoko rozwiniętych. Możliwość przerywania ciąży jest to standard europejski.

(*Głos z sali*: Jakich krajów?)

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha*: Ale się najarał.)

Dzięki tej wadliwej ustawie, która obecnie funkcjonuje, Polska gwałci europejską konwencję praw człowieka, co potwierdził w orzeczeniu Trybunał w Strasburgu.

Przykłady można by mnożyć.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Po co?)

(*Głos z sali*: Niech pan już kończy.)

Mam tutaj kilkadziesiąt przykładów tego typu. Podam państwu jeden z nich. W 4.–5. tygodniu ciąży do lekarza zgłosiła się dziewczyna. Miała bóle, wymioty, biegunkę. Początkowo wiązano je z ciążą, ale potem zdiagnozowano u niej wrzodziejące zapalenie wątroby, ropień.

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha*: Nie ma takiej choroby, panie pośle.)

Zwróciła się więc o badanie endoskopowe. Jednak w szpitalu w Łodzi odmówiono jej tego badania ze względu na zagrożenie, jakie mogło ono nieść dla ciąży. Kilka miesięcy później poroniła, a niespełna miesiąc później zmarła z powodu szoku septycznego spowodowanego sepsą. Europejski Trybunał Praw

Posel Armand Kamil Ryfiński

Człowieka w Strasburgu skierował pytania do rządu polskiego, jak doszło do śmierci kobiety i czy państwo polskie zrobiło wszystko, by zagwarantować jej prawo do życia. Nie zrobiło wszystkiego. Państwo polskie nie robi nic. Państwo chcecie zmusić kobiety tylko do tego, żeby rodziły.

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha*: Czy zna pan wyrok? Proszę go zacytować.)

Niestety, nie jesteście za tym, żeby państwo później wspierało te kobiety. Tak że z ubolewaniem stwierdzam, iż debata ze strony PO, PiS-u i PSL-u oraz Solidarnej Polski miała podłoże czysto ideologiczne a nie merytoryczne. Ubolewam nad tym strasznie. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam...

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha*: Posel w sprawie sprostowania.)

Pan poseł w trybie sprostowania? Ale nie rozumiem, bo...

(*Posel Piotr Pyzik*: Sprostowanie. Zostałem źle zrozumiany.)

Nie, ja wiem, jaki to jest artykuł. Pytam, w związku z czym miało być to sprostowanie.

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha*: Pan poseł chce sprostować.)

Pan poseł się już odnosił, to znaczy to były odpowiedzi. Dyskusję można...

(*Posel Piotr Pyzik*: Jednak chciałbym sprostować.)

Dobrze.

(*Posel Stanisław Pięta*: W sprawie formalnej.)

To proszę bardzo.

Posel Piotr Pyzik:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję, że ta kwestia sprostowania została wyjaśniona, ja bym jednak chciał sprecyzować. Mnie nie chodziło o to, jakie to będzie obciążenie dla samorządów i Narodowego Funduszu Zdrowia, bo ci, którzy zajmują się tym tematem, mogą się mniej więcej zorientować. Moje pytanie szło w innym kierunku. Dlaczego tryb tej ustawy przewiduje wręcz zmuszanie osób, które światopoglądowo są wrogi takim rozwiązaniom, do płacenia, czy to poprzez podatki, które idą bezpośrednio do Narodowego Funduszu Zdrowia...

(*Posel Jacek Kwiatkowski*: Za religię też płacimy, a nie chcemy...)

...czy to przez podatki lokalne, które idą do samorządu? W związku z tym bardzo bym prosił o precyzyjną odpowiedź na to konkretne pytanie, o wyjaśnienie tego problemu. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Proszę państwa, to jest polemika, to nie jest sprostowanie.

Zamykam dyskusję.

(*Posel Tadeusz Woźniak*: Pani marszałek, sprostowanie...)

Przykro mi.

(*Głos z sali*: Nie ma czego...)

Tak, rozumiem. Dyskusja skończona, w tym momencie nie ma już czasu na więcej sprostowań. (*Oklaski*)

(*Posel Tadeusz Woźniak*: Chcę sprostować. Pani nadużywa swojej władzy.)

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha*: To jest zamach na demokrację.)

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań. (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Tadeusz Woźniak*: Żądamy demokracji w Sejmie.)

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego...

(*Głos z sali*: Pani poseł, można prostować, bo...)

Już nikt nie powinien mieć w tym momencie możliwości sprostowania i koniec. (*Poruszenie na sali*)
Przykro mi bardzo.

W tej chwili...

(*Posel Stanisław Pięta*: W sprawie formalnej.)

Panie pośle, ja już rozpoczęłam kolejny punkt. (*Oklaski*)

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (druk nr 670).

(*Posel Stanisław Pięta*: W sprawie formalnej.)

Proszę o zabranie głosu pana posła Arkadiusza Mularczyka w celu przedstawienia...

Proszę zejść z mównicy, panie pośle.

(*Głos z sali*: Siadaj.)

(*Posel Stanisław Pięta*: Chciałbym zgłosić wniosek formalny. To wynika z regulaminu.)

Ja w tej chwili czytam i proszę mi nie przeszkadzać.

Proszę o zabranie głosu pana posła Arkadiusza Mularczyka w celu przedstawienia projektu ustawy.

(*Posel Stanisław Pięta*: Wniosek formalny...)

Bardzo proszę, panie pośle, wniosek formalny. Słucham pana.

Posel Stanisław Pięta:

Pani Marszałek! Proszę o ogłoszenie przerwy i zwołanie Konwentu Seniorów. (*Wesołość na sali*)
Proszę wystąpić do marszałka Sejmu, do pani marszałek Sejmu o zwołanie Konwentu Seniorów. Otóż ten sposób prowadzenia obrad, którego jesteśmy świad-

Posel Stanisław Pięta

kami, jest absolutnie niedopuszczalny. (*Oklaski*) Pani marszałek prowadzi te obrady stronniczo, pani lekceważy regulamin Sejmu, pani odmawia posłom prawa do sprostowania ich źle zrozumianych wypowiedzi.

(*Głos z sali*: Tak jest, tak nie może być.)

To jest skandal, a nie debata.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Konwent Seniorów zwołuje pani marszałkini. Ta informacja zostanie jej przekazana.

A teraz proszę o zabranie głosu pana posła Arkadiusza Mularczyka w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Posel Arkadiusz Mularczyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W pierwszych słowach chcę wyrazić mój protest wobec łączenia projektów w jednym czasie i w jednym miejscu, projektu Ruchu Palikota, który większa część Izby uznała za projekt prowokacyjny, projekt skrajny, projekt de facto zezwalający kobietom na swobodną i dowolną aborcję, z projektem, który będę miał zaszczyt za chwileczkę przedstawić. Pomysły, ażeby te projekty były rozpatrywane łącznie, a wiem, że Prezydium miało taką inicjatywę i projekty zostały wczoraj rozłączone, zmierzają w mojej ocenie ku temu, ażeby Platforma Obywatelska mogła wyjść na partię umiaru, która odrzuca dwie skrajności, skrajność, którą przedstawia Ruch Palikota, i skrajność, którą przedstawia Solidarna Polska. Tylko że nasz projekt nie jest skrajnością.

Wysoka Izbo! Klub Solidarnej Polski przedstawia projekt ustawy o zmianie ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Projekt Solidarnej Polski jest wynikiem współpracy ze środowiskami pro-life, które w ubiegłej kadencji zebrały ponad 600 tys. podpisów pod projektem znoszącym prawo do aborcji w naszym kraju. Przypomnę, że w ubiegłej kadencji parlamentu projekt ten tylko 5 głosami został odrzucony i w związku z tym nie stał się prawem obowiązującym.

Nasz projekt poselski nie jest projektem tak szerokim, aby całkowicie znosił prawo do aborcji w naszym kraju. Jak wszyscy wiemy, są trzy przypadki, w których kobieta może poddać się zabiegowi aborcji, po pierwsze, gdy ciąża jest wynikiem gwałtu, przestępstwa, po drugie, gdy ciąża jest zagrożeniem dla życia kobiety, trzeci przypadek, gdy płód jest zagrożony i istnieje niebezpieczeństwo, że dziecko, które się urodzi, będzie dzieckiem niepełnosprawnym, w szczególności ustawa mówi o ciężkim nieodwracalnym upośledzeniu płodu, o prawdopodobieństwie wy-

stąpienia ciężkiego nieodwracalnego upośledzenia płodu.

Co jest ważne, Wysoka Izbo? Ustawa mówi o prawdopodobieństwie, bo tak naprawdę współczesna medycyna nigdy do końca nie jest w stanie określić, czy uszkodzenie płodu jest na tyle ciężkie i na tyle nieodwracalne, że dokonując aborcji, zabijamy, lekarz zabija człowieka, który w przyszłości może być zdrowym człowiekiem, czy człowieka, który będzie niepełnosprawny, ale ma takie samo prawo do życia jak wy wszyscy państwo, którzy na tej sali siedzicie.

Przypomnę, że w ubiegłej kadencji, gdy projekt był odrzucany głosami partii, która obecnie współrządzi w naszym kraju, Platformy Obywatelskiej, wielu parlamentarzystów twierdziło, że jest w stanie poprzeć inicjatywę, ale węższą, inicjatywę obejmującą tylko sytuację, o której właśnie teraz mówi Solidarna Polska. Chodzi o to, ażeby wyeliminować z ustawy jeden przypadek, możliwość usunięcia ciąży wtedy, gdy jest prawdopodobieństwo wystąpienia ciężkiego nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej życiu dziecka.

Przypomnę, że obecnie w naszym kraju mamy sytuację, w której zarówno parlament, jak i rząd czynią wiele ułatwień dla osób niepełnosprawnych. Nie tak dawno i pan prezydent, i pan premier przyjmowali sportowców, którzy wrócili z olimpiady, i razem ze sportowcami na wózkach, razem z tymi niepełnosprawnymi sportowcami cieszyli się z ich sukcesów. Mówili, że to jest bardzo ważne, że niepełnosprawni sportowcy przynieśli tyle chluby naszemu krajowi, a przypomnę, że odnieśli wspaniałe sukcesy. Nawet w tej Izbie Platforma Obywatelska, chcąc wykazać, że jest partią postępową, dbającą o ludzi niepełnosprawnych, przygotowała zjazd dla wózków, dla posłów, którzy jeżdżą na wózkach.

Ale ta sama Platforma Obywatelska ustami swojego rzecznika mówi, że jest rzekomo wypracowany kompromis pomiędzy Kościołem a parlamentem w sprawie dopuszczalności przerywania ciąży i rzekomo jest to historyczny kompromis. Chcę wyprowadzić państwa z błędu. Nie ma kompromisu między parlamentem a Kościołem. Dzisiaj arcybiskup Józef Michalik powiedział, że Kościół nigdy nie szedł na żaden kompromis, jeśli chodzi o ochronę życia ludzkiego. To kwestia boża, a nie ludzka, Kościół zawsze broni tego, co boże – tak powiedział dzisiaj przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski arcybiskup Józef Michalik. Szanowni koledzy i koleżanki parlamentarzyści, nie dajcie sobie w związku z tym na posiedzeniach klubów parlamentarnych wmówić – zwracam się do Platformy, PSL w szczególności – że jest jakiś kompromis. Nie ma kompromisu. To jest wasza decyzja, jak się zachowacie, to jest kwestia waszych sumień, odpowiedzialności przed Bogiem i wyborcami. Nie ma żadnego kompromisu, pamiętajcie o tym.

Kolejna sprawa to jest pytanie, czy obecna ustawa, która rzekomo jest kompromisem, jest zgodna z konstytucją. Nie tak dawno profesor Andrzej Zoll,

Posel Arkadiusz Mularczyk

byli przewodniczący Trybunału Konstytucyjnego, powiedział, że bezsporne jest to, że dziecko poczęte jest człowiekiem. Nad tym nie dyskutujemy, to wszyscy wiemy. Ale, co więcej, gdyby Trybunał Konstytucyjny orzekał dziś w sprawie zgodności tej ustawy z konstytucją, to według profesora Andrzeja Zolla niezgodny byłby z konstytucją przepis, który dopuszcza aborcję w przypadku, gdy dziecko dotknięte jest ciężką, nieuleczalną chorobą albo wadą rozwojową. Mamy do czynienia z klasyczną eugeniką. Jak może być powodem do przerywania ciąży, czyli do zabicia dziecka nienarodzonego, jego ciężka, nieuleczalna choroba, albo wada rozwojowa, której nie da się usunąć? Mamy tu do czynienia z klasyczną eugeniką.

Wysoka Izbo! Do eugeniki odwoływał się nie kto inny, tylko Adolf Hitler, który dokonywał czystek, usuwając nie tylko osoby chore, niepełnosprawne, ale także dokonując aborcji dzieci, które nie pasowały mu do jego polityki. Dzisiejsza debata jest także odpowiedzią na pytanie o państwa stosunek do tych spraw, pytanie o to, czy będziecie się chować za dyscypliną partyjną, za panem premierem, za panem prezydentem, czy też podejmiecie to, co powinniście podjąć, rozstrzygniecie te sprawy we własnym sumieniu. Nie kto inny jak Jan Paweł II błogosławiony, do którego się odwołuje Platforma, bardzo często w swoich wystąpieniach, w „*Evangelium vitae*” odnosił się do spraw decyzji parlamentu dotyczącej przerywania ciąży, mówił, że „jeśli nie byłoby możliwe odrzucenie lub całkowite zniesienie ustawy o przerywaniu ciąży, parlamentarzysta, którego osobisty absolutny sprzeciw wobec przerywania ciąży byłby jasny i znany wszystkim, postąpiłby słusznie, udzielając poparcia propozycjom, których celem jest ograniczenie szkodliwości takiej ustawy i zmierzających w ten sposób do zmniejszenia jej negatywnych skutków na płaszczyźnie kultury i moralności publicznej. Tak postępując bowiem, nie współdziała się w sposób niedozwolony w uchwalaniu niesprawiedliwego prawa, raczej podejmuje się słuszną i godziwą próbę ograniczenia jego szkodliwych aspektów”. I z tą myślą z „*Evangelium vitae*” błogosławionego Jana Pawła II pozostawiam wszystkich państwa, w szczególności posłów Platformy, przed decyzją o tym, jak zagłosują w piątkowym głosowaniu.

Ja, pani marszałek, oczywiście wnoszę, żeby niniejszy projekt był przedmiotem dalszych prac w parlamencie. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Jarosław Katulski z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jarosław Katulski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Może na początek, żeby nie było wątpliwości, w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska złożę wnioszek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu. Za chwilę uzasadnię dlaczego.

Przygotowując się do dzisiejszej debaty, zastanawiałem się nad tym, jakie argumenty powinny paść, na które części uzasadnienia projektu ustawy trzeba zwrócić szczególną uwagę. Ale muszę powiedzieć, że powziąłem takie przeświadczenie, że dyskusja merytoryczna w tym zakresie, nie chcę powiedzieć, że nie ma sensu, ale prawdopodobnie nikogo w Wysokiej Izbie nie przekona. Moim zdaniem głosy są już podzielone. Większość posłów wie, czy chce przyjęcia takiego projektu, czy nie chce, krótko mówiąc, czy jest za aborcją, czy nie. Jakkolwiek byśmy na to patrzyli, projekt jest bardzo konkretny. On likwiduje jedną z trzech możliwości dokonania legalnej aborcji, tę, o której mówił mój przedmówca, czyli wtedy kiedy płód, jak wynika z badań prenatalnych albo innych przesłanek medycznych, okazuje się ciężko upośledzony, niezdolny do życia. Żebyśmy sobie zdali jasno sprawę z tego – nie chodzi to, że mamy stwierdzoną jakąś nieprawidłowość rozwojową płodu i z tego powodu będziemy ciążę usuwać. Jeśli ktoś tak myśli, to jest w błędzie. Jestem położnikiem z zawodu, miałem okazję zobaczyć płód beczaszkowy. To wygląda mniej więcej tak, że gałki oczne na nerwach wzrokowych pływają swobodnie w płynie owodniowym, bez mózgu, one wyrastają bezpośrednio z rdzenia kręgowego. Taki płód nie ma żadnej szansy na wyleczenie, na przeżycie.

(*Posel Czesław Hoc: Letalne wady.*)

To jest może brzydki obrazowy przykład. To jest letalna wada właśnie, panie pośle, panie doktorze. Tak więc pan ma świadomość tego, że jeśli coś takiego rozpoznajemy i kobietę zmuszamy do tego, żeby urodziła dziecko, to z góry narażamy ją na straszną presję psychiczną przez całą ciążę, przez wiele tygodni, na depresję, na wiele różnych schorzeń, o których nawet nie chcę mówić. A i tak nie przytuli po tym swojego dziecka. Taka jest prawda. Dziecko urodzi się nieco przedwcześnie i natychmiast po porodzie umrze, albo umrze wewnątrz macicy po wielu tygodniach cierpień tej kobiety. Myślę, że dalsze argumentowanie tego chyba nie ma sensu.

Podam tylko parę przykładów z państwa uzasadnienia. Jeśli chodzi o skutki gospodarcze, sugerujecie, że będą one tylko i wyłącznie korzystne ze względu na demografię, ponieważ urodzi się więcej dzieci. Rzeczywiście, być może część urodzi się takich dzie-

Posel Jarosław Katulski

ci, że będą zdolne do życia. Tego nie wiemy. Ja wątpię, ale powiedzmy, że tak. Idąc tokiem waszego rozumowania, to jednak mimo wszystko nie będzie korzystne z punktu widzenia gospodarczego, finansowego, bo skoro my rzeczywiście bardzo dbamy o osoby, które są niepełnosprawne, którym trzeba zapewniać godziwe warunki życia, zapewniać jak najlepszą jakość życia, to wszystko to przecież też kosztuje, moi państwo, i bierzcie to pod uwagę.

Następna sprawa, bardzo istotna. Podnosicie w swojej argumentacji, że większość Polaków na pewno życzy sobie takiego projektu. To zadaję pytanie: Czy rzeczywiście większość? Nie wiem, jak wyście to policzyli. Może większość, może wcale nie. Moim zdaniem to jest dyskusyjne.

Wróć do sprawy moim zdaniem najważniejszej. Padało tu zdanie, że nie jest prawdą, że został zawarty jakiś kompromis między Kościołem a parlamentem. Szanowne panie, szanowni panowie posłowie, nie jest istotne, czy mamy wypracowany kompromis między Kościołem a parlamentem. Istotne jest to, czy mamy wypracowany kompromis społeczny w tym zakresie, kompromis obywatelski. Śmiem twierdzić, że mamy.

(Posel Robert Biedroń: Nie mamy.)

Na początku lat 90. Po trudach, wielkim mozole ta ustawa została przyjęta. Uważam, że ona w znacznym stopniu uregulowała sprawę nielegalnych aborcji, jestem o tym przekonany. A dyskusja, czy tak jest, czy nie, odbyła się przy poprzednim punkcie. Nie wiem, czy jest sens, żebyśmy ją powtarzali. Moim zdaniem, jest to zupełnie niepotrzebne.

Chciałbym jeszcze zacytować wypowiedź pana marszałka Stefaniuka w poprzednim punkcie, bo moim zdaniem powiedział rzeczy najważniejsze. Powinniśmy szanować różne poglądy, te z lewej strony, te z prawej strony. Jeśli tak do tego podejdziemy, moi państwo, to właściwie nie mamy wyboru. Powinniśmy zdecydowanie zachować status quo, jeśli chodzi o uregulowanie sprawy aborcji.

W związku z powyższym podtrzymuję wniosek o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Bartosz Kownacki z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Bartosz Kownacki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko w przedmiocie deba-

townego obecnie projektu. Odnosi się on bezpośrednio do obywatelskiego projektu ustawy złożonego w poprzedniej kadencji parlamentu, który jednakże przewidywał całkowity zakaz aborcji. Zarówno to, jak i fakt, że był debatowany bezpośrednio w przededniu kampanii wyborczej, przesądził o niepowodzeniu. Teraz, kiedy do najbliższych wyborów mamy blisko trzy lata, jest najlepszy czas, ażeby debatować nad tego rodzaju projektami, bo nie jest to jakiś tam projekt zmiany, nowelizacji prawa – to jest projekt, przy którym debatujemy o życiu ludzkim. I warto zwrócić uwagę, że dotyczy on tylko jednego ze spornych przypadków, a mianowicie przypadku tak zwanej aborcji eugenicznej.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Podstawowym prawem dziecka, podstawowym prawem każdej istoty ludzkiej jest prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci, bez względu na to, czy urodzi się chora czy zdrowa, czy urodzi się w rodzinie ubogiej, czy w rodzinie bogatej, czy urodzi się Żydem, Niemcem, Rómem, czy Polakiem. I każdy, komu nie jest obce spojrzenie na rzeczywistość z moralnego punktu widzenia, musi odpowiedzieć sobie na pytanie: Czy możemy kogokolwiek tego prawa pozbawiać? Czy fakt wady genetycznej, choroby cielesnej powoduje, że ktoś traci prawo do życia? Bo czym jest ten przepis, o którym dzisiaj debatujemy, jak nie zgodą na zabójstwo ze względu na stan zdrowia? Takie antyludzkie praktyki znali już starożytni. To Platon pisał, że temu, kto nie jest zdrowy, należy pozwolić umrzeć. Podobnie myśleli mieszkańcy starożytnej Sparty. Ale dopiero w wieku XX pogarda dla człowieka osiągnęła monstrualną postać, i nie chodzi mi tylko i wyłącznie o wspomniane wcześniej reżimy totalitarne. Warto bowiem pamiętać, że praktyki eugeniczne na masową skalę stosowano w Stanach Zjednoczonych czy też w Szwecji, gdzie powstał pierwszy na świecie Instytut Higieny Rasy, a gorącymi orędownikami tego rodzaju rozwiązań byli przedstawiciele tamtejszej lewicy. Również polskie elity intelektualne w wielu przypadkach opowiadały się za tego rodzaju rozwiązaniami.

(Posel Krystyna Pawłowicz: Holendrzy...)

We wcześniejszej debacie mówiliśmy o Boyu-Zeleńskim. Może byli to także Lechoń, Tuwim, albo – mało kto o tym wie – powszechnie znany i ceniony wielki przyjaciel dzieci prof. Janusz Korczak? Otóż pan profesor mówił, że eugenika pozwoli wypełnić dziedziczenie przestępczości. Czy to znaczy, że ci wszyscy ludzie mieli rację?

Bardzo często konserwatywną część społeczeństwa określamy mianem ciemnogrodu, ale jak widać, pomysły rodem z ciemnogrodu rodzą się w umysłach tych, którzy sami siebie określają jako postępową i otwartą część społeczeństwa. Bo czyż postawa, która wygodę matki przedkłada nad życie dziecka, nie jest postawą rodem z ciemnogrodu? Czy nie jest ciemnogrodem pogarda dla niepełnosprawnych? Czy nie jest ciemnogrodem prawo, które więcej ochrony przyznaje zwierzętom aniżeli istotom ludzkim?

Posel Bartosz Kownacki

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Żyjemy w XXI w. Postęp w dziedzinie medycyny pozwala ratować 22-tygodniowe wcześniaki, a równocześnie mordujemy dzieci w 30. tygodniu ciąży tylko dlatego, że są chore. Być może są na tej sali zwolennicy poglądów utylitarnych prof. Singera, którzy uważają, że można zamordować dziecko również po narodzeniu, bo przecież jeszcze nic nie czuje. Otóż badania prenatalne mają służyć temu, aby wykryć chorobę, aby leczyć dziecko jeszcze w fazie płodowej i bezpośrednio po urodzeniu. Nie mogą być traktowane jako swoisty wyrok na tym dziecku, czy ma ono żyć, czy może umrzeć. Medycyna ma koncentrować się na tym, jak ratować ludzkie życie, jak czynić je bardziej znośnym, a nie na tym, jak mordować ludzi. *(Oklaski)*

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jeszcze jedna kwestia, bardzo często podnoszona przez lewicową awangardę. Otóż próbuje ona sprowadzić ten projekt do wojny ideologicznej. Nie trzeba być katolikiem, aby bronić prawa do życia. Nie trzeba być katolikiem, aby nie godzić się na podwójną moralność. Nie trzeba być katolikiem, aby bronić słabszych. W organizacjach pro-life na całym świecie są nie tylko chrześcijanie, ale także Żydzi (*Dzwonek*), muzułmanie, agnostycy i ateści. Nasz wielki rodak powiedział: Naród, który zabija własne dzieci, jest narodem bez przyszłości.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Członkowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, mając te słowa głęboko w pamięci, opowiadają się za skierowaniem tego projektu do dalszych prac w komisjach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! A, jest pan. W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży.

Szanowni Państwo! Dzisiaj poseł sprawozdawca odniósł się do ostatniej sprawy dotyczącej paraolimpijczyków. Panie pośle, gdybyśmy przedstawili statystykę badań, jakie przeprowadzono w przypadku schorzeń paraolimpijczyków, okazałoby się, że tak

naprawdę problemy 80, może nawet 90% tych osób są wynikiem wypadku na drodze lub innego wypadku. Natomiast jeżeli pan tak mocno trzyma się tego argumentu, to chciałbym panu przypomnieć o Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych ratyfikowanej przez prezydenta RP Bronisława Komorowskiego dnia 6 września 2012 r. Art. 23 – Poszanowanie domu i rodziny, ppkt b: uznanie prawa osób niepełnosprawnych do podejmowania swobodnych i odpowiedzialnych decyzji o liczbie i czasie urodzenia dzieci oraz do dostępu do dostosowanych do wieku edukacji informacji dotyczących prokreacji i planowania rodziny, a także środków niezbędnych do korzystania z tych praw.

Szanowni Państwo! Na pewno pamiętacie państwo, że ostatnio ostro rozmawialiśmy na temat Centrum Zdrowia Dziecka. Wiem, sprawa 220 mln zł, których brakuje na funkcjonowanie tego ośrodka, tego szpitala, zasłoniła pewne rzeczy. Miałem okazję rozmawiać z lekarzami i rodzicami. To, co widziałem i słyszałem najczęściej, to wielki ból i cierpienie, jakim, można powiedzieć, obdarzeni są ci rodzice i te dzieci. Wielu z nich opowiadało, że ich życie składa się wyłącznie z cierpienia. Każdy dzień jest bólem i cierpieniem. Wielu z nich zdaje sobie sprawę z tego, że te dzieci skazane są na śmierć.

Proszę mi powiedzieć, ile trzeba mieć w sobie sadyzmu, aby zmusić ludzi do tego, by cierpieli rodzice i ich dzieci? Nie liczy się dla was cierpienie drugiego człowieka, liczy się tylko chore prawo. Jakimi wartościami trzeba się kierować, aby proponować tak sadystyczne rozwiązania zawarte w tym projekcie ustawy?

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Szlachetność...)

Czy wnioskodawcy, pani poseł, kierują się brakiem szacunku do drugiego człowieka? To jest taki bezrefleksyjny sadyzm. Rodzice też mają prawo do decydowania o własnym życiu, do kształtowania własnego życia i własnej przyszłości. Nie trzeba się martwić, że te osoby zaraz pobiegną i dokonają aborcji. Będą miały prawo wyboru, w tym przypadku normalnego i cywilizowanego.

Wracając do rozmowy z tymi rodzicami, wiem, że zostali oni zostawieni samym sobie w brutalnej rzeczywistości i muszą borykać się z problemami. Pytam: w imię czego? Prawa strona sali – Prawo i Sprawiedliwość oraz Solidarna Polska uznają, że ten projekt ustawy chroni godność człowieka. Nie, w tym projekcie ustawy łączy się zaspokojenie Kościoła katolickiego oraz własnego urojonego przekonania. To jest wręcz obrzydliwe, nie powinno to podlegać dalszym dyskusjom. Dajcie ludziom prawo wyboru, nie zmuszajcie ich do życia w cierpieniu.

Stanowisko Ruchu Palikota w tym punkcie jest jasne. Jesteśmy za odrzuceniem tego projektu, ponieważ jesteśmy przeciw sadyzmowi, jesteśmy przeciw znęcaniu się nad rodzicami, dziećmi i rodziną. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie marszałku.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W odniesieniu do różnych kwestii ścierają się z tej trybuny różne poglądy. Każdy ma prawo do własnych poglądów. Ale w odniesieniu do projektowanej nowelizacji ustawy o zmianie ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży chciałbym zacytować pogląd, który wyraził Trybunał Konstytucyjny: Od momentu powstania życie ludzkie staje się w Polsce wartością chronioną konstytucyjnie.

Natomiast nie wiem, na jakie zapisy prawne się powoływać, podam więc przykład z życia. Wracalem kiedyś z Gdańska z grupą ociemniałych z Lasek. W pewnym momencie zacząłem zastanawiać się, dlaczego my, pełnosprawni, nie jesteśmy tacy radosni jak oni, nie potrafimy tak cieszyć się życiem. Ostatnio zostaliśmy doświadczeni. Nie tylko cała Polska, ale i świat usłyszał o Dawidzie Zapisku, dziś świętej pamięci, niepełnosprawnym zapalonym kibicu. Jakżeż można mówić o jego niepełnosprawności? To była tylko kruszyna życia, a wiele autorytetów nie tylko z Polski, ale i ze świata pochyliło się nad nim.

Często zastanawiam się, czy jesteśmy upoważnieni do klasyfikowania, kto powinien żyć, do klasyfikacji, kogo dopuścić do życia, do świata. To tyle moich spostrzeżeń. Natomiast pojawia się pytanie, jak zachowa się klub. Jeśli chodzi o zachowanie się klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego, to w kwestiach wartości, kwestiach sumienia uważamy, że tych spraw nigdy nie można upolityczniać, ponieważ to pozostaje w sumieniu każdego z nas i każdy z nas ma indywidualne prawo. Będę sugerował moje zdanie osobiste i będę namawiał, zachęcał klub, żeby zagłosował za skierowaniem projektu ustawy do komisji, ponieważ jest sens dyskusji nad wartością każdego życia.

Mam jedną uwagę do pana posła Mularczyka, pana przewodniczącego, jako starszy kolega z Izby i starszy kolega wiekiem. Jeżeli rzeczywiście chcecie przeforsować projekt ustawy, to dlaczego tych, którzy mogą ewentualnie poprzeć projekt, od razu stawiacie w kategoriach zarzutów, w kategoriach poniżenia. Nie wolno tego robić. Trzeba rzucić na ten rynek poglądów odrobinę pokory, szacunku i starać się zachęcić. Jeżeli chcę coś przeforsować, to staram się zachęcić do swego zdania, a nie od razu mówić z góry, że wy to jesteście tacy czy że macie podwójną twarz. To jest moje, nasze zdanie.

Za każdym razem namawiam Wysoką Izbę, i tym razem także, aby, jeżeli kwestia dotyczy człowieka, dotyczy wartości, podchodzić do tego z szacunkiem. Ale tego szacunku powinniśmy nauczyć się najpierw względem siebie. To nie znaczy, że jeżeli ktoś ma inne zdanie niż moje, jest moim przeciwnikiem, z którym mam walczyć. Mam obowiązek szukać drogi środka, szukać kompromisu albo przekonać do swoich poglądów, ponieważ szczerze, z serca swój pogląd wyrażam, że nie jestem uprawniony, by kwalifikować czy klasyfikować, kto ma się urodzić, a kto nie, i nigdy nie jestem w stanie, nie byłbym w stanie podnieść ręki, żeby prawem określać przyjście na świat poczętego życia.

Natomiast mamy wiele przykładów, bardzo wiele przykładów cierpień ludzi, matek, które poddały się aborcji. Dziś pani Marzena Wróbel powiedziała w poprzednim punkcie, jakie rozterki psychiczne przechodzą matki, które poddały się aborcji. (*Dzwonek*) Akurat miałem w życiu możliwość spotkania się z takimi osobami. To są problemy dnia codziennego. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę, panie pośle.

Poseł Arkadiusz Mularczyk:

Pani Marszałek! Panie pośle, panie marszałku, z całym szacunkiem do pana wypowiedzi, ale zostałem pewnie źle zrozumiany, dlatego to sprostowanie. Moja wypowiedź to wypowiedź, w której tak naprawdę chcemy sprawdzić pewne intencje. Nie mówię o PSL w tym przypadku, nie mówię o panu pośle, ale ta debata, która ma miejsce, w szczególności zestawienie obu tych projektów, świadczy, w mojej ocenie, o pewnej jednak, mimo wszystko, grze, którą rozpoczęto, zderzając projekt Solidarnej Polski, który cieszy się, jak miemam, dużym poparciem społecznym, dlatego że 84% Polaków według ostatniego badania CBOS uważa, że życie powinno być chronione od poczęcia aż do naturalnej śmierci – 84% Polaków. Jednocześnie słyszę wypowiedzi czołowych polityków Platformy, pana Grupińskiego, pana Olszewskiego, którzy twierdzą, że wprowadzić nie będzie dyscypliny, ale będą sugerować, żeby ten projekt odrzucić. Wystąpienie pana posła z Platformy wskazuje, że państwo będziecie sugerować, ażeby ten projekt odrzucić. Tak że to nie jest z mojej strony, panie marszałku, panie pośle, jakaś próba braku poszukiwania konsensusu, ale jest to odniesienie się do tego, co dzieje się w przestrzeni medialnej, przestrzeni publicznej, gdzie czołowi politycy Platformy w pewien sposób ukierunkowują tę debatę i także w pewien sposób wpływają na postawę parlamentarzystów Platformy, którzy w piątek będą w tej sprawie głosować. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Balt z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Balt:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Panno-
wie Posłowie! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Sojusz
Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić
stanowisko wobec pierwszego czytania poselskiego
projektu ustawy o zmianie ustawy o planowaniu ro-
dziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopusz-
czalności przerywania ciąży, druk nr 670. I mógłbym
za chwilę zakończyć, mówiąc, że ten projekt ustawy
można porównać do parafrazy, powiedzenia, które
funkcjonowało w pewnym czasie: Nie każda kobieta
może mieć męża, ale każda musi mieć dziecko. To
parafraza stwierdzenia przywódczyni nazistowskie-
go Związku Dziewcząt Niemieckich Gertrud Scholtz-
-Klink. To wzór do naśladowania dla polskich fana-
tyków, tak mi się wydaje.

Wracając do ustawy, art. 4a obowiązującej ustawy
o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i wa-
runkach dopuszczalności przerywania ciąży zawiera
trzy przesłanki uprawniające do przerywania ciąży.
Istnienie owych trzech warunków, które, jeśli zacho-
dzą, pozwalają na przerwanie ciąży, jakoś usprawie-
dliwia, przynajmniej w minimalnym stopniu, spo-
łeczną zgodę na restrykcyjne i krzywdzące kobiety
obowiązujące dzisiaj prawo.

Te trzy, niewiele dające i trudne do wyegzekwo-
wania cienie prawdziwego prawa dokonywania wy-
boru jakoś usprawiedliwiają nas, polityków, przy-
najmniej w naszych oczach, a pokrzywdzonym przez
wprowadzenie ustawy kobietom dają minimalne koło
ratunkowe, dzięki któremu mogą choć trochę jeszcze
ufać swojemu państwu. Wierzyć w to, że nie skazuje
ich na śmierć w imię podtrzymania życia zygoty albo
nie skazuje na przymusowe i dożywotnie cierpienie
płodów, który, jeśli się urodzi, będzie dzieckiem ska-
zanym na dożywotnią mękę. Trzecia przesłanka daje
kobietom nadzieję, że ciąża, jeśli jest skutkiem gwał-
tu, nie musi stać się dzieckiem, które każdym swoim
ruchem, grymasem, spojrzeniem przypomni ból,
krzywdę i poniżenie, którego doznały, i bardzo często
nie będzie mogło liczyć na miłość matki.

Dzisiaj politycy i polityczki Solidarnej Polski chcą
uczynić ją jeszcze bardziej restrykcyjną i niehumanitarną.
Dzisiaj Solidarna Polska chce, żeby Polacy ponownie
witali się słowami: dzień Ziobry. W uzasadnieniu pro-
jektu wnioskodawcy śmieli stwierdzić, że należy
z obowiązującej ustawy wyrzucić ust. 2 w art. 4a,
który stanowi: Przerwanie ciąży może być dokonane
wyłącznie przez lekarza w przypadku, gdy badanie
prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskażą na
duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracal-
nego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby

zagrożającej jego życiu. Bo zgodnie z ich sumieniem
przerwanie ciąży w takiej sytuacji można uznać za
moralnie dopuszczalne.

Nie znam i nie chcę znać kodu moralnego posłów
i posłanek Solidarnej Polski, który zezwala na skazy-
wanie ludzi na dożywotnią mękę wówczas, gdy można
temu zapobiec. Bo przeprowadzenie przerywania ciąży
w czasie przewidzianym w obowiązującej ustawie,
jeśli zachodzi przesłanka opisana w tym ustępie
w art. 4a, nie jest, jak sobie wyobrażają tzw. obrońcy
życia, zabiciem człowieka, ale, na co wskazuje nauka
i wiedza medyczna, jest przerywaniem rozwoju zarod-
ka, z którego nie mógłby powstać zdrowy człowiek.
Zarodek nie jest bowiem dzieckiem, a przerywanie ciąż-
y we wczesnej fazie nie jest zabijaniem człowieka.

(Poseł Anna Paluch: To kim jest, panie pośle?)

Dotychczasowa ustawa jest zła i dyskryminująca
kobiety, ale daje przynajmniej cię szansy na posza-
nowanie praw wszystkich kobiet, gdyż tylko ktoś
świadomie dopuszczający się manipulacji może po-
stawić znak równości pomiędzy możliwością prze-
rwania ciąży w określonych warunkach a nakazem
jej przerywania w tych warunkach. Prawo nie naka-
zuje przecież przerywania ciąży, gdy któryś z tych
warunków ma miejsce. Proponowane rozwiązanie
jest przeniesieniem poglądów opartych na religijnej
wizji części społeczeństwa do prawa obowiązującego
wszystkich. Jest świadomą manipulacją i chęcią nar-
zucenia wszystkim obywatelom i obywatelkom
prawd wiary, która jest wiarą niektórych.

W naigrawających się z zasad równości i przyja-
znej neutralności oraz poszanowania odrębności pań-
stwa i Kościoła słowach uzasadnienia czytamy: Tak
dla środowisk obrońców życia, jak i dla bardzo wielu
posłów ważne dla rozstrzygnięcia tego typu proble-
mów są normy prawa naturalnego i nauczania Ko-
ścioła. Jasnym jest tu jednoznaczny stosunek do
kwestii obrony życia, która stanowiła bardzo ważny
(Dzwonek), istotny element pontyfikatu naszego wiel-
kiego rodaka, błogosławionego Jana Pawła II.

To, co jasne i oczywiste jest być może dla wierzą-
cych posłów, nie musi być ani jasne, ani oczywiste,
a już na pewno nie może być prawem dla wszystkich.
Wszak nie nakazujemy wiary w „świętych obcowanie”,
choć każdą ludzką wiarę szanujemy. A może
jeszcze nie nakazujemy? Może w wyścigu, które
z ugrupowań prawicy bardziej zaprzeczy neutralno-
ści światopoglądowej państwa, następnym elemen-
tem będzie nie tylko całkowity zakaz przerywania
cięży, tego jednak chce Kościół katolicki, ale także
kościelne trybunały zamiast niezawisłych sądów,
może prawo kanoniczne zamiast kodeksów karnego
i cywilnego, teologia jako najważniejszy wydział na
wszystkich uniwersytetach i matura z religii jako
jedyne świadectwo dojrzałości? Polska nie jest – i nig-
dy na to nie pozwolimy, by stała się – państwem wy-
znaniowym, prawa reprodukcyjne są częścią po-
wszechnych praw człowieka, zaś tzw. prawa natural-
ne, na które powołują się wnioskodawcy, może obo-
wiązuje wyznawców religii. Jeśli tak jest, nic nam,
ustawodawcom, do tego. (Gwar na sali)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, bardzo proszę już kończyć.

Poseł Marek Balt:

Przepraszam, już kończę.

Tutaj, w Sejmie Rzeczypospolitej, powołani jesteśmy jednak do stanowienia prawa opartego na wiedzy, prawach człowieka i szacunku dla wszystkich. Dlatego lewica, jeśli poprze jakikolwiek projekt dotyczący warunków przerywania ciąży, to tylko taki, który znieśnie dyskryminującą kobiety ustawę o planowaniu rodziny. Dlatego popieramy projekt ustawy o świadomym rodzicielstwie zgłoszony właśnie przez posłów Ruchu Palikota. *(Oklaski)* Każdy zaś projekt zmierzający do zaostrzenia ustawy o planowaniu rodziny...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle...

Poseł Marek Balt:

...a faktycznie próbujący uczynić z Polski państwo wyznaniowe...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

...proszę kończyć.

(Poseł Anna Paluch: Pani marszałek, o ponad minutę czas przekroczył.)

Poseł Marek Balt:

...spotka się... *(Poruszenie na sali)* Jesteśmy przekonani, że właśnie tego chcą od nas Polki i Polacy, wszyscy, także katolicy, dla których...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, bardzo proszę...

Poseł Marek Balt:

...przykazania wiary są ważnym elementem życia duchowego...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Proszę już zakończyć wypowiedź.

Poseł Marek Balt:

...a nie sposobem na uzyskanie większej akceptacji księdza dyrektora Radia Maryja.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Poseł Marek Balt:

Pani marszałek, chciałbym tylko zgłosić wniosek o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Właśnie pan poseł zgłosił. Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Andrzej Dąbrowski z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Andrzej Dąbrowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Fundamentalnym dobrem człowieka jest jego życie. Podstawowym kryterium służącym do oceny poziomu rozwoju cywilizacyjnego wspólnoty jest kryterium wykonywania konstytucyjnych gwarancji ochrony życia ludzkiego. Mam tu na myśli ochronę rzeczywistą, a nie tylko deklarowaną, jakiej dana wspólnota udziela temu dobru, zwłaszcza życiu jednostek najsłabszych. Zapis umożliwiający w obecnym systemie prawnym przerwianie ciąży w przypadku, gdy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu, nie daje takiej gwarancji. Nie powinien on się nigdy znaleźć w prawie uchwalonym w jakimkolwiek cywilizowanym kraju świata. Ten zapis oznacza, że jeżeli istnieje tylko prawdopodobieństwo, że dziecko będzie chore lub niepełnosprawne, to można je w majestacie prawa zabić – podkreślam, tylko prawdopodobieństwo. W tym miejscu nasuwa się również pytanie, w jakim celu – czy po to, aby zmniejszyć cierpienie płodu, a może po to, żeby przyspieszyć to, co i tak nieuchronne, czy może po to, aby urodzenie żywego, lecz upośledzonego dziecka

Posel Andrzej Dąbrowski

i potrzeba sprawowania nad nim opieki nie spowodowały dyskomfortu w odniesieniu do życiowych planów i potrzeb rodziców? Trzeba tu zaznaczyć, że jest wiele osób, które chciałyby adoptować chore dzieci, a więc jeżeli nawet biologiczni rodzice nie chcą się podjąć tego wyzwania, to zawsze istnieje możliwość adopcji, a nie uśmiercania niewinnej istoty.

Szanowni Państwo! Skończył się wiek XX, który charakteryzował się brakiem poszanowania dla istoty ludzkiej i dla całego stworzenia. Należy bowiem pamiętać, że to na przełomie XIX i XX w. rozwinęła się doktryna eugeniczna i że był to czas okrutnych eugenicznych doświadczeń. Twórca tej doktryny Francis Galton twierdził, że „emocjonalny humanitaryzm” ignoruje prawa ewolucji i zakłóca przebieg selekcji naturalnej, powoduje wzrost liczby jednostek zdegenerowanych. Dlatego jego zdaniem należało zerwać z tradycyjną dobroczynnością i na jej miejsce wprowadzić „naukową filantropię”, która otoczy opieką jedynie „wartościowe osobniki”. Na takich podstawach oparł on swoją teorię eugeniki polegającą na sterylizowaniu „mało wartościowych” jednostek. W tym czasie w Europie powstały systemy totalitarne, które w swojej istocie były zaprzeczeniem człowieczeństwa. Ideologie, które były konstruowane w poprzednim stuleciu, miały wspierać i uzasadniać te nieludzkie systemy. Teorie eugeniczne stanowiły istotny komponent ideologii nazistowskiej, w imię której hitlerowskie Niemcy usprawiedliwiały bezprzykładną masową eksterminację najpierw osób ciężko chorych, a następnie zagładę wielu narodowości.

Obowiązującą obecnie ustawę nietrudno jest wprost skojarzyć z działaniami szalonych pseudonaukowców z przeszłości. Przyzwolenie na aborcję z powodów eugenicznych jest także brakiem wiary w człowieka, w jego inteligencję i możliwości poznawcze. Poczęte życie, zagrożone nawet najbardziej dotkliwą chorobą genetyczną dzisiaj, może w niedalekiej przyszłości, dzięki wciąż rozwijającej się medycynie, rozkwiatać pełnym blaskiem i być nieopisaną radością dla rodziców i wspaniałą wartością dla społeczeństwa. W kontekście słów błogosławionego Jana Pawła II: „Starajmy się tak żyć i tak postępować, by nikomu w naszej ojczyźnie nie zabrakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny i pozostawiony sam sobie”, aborcja z powodów eugenicznych jest po prostu barbarzyństwem.

Panie i Panowie Posłowie! Niedawno skończyły się w Londynie igrzyska paraolimpijskie. Większość z obecnych na sali ubolewała, że paraolimpiady nie transmituje telewizja publiczna, a Polacy pozbawieni są możliwości oglądania na żywo tych wspaniałych sportowców, igrzysk, z których polscy sportowcy, właśnie ci chorzy i niepełnosprawni, których można w naszym kraju zabijać w łonie matki, przywieźli 36 medali, a Polska...

(Posel Jacek Kwiatkowski: Ale o czym pan mówi?)

Pani marszałek, uciszy pani kolegów ze swojego klubu?

(Posel Jacek Kwiatkowski: Pan myli pojęcia w ogóle.)

Panie pośle, bardzo proszę...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Proszę kontynuować. Panie pośle, proszę kontynuować wystąpienie.

Posel Andrzej Dąbrowski:

Ale nie mogę, bo pani koledzy krzyczą, pani marszałek.

Proszę tak nie oceniać, panie pośle. Każdy ma swoje zdanie.

...Polska w klasyfikacji medalowej zajęła 9. miejsce. Dobrze, że rodzice tych sportowców nie skorzystali z przysługującego im w myśl ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży prawa do pozbawienia swoich dzieci szansy na te wspaniałe sukcesy. Należy im się ogromny hołd, bo trud włożony w opiekę nad dzieckiem niepełnosprawnym jest przeogromny. Chwała im za to.

Historia ludzkości jest dowodem na to, że człowiek nadużywał i wciąż nadużywa władzy i zdolności, którymi obdarzył go Bóg, doprowadzając do powstawania różnych (*Dzwonek*) form dyskryminacji i ucisku najsłabszych i najbardziej bezbronnych. Rolą cywilizowanego kraju wyrastającego na gruncie zasad chrześcijańskich, ale również zasad humanizmu, jest ochrona słabszych, a takimi bez wątpienia są ludzie chorzy i niepełnosprawni. Rodzinom wychowującym dzieci upośledzone należy się od państwa wszelka możliwa pomoc. Obecnie funkcjonujące prawo jest próbą pozbycia się problemu współodpowiedzialności państwa za wychowanie i bezpieczeństwo swoich obywateli poprzez aborcję. Straty spowodowane stosowaniem takiego prawa są dla tkanki naszego narodu wręcz niemożliwe do oszacowania. Nie jesteśmy w stanie nawet wyliczyć, ilu wartościowych ludzi, sportowców, naukowców, fachowców w różnych dziedzinach straciliśmy przez funkcjonowanie prawa do usuwania ciąży. Czy zastanawiają się nad tym zwolennicy powszechnego dopuszczania przerywania ciąży? Czy życie osoby chorej lub niepełnosprawnej jest dla państwa mniej ważne niż życie osoby zdrowej? Pamiętajmy, każdy z nas w każdej chwili może się dowiedzieć o tym, że jest nieuleczalnie chory, lub zostać inwalidą. Czy wtedy należy nas uśmiercać, czy może leczyć? Odpowiedzmy sobie dzisiaj na to pytanie. Czy jeżeli dotknęłaby nas choroba czy kalectwo, to chcielibyśmy być uśmierceni?

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Cytując błogosławionego Jana Pawła II, który mówił, że „Prawo do

Posel Andrzej Dąbrowski

życia nie jest tylko kwestią światopoglądu, nie jest tylko prawem religijnym, ale jest prawem człowieka”, apeluję do koleżanek i kolegów posłów o przyjęcie projektu ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł wyczerpał listę posłów występujących w imieniu klubów.

Teraz przystępujemy do pytań.

Czy wszystkie panie posłanki i wszyscy panowie posłowie, którzy chcieliby zabrać głos w tym punkcie porządku dziennego, zapisali się do zabrania głosu?

Jeśli tak, to zamykam listę i ustalam czas na zadanie pytania na półtorej minuty.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Anna Elżbieta Sobecka z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Na podstawie obowiązującej do tej pory ustawy o ochronie płodu ludzkiego dochodzi do eugenicznej selekcji rodzących się dzieci, czyli proponuje się, aby chorych dzieci nie leczyć, a eliminować, czyli zabijać. Ten niekonstytucyjny zapis my, posłowie, mamy obowiązek zmienić.

Pozwolę sobie zacytować państwu fragment artykułu „Sztuczne poronienia – wyzwolenie czy zbrodnia”: „A gdy postawiono kwestię: ojciec jest syfilitykiem, matka gruźliczką, mieli już czworo dzieci, z których jedno jest ślepe, drugie zmarło przy urodzeniu, trzecie jest głuchonieme, a czwarte gruźlicze. Pojawiła się nowa ciąża, czy radzilibyście ją przerwać? Z pewnością, odpowiedziałyby 95% rodziców. A więc zabiłbyście Beethovena”. *(Oklaski)* I następny cytat, w którym jest mowa o Arturze Rubinsteinie. Artur Rubinstein wyznał, że jego matka, będąc z nim w ciąży, chciała dokonać aborcji. Miał być siódmym dzieckiem. Na szczęście ciotka Rubinsteina odradzała jej i wielki artysta mógł przyjść na świat. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł John Abraham Godson z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel John Abraham Godson:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Uważam, że sprawa, którą teraz poruszamy, jest bardzo, bardzo istotna. Bardzo się cieszę i jestem wdzięczny, że w moim klubie nie obowiązuje dyscyplina.

Analizowałem obowiązującą ustawę, dokładnie mówi tak: przerywanie ciąży może być dokonane wyłącznie przez lekarza, w przypadku gdy (pkt 2) badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu. Do katalogu tych chorób można zaliczyć zespół Downa itd. Uważam, że fakt, iż dziś nie ma sposobu leczenia czy nie ma leków na takie choroby, nie oznacza, że jutro nie znajdziemy rozwiązania czy sposobu leczenia tych chorób.

Wcześniej pan marszałek mówił o bardzo inspirującej historii Dawida, chłopaka, który niedawno zmarł. Pytanie brzmi: O ile świat byłby biedniejszy bez niego? I to dlatego będę głosował za tym, aby projekt został skierowany do komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Szeliga:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Także przy tej debacie możemy zobaczyć, ile w wielu osobach jest takiej zwykłej obłądy. Z jednej strony, kiedy spotykają na ulicach ludzi niepełnosprawnych czy, tak jak dzisiaj już wcześniej zostało powiedziane, kiedy wita się sportowców niepełnosprawnych, czy chociażby naszych kolegów posłów, jest się dla nich miłym, podaje się im dłoń, akceptuje się ich. Z drugiej strony, gdy jest taki moment, kiedy możemy zdecydować o tym, by wiele takich osób się narodziło, koledzy, koleżanki z wielu klubów mówią: nie, nie można, bo to dla ich dobra.

Szanowni państwo, zastanówmy się nad tym, co w ogóle robimy. Tak jak przedmówca powiedział, dzisiaj nie wiemy, czy będą jakieś nowe leki, czy te choroby, które dzisiaj są chorobami, będą uleczalne. My dzisiaj tak stanowimy prawo, że wystarczy to prawdopodobieństwo i skazujemy tych ludzi na śmierć. Dlatego też apeluję do państwa, byśmy zmienili to zbrodnicze prawo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Jolanta Szczypińska. Jest pani posłanka?

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Nie ma pani posłanki.

W takim razie pan poseł Stanisław Pięta z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Stanisław Pięta:

Wysoka Izbo! Jakimiż trzeba się cechować uczuciami, jakim myśleniem, żeby godzić się na zabicie niewinnej, bezbronnej istoty? Jest oczywiste, że życie ludzkie zaczyna się od poczęcia, jest oczywiste, że dzieci chore czy narażone na chorobę zasługują na leczenie, a nie na śmierć.

(*Poseł Jacek Kwiatkowski: Jak to ma się do śmierci wrogom ojczyzny, panie pośle?*)

Pani marszałek...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, bardzo proszę nie przerywać.

Poseł Stanisław Pięta:

Chciałbym podziękować za ten projekt ustawy. Chciałbym zapytać wnioskodawców, czy orientują się, jaka część tzw. legalnych aborcji – bo istnieje raport Rady Ministrów, z którego możemy dowiedzieć się, że w 2010 r. było 614 przypadków tzw. legalnej aborcji – to dzieci zamordowane w wyniku podejrzenia o niepełnosprawność. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Anna Paluch z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Anna Paluch:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wolą wielkiej liczby Polaków jest lepsza i skuteczniejsza ochrona życia ludzkiego. Świadczą o tym wszystkie próby ustawowej ochrony życia, nad którymi w tej Izbie procedowaliśmy. Wielu naszych rodaków zadaje pytanie, czy pozbawienie życia w przypadku podejrzenia uszkodzenia płodu jest moralnie dopuszczalne. Życie niepełnosprawnego człowieka, również przed urodzeniem, powinno podlegać ochronie.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dezynwoltura i łaćtwość, z jaką wielu dzisiejszych mówców, zwłaszcza tych z lewej strony, dyskredytuje próby prawnej ochrony życia ludzkiego od poczęcia, budzą grozę.

Panie i Panowie Posłowie! Skoro tak lubicie, zwłaszcza jeżeli informują o tym media, ukazywać się jako osoby zaufania publicznego w towarzystwie osób niepełnosprawnych, tak zabiegacie o to, żeby ukazać się wyborcom jako osoby wrażliwe na ludzkie potrzeby, zwłaszcza na potrzeby osób niepełnosprawnych, to czy chociaż raz możecie skierować swoją wrażliwość, ludzkie uczucia na potrzeby najsłabszych, bezbronnych osób, których dzisiaj prawo nie chroni, na potrzeby osób w łonie matki?

(*Poseł Jacek Kwiatkowski: A kiedy pani spotkała się z nimi?*)

Zapis o prawdopodobieństwie ciężkiego uszkodzenia płodu jako przesłance dokonania aborcji powinien zniknąć z polskiego prawa.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Eugenika była hańbą XX w. Czas z nią skończyć w XXI w. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Latos z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tomasz Latos:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zacznę, pani marszałek, od czegoś, co w moim przekonaniu jest naganne niezależnie od różnicy poglądów, które z pewnością występują i będą występowały w tej Izbie, i z pewnością nie przekonamy siebie nawzajem. Jednak, pani marszałek, rozbawienie podczas debaty nad tak ważną sprawą jest co najmniej nie na miejscu i dyskwalifikuje niektóre osoby, które tutaj zasiadają. (*Oklaski*) Dziwię się panom, bo to świadczy o waszym poziomie czy braku pewnej elementarnej kultury dyskusji.

(*Poseł Anna Paluch: Nie przystoi.*)

Natomiast odnośnie do samej istoty sprawy – wygląda to jednak inaczej, niż przedstawił pan poseł Katulski. Pan poseł Katulski skoncentrował się na wadach letalnych. Gdyby ten projekt dotyczył tylko wad letalnych, z pewnością te głosy, również w dyskusji, brzmiałyby inaczej. Natomiast proponowany do wykreślenia artykuł mówi o uszkodzeniu płodu czy też o nieuleczalnej chorobie zagrażającej życiu.

Szanowni państwo, jest wiele chorób, które są nieuleczalne i zagrażają życiu, ba, to życie skracają. Przywoływano tutaj przykład wielkich artystów. Możemy dołożyć chociażby przykład naszego wielkiego rodaka Fryderyka Chopina, najprawdopodobniej chorego na mukowiscydozę. Choroba nieuleczalna i zagrażająca życiu, co więcej, doprowadzająca do wcześniejszej śmierci. (*Dzwonek*) A zatem miejmy świadomość w tej dyskusji, że nie mówimy tylko o sytuacjach, kiedy po przecięciu pępowiny, po porodzie

Posel Tomasz Latos

dane dziecko nie może samodzielnie podjąć życia, ale mówimy również o tych przypadkach i tych chorobach, kiedy może samodzielnie żyć, może samodzielnie funkcjonować, ale z punktu widzenia zapisu tego artykułu mogłoby zostać życia pozbawione. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Pyzik z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Pyzik:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zderzenia cywilizacji Huntingtona w porównaniu ze zderzeniem cywilizacji życia i śmierci, przynajmniej na tej sali, są niczym.

Mam pytanie do pana posła wnioskodawcy dotyczące badań prenatalnych. Chciałbym, żeby pan precyzyjnie wyjaśnił, czy wynik tych badań ma być wyrokiem dla życia, dla dziecka. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Czesław Hoc z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Czesław Hoc:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Obecnie zezwala się na aborcję eugeniczną, selekcyjną, zezwala się na śmierć dziecka genetycznie uszkodzonego do chwili osiągnięcia przez płód zdolności do samodzielnego życia poza organizmem kobiety, do 24., a nawet do 30. tygodnia stanu błogosławionego. Spójrzmy na opis płodu na przykład w 21. tygodniu życia: szkrab ma już na tyle silne mięśnie szyi, że potrafi utrzymać małą główkę, rozróżnia już smaki, najbardziej lubi smak słodki. Spójrzmy na 24. tydzień życia w łonie matki: maluszek staje się wrażliwy na dźwięk, rodzice mówią do niego, niejednokrotnie reaguje.

Wysoki Sejmie! Podstawową normą prawną w demokratycznym społeczeństwie jest zasada niedyskryminowania. Jakże można odbierać fundamentalne prawo do życia bezbronnemu dziecku z powodu jego choroby? Wprost przeciwnie, należy go otoczyć wszechstronną i najlepszą opieką. Jeśli nie będziemy respektować fundamentalnego prawa do życia, inne

prawa nie będą miały już żadnego znaczenia. Życie jest darem, to sacrum. Według obowiązującej ustawy można obecnie legalnie dokonać aborcji na przykład na dojrzałym płodzie z zespołem Downa w 24. tygodniu życia. Kto jest za utrzymaniem tego zapisu w ustawie, niech ma odwagę i powie to rodzicom żyjących dzieci z zespołem Downa. Te dzieci w medycynie są zwane dziećmi bożymi. Wszystkie bez wyjątku są kochane miłością bezgraniczną *(Dzwonek)* i szczerą przez rodziców i całe rodzeństwo. Tej miłości nikt i nic nie może zabijać. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Robert Telus z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Robert Telus:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mam styczność z osobami niepełnosprawnymi, mam duży kontakt z tymi ludźmi na co dzień i wiem, ile te osoby przynoszą radości, ile przynoszą miłości w rodzinach. Ostatnio byłem w dziennym domu samopomocy w Olszowcu, w moim powiecie opoczyńskim. Tam osoby niepełnosprawne przebywają na co dzień. Widziałem, jak wiele w tym domu jest serca, jak wiele dobroci. Nawet napisałem na swoim blogu, że jest to świat dobroci. Tam te osoby niepełnosprawne przygotowały program, z wielką radością na twarzy śpiewały piosenki. Chciałbym tym, którzy są za zabijaniem dzieci nienarodzonych, niepełnosprawnych, jak również tym, którzy jeszcze się wahają, zacytować jedną z piosenek, które te dzieci tam właśnie zaśpiewały:

„Ja, który nigdy nie powiem mama,
ja, który nigdy nie zawołam tata,
ja, który pozostanę dzieckiem,
tylko wzrokiem powiem wam dziękuję.

W twoich ramionach mam czuć się bezpiecznie,
a jeśli jestem zbyt ciężki, to połóż mnie na ziemi.

Bóg się mamie nie pomylił – narodziłem się z miłości.

Ty, która myślałaś o mnie pięknie *(Dzwonek)*, później pytałaś się kim będę,

w twoich oczach widziałem smutek, zagubienie,
ale później zwyciężyła miłość, mamie.

I wiedziałaś, że musisz dać więcej miłości,
przycisnęłaś mnie do serca

i obdarzyłaś pocałunkiem, którego nie otrzyma inne dziecko”.

(Posel Jacek Kwiatkowski: Pytanie, panie pośle.)

„Bóg się mamie nie pomylił – narodziłem się z miłości.

Ty jesteś moją przyjaciółką mamie,
ty kochasz tak jak kocha Bóg”.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, proszę konkludować.
(*Poseł Jacek Kwiatkowski: To do oświadczeń.*)

Poseł Robert Telus:

Już kończę.
„Nie potrafię mówić, ale ty słuchaj mojego serca,
które bije tylko dla ciebie,
przede wszystkim dla ciebie mamu.
Bóg się mamu nie pomylił – narodziłem się z mi-
łości”. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.
Głos zabierze pan poseł Piotr Van der Coghen
z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.
Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Van der Coghen:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Wnio-
skodawcy! Co do samego meritum jesteśmy zgodni.
Aborcja jest złem, jest zabójstwem własnego dziecka
dokonanym z woli rodziców. Niemniej w tym projek-
cie brakuje mi zwyczajnej ludzkiej przyzwoitości. Bo
Sejm nie zajmuje się bynajmniej późniejszym losem
zgwałconej dziewczyny i jej w ten sposób poczętego
dziecka. Nie zajmuje się losem ludzi obdarzonych nie-
pełnosprawnym dzieckiem, które ich życie zmienia
w gehennę.

(*Poseł Robert Biedroń: Dokładnie.*)

Nie rozważa skali pomocy, jakiej mogłoby udzielić
tym ludziom bogate, nowoczesne państwo i społe-
czeństwo. Nie, nic z tych rzeczy. Najłatwiej i najtaniej
jest wprowadzić przepis, który będzie wzbudzał
strach przed surowym prawem, strach biednych ludzi
już i tak okrutnie doświadczonych przez los. A strach
jest zawsze złym doradcą.

Jestem ojcem niepełnosprawnego dziecka z zespó-
łem Downa. Kiedyś, gdy umierało, walczyłem, by
przeżyło. Jest ono bezradne. Nigdy nie wypowie jasno
swych myśli, nie zna poczucia czasu, nie będzie czy-
tać ani pisać. Ale dziś, gdy ufnie przytula się do na-
szego psa, wiem, że wówczas dobrze zrobiłem. Mimo
to uważam, że decyzja o tym, czy kalekie dziecko ma
żyć, czy nie, powinna tylko i wyłącznie obciążać su-
mienie jego rodziców, nie państwa. Ona obciąży ich
na całe życie jak klątwa. Taka decyzja jest straszna.
Obyście nigdy nie musieli dokonywać takiego wyboru
we własnej sprawie. (*Dzwonek*) Dziękuję. (*Oklaski*)
(*Poseł Jacek Kwiatkowski: Brawo.*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.
Głos zabierze pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski
z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.
Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jestem przekona-
ny, że stosunek do osób chorych, do osób niepełno-
sprawnych jest współczesną miarą człowieczeństwa.
Tu słyszałem, nie chcę tego komentować, ale ciągle
powtarzane stwierdzenia, że zarodek nie jest jeszcze
dzieckiem, że aborcja – poseł z SLD – że przerwanie
ciąży jest tylko zniszczeniem zarodka, a nie zabiciem,
nie jest przerywaniem życia.

Ja się z takimi poglądami nie zgadzam. Uważam,
że są bardzo bliskie tego, o czym tu wielokrotnie było
mówione – zasad eugeniki, które jednoznacznie świat
cywilizowany potępił jako nieludzkie, które nie po-
winny mieć miejsca w przyszłości.

Wydaje się również, mówili o tym ci, którzy znają
się na medycynie bez porównania lepiej niż ja, że je-
śli chodzi o wiele chorób uznawanych w tej chwili za
choroby nieuleczalne w życiu płodowym, jest szansa,
że te choroby zostaną w najbliższych latach leczone,
że znajdą się odpowiednie metody i lekarstwa, by te
choroby też leczyć.

Pozwólcie państwo również na pewną refleksję.
Nie chciałbym, by kogoś ona dotknęła czy uraziła,
ale jak słyszę te głosy, to zastanawiam się, czy gdyby
uznać, że zdolności intelektualne są miarą oceny pło-
du i kwalifikują do tego (*Dzwonek*), czy pozostawić
dziecko przy życiu, czy też poddać eutanazji, to bar-
dzo wielu ludzi ze świata polityki nie ujrzałoby świa-
tła dziennego.

Jestem zdecydowany za tym, by skierować ten
projekt do komisji i dalej procedować w kierunku,
jaki pomysłodawcy, inicjatorzy zaplanowali. Dzięku-
ję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.
Głos zabierze pani posłanka Marzena Machałek
z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.
Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Marzena Machałek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! To dobrze, że roz-
mawiamy dzisiaj o tym projekcie. Wyrażam głęboką
nadzieję, że on zostanie uchwalony i stanie się usta-
wą, bowiem trudno przyzwalać na aborcję eugenicz-
ną, na selekcję człowieka. Nie my, ludzie, powinniśmy
decydować, kto ma żyć. Nie my, ludzie, powinniśmy

Posel Marzena Machalek

decydować albo dawać taki wybór, kto ma żyć, a kto ma umierać, a szczególnie w stosunku do tych, którzy są słabi i chorzy. Decydowanie o tym, że dzieci chore, niepełnosprawne mają nie żyć, jest po prostu niegodne i nieludzkie. Medycyna ma służyć człowiekowi, a nie przeciw człowiekowi.

Jak ktoś dzisiaj powiedział, w 2010 r. 614 dzieci nie dostało szansy na życie, bo istnieje takie prawo, więc w imię prawa i zgodnie z literą prawa. Nie wiemy, co by się stało, gdyby tego zapisu w ustawie nie było. Być może część z tych dzieci by żyła, być może byłaby otoczona miłością, a być może dostałaby szansę na zdrowie. Dzisiaj tego nie wiemy, bo z mocy prawa tym dzieciom nikt nie dał szansy na życie.

Aborcja i zgoda na nią to nie jest sprawa wolności, to jest właściwie zabieranie wolności. Bo po aborcji nie zostaje już nic. Dziecko, które nawet nie było chciane (*Dzwonek*), bo było chore, po urodzeniu ma szansę, żeby je ktoś pokochał. Po aborcji nie dostaje już żadnej szansy. Również matka nie ma już szansy na odwrócenie czegoś, co być może zrobiła pod wpływem chwili i impulsu. A więc należy zrobić wszystko, aby zapis o aborcji eugenicznej, selektywnej zlikwidować. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Woźniak z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tadeusz Woźniak:

Wysoki Sejmie! Na wstępie pragnę zaznaczyć, że jestem zwolennikiem całkowitego zakazu aborcji, gdyż uważam, iż każdy przypadek aborcji jest przypadkiem zamordowania niewinnej istoty ludzkiej. Aborcja nie jest wynikiem postępu cywilizacyjnego, jest raczej efektem degradacji cywilizacyjnej. Jest efektem tego, że wielu ludzi na świecie to ludzie bezduszni, którzy kierują się tylko wolą wyżycia się, wolą przeżycia przyjemnego życia i wolą hołubienia samych siebie, przyznając sobie atrybuty boskie.

Nawiązując jeszcze do poprzedniej dyskusji, w której pani marszałek nie pozwoliła mi dokończyć, chcę zwrócić uwagę, że jest taki kraj na świecie jak Japonia, gdzie do momentu urodzenia dodaje się jeszcze dziewięć miesięcy i życie człowieka liczy się od poczęcia. I chyba nikt na tej sali nie powie, że Japonia to kraj zacofany, gdzie żyją ludzie zupełnie nieprzystosowani do współczesnego świata. Chciałbym zaznaczyć, że aborcja była, jest i zawsze będzie złem. Ten projekt zgłoszony przez Klub Parlamentarny Solidarna Polska jest tylko pewnym krokiem naprzód, on nie wypełnia całości zapotrzebowania. (*Dzwonek*)

Jest krokiem naprzód, aby chronić te najsłabsze dzieci, które skazane są na śmierć tylko dlatego, że nie są w pełni zdrowe.

Apeluję do wszystkich ludzi wrażliwych, niezależnie od tego, czy są wierzący w Boga, czy są niewierzący, czy są ludźmi Kościoła, czy ateistami, czy nawet antyteistami. Apeluję do wrażliwości, zwykłej ludzkiej wrażliwości. Czy ktokolwiek z państwa, kto zgłasza przeciwko tej ustawie, jest w stanie osobiście zabić dziecko? Nie będę się dziwił, ale myślę, że nikt na tej sali nie jest w stanie tego zrobić, więc i nikt na tej sali nie powinien podnieść ręki za tym, żeby w Polsce dokonywano aborcji. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Balt z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Balt:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie do wnioskodawców: Czy w waszym projekcie przewidujecie tylko sankcje dla osób, które dokonają aborcji na zarodkach, które są niepełnosprawne, są uszkodzone, mają uszkodzenia, czy też przewidujecie pewną pomoc państwa dla osób, które te dzieci będą wychowywać przez całe życie, pewną pomoc dla dzieci na rehabilitację, na odpowiednie środki transportu, przemieszczania się, przystosowanie ich mieszkań, czy przewidujecie też zapewnienie tym ludziom godnego życia, czy nadal mają za 600 czy 700 zł po prostu wegetować i nikt się nimi nie będzie przejmował, tak jak wy się nadal nimi nie przejmujecie? Chcecie tylko po prostu udowodnić, jak jesteście ważni, jakie macie sumienia. Ale was ludzie żywi już nie obchodzą, nie obchodzi was to, że oni nie mają za co żyć, nie będą mieli za co żyć, nie będą mieli za co się leczyć, nie będą mieli za co kupić wózka, nie będą mieli za co kupić protezy.

(*Posel Jacek Kwiatkowski: Dokładnie.*)

Pytanie brzmi: Czy przewidujecie jeszcze środki dla tych ludzi, żeby mogli po prostu godnie żyć? Dziękuję.

(*Posel Jerzy Borkowski: To ich nie interesuje.*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Robert Biedroń z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Robert Biedroń:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Chciałbym zapelować do wszystkich posłów i posłanek, którzy popierają ten projekt ustawy, o opamiętanie się. Opamiętajcie się państwo, bo zgotowaliśmy już teraz kobietom piekło aborcyjne, zgotujemy to piekło także rodzinom osób niepełnosprawnych, które się rodzą, rodzinom, które często nie chcą, żeby takie dziecko się rodziło, a wy dzisiaj chcecie ich do tego zmusić.

Chciałbym w związku z tym zapytać pana ministra: Jak przedłożony projekt ma się do orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu w sprawie R. R. przeciwko Polsce? W tej sprawie Polska przegrała sprawę, dostęp do badań prenatalnych został ograniczony jednej z naszych obywaterek. Chciałbym zapytać, jak ta ustawa będzie się miała do tego i czy ten projekt ustawy nie będzie skutkował tym, że Polska po prostu wycofa się z europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka, bo to może tym skutkować. Tego typu pomysły są także zaprzeczeniem wielu rekomendacji ONZ, Rady Europy itd. Chciałbym zapytać polski rząd: Jakie jest stanowisko polskiego rządu w tym zakresie? Czy wycofamy się z ratyfikowanych umów międzynarodowych? Chciałbym zapytać także: Ilu z państwa posłów i posłanek weźmie udział w debacie, która za chwilę się tutaj odbędzie, na temat Konwencji o prawach dziecka, czy tak samo będziecie się angażowali w tę debatę (*Dzwonek*), czy ponad 70 posłów prawicowych, którzy dzisiaj wystąpili, weźmie udział także w dyskusji o dzieciach, które żyją, które są tutaj i którymi trzeba się zajmować? Sprawdźmy to. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Artur Górczyński z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Artur Górczyński:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Chciałbym się najpierw szybko odnieść do głosu kolegi Tomasza Latosa. Szkoda, że nie ma Tomka. Czasem naprawdę warto jest zareagować uśmiechem na niektóre wypowiedzi, śmiech to zdrowie, a nie gestem Kozakiewicza, jak reagują pana koledzy z ław poselskich (*Oklaski*) – gestem Kozakiewicza skierowanym do tej Izby i do społeczeństwa. Przysłuchiwałem się dzisiaj obu dyskusjom na temat naszego projektu ustawy, na temat projektu ustawy Solidarnej Polski i muszę powiedzieć, że świetnie walczyacie z PiS-em o to, żeby być jak najbardziej prawicowymi, bardziej prawicowymi.

(*Posel Anna Paluch: Do rzeczy, panie pośle.*)

Nie musi pani słuchać, pani poseł, naprawdę.

Mam dla was naprawdę świetny pomysł, który umieści waszą osiemnastkę – tutaj dostawimy krzeselka – przy samym tramwaju.

Pan Woźniak już o tym powiedział, może zaczniemy liczyć wiek ludzki od momentu poczęcia, szybciej pójdziemy na emeryturę.

(*Posel Andrzej Dera: Też jakiś pomysł.*)

Może od momentu poczęcia zaczniemy płacić zasiłek rodzinny. Zepsujemy całą kreatywną księgowość pana Rostowskiego. Świetnie, złożcie takie projekty, będziecie na pewno wtedy bliżej tej prawej strony niż PiS.

(*Głos z sali: Do Platformy ten pomysł.*)

Powiem tylko jeszcze jedną rzecz. Haniebne i niedopuszczalne jest przy tej ustawie powoływanie się na sportowców niepełnosprawnych, dlatego że nadużywacie właśnie sukcesów ludzi, którzy w większości utracili zdrowie przez to, że mieli wypadki, przez to, że są właśnie takie, a nie inne przepisy, tak się z nimi stało. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Elżbieta Rafalska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Elżbieta Rafalska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Do mojego biura poselskiego ponad rok temu zgłosiła się młoda kobieta, pierworódka, w zaawansowanej ciąży, z niespodziewanym, zaskakującym rozpoznaniem – bo ciąża przebiegała prawidłowo – wodogłowia, roztrzęsiona, z prośbą o jakąś pomoc specjalistyczną. Kolejne diagnozy były coraz bardziej przerażające: a to trwałe uszkodzenie, a to wodogłowie, kolejne dodatkowe uszkodzenia, niebezpieczeństwo krótkiego życia po narodzeniu, trwałych uszkodzeń. Siódmy miesiąc ciąży. Rodzina czeka, dziewczyna okazuje się zdeterminowana na tyle, że jest w stanie wszystkie swoje środki finansowe przeznaczyć na wychowywanie niepełnosprawnego dziecka. I rodzi im się dziecko – w skali Apgar dostaje 10 punktów. Dzisiaj dziewczynka ma około roku, chodzi, kontaktuje się, rozwija się prawidłowo.

(*Posel Jerzy Borkowski: Cud.*)

Ruch Palikota proponował dzisiaj w swoim art. 8 drastyczne i dramatyczne rozwiązanie w sytuacjach takich ciąż. Cieszę się, że Solidarna Polska zaproponowała (*Dzwonek*) to rozwiązanie. Dziękuję za to. Klub Prawo i Sprawiedliwość z całą pewnością będzie głosował za.

Natomiast absolutnie jest potrzeba wzmocnienia takich działań, które są związane z ochroną macierzyństwa, ze wsparciem, opieką zdrowotną, opieką nad kobietą w ciąży, opieką nad rodziną z dziećmi

Posel Elżbieta Rafalska

niepełnosprawnymi, i wszystkich działań związanych z polityką prorodziną. A dzisiaj w Izbie odbieraliśmy przecież ulgi podatkowe rodzinom z dziećmi. O tym też po prostu musimy pamiętać. Jeszcze raz zapewniamy, że na pewno zagłosujemy za tym rozwiązaniem ustawowym. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dyskutujemy, debatujemy, jedna strona ma swoje racje, druga strona ma swoje racje, natomiast mnie zastanawia jedna rzecz: patrząc na rozwój medycyny w naszym kraju, wielu potwierdziło, przedstawiło program i projekt tego, że można utrzymywać dziecko od 22. tygodnia życia. Natomiast zastanawia mnie jedna rzecz: Dlaczego w tym wszystkim, kierując się takim sadyzmem, bo określam to jako sadyzm, nie kierujecie się tym, że ludzie, którzy będą mieli podjąć decyzję, rodzice, bo nie będzie to decyzja jednej osoby, tylko będzie to decyzja rodziców, którzy będą mieli podjąć decyzję, na pewno się nad tym głęboko zastanowią?

(Poseł Tadeusz Woźniak: To matka decyduje.)

Jeżeli chodzi o sprawę podjęcia decyzji, to na pewno będzie ona skonsultowana z najlepszymi lekarzami. Dlaczego w dzisiejszych czasach podważamy zdanie fachowców, do których sami się udajemy, kiedy mamy problemy zdrowotne? Przecież oni będą wiedzieli najlepiej. Jeżeli dziecko urodzi się bez części układu nerwowego, to lekarz będzie wiedział, jaką należy podjąć decyzję, i przedstawi matce, jakie są problemy.

My tutaj nie krzyczymy, że chcemy usuwać. Przechodząc korytarzem, usłyszałem, jak posłanka z Prawa i Sprawiedliwości mówiła: my jesteśmy za życiem, a Ruch Palikota jest przeciwny życiu. Nieprawda – my też jesteśmy za życiem, ale za życiem w godnych warunkach, w godnych warunkach dla dzieci, w godnych warunkach dla rodziców, w godnych warunkach dla rozwoju rodzin. *(Dzwonek)*

(Głos z sali: Za selekcją.)

Mam pytanie do posła sprawozdawcy, ponieważ w uzasadnieniu pojawia się informacja, że nie było problemu z zebraniem podpisów pod tym projektem. Proszę mi powiedzieć: Czy ktoś pokusił się chociaż o to, żeby pozbierać te podpisy pod projektem związanym z Centrum Zdrowia Dziecka, tam, gdzie mamy największy obraz tragedii dotyczącej tej ustawy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Kazimierz Ziobro z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Kazimierz Ziobro:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Odnosząc się do przedmówcy, powiem, że Ruch Palikota nie jest za życiem, ale za użyciem życia. To jest chyba jedyna dewiza. *(Oklaski)*

Natomiast biorąc pod uwagę aspekt ochrony życia poczętego, również dzieci, które według rokowań medycznych mogą urodzić się niepełnosprawne, istnieje coś takiego jak pojęcie prawa naturalnego. Prawo naturalne jest niezależne od nas. To przyroda, biologia eliminuje osobniki, które nie przetrwają lub rodzą się martwe. Medycyna natomiast, przysięga Hipokratesa dla lekarzy to ratowanie życia, pomaganie w zwalczaniu chorób, a nie – zabijanie. Nie ma pojęcia „zabieg” przy aborcji. Jest to po prostu zabójstwo niewinnego, nieumiejącego się obronić dziecka. W związku z tym normalny człowiek nie ma dylematu, czy urodzić, czy nie. Życie poczęte powinno znaleźć swój finał w narodzeniu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Polak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nadzieja i szansa to są te wartości, które każdemu człowiekowi są bardzo bliskie. Dzisiaj w Wysokiej Izbie dyskutujemy właśnie o szansie i nadziejach na życie, na przyszłe ludzkie życie, które jest wartością najwyższą, bo właśnie to ludzkie życie, jeśli ujrzy światło dzienne, może kiedyś z kolei dać nadzieję i szansę na miłość, miłość rodzicielską czy miłość międzyludzką, a to jest uczucie znane tylko nam, ludziom. W świecie zwierząt tego uczucia nie ma – jest tylko instynkt i przywiązanie. Chciałbym zaapelować, żebyśmy nie pozbawiali nienarodzonych ludzi szansy i nadziei właśnie na przyszłą miłość. Ludzie, o których dzisiaj dyskutujemy, jeśli damy im szansę narodzin, też mają serca i potrafią kochać równie pięknie, a może i piękniej niż my. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Jacek Kwiatkowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jacek Kwiatkowski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Gdy patrzę tutaj na prawą stronę, to dziwi mnie to, drodzy państwo, że tak bronicie tego życia, a zarazem siadacie z człowiekiem, który chodzi z opaską na rękę: śmierć wrogom ojczyzny. To jest zachęta do zabijania, zgadza się? A cały czas mówicie o ochronie tego życia. Jak więc możecie siadać tutaj z tym człowiekiem? Dziwi mnie to. Ale mniejsza o to. Nie będę się nad tym rozwodził. Zadam jedynie pytanie wnioskodawcom: Jakie kraje europejskie wprowadziły podobne projekty do tego Solidarnej Polski o ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Adam Rogacki z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Adam Rogacki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Każdy z nas jest dzisiaj tutaj dzięki miłości Boga, który nas stworzył, i naszych rodziców, którzy nas przyjęli i zechcieli obdarzyć nas życiem. Życie jest najpiękniejszym darem Boga, dlatego z tak wielkim bólem patrzymy na to, co dzieje się w wielu miejscach świata: życie jest umyślnie niszczone przez wojnę, przemoc, aborcję. Wiele razy powtarzam i jestem tego pewny, że największym niebezpieczeństwem zagrażającym pokojowi jest dzisiaj aborcja. Jeśli matce wolno zabić własne dziecko, coś może powstrzymać ciebie i mnie, byśmy się nawzajem nie pozabijali? Jedynym, który ma prawo odebrać życie, jest ten, który je stworzył. Nikt nie ma tego prawa: ani matka, ani ojciec, ani lekarz, żadna agencja, żadna konferencja, żaden rząd.

Te słowa błogosławiony Jan Paweł II wypowiedział 4 czerwca 1997 r. w moim rodzinnym mieście, w Kaliszu. Od tego czasu w każdy pierwszy czwartek miesiąca w Kaliszu spotykają się wierni, by pomodlić się w intencji życia poczętego, w intencji rodziny.

Bardzo często powołujemy się na osobę, dziedzictwo, naukę błogosławionego Ojca Świętego Jana Pawła II, dlatego chciałbym przytoczyć jeszcze jedno ważne słowo: Miarą cywilizacji – miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury – jest

jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej.

Przytaczając te słowa Ojca Świętego, chciałbym, aby były one szansą na refleksję dla tych wszystkich, którzy będą głosowali na odrzuceniu tego projektu, abyśmy nie okazali *(Dzwonek)* się właśnie cywilizacją barbarzyńską.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł był ostatnim posłem zapisanym do głosu. W ten sposób wyczerpała się już lista.

Proszę zatem teraz o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana Sławomira Neumanna.

Bardzo proszę, panie ministrze.

(Na dwóch tablicach pokazany jest przemawiający mówca)

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Sławomir Neumann:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Tak naprawdę tylko jedno pytanie było skierowane do ministra zdrowia – pytanie pana posła Biedronia o orzeczenie trybunału strasburskiego. Orzeczenie tego trybunału wskazywało, że niezasadne i nieuprawnione jest powoływanie się na klauzulę sumienia w kwestii odmowy skierowania kobiety na badania prenatalne. Nie dotyczyło absolutnie ustawodawstwa polskiego w zakresie dopuszczalności przerywania ciąży, więc nie można dzisiaj w tej debacie powoływać się na to orzeczenie, to jest tu nieuprawnione. To tyle, jeśli chodzi o odpowiedzi na pytania skierowane do ministerstwa. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Poproszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Arkadiusza Mularczyka.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Arkadiusz Mularczyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Rzeczywiście z chwilą wejścia na mównicę pana ministra Neumanna nagle w dwóch telewizorach mieliśmy okazję go oglądać. Jest pan wyróżniony przez Sejm.

(Poseł Jacek Kwiatkowski: Akt wejścia.)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Tak naprawdę w kilkunastu wystąpieniach koleżanek i kolegów parlamentarzystów niewiele było pytań do wnioskodawców. Widać, że w tej sprawie stanowisko zależy po prostu od pewnej ideologii, od podejścia do życia,

Posel Arkadiusz Mularczyk

do tego, czy osoba, która może być w przyszłości osobą niepełnosprawną, ma prawo do życia w naszym kraju, czy też nie. Z przykrością należy stwierdzić, że część występujących tutaj polityków SLD, Ruchu Palikota, co do tego nie miałem wątpliwości, ale także Platformy, która przecież często odwołuje się do wartości chrześcijańskich, stwierdziła jednoznacznie, że ci ludzie nie mają prawa do życia w naszym kraju.

(*Posel Jacek Kwiatkowski*: Niech pan nie opowiada takich głupot.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, proszę używać innego języka.
Bardzo proszę.

Posel Arkadiusz Mularczyk:

Obserwując wystąpienia...

(*Posel Jacek Kwiatkowski*: Wprowadza pan w błąd opinię...)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, bardzo proszę nie przerywać.

Posel Arkadiusz Mularczyk:

...parlamentarzystów Platformy, można odnieść wrażenie, że w Platformie można liczyć tylko na posła Godsona. Oczywiście zobaczymy, jak będzie w czasie głosowania.

To były takie wypowiedzi na marginesie, ale przy tej okazji chcę zwrócić uwagę na to, że Solidarna Polska oczywiście ma świadomość trudności, jakie każdy rodzic może napotkać przy wychowywaniu dziecka niepełnosprawnego. Naprawdę można współczuć parlamentarzystom, którzy tu powiedzieli, jak wielkim ciężarem jest wychowywanie czy utrzymywanie dziecka, które jest chore, urodziło się niepełnosprawne. To z jednej strony. Z drugiej strony pytam, czy my jako parlamentarzyści mamy moralne prawo, żeby w tej sytuacji pozostawać niemymi i głuchymi na te wszystkie przypadki osób, które mogłyby się urodzić, a które... O tym też koledzy parlamentarzyści tu mówili, o osobach, które były później wspaniałymi muzykami, naukowcami, także sportowcami. Czy mamy prawo do tego, żeby zakazywać im prawa do życia? My uważamy, że takiego prawa nie mamy.

Przypomnę, że z badań, które przeprowadził rząd, jeśli chodzi o realizację ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, wynika, że w 2010 r. w zwią-

ku z tym właśnie przepisem ustawy wykonano 614 zabiegów aborcji. 614 ludzkich żyć przestało istnieć na skutek tej ustawy. Pytanie: Czy te wszystkie zabiegi były uzasadnione? Tego nie wiemy. W innej sytuacji, w przypadku zagrożenia dla życia kobiety wykonano 27 zabiegów aborcji i 0 zabiegów w przypadku gwałtu czy też ciąży, która jest wynikiem przestępstwa. To pokazuje, że najwięcej aborcji dokonuje się na podstawie przepisu, który chcemy znieść, który chcemy zlikwidować.

Dlatego Solidarna Polska wzywa i apeluje, przede wszystkim do parlamentarzystów Platformy i PSL, o poparcie tej ustawy. Jest historyczna szansa na zmianę tego zgnitego kompromisu, który powstał w 1993 r. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zamykam dyskusję*).

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Ogłaszam 5-minutową przerwę.

(*Przerwa w posiedzeniu od godz. 18 min 16
do godz. 18 min 30*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy (druk nr 666).

Proszę o zabranie głosu pana Dariusza Cezara Dziadzia w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Dziękuję, pani marszałkini.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Pragnę przeprosić państwa za chwilowe opóźnienie, ale doszło do zmiany posła wnioskodawcy.

Od dnia 1 stycznia 2010 r. na mocy nowelizacji Kodeksu pracy z dnia 6 grudnia 2008 r. wprowadzone zostało nowe uprawnienie w postaci urlopu ojcowskiego. W latach 2010 i 2011 jego wymiar wynosił tydzień. Od 2012 r. wymiar urlopu ojcowskiego wynosi dwa tygodnie, tj. 14 dni kalendarzowych. Do urlopu niestety wliczone są soboty, niedziele oraz przypadające w tym czasie inne dni wolne od pracy.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio

Wedle obowiązujących obecnie przepisów urlopu ojcowskiego w obowiązującym wymiarze dwóch tygodni nie można dzielić na części. Wymiar pojedynczego urlopu ojcowskiego jest niezależny od urodzenia przez kobietę większej liczby dzieci przy jednym porodzie.

Według danych ZUS w pierwszym kwartale 2010 r. urlop ojcowski wykorzystało nieco ponad 3 tys. ojców, a już dwa lata później około 7 tys. Jednocześnie najnowsze badania wykazują, że ponad połowa Polaków uważa, że urlop ojcowski powinien zostać wydłużony, obecna zaś niechęć do brania urlopów ojcowskich bierze się z obyczajowego konserwatyizmu i tradycyjnego podziału ról społecznych, według którego to wyłącznie kobieta zajmuje się dzieckiem, ale także wynika z niechęci pracodawców do udzielania takiego urlopu. Mimo to zdecydowana większość społeczeństwa opowiada się za wydłużeniem urlopu ojcowskiego, który zdaniem badanych poprawi stosunki ojca z dzieckiem, a także pozytywnie wpłynie na relacje w małżeństwie. Stworzenie odpowiednich ram prawnych w tym zakresie stanowi odpowiedź na postulaty zgłaszane przez społeczeństwo.

Jest to m.in. wydłużenie urlopu ojcowskiego do 8 tygodni, co pozwoli na nawiązanie bliskich więzi emocjonalnych z dzieckiem, wykorzystanie urlopu do ukończenia przez dziecko 2. roku życia lub do upływu 24 miesięcy od dnia uprawomocnienia się postanowienia orzekającego przysposobienie. Urlop ojcowski może zostać podzielony na dwie części, przy czym jedna z części nie może być krótsza niż 2 tygodnie. Jedynym zastrzeżeniem, które się tutaj pojawia, jest to, że urlop ojcowski nie może być wykorzystywany jednocześnie z urlopem macierzyńskim.

Wzmocnienie więzi z dzieckiem wpłynie pozytywnie na stosunki zarówno ojca z dzieckiem, jak i wzajemne relacje rodziców dziecka, a także umożliwi zlikwidowanie nierównego podziału obowiązków w rodzinie. Rozwiązanie takie ma na celu umożliwienie matce powrotu do pracy i połączenia aktywności zawodowej z wychowywaniem dzieci. Rodzice bowiem mieliby możliwość dzielenia między sobą urlopu macierzyńskiego i ojcowskiego, co pozwalałoby na pracę jednego z rodziców z jednoczesnym wychowywaniem dziecka w najbardziej wymagającym okresie jego życia przez drugiego rodzica. Zarazem zagwarantowałoby to, że ojciec zajmowałby się dzieckiem, a nie matka, co prawdopodobnie miałyby miejsce, gdyby oboje rodzice byli w domu w tym samym czasie.

Według prognozy demograficznej GUS liczba mieszkańców Polski będzie maleć, a ponadto kobiety coraz później decydują się na macierzyństwo. Spowodowane jest to m.in. tym, że nie chcą one rezygnować z kariery zawodowej, a macierzyństwo bardzo często wiąże się z wycofaniem z rynku pracy w pierwszych latach życia dziecka, powrót zaś do aktywności zawodowej następuje dopiero z chwilą osiągnięcia przez dziecko wieku przedszkolnego. Dlatego też istnieje

potrzeba takiej zmiany istniejących uregulowań prawnych, które pozwolą kobietom szybciej wrócić do pracy, a tym samym umożliwią im kontynuację kariery zawodowej.

Urlop ojcowski również nie jest obowiązkowy, ale musi zostać wykorzystany w ciągu dwóch lat od uprawomocnienia się postanowienia orzekającego przysposobienie. Ma to na celu zapewnienie rodzicom zarówno biologicznym, jak i prawnym identycznego zakresu ochrony w czasie pełnienia funkcji rodzicielskich. Procedura sądowa związana z uzyskaniem prawomocnego postanowienia orzekającego przysposobienie dziecka jest bardzo często długotrwała. Stąd też wydłużenie okresu, w którym adopcyjny ojciec mógłby skorzystać z urlopu ojcowskiego, jest warunkiem zachowania zasady równości między rodzicami biologicznymi i adopcyjnymi, a biorąc pod uwagę fakt, iż urlop macierzyński nie może być wykorzystany w tym samym czasie co urlop ojcowski, zasadne jest wydłużenie z 12 do 24 miesięcy od uprawomocnienia się postanowienia orzekającego przysposobienie również czasu, w którym to adopcyjny ojciec może skorzystać z przysługującego mu uprawnienia. We wszystkich przypadkach wykorzystywania przez ojca urlopu ojcowskiego przysługują mu podobne przywileje jak przebywającej na urlopie macierzyńskim matce dziecka. Podobnie jak matka ojciec jest prawnie chroniony przez wypowiedzeniem bądź rozwiązaniem stosunku pracy podczas swojej nieobecności spowodowanej korzystaniem z urlopu ojcowskiego, jak i po powrocie.

Bez zmian pozostają przepisy dotyczące złożenia wniosku dotyczącego urlopu ojcowskiego. Decydując się na wykorzystanie tego uprawnienia, ojciec musi złożyć u swojego pracodawcy pisemny wniosek najpóźniej na 7 dni przed rozpoczęciem planowanego urlopu. Urlop ojcowski wiąże się także z możliwością pobierania zasiłku macierzyńskiego. Bez zmian pozostają również uprawnienia związane z urlopem ojcowskim przysługujące ojcu dziecka, który nie musi być mężem matki. Nie ma znaczenia, w jakim stosunku prawnym pozostaje on z matką dziecka, a zatem rodzice nie muszą być małżeństwem.

Projektowana regulacja ma na celu zmianę panujących obecnie przekonań, tak aby urlop związany z urodzeniem dziecka nie kojarzył się jedynie z dłuższą nieobecnością w pracy matki dziecka. Jest to istotna zmiana mająca za zadanie wyrównanie szans na rynku pracy kobiet planujących rodzinę i zaznaczenie, że w podobnym stopniu rodzicielstwo dotyczy matki i ojca. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Izabela Katarzyna Mrzygłocka reprezentująca klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy. Zawarty on jest w druku sejmowym nr 666.

Wysoka Izbo! W każdej kadencji Sejmu toczą się dyskusje o polityce prorodzinnej. Dużą wagę przywiązaliśmy i przywiązujemy do opracowania rozwiązań, które polepszałyby równocześnie sytuację młodych ludzi na rynku pracy oraz kondycję polskich rodzin. Niski współczynnik dzietności jest realnym zagrożeniem dla gospodarki naszego kraju, dlatego tak istotne jest dopasowanie przepisów Kodeksu pracy do potrzeb młodych rodziców, przepisów, które umożliwią im pogodzenie obowiązków domowych z wykonywaną pracą zawodową.

Chciałabym podkreślić, że zamierzeniem Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska jest w dalszym ciągu zwiększanie atrakcyjności młodych rodziców na rynku pracy.

Meritum omawianego dziś poselskiego projektu jest mi szczególnie bliskie. W poprzedniej kadencji Sejmu to właśnie ja w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska zgłosiłam poprawki do rządowego projektu zmieniającego ustawę Kodeks pracy, które m.in. wprowadziły w życie urlop ojcowski. Urlop ojcowski był wówczas całkowitą nowością.

Przypomnę, że od 1 stycznia 2010 r. wprowadzone zostały zmiany do Kodeksu pracy, które po raz pierwszy przyznały pracownikowi ojcu wychowującemu dziecko prawo do urlopu ojcowskiego. Od 2012 r. wymiar urlopu ojcowskiego uległ zwiększeniu i obecnie wynosi 2 tygodnie. Wcześniej ojcu przysługiwał urlop w wymiarze 7 dni. Nowe rozwiązania umożliwiły rodzicom dzielenie się obowiązkami wychowawczymi w pierwszych miesiącach życia dziecka. Jednak korzystanie przez pracowników ojców wychowujących dzieci z instytucji urlopu ojcowskiego jest nadal niepopularne. Jak wynika ze statystyk, w Polsce zaledwie 1 na 100 pracujących ojców decyduje się na tego rodzaju urlop. Często przyczyna tkwi w naszej mentalności, stereotypie rodziny. Imponującymi statystykami dotyczącymi korzystania z tego typu urlopu mogą pochwalić się państwa skandynawskie. Aż 80% pracowników ojców decyduje się tam na taki urlop. Należy jednak pamiętać, że to, co stanowi u nas nowe rozwiązanie, u nich funkcjonuje już 35 lat. Jednakże jeżeli porównamy dane na temat długości urlopu ojcowskiego w krajach Unii Europejskiej, to okaże się,

że możemy się poszczycić lepszymi standardami m.in. od naszych sąsiadów. W Czechach, Niemczech i Słowacji nie ma urlopu ojcowskiego.

Projektowana nowelizacja Kodeksu pracy ma na celu przede wszystkim wydłużenie wymiaru urlopu ojcowskiego z obowiązujących 2 do 8 tygodni. Urlop mógłby być wykorzystany przez ojca do ukończenia przez dziecko 2. roku życia, albo do upływu 24 miesięcy od dnia uprawomocnienia się postanowienia orzekającego przysposobienie, nie dłużej jednak niż do ukończenia przez dziecko 7. roku życia.

Podobnie jak w obecnie obowiązującym stanie prawnym pracodawca byłby zobowiązany uwzględnić wniosek pracownika o udzielenie urlopu ojcowskiego. Nowelizacja przewiduje również możliwość dzielenia urlopu ojcowskiego na części oraz wprowadza zakaz wykorzystania urlopu ojcowskiego w tym samym czasie co urlop macierzyński.

W uzasadnieniu projektu wnioskodawcy powołują się na znane nam już prognozy demograficzne, które wskazują na tendencję spadkową w zakresie liczby urodzeń w Polsce. Zdaniem wnioskodawców proponowane rozwiązania miałyby zahamować dalszy spadek liczby urodzin, ale na jakiej podstawie wysnuli ten wniosek, nie wiadomo.

Omawiając projekt, należy zapoznać się z oceną skutków regulacji. Projektowana ustawa ma wpływ na sektor finansów publicznych, w tym budżet państwa, Fundusz Ubezpieczeń Społecznych, Fundusz Pracy oraz Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, jednakże autorzy projektu nie podali nawet szacunkowych kosztów proponowanych rozwiązań i ich skutków dla sektora finansów publicznych.

Dla oceny projektu bardzo istotny jest również brak przepisów przejściowych. Nowelizacja nie określa, jakie przepisy miałyby zastosowanie dla pracowników korzystających z urlopu ojcowskiego w dniu wejścia w życie ustawy. (*Dzwonek*)

Już kończę. Dyskutując nad przedmiotowym projektem, musimy zadać sobie pytanie, czy i do jakiego stopnia zaproponowane zmiany przepisów rozwiążą wskazane problemy. Powinniśmy zastanowić się, czy dłuższe urlopy ojcowskie rzeczywiście poprawią politykę prorodzinną, czy wprowadzenie dłuższego, 8-tygodniowego wymiaru urlopu nie zadziała odwrotnie niż zamierzają wnioskodawcy. Jak zachęcić ojców do korzystania z obecnie obowiązujących przepisów, bo przecież tak niewielu korzysta z urlopu ojcowskiego?

Aby wyjaśnić wszelkie wątpliwości, klub parlamentarny, w imieniu którego dzisiaj występuję, wnosi o skierowanie projektu do dalszych prac w komisjach sejmowych. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Szwed z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Szwed:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec poselskiej nowelizacji Kodeksu pracy.

Każda propozycja, która w jakiś sposób ma pomóc polskiej rodzinie, zasługuje na rozważenie i procedowanie. Poselski projekt, który mówi o wydłużeniu urlopu ojcowskiego do 8 tygodni, jest dość odważną propozycją, bo jak już zostało tutaj powiedziane, w naszym ustawodawstwie wprowadziliśmy dwutygodniowy urlop ojcowski, wcześniej był tylko tydzień, od 2012 r. mamy dwa tygodnie. Debata dotycząca urlopu macierzyńskiego trwa w naszym kraju od kilkunastu lat. Mieliśmy już 26 tygodni urlopu, obligatoryjnego urlopu dla matek, później mieliśmy 18 tygodni, teraz mamy 20 plus 6 tygodni fakultatywnego urlopu macierzyńskiego rozłożonego w czasie, od 2014 r. będzie już pełna możliwość korzystania z tego urlopu. Dlatego, tak jak powiedziałem, ta nowelizacja jest dosyć odważna, bo wydłużenie z 2 do 8 tygodni jest poważną sprawą.

Z jedną rzeczą nie mogę się zgodzić, jeśli chodzi o uzasadnienie, które państwo podają – że niechęć do brania urlopów ojcowskich bierze się z obyczajowego konserwatyzmu i tradycyjnego podziału ról społecznych, według którego to wyłącznie kobieta zajmuje się dzieckiem, ale także wynika z niechęci pracodawców do udzielenia takiego urlopu. Myślę, że główną przyczyną tak niskiego zainteresowania ze strony ojców urlopem jest to, że u nas funkcjonuje to od niedawna. Myślę, że jeżeli w następnych latach urlop ojcowski będzie bardziej popularny, to na pewno będzie to też lepiej wykorzystywane. Ale jest też prawda, że mogą zdarzać się sytuacje, że pracodawca przez odpowiednie naciski spowoduje, że ojciec nie skorzysta z takiego uprawnienia.

Nie mogę też zgodzić się z propozycją wprowadzenia zakazu łączenia urlopu ojcowskiego z urlopem macierzyńskim, bo spowoduje to, że w tym pierwszym okresie ojciec nie mógłby pomagać matce w opiece nad maleństwem. Uważam, że to rozwiązanie nie jest dobre. Podobne zastrzeżenia do tego rozwiązania zgłosił główny inspektor pracy.

Myślę, że należy rozważyć propozycję dzielenia tego urlopu, który państwo proponujecie, bo w obecnych przepisach takiej możliwości nie ma. Wynika to z tego, że ten urlop jest w Polsce dosyć krótki. Jeżeli mielibyśmy go wydłużyć, to faktycznie trzeba byłoby się nad tym zastanowić.

Negatywną opinię odnośnie do projektu przedłożyli Pracodawcy Rzeczypospolitej Polskiej. Wynika ona głównie ze skutków finansowych, które tutaj nie zostały przedstawione. Są one na pewno zdecydowanie większe, niż tutaj państwo w tym projekcie przedstawia i jeszcze zwiększą się ze względu na to, że, tak jak powiedziałem, ten fakultatywny urlop w wymiarze 26 tygodni będzie w pełni wchodził w życie już od 2014 r.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość również jest za tym, aby ten projekt skierować do dalszych prac w komisji i tam zastanowić się nad tymi propozycjami, które państwo złożyliście. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Zofia Popiołek z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Zofia Popiołek:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt... To znaczy w zasadzie wyręczyła mnie już pani poseł Mrzygłocka, powiedziała prawie wszystko, co miałam powiedzieć, jeśli chodzi o sprawy merytoryczne.

Chciałabym zwrócić uwagę jeszcze tylko na kilka spraw. Małe dziecko wymaga nieustannej opieki. Dopóki dziecko nie zacznie dreptać czy samodzielnie załatwiać się, to wiadomo, że potrzebuje tej opieki na okrągło. Brakuje żłobków, brakuje tego typu opieki. Dlatego w przypadku młodych małżeństw ze względu na konieczność zarabiania pieniędzy – bo nie samą miłością czy opieką dziecko żyje, tylko by utrzymać rodzinę, rodzice muszą pracować – ten podział urlopu pomiędzy rodziców, umożliwienie wzięcia urlopu ojcu, jeżeli na przykład matka ma bardziej atrakcyjną pracę i wypadnięcie jej z rynku pracy może skutkować obniżeniem poziomu życia rodziny, jest bardzo zasadne. Bo dwa tygodnie to, nie ukrywam, tak krótki okres dla ojca, że w zasadzie można traktować go jako jakieś zwolnienie lekarskie.

Pana posła Szweda, którego bardzo cenię za wiedzę i lubię, chciałabym poinformować, dlaczego jest to wyłączenie – żeby urlop macierzyński nie pokrywał się z urlopem ojcowskim. Tych dni wolnych od pracy przy małym dziecku, zanim ono dorośnie, rodzice mają mało. Jeśli chodzi o samą opiekę po porodzie, to wydaje mi się, że ciąża czy poród nie są chorobą. W przypadku jakiegoś niedomagania mama będzie korzystała ze zwolnienia lekarskiego. W tym przypadku, jeżeli taka sytuacja zaistnieje, opieka będzie przysługiwała na podstawie zwolnienia lekarskiego. Chodzi o to, żeby dziecko jak najdłużej zostało w domu pod opieką obojga rodziców.

Są mankamenty. Rzeczywiście w tym naszym projekcie ustawy nie ma przepisów przejściowych, ale właśnie skierowanie go do komisji, której ja również jestem członkiem, pozwoli przyrzeć się problemom i poprawić ewentualne niedociągnięcia.

Pani Mrzygłocka mówiła o skutkach ekonomicznych. W pewnym sensie takie rozwiązanie wyręcza państwo z budowania żłobków, bo jeżeli tę rolę przejmą rodzice, wtedy będą na miejscu, w czasie gdy dziecko wejdzie w okres...

(*Głos z sali: Ale tylko 265 dni.*)

Posel Zofia Popiolek

Ja tak właśnie liczę, ale jest chyba możliwość, by posłać dziecko do przedszkola, gdy ma 2,5 roku. Są jeszcze urlopy wypoczynkowe i to się łączy. Wiem, bo mam wśród pracowników młode mamy i w zasadzie wiem, jaki jest kłopot, ale dzieci muszą się rodzić i wszyscy powinniśmy w jakiś sposób wspólnymi siłami je wychować. Jak mówię, okres tych pierwszych 3 lat jest wyjątkowo trudny, bo wtedy jest konieczna opieka, nie mówiąc już o tej więzi, o której mówi uzasadnienie projektu ustawy. Chodzi o to, żeby tatuś również poczuł się w pełni rodzicem i zaznał, co to są pieluchy.

(Głos z sali: Teraz pampersy.)

Teraz pampersy, niemniej to, co w pampersach, nie jest przyjemne, ale w każdym razie taka jest rola. Budowanie więzi emocjonalnej z dzieckiem również odgrywa niebagatelną rolę. Dziękuję za to skierowanie i również wnoszę o skierowanie projektu do komisji. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Piotr Walkowski z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Walkowski:

Pani Marszałek! Szanowne Koleżanki i Koledzy Posłowie! Panie Ministrze! Rzeczywiście materia, o której tutaj mówimy, jest delikatna. Miałem przyjemność wspólnie z koleżanką Mrzygłocką trzy lata temu pracować nad projektem zmian, które stanowiły milowy krok w kierunku zmian w naszym ustawodawstwie, wprowadzając po raz pierwszy od 2010 r. możliwość skorzystania z tzw. urlopu tacierzyńskiego. Przewidywaliśmy tutaj kwestie przyzwyczajenia, tradycji, mentalności, dlatego też stopniowo tydzień, dwa tygodnie. Dane, które w tej chwili były przedstawione zarówno przez posła wnioskodawcę, jak i w dyskusji, wskazują, że na razie jest to 7 tys., to jest 1,5 do 2%, miejmy nadzieję, bo jeszcze rok trwa. Myślę, że to przyzwyczajenie powoli będzie wzrastało. Pozostaje również kwestia wiedzy o możliwości wykorzystania takiego urlopu. Tę wiedzę trzeba rozpowszechniać, informować i wpływać. Mamy tutaj rzeczywiście ten ważny aspekt. Matka ma tę wyższość nad ojcem, że przez 9 miesięcy nosi dziecko w okolicy serca i później ma możliwość skorzystania z urlopu macierzyńskiego, i te urlopy są wykorzystywane. Rzeczywiście w dzisiejszym społeczeństwie coraz większy nacisk powinniśmy kłaść na to, ażeby oboje rodzice mieli tę bliskość, co jest niewątpliwie pomocne na dalszym etapie wychowywania dzieci.

Tak jak moja poprzedniczka pani posłanka Zofia zaznaczyła, jest tutaj element polityki prorodzinnej, w którego kierunku powinniśmy iść. Wiemy, że na przeciw tego wszystkiego są przedstawione argumenty ekonomiczne. Jeżeli w tym momencie środki finansowe z budżetu państwa będą w niewielkiej ilości, to tutaj jest strona pracodawców, którzy będą ten ciężar ponosić. Myślę, że na tym etapie zgłoszenie tego projektu jest wykazaniem woli ze strony posłów, że chcemy w tym kierunku rozwijać prawodawstwo i umożliwić wydłużenie tego wieku.

Zdaje sobie również sprawę, że praktycznie do 30 września, a więc już do najbliższej niedzieli, rząd ma trudne zadanie przekazania projektu budżetu na rok 2013. Obawiam się, że to, co jest zapisane w ostatnim zdaniu projektu, że proponuje się wejście ustawy od 1 stycznia 2013 r., raczej nam się nie uda, bo została 3 miesiące, w tym praca nad budżetem. Raczej nam się to nie uda. Jeżeli będzie z naszej strony wola, to myślę, że będziemy w tym kierunku pracować. Przecież tamten projekt też funkcjonował chyba 1,5 roku i zmiany, które zostały przedstawione przez koleżankę Katarzynę, weszły praktycznie na finiszu.

Szanowni Państwo! Myślę, że właściwe będzie skierowanie projektu do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Samo procedowanie, zebranie wszystkich danych, wyliczenie wszystkich kosztów wprowadzenia tych rozwiązań, jak również przekonanie strony pracodawców wymaga czasu. Dlatego też, tak jak moi przedmówcy, jestem za tym, ażeby projekt skierować do komisji i w dalszym ciągu nad nim procedować. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Anna Bańkowska z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Anna Bańkowska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej w pierwszych słowach powiedzieć, że popieramy pomysł wydłużenia urlopu ojcowskiego. Jest to kontynuacja dzieła rozpoczętego przez naszą koleżankę Izabelę Jarugę-Nowacką, która będąc ministrem pracy i wicepremierem, zaczęła lansować urlop powszechnie nazywany wtedy tacierzyńskim. Te zmiany ewoluują w dobrym kierunku, czyli mężczyznom będzie się należał coraz większy wymiar urlopu.

Popieramy ten pomysł nie tylko dlatego, że jest to kontynuacja dzieła naszej koleżanki, która była wybitnym orędownikiem czy orędowniczką tego typu zmian, ale również z trzech powodów, o których chciałabym powiedzieć. Po pierwsze, wydaje mi się,

Posel Anna Bańkowska

że mężczyźni w Polsce zaczynają mentalnie dojrzewać do tego, żeby zacząć dzielić rolę wychowawczą z kobietą w momencie, kiedy dziecko jest małe. To jest bardzo dobry kierunek i należy to popierać. Po drugie, bo zmienił się model rodziny w Polsce. Niestety, rodziny wielopokoleniowe są w mniejszości. Ludzie młodzi wędrują za pracą, czyli zaczynają żyć w oddaleniu od rodziców czy od dziadków, czyli takich naturalnych źródeł wsparcia. Dlatego również należy pozwolić ojcom współuczestniczyć w tym dziele opieki nad nowo rozpoczynanym życiem. Po trzecie, bo będzie to w końcu ochrona kobiet, jeśli chodzi o podejście pracodawców do nich. Mówiono tutaj i jest to zawarte w uzasadnieniu, że pracodawcy niechętnie patrzą na kobiety, które są w ciąży, bo tak jest. Wielu pracodawców pyta nawet przed przyjęciem do pracy, czy pani się przypadkiem nie spodziewa dziecka. Często trzeba przedkładać zaświadczenia, ponieważ wszyscy myślą, że opiekę nad tym dzieckiem w pierwszych miesiącach czy tygodniach życia musi sprawować kobieta. Jeśli doprowadzimy do sytuacji, że urlop ojcowski będzie w większym wymiarze, jeśli uda się wprowadzić przepisy mówiące o 8-tygodniowym urlopie ojcowskim, to w tym momencie kobieta podzieli to ryzyko złego patrzenia przez pracodawcę z ojcem dziecka i będzie to, powiedziałabym, większa ochrona. Ten urlop ojcowski stworzy większą ochronę przed utratą przez kobietę miejsca pracy z powodu ciąży, dlatego warto ten projekt poprzeć.

Wszystko to, co będzie pomagać polskiej rodzinie, jest godne poparcia. W tym momencie nie rozstrzygamy o ostatecznym kształcie tej ustawy. Mówimy o intencji i należy ją popierać. Jest to szczególnie ważne w dobie naszych złych wskaźników demograficznych oraz tego, że państwo polskie wciąż za mało łoży na rodzinę, więc podzielenie się opieką nad tym niemowlęciem przez matkę i ojca jest ze wszech miar wskazane.

Powiedziałam o tym, że jednym z powodów, dla których SLD chce poprzeć ten projekt, widząc potrzebę wydłużenia urlopów ojcowskich, jest to, że zmienił się model polskiej rodziny. Rodzina często żyje w oddaleniu od naturalnych źródeł wsparcia, jakimi są rodzice czy dziadkowie. To właśnie powoduje, że SLD jest niezadowolone z propozycji zawartych w zmianie trzeciej, w której projektodawcy mówią, że nie można łączyć urlopu macierzyńskiego z urlopem ojcowskim. Absolutnie nie zgadzam się tutaj z panią poseł Popiołek. Każda z nas, każda z tych pań, które rodziły, ma różne doświadczenia z okresu pierwszego macierzyństwa. Jestem przekonana, że wiele kobiet po urodzeniu dziecka ma kłopoty zdrowotne. (*Dzwonek*) Są to historie udowodnione. Tak może być. Co zrobić, jeżeli żyją daleko od rodzin? Komu to małe dziecko powierzyć, jeżeli się w ogóle nie zorganizowało żadnej opieki? Są sytuacje, kiedy powinno się dać prawo do łączenia urlopu ojcowskiego z urlopem macierzyńskim. Na ten temat będziemy, mam nadzieję, dalej

w komisji pracować. Będziemy pracować, by wspomóc rodzinę, a nie stwarzać jej sztucznych i niepotrzebnych barier. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Kazimierz Ziobro, Klub Parlamentarny Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Kazimierz Ziobro:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy – druk nr 666.

Naszym zdaniem pomysł przedłużenia urlopu ojcowskiego z dwóch do ośmiu tygodni wydaje się godny uwagi i poparcia. Jeżeli jednak zamysłem projektodawcy jest, między innymi, utrwalenie więzi rodzicielskiej ojca z dzieckiem, to dlaczego ta więź nie może być utrwalana w obecności matki dziecka, będącej w tym czasie na urlopie macierzyńskim? Art. 182 § 5 tegoż projektu ustawy ogranicza czas przebywania na urlopie ojcowskim, wprowadzając zakaz łączenia urlopów macierzyńskiego i ojcowskiego. Przecież zwykle po porodzie, jak pani poseł powiedziała, matki potrzebują pomocy ojca dziecka. Uważamy więc, że nadal powinien być uwzględniony wariant pozostawiania w gestii pracownika, którym jest ojciec dziecka, wybór terminu korzystania z urlopu ojcowskiego. Uzasadnienie, że to umożliwi kobietom szybki powrót do pracy, podczas gdy – jak dalej ujęliście w tekście tegoż uzasadnienia – kobiety wracają do pracy po osiągnięciu przez dziecko wieku przedszkolnego, jest nielogiczne. Wiek przedszkolny to trzyletni okres życia. Łącząc nawet rozbity urlop macierzyński i urlop ojcowski, daje to gwarancję opieki rodziców nad dzieckiem przez okres sześciu, maksymalnie siedmiu miesięcy. Kto będzie wychowywał i sprawował opiekę nad dzieckiem przez kolejne dwa lata?

Proponowane zmiany pominęły status tzw. opiekunów sądowych, wychowujących dzieci w wieku określonym w tym projekcie ustawy. Zmiana modelu rodziny, mająca na celu wyeliminowanie dyskryminacji kobiet poprzez zmuszanie ich jedynie do wychowywania dzieci, nie zmienia faktu, iż kobieta, matka, jest do tego predysponowana po prostu przez naturę. Powiem żartobliwie, żaden ojciec, choćby nie wiem jak chciał i się wytężał, nie nakarmi dziecka piersią, bo jest to niemożliwe.

Zauważamy również brak przepisów przejściowych. Przy braku zasadności zwiększenia wymiaru urlopu ojcowskiego, uważamy, że w pierwszej kolejności należałoby przedłużyć urlop macierzyński z sześciu do nawet dwunastu miesięcy i kompleksowo podejść do kreowania polityki prorodzinnej, choćby

Posel Kazimierz Ziobro

poprzez zwiększenie zasiłków – porodowego i rodzinnego. Należałoby również kompleksowo podejść do kwestii pewnych bodźców dla pracodawcy, by przyjmował on kobiety nie dlatego, że musi, ale dlatego, że posiadałby granty finansowe, dzięki którym kobiety po okresie przebywania na urlopie mogłyby np. podnieść lub zmienić swoje kwalifikacje.

Klub Poselski Solidarna Polska, poprzez dalsze procedowanie projektu uchwały, ma nadzieję, że merytoryczna komisja sejmowa naniesie stosowne poprawki. Nie wierzymy w dobre intencje wnioskodawców, jeśli chodzi o tzw. politykę prorodziną, bo przecież wyrażona w tym projekcie przez projektodawcę troska o rodzinę i nowo narodzone dzieci, w kontekście wcześniej procedowanego projektu, który dopuszcza aborcję, jest jaskrawą hipokryzją. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy wystąpienia klubowe. Przystępujemy do pytań.

Czy wszystkie panie i wszyscy panowie posłowie, którzy chcieliby zabrać głos, zapisali się do głosu?

Jeśli tak, to zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Jacek Osuch, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jacek Osuch:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Prezentowany dziś projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy dotyczący wydłużenia urlopu ojcowskiego z dwóch do ośmiu tygodni stanowi niewątpliwie kolejny krok na rzecz polityki prorodzinnej.

W uzasadnieniu do projektu, w świetle zaprezentowanego stanowiska, pozostaje jednak zastanowić się, czy istotą zmian w zakresie urlopu ojcowskiego nie powinno być założenie, iż jest on przede wszystkim szansą dla ojców, którzy pragną pomóc w opiece nad niemowlakiem przebywającej na urlopie macierzyńskim matce, w pierwszych tygodniach życia dziecka. Zakaz łączenia urlopu ojcowskiego z urlopem macierzyńskim ewidentnie dyskredytuje ojców i pozbawia ich w ten sposób możliwości uczestnictwa w procesie wychowania dziecka oraz opieki nad nim w najbardziej wymagającym okresie jego życia, tuż po urodzeniu. Matka jako rodzicielka przejmuje ciężar pewnych obowiązków w tym okresie, którym ojciec nie jest w stanie sprostać z różnych względów, w tym także biologicznych. Czy nie wydaje się oczywiste, iż proponowane przez wnioskodawców zmiany winny przewidywać możliwość wykorzystania urlopu ojcowskiego w tym samym czasie co urlopu macierzyńskiego? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Henryk Siedlaczek, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Henryk Siedlaczek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jak wskazują pomysłodawcy propozycji zmian w Kodeksie pracy, projekt nowelizacji, poza wydłużeniem urlopu ojcowskiego, przewiduje także uniemożliwienie wykorzystania tego urlopu w tym samym czasie, co urlopu macierzyńskiego. Argumentem za przyjęciem tego typu rozwiązania jest, zdaniem projektodawców, umożliwienie matce dziecka powrotu do pracy, a także zagwarantowanie, że to właśnie ojciec w czasie swojego urlopu zajmowałby się dzieckiem, nie zaś matka.

Chciałem w związku z tym zapytać: Czy mamy prawo na siłę uszczęśliwiać rodziców i decydować o tym, czy chcą razem zajmować się dzieckiem w początkowym okresie jego życia, czy też podzielić się tą odpowiedzialnością? Być może ojciec czułby się pewniej, korzystając w początkowym okresie urlopu ojcowskiego z obecności i pomocy matki dziecka. Czy nie wydaje się, iż termin urlopu ojcowskiego winien być sprawą indywidualną? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Szwed, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Stanisław Szwed:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Każdy z nas ma swoje doświadczenia w wychowywaniu dzieci, ja akurat należę do tych osób, które zajmowały się dzieckiem od małości, wtedy także i bez urlopu ojcowskiego. Ale wracając do dyskusji, tego, o czym mówiła też pani Popiołek, powiem, że urlop ojcowski jest na wniosek. To jaka jest potrzeba zapisywania, że nie można łączyć urlopu macierzyńskiego z ojcowskim? Jest na wniosek, niech sobie ojciec czy rodzina podejmuje decyzję w tej sprawie. Myślę, że to jest najbardziej logiczne.

Druga sprawa, do posła wnioskodawcy. Pan poseł nie pamięta, bo nie było go wtedy w Sejmie, ale jeśli chodzi o problematykę związaną z urlopami macierzyńskimi, a później z urlopami ojcowskimi, to był to długi proces dochodzenia. Cieszymy się, że w tej chwili mamy 2 tygodnie i może zastanówmy się nad tym, czy jednak – i tutaj pytanie do pana posła wnioskodawcy – nie rozłożyć tego w czasie i też dochodzić

Posel Stanisław Szwed

do tego mniejszymi krokami. Bo jeżeli państwo proponują 8 tygodni, a były 2 tygodnie, jeszcze rozbić na tydzień, to trudno będzie to przeprowadzić.

O koszty zapytam pana ministra. Czy pan minister ma dane za 2011 r., ile urlopów ojcowskich zostało, że tak powiem, wykorzystanych, jakie to były koszty? Przy okazji, korzystając z obecności pana ministra, zapytam pana ministra o inne zmiany dotyczące Kodeksu pracy, bo wiem, że takie projekty się pojawiają, odnoszące się do działu szóstego: czas pracy. Czy w tej sprawie są już gotowe projekty? Czy to jest na etapie rozmów Komisji Trójstronnej? Na jakim etapie jesteśmy, jeśli chodzi o zmiany dotyczące czasu pracy? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Pięta z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jarosław Pięta:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Kwestie dotyczące urlopu macierzyńskiego i ojcowskiego są dzisiaj uregulowane w art. 182 i następnym Kodeksu pracy. W mojej ocenie zaproponowana dzisiaj nowelizacja komplikuje w jakimś stopniu obecny stan prawny. Stąd moje pytanie skierowane zarówno do posła wnioskodawcy, jak i do pana ministra: Czy proponowane brzmienie przepisu art. 182³ § 5 Kodeksu pracy wprowadza ograniczenie w zakresie terminu dysponowania urlopem ojcowskim i czy zakaz łączenia urlopu ojcowskiego z urlopem macierzyńskim pozbawi ojca dziecka możliwości sprawowania opieki nad tym dzieckiem? Drugie pytanie skierowane jest już wyłącznie do posła wnioskodawcy. W różnych systemach prawnych w Europie urlop tacierzyński, ojcowski kształtuje się na poziomie od 2 do 15 dni, poza Słowenią. Moje pytanie brzmi: Na podstawie jakich analiz wyszło państwu 8 tygodni? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Największa kontrowersja tegoż projektu to właśnie zakaz korzystania z urlopu tacierzyńskiego wtedy, kiedy żona jest na urlopie macierzyńskim. Ja tego nie rozumiem. Zresztą mówiła o tym pani poseł Bańkowska, że Sojusz nie zgodzi się, aby taki zapis tutaj się ostał, i to z bardzo prostego powodu. Tutaj pytam wnioskodawców. Proszę powiedzieć: wtedy, kiedy żona nie pracuje, w ogóle nie pracuje, to ojciec może skorzystać z urlopu tacierzyńskiego, prawda? A więc...

(Poseł Dariusz Cezar Dziadzio: Ale ona nie pracuje.)

...innymi słowy, tu, proszę państwa, w moim przekonaniu czy w moim przeświadczeniu nie chodzi o to, aby ojciec z matką nie mógł mieć, tylko że państwo chcecie, żeby ci rodzice wychowywali dzieci osobno, to znaczy, żona idzie do pracy, a mąż jest na tacierzyńskim. Nie rozumiem tego. Być może to powoduje, że atrakcyjność tego urlopu jest o tyle mniejsza, gdyż nie widzę... W krajach skandynawskich rodzice czy ojciec w 80% wykorzystuje urlop tacierzyński, a u nas to wynosi 1% czy na sto jedna osoba, o ile dobrze pamiętam. Dlatego proponuję, abyście państwo w pracy w komisji włączyli się w tę kwestię, i przypuszczam, że należałoby ten zakaz uchylić. *(Dzwonek)*

Druga kwestia...

Już ostatnie zdanie, pani marszałek, w tej sprawie.

...skąd będziemy wiedzieli, czy matka jest na urlopie macierzyńskim? Ojciec musiałby przedstawić jakieś zaświadczenie, bo inaczej tego nie rozumiem. Przecież niekoniecznie muszą pracować w jednym zakładzie. Ten zakaz spowoduje, że trzeba będzie do pracodawcy, zakładu ojca przynosić górę zaświadczeń. Nie wiem, czy to jest konieczne i potrzebne. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Stanisław Wziątek z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Wziątek:

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Szanowny Panie Ministrze! Moje pytanie chcę skierować do posłów wnioskodawców i ono odnosi się do aspektu, który oczywiście ma ścisły związek z ideą. Ideę w pełni popieramy, idea jest naprawdę bardzo dobra i uważam, że nawet jeżeli w tej dyskusji pojawiają się wątpliwości, to nie tylko można je na poziomie pracy w komisji wyjaśnić, ale także wyeliminować słabości. Natomiast aspekt pragmatyczny odnosi się do procedowania nad ustawą, ważne, żeby on był jasny – to są koszty wdrożenia ustawy w życie.

Posel Stanisław Wziątek

Moje pytanie: Dlaczego państwo nie przeanalizowaliście tego aspektu, nie podaliście przynajmniej szacunkowych kosztów wdrożenia tej ustawy? Jeżeli nie było to możliwe, to pytanie kieruję do strony rządowej: Czy rząd w ramach przygotowań do dzisiejszej debaty ma jasno sprecyzowane stanowisko wobec projektu ustawy i czy rząd przygotował analizę, która będzie się odnosiła właśnie do aspektów finansowych? Po prostu bardzo proszę o informację, ile będzie kosztowało wdrożenie tej ustawy w życie i jak w praktyce może być ono sfinansowane. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Szeliga:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie do posła wnioskodawcy: Skąd się wziął pomysł rozdzielania? Wiemy, że więź rodzinna to jest więź zarówno dziecka z mamą, jak i dziecka z tatą, całości tej rodziny. Dlaczego państwo wpadli właśnie na taki pomysł, że ma być to jakoś selekcjonowane, raz do mamy, raz do taty? Skąd w ogóle taki pomysł? Czy państwo mieli jakieś wzorce, czy to jest wasz wymysł, czy wzorowaliście się na jakichś innych rozwiązaniach? Kolejne moje pytanie: Dlaczego akurat o 6 tygodni chcecie to państwo wydłużyć, skoro dzisiaj są 2 tygodnie? I pytanie do pana ministra: Czy trwają jakieś prace w ministerstwie, ale w kierunku wydłużenia urlopów? Ściśle chodzi mi o urlopy macierzyńskie, bo wiele kobiet kieruje właśnie takie pytania. Czy są jakieś takie prace?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Wincenty Elsner z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Wincenty Elsner:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Na początek pozwolę sobie na osobistą refleksję. W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat nastąpił olbrzymi przełom. Pamiętam lata 80., kiedy rodziły się moje dzieci, wówczas nikt z nas nawet nie myślał o możli-

wości wykorzystania urlopu ojcowskiego, a dzisiaj procedujemy nad wydłużeniem tego urlopu wprowadzonego niedawno do Kodeksu pracy.

Druga refleksja: bardzo dobrze, że tym drobnym akcentem polityki prorodzinnej kończymy dzisiejszy dzień, bo zaczynaliśmy go procedowaniem nad ustawą zdecydowanie antyrodzinną, nad ograniczeniem przywileju odliczeń na dzieci dla osób lepiej zarabiających, nad zróżnicowaniem odliczeń na dzieci w zależności od tego, czy ich rodzice są małżeństwem, czy nie są małżeństwem. Projekt spotkał się, jak słyszeliśmy, praktycznie z jednoznacznym poparciem wszystkich klubów.

Dlatego moje pytanie do pana ministra jest trochę przewrotne, a jednocześnie bardzo proste: Czy ministerstwo, pan minister dołączy się do tych głosów i również poprze inicjatywę wydłużenia urlopu ojcowskiego? To poparcie na pewno będzie bardzo dobrze rokowało, jeśli chodzi o dalszy los tego projektu. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Tym samym lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Udzielam teraz głosu podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej panu Radosławowi Mlecze.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczo:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Chciałbym przede wszystkim bardzo podziękować państwu za przypomnienie nowelizacji, która była uchwalana w tej Izbie kilka lat temu – nowelizacji, która zmieniała dotychczasowy system opieki rodzicielskiej i urlopów rodzicielskich w Polsce. To ważna nowelizacja również z tego względu, że udało nam się wówczas osiągnąć konsensus, dzięki któremu przewidzieliśmy pewną odległą perspektywę. Przypomnę dzień 6 grudnia bodajże 2008 r., kiedy te zmiany zostały wprowadzone do Kodeksu pracy. Pierwsze z nich zaczęły obowiązywać od stycznia 2009 r., a kolejne będą wprowadzane aż do 2014 r., czyli w odróżnieniu od wielu sytuacji uzyskaliśmy pewną stabilność przepisów prawa, jasną perspektywę dla rodziców dziecka, na co mogą liczyć, jeśli chodzi o uprawnienia rodzicielskie. Tak więc dziękuję za te głosy i te wspomnienia, za to, że udało nam się to zrobić i że urlop ojcowski został wprowadzony, jak również że pojawiła się perspektywa wydłużenia urlopu ojcowskiego i dodatkowego urlopu macierzyńskiego.

W związku z tym kilka uzupełnień dotyczących tego, o czym państwo mówili. Zacznę od tego, że nie

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczko

ma jeszcze oficjalnego stanowiska rządu. To jest odpowiedź na jedno z państwa pytań. Projekt stanowiska jest przygotowywany w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej. W najbliższych dniach zostanie on skierowany do konsultacji międzyresortowych, a zatem należy się spodziewać, że kiedy będziemy pracować nad tym projektem w komisji sejmowej – zgodnie z państwa zapowiedziami, które tu padły – będziemy dysponowali stanowiskiem rządu. Nie zwalnia mnie to jednak z obowiązku przedstawienia krótkiego komentarza do tego, o czym państwo mówili.

Pierwsza kwestia dotyczy dostępności różnych form urlopów dla ojców, nawet jeżeli nie nazywa się ich urlopem ojcowskim. Trzeba pamiętać o tym, że kiedy wprowadzaliśmy instytucję dodatkowego urlopu macierzyńskiego, przyjęliśmy, podobnie jak w odniesieniu do urlopu macierzyńskiego, że od 14 tygodnia tego urlopu, jeżeli matka dziecka rezygnuje z urlopu, wówczas tę część urlopu może wykorzystać ojciec. Podobnie jak w przypadku dodatkowego urlopu macierzyńskiego wydłużamy okres urlopu konsekwentnie: 2 tygodnie, obecnie to są 4 tygodnie i wreszcie docelowo przewiduje się 6 tygodni w 2014 r. A zatem już dzisiaj, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa zawartymi w Kodeksie pracy, ojciec dziecka może skorzystać z części urlopu macierzyńskiego. A zatem to jest 6 tygodni od 14 tygodnia i 6 tygodni w wersji finalnej, czyli łącznie 12 tygodni pełnopłatnego urlopu macierzyńskiego, ale wykorzystywanego przez ojca. Musimy pamiętać, że wprowadziliśmy wówczas tę elastyczność do przepisów Kodeksu pracy. Warto również promować te rozwiązania, ponieważ kiedy państwo mówią o kwestiach rynku pracy, równego traktowania itd., to właśnie ten projekt wpisuje się w taką filozofię, w ten sposób patrzenia na uprawnienia rodzicielskie, w szczególności na urlopy rodzicielskie, które w ten sposób są regulowane.

Nie przypadkiem mówię o kwestii odpłatności za urlopy rodzicielskie, albowiem dyskutowaliśmy o tym podczas polskiej prezydencji. Miałem zaszczyt przedstawiać w ramach prezydencji stanowiska dotyczące tzw. dyrektywy macierzyńskiej i wspólnie z panią komisarz Reding dyskutowaliśmy na temat tego, w jaki sposób na forum europejskim mogą następować zmiany. Chciałbym podkreślić, że Polska w zakresie urlopu zarówno macierzyńskiego pełnopłatnego i jego długości, jak i urlopu ojcowskiego należała do tych krajów, które, można powiedzieć, mają najdalej zaawansowane rozwiązania, w związku z tym z takiej pozycji mogliśmy prowadzić te negocjacje.

Jeśli chodzi o kontekst europejski – wspominała o tym pani poseł Mrzygłocka – i porównania dotyczące innych krajów europejskich w kontekście tego, o czym państwo mówili, czyli równoległego wykorzystywania tego urlopu bądź nie, to myślę, że ten wątek również pojawi się w naszych pracach w komisji, albowiem generalnie obserwuje się tendencję do tego,

aby możliwość wyboru różnych form urlopów rodzicielskich pozostawić rodzicom dziecka, by nie adresować szczegółowych form urlopów rodzicielskich do jednego z rodziców, lecz by rzeczywiście stworzyć wachlarz możliwości wykorzystania tych urlopów.

Pytania, które państwo postavili, dotyczyły finansów i tego, czy takie analizy są prowadzone. Oczywiście, tak, staramy się prowadzić na bieżąco takie analizy, nie tyle z powodu konkretnego pojawiającego się projektu, ile po to, żeby mieć świadomość tego, w jaki sposób funkcjonują już obowiązujące przepisy. A zatem pozwolę sobie przedstawić państwu na podstawie danych, które otrzymaliśmy w ostatnim czasie z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, informację dotyczącą wypłaty zasiłków w związku z urlopem ojcowskim. I tak, według danych otrzymanych z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w roku 2010 wypłacono taki zasiłek ponad 17 tys. osób, w łącznej wysokości 8710 tys. zł, w roku 2011 wypłacono taki zasiłek prawie 15 tys. osób, w łącznej wysokości 7436 tys. zł, zaś w okresie od stycznia do czerwca 2012 r. zasiłek macierzyński z tytułu urlopu ojcowskiego wypłacono – podkreślam, że z punktu widzenia tego, w jaki sposób jest ta forma świadczeń opisywana w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, mówimy tu o zasiłku macierzyńskim z tytułu urlopu ojcowskiego – w 2012 r., czyli w okresie, za który posiadamy dane, prawie 14 tys. osób, w łącznej wysokości 13 027 tys. zł.

Przygotowywaliśmy się również do określenia konsekwencji finansowych i prosiliśmy o pewne wstępne szacunki dotyczące ewentualnych konsekwencji finansowych związanych z wprowadzeniem zmiany dotyczącej urlopu ojcowskiego i wydłużenia go z 2 do 8 tygodni. Podkreślam, szczegółowej metodologii tych wstępnych szacunków nie będę w tej chwili państwu przedstawiał, ponieważ niezbędne będzie przekazanie tej metodologii podczas posiedzeń komisji tak, żeby mieli państwo pełną świadomość, na jakiej podstawie te szacunki zostały opracowane. Otóż wydłużenie tego urlopu z 2 do 8 tygodni powodowałoby wzrost wydatków na zasiłki macierzyńskie w czasie urlopu ojcowskiego, finansowanych z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, odpowiednio o kwoty: 236 mln zł – podaję w zaokrągleniu – w 2013 r., 264 mln zł w 2014 r., 278 mln zł w 2015 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych przekazał nam też dalsze szacunki, aż do roku 2022. Będziemy mogli podzielić się z państwem tymi danymi. Dane te zostaną również uwzględnione w projektowanym stanowisku rządu.

Pan poseł Szwed, poza pytaniem dotyczącym projektowanej zmiany w Kodeksie pracy, pytał również o inne prace dotyczące Kodeksu pracy, etap ich zaawansowania w Komisji Trójstronnej. Ponieważ zdaję sobie sprawę, że nie jest to przedmiotem dzisiejszego posiedzenia, w związku z tym w dużym skrócie odpowiem na to pytanie. Otóż tak, toczą się takie prace. W zespole ds. prawa pracy Komisji Trójstronnej przyjęliśmy metodę nieco inną zmian niż propo-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczek

nowana wcześniej, a mianowicie wspólnie z partnerami społecznymi w trybie zarówno formalnych, jak i nieformalnych spotkań ustaliliśmy podstawowe obszary ewentualnych zmian czy potrzeby zmian w zakresie działu VI Kodeksu pracy, choć nie tylko. W oparciu o te diagnozy w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej powstaje projekt z inicjatywy ministra pracy i polityki społecznej. W istocie przedstawiliśmy partnerom społecznym do dyskusji dwa projekty. Jeden z tych projektów, węższy, dotyczy trzech zmian w zakresie czasu pracy. Pierwszy obszar dotyczy możliwości, zasad, i warunków korzystania z wydłużonych okresów rozliczeniowych czasu pracy. Drugi obszar dotyczy możliwości korzystania z ruchomego czasu pracy. Trzeci obszar obejmuje możliwość korzystania z przerywanego czasu pracy. Drugi projekt, znacznie szerszy, obejmuje w zasadzie nową propozycję zapisów działu VI, dotyczącego czasu pracy, do której proponujemy wprowadzenie również wielu innych rozwiązań.

Na jakim etapie jesteśmy w tej chwili? Odbyły się spotkania robocze i przedstawione zostały pierwsze komentarze ze strony partnerów społecznych. Na jednym z najbliższych posiedzeń zespołu prawa pracy, jak myślę, będziemy mieli już okazję zapoznać się z ich stanowiskami. W każdym razie mogę powiedzieć, że projekt spotkał się nie tylko z zainteresowaniem, a nie jest to jeszcze projekt rządowy, nie jest to nawet projekt ministra pracy i polityki społecznej, ponieważ przyjęliśmy taką zasadę, żeby kształt tego projektu uwzględniał na tym etapie propozycje wyrażone przez partnerów społecznych. W związku z tym, jeśli powstała podczas naszych debat różnica np. między reprezentacjami pracodawców i pracowników dotycząca, przykładowo, sposobu rozliczania nadgodzin w tym nowym systemie, to w obecnym projekcie zapisaliśmy obydwa warianty, czy nawet więcej niż dwa z nich, do rozmowy, do negocjacji i do tego, żeby wspólnie zastanowić się, jakie rozwiązanie przyjąć, które będzie najlepsze. To tyle.

Generalnie rzecz biorąc, ta zmiana miałaby polegać na tym, żeby w miejsce obecnie istniejących w kodeksie systemów pracy umożliwić, czy przekazać do decyzji partnerów społecznych na poziomie ponadzakładowym czy na poziomie zakładowym rozstrzygnięcia dotyczące szczegółów związanych z organizacją czasu pracy. Mamy nadzieję, że takie uwolnienie tych regulacji, a zarazem otwarcie przestrzeni dla dialogu społecznego i dla decyzji, które zapadałyby pomiędzy partnerami społecznymi czy związkami zawodowymi, czy inną reprezentacją pracowników a pracodawcą mogą wpłynąć bardzo korzystnie również na kwestie związane z zachętami do zawierania umów o pracę, albowiem zobowiązaliśmy się wobec partnerów społecznych, że rozmowy na temat zmian w czasie pracy będziemy prowadzić równolegle do dyskusji dotyczącej pewnych korekt związanych

z przepisami prawa pracy, które mogłyby służyć stabilizacji zatrudnienia i wzmacniałyby zachęty do zawierania umów o pracę przez pracodawców. To tyle, jeśli chodzi o odpowiedź panu posłowi Stanisławowi Szwedowi.

Kwestie finansowe już poruszyłem.

Pan poseł Wincenty Elsner pytał, czy dołączymy się do tego głosu. Odpowiem tak – doceniając również staranność legislacyjną, ponieważ miałem okazję rozmawiać także z naszymi legislatorami o państwa propozycji, i mając też pełną świadomość, że projekt ten z punktu widzenia pewnej filozofii dotychczasowych zmian w Kodeksie pracy wpisuje się w ten sposób myślenia, ten sposób procedowania – na pewno będziemy również krytycznymi recenzentami tego projektu. Tzn. z jednej strony mogę powiedzieć, że jeśli chodzi o te zmiany, które wprowadziliśmy w Kodeksie pracy, zaczynając od grudnia 2008 r. do 2011 r., kiedy tę obszerną nowelizację kończyliśmy, państwo tutaj nie poruszali niezwykle ważnego wątku rodziców, również ojców, adoptujących dzieci, a przecież doprowadziliśmy do sytuacji, w której ich prawa z punktu widzenia uprawnień rodzicielskich są de facto wyrównane z prawami rodziców biologicznych i cieszę się, że z inicjatywy rządowej te zmiany również w Kodeksie pracy zostały wprowadzone.

W związku z tym nie ma chyba wątpliwości co do intencji. Rząd popierał to rozwiązanie. Popierał i popiera urlop ojcowski. Natomiast w pracach w komisji musimy bardzo starannie i precyzyjnie przedyskutować te aspekty finanse, które mamy tutaj, które są konsekwencją ewentualnie takich zmian. Kontekst europejski jest również bardzo ważny, dlatego do niego nawiązałem, i kontekst rozwiązań, które już funkcjonują w innych krajach. Podnosili państwo kwestie związane z możliwością lub brakiem możliwości wykorzystywania tej formy urlopu jednocześnie z urlopem wykorzystywanym przez matkę dziecka – notabene jeśli chodzi o tę formę urlopu, która już dzisiaj istnieje i od której rozpocząłem swoją wypowiedź, a mianowicie ten urlop macierzyński wykorzystywany przez ojca lub dodatkowy urlop macierzyński wykorzystywany również przez ojca dziecka, to rzeczywiście rodzice nie mogą jednocześnie tego urlopu wykorzystywać. Tzn. to jest ten czas, w którym matka dziecka musiałaby się rzec dalszej części tego urlopu macierzyńskiego i wówczas mógłby wykorzystać go ojciec.

To tyle, jeśli chodzi o szczegółowe pytania. Jeżeli któreś z nich pominąłem, przepraszam i odpowiem na nie w formie pisemnej. Natomiast chciałbym jeszcze raz podziękować również za ten projekt i za dyskusję, która go dotyczyła. Bez względu na to, jaki będzie dalszy ciąg postępowań na tym etapie, jedna rzecz na pewno już się dzieje, a mianowicie wracamy do dyskusji, debaty na temat urlopów ojcowskich, ich znaczenia dla opieki nad dzieckiem i ich funkcjonowania w systemie przepisów prawa. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Dariusza Cezara Dziadzio.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Dariusz Cezar Dziadzio:

Dziękuję, pani marszałkini.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zaczniemy od początku. Chciałbym bardzo serdecznie podziękować państwu przedstawicielom wszystkich klubów za poparcie naszego projektu i skierowanie go do dalszych prac w komisji.

Szanowni Państwo! Nie wiem, wiele rzeczy, które padły w pytaniach, zostało wyjaśnionych przez pana ministra. Gdybym miał się do tego odnieść, to tak naprawdę króciutko, jeżeli chodzi o sprawę, dlaczego 8 tygodni. Mianowicie 8 plus 20 daje 28, czyli ok. 7 miesięcy. Wyszliśmy z założenia, że trzeba to zrobić raz a dobrze, porządnie, dlatego ustaliliśmy taki okres. Państwo pamiętacie, że czas urlopu ojcowskiego rośnie od 2010 r., teraz wyznaczamy już stały okres.

Jeżeli chodzi o sprawę, którą w zasadzie wszyscy podnosili, dotyczącą zakazu łączenia tego urlopu, to powiem szczerze, że pamiętam czas, kiedy 7, bardziej 8 lat temu urodził się mój syn. Wtedy dostałem dwa tygodnie zwolnienia do opieki nad żoną. Pamiętam, że to były najwspanialsze dwa tygodnie mojego życia, zaczynając od tego, że czasami nie przespałem nocy albo poparzyłem sobie palce przy czyszczeniu i sprzątaniu albo odkazaniu butelki. Tu się zgadza, natomiast nie ukrywam, że w tym czasie można skorzystać z innego zasiłku. Być może komisja podczas prac uzna, że zasadne byłoby wprowadzenie zapisu, że dopuszcza się wykorzystanie urlopu ojcowskiego w pierwszych dwóch tygodniach od narodzin dziecka. Tak że w zasadzie większość pytań, wątpliwości zostało, że tak powiem, rozwiązanych przez pana ministra.

Na koniec chciałbym jeszcze raz podziękować przedstawicielom wszystkich klubów za jedność, jeżeli chodzi o ten projekt, a ojcem, króciutko mówiąc, życzyć, aby korzystali z tego urlopu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

Marszałkini Sejmu, na podstawie art. 87 ust. 2 w związku z art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu, kieruje poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy zawarty w druku nr 666 do Komisji Nadzwyczajnej ds. zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia.

Jednocześnie informuję panie posłanki i panów posłów, że pan poseł Piotr Walkowski, który zgłosił

wniosek o skierowanie projektu do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, wycofał swój wniosek.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Konwencji o zakazie użycia, składowania, produkcji i przekazywania min przeciwpiechotnych oraz o ich zniszczeniu, sporządzonej w Oslo dnia 18 września 1997 r. (druki nr 508 i 681).

Proszę o zabranie głosu w celu przedstawienia sprawozdania komisji panią posłankę Jadwigę Zakrzewską.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Poseł Sprawozdawca
Jadwiga Zakrzewska:**

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Panowie Oficerowie! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych i Obrony Narodowej przedstawić projekt ustawy o ratyfikacji Konwencji o zakazie użycia, składowania, produkcji i przekazywania min przeciwpiechotnych oraz o ich zniszczeniu, sporządzonej w Oslo dnia 18 września 1997 r., zawarty w druku nr 508.

Główne przesłanie konwencji ottawskiej to położyć kres erze min. Miny przeciwpiechotne nie rozróżniają żołnierzy od cywilów i zazwyczaj zabijają lub poważnie ranią swoje ofiary. Względnie tanie, małe i łatwe w użyciu rozprzestrzeniały się w milionach sztuk, powodując niesłychane społeczne i ekonomiczne spustoszenie w wielu krajach na całym świecie. Polska, mimo że do tej pory jeszcze nie ratyfikowała konwencji ottawskiej, to jednak dobrowolnie wypełniała większość jej postanowień i nie produkowała, nie eksploatowała i nie wykorzystywała min przeciwpiechotnych w operacjach wojskowych.

Wysoka Izbo! Państwa przystępujące do konwencji nie mogą nigdy, w żadnej sytuacji, używać, konstruować, produkować, składować lub przekazywać min przeciwpiechotnych bądź pomagać w tym komukolwiek. Muszą również w określonym przedziale czasu zniszczyć istniejące miny przeciwpiechotne, niezależnie od tego, czy znajdują się w magazynach, czy też w ziemi.

Wysoka Izbo! Liczba ofiar wzrasta z roku na rok. 3/4 ofiar to osoby cywilne, z których 34% to dzieci. To im należy nieść pomoc, w szczególności aby przezwyciężyć fizyczną i psychiczną traumę w wyniku tego nieszczęścia. Nie pozwólmy, aby tego typu ekstremalne sytuacje stały się powtarzały. Mamy ten problem w Polsce, bo po II wojnie światowej Polska była najprawdopodobniej najbardziej zaminowanym krajem na świecie. Ponad 80% terytorium Polski było zanieczyszczone minami oraz innymi niewybuchami. W okresie powojennym usunięto ponad 80 mln min. Od 1945 r. miny pochłonęły życie ponad 4 tys. polskich cywilów oraz raniły kolejne 8 tys. Do dnia dzi-

Poseł Sprawozdawca Jadwiga Zakrzewska

siejszego na terytorium Polski znajdują się duże ilości min i innych niewypałów. Mamy ostatnio na to, niestety, liczne dowody.

Panowie Ministrowie! Panie Generale! Dlatego też, korzystając z okazji, pragnę serdecznie podziękować wojskom inżynieryjnym za ogromny wkład w rozbijanie niewybuchów, a w szczególności żołnierzom – saperom z Kazunia. To dzięki ich zaangażowaniu wiele z obiektów, potencjalnych przyczyn „zardzewiałej śmierci” unieszkodliwiono. Chwała też pracownikom Polskiego Czerwonego Krzyża, którzy od lat 90. zwracali uwagę w naszym kraju na ten problem, apelując do rządów Rzeczypospolitej Polskiej o bezzwłoczna ratyfikację konwencji ottawskiej.

Miny przeciwpiechotne po raz pierwszy na dużą skalę zostały użyte w czasie I wojny światowej w XX wieku i rozprzestrzeniały się na wszystkich kontynentach oraz były obecne w każdym konflikcie międzynarodowym i wewnętrznym. Dopiero na początku lat 90., Wysoka Izbo, zaczęto mówić o „kryzysie”, szacując, że cały świat jest „zaminowany” (od 100 do 300 mln min). Jody Williams, laureatka Pokojowej Nagrody Nobla, stwierdziła, że „miny przeciwpiechotne z założenia są, by ranić i zabijać. Są perfekcyjnymi żołnierzami”. Trzeba dodać, że niestety jeszcze 40 państw pozostaje poza obowiązkami konwencji, w tym większość krajów składujących miny przeciwpiechotne, produkujących je i używających ich, takich jak Birma, Chiny, Indie, Pakistan, Rosja, Stany Zjednoczone. Dlatego też Polska nie może należeć do tego grona. Jesteśmy krajem promującym zasady humanitaryzmu i czas najwyższy na to, aby Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikował konwencję, którą uznajemy za słuszną zarówno w całości, jak i co do każdego z postanowień w niej zawartych.

W imieniu Komisji Obrony Narodowej i Komisji Spraw Zagranicznych wnoszę o przyjęcie projektu ustawy o ratyfikacji Konwencji o zakazie użycia, składowania, produkcji i przekazywania min przeciwpiechotnych oraz o ich zniszczeniu, sporządzonej w Oslo dnia 18 września 1997 r.

Wysoka Izbo! Na koniec powiem, że „wśród szczęku oręża nie mogą milczeć prawa”, a w szczególności prawa humanitarne. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Renata Butryn reprezentująca klub Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Renata Butryn:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt zaprezentować stanowisko klubu Platforma Obywatelska wobec rządowego projektu ustawy o ratyfikacji Konwencji o zakazie użycia, składowania, produkcji i przekazywania min przeciwpiechotnych oraz o ich zniszczeniu, sporządzonej w Oslo dnia 18 września 1997 r. (druki nr 508 i 681).

Tak jak moja poprzedniczka stwierdziła, konwencja została zawarta w duchu głębokiego humanitaryzmu i była podyktowana ogólnowswiatowym przekonaniem, że miny przeciwpiechotne to wyjątkowo niebezpieczna i niehumanitarna broń. Konstrukcja i zasady działania miny przeciwpiechotnej powodują, że ten, kto posłużył się nią na polu walki, nie ma już żadnego wpływu na to, kogo i kiedy może ona porazić, uśmiercić. Pola zaminowane w ten sposób mogą zagrażać przez wiele lat ludności cywilnej, czego my doświadczamy cały czas, bo mamy jeszcze pola minowe wręcz po II wojnie światowej. Żadna armia nie sporządza dokumentacji pozwalającej szybko oczyścić pola minowe. Celem konwencji jest między innymi całkowite wyeliminowanie min przeciwpiechotnych z arsenałów wojskowych i zaprzestanie ich produkcji. Polska dołączy w ten sposób po ratyfikacji do 159 państw stron konwencji i da wyraz szacunku dla podstawowych wartości humanitarnych.

Polska już od 1998 r., nie będąc stroną konwencji ottawskiej, przygotowywała się do ratyfikacji, dobrowolnie wypełniając najważniejsze jej założenia – między innymi nie produkujemy i nie wykorzystujemy min przeciwpiechotnych w operacjach wojskowych. Rezygnacja z tego typu broni nie osłabiła i nie osłabia naszego systemu obrony. Większość zasobów tego środka bojowego pozostającego w dyspozycji Sił Zbrojnych Polski to typy min, których konstrukcja wywodzi się z końca II wojny światowej. W ramach konwencji będziemy zobowiązani do zakończenia procesu niszczenia wszystkich składowanych min przeciwpiechotnych najpóźniej w ciągu 4 lat od wejścia w życie konwencji ottawskiej do polskiego porządku prawnego. Uważamy, że będzie to najważniejsze w sensie logistycznym wyzwanie dla wojska.

Otrzymaliśmy w komisji zapewnienie, że Agencja Mienia Wojskowego będzie dysponować odpowiednimi środkami finansowymi na utylizację min i że nie będzie to kosztowna operacja. Wydaje się, że środki, które są zaplanowane czy muszą być zaplanowane w budżecie Ministerstwa Spraw Zagranicznych na świadczenie pomocy na rzecz ofiar i regionów, w których miny stanowią ogromne zagrożenie, nie są wygórowane i pomogą także w rozwoju ekonomicznym tych społeczności, które cierpią z tego powodu.

W związku z tym, biorąc pod uwagę wszystkie te argumenty, również finansowe, co nie jest bez znaczenia dla naszego państwa w dobie kryzysu, mój klub opowiada się za pełną ratyfikacją konwencji ottawskiej jak najszybciej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Mariusz Antoni Kamiński z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Mariusz Antoni Kamiński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wystąpić podczas debaty w drugim czytaniu rządowego projektu ustawy o ratyfikacji Konwencji o zakazie użycia, składowania, produkcji i przekazywania min przeciwpiechotnych oraz o ich zniszczeniu, sporządzonej w Oslo dnia 18 września 1997 r.

Na ten temat odbyła się bardzo szeroka dyskusja w połączonych Komisjach: Obrony Narodowej oraz Spraw Zagranicznych. Padło bardzo wiele pytań, również bardzo wiele wątpliwości, bo mimo zgadzania się z ogólną ideą, iż ten rodzaj broni powinien być powoli wycofywany z użytku ze względu na swój niehumanitarny charakter, jednak do tej pory i w rządzie Prawa i Sprawiedliwości w latach 2005–2007, jak też później przez większą część okresu rządów Platformy Obywatelskiej, panował pewien konsensus, aby jak najbardziej oddalić w czasie ratyfikację tej konwencji. Z kilku względów.

(Poseł Renata Butryn: Wypełnialiśmy ją.)

Przypomnę, że została ona zawarta zresztą w 1997 r.

W pierwszej kolejności ze względów finansowych. Mielśmy naprawdę wiele min do zutilizowania i to były dosyć spore koszty. Ale przyznaję, udało się tego dokonać, jest ich już naprawdę niewiele do utylizacji, więc wątek finansowy nie jest tutaj aż tak ważny. Natomiast najbardziej istotne są chyba założenia geopolityczne. Po pierwsze, konwencji tej nie ratyfikowali i zapewne nie ratyfikują najwięksi gracze na arenie globalnej, czyli Stany Zjednoczone, Chiny, Rosja. Po drugie, były wątpliwości co do tego, czy nie osłabi to jednak polskiego potencjału militarnego. Mam nadzieję, że pan minister jeszcze raz podkreśli z pełną odpowiedzialnością, że rzeczywiście to nie będzie miało wpływu na obniżenie tego potencjału Polski.

Wreszcie, co jest chyba również bardzo istotne, jednym z elementów tej konwencji jest fakt, iż zabronione jest prowadzenie wspólnych działań, manewrów, uczestniczenie we wspólnych misjach międzynarodowych z państwami, które nadal używają min przeciwpiechotnych. Wiadomo, że Polska jako sojusznik Stanów Zjednoczonych, aktywny członek NATO uczestniczy w misjach NATO i zapewne będzie uczestniczyła w następnych. Jest aneks do ratyfikacji tej umowy. Było tu pytanie do pana ministra, czy będzie on respektowany przy wszystkich, czy nie wpłynie to na pewne konflikty w związku z wejściem

w życie tej konwencji. Te pytania pozostawiam otwarte. Na pewno warto dalej na ten temat dyskutować. Podczas posiedzenia komisji mój klub parlamentarny, Prawo i Sprawiedliwość, wstrzymał się od głosu. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Bartłomiej Bodio z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Bartłomiej Bodio:

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałoby się powiedzieć: nareszcie. Ta konwencja została podpisana przez Polskę 15 lat temu. Do 2009 r. Polska zniszczyła około 97% swoich zasobów min. To bardzo dobrze i trzeba się tym chwalić. Co 20 minut na świecie wybucha mina przeciwpiechotna, 500 min tygodniowo, 2000 min w każdym miesiącu. 160 krajów przyłączyło się do konwencji ottawskiej. Przeciwno stosowaniu min protestują gwiazdy światowego show-biznesu, protestowała księżna Diana, protestowała Angelina Jolie, protestował Brad Pitt. Dzisiaj do tego protestu, do walki ze stosowaniem min przeciwpiechotnych przyłączy się Ruch Palikota, popierając tę ustawę.

Pozostaje tylko pytanie: Cóż z tego, że my wszyscy się przyłączamy, że przyłącza się 160 państw, podczas gdy 40 państw cały czas pozostaje poza konwencją? Należy pamiętać o tym, że to są takie państwa, jak USA, jak Rosja, jak Chiny, jak Pakistan, jak Izrael. Te 160 państw, które przystępuje do tej konwencji, tak naprawdę ma się nijak do tych 40 czy nawet do tych 5 państw, które wymieniłem, a które w tej konwencji nie uczestniczą.

Chciałbym powtórzyć pytanie do pana ministra. Czy w związku z ratyfikacją tej konwencji Polska nie będzie brała udziału np. we wspólnych manewrach ze Stanami Zjednoczonymi? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Mieczysław Marcin Łuczak z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Mieczysław Marcin Łuczak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panowie Oficerowie! Cóż, w imieniu Klubu Parla-

Posel Mieczysław Marcin Łuczak

mentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawiam stanowisko w sprawie ratyfikacji Konwencji o zakazie użycia, składowania, produkcji i przekazywania min przeciwpiechotnych oraz ich zniszczeniu, sporządzonej w Oslo 18 września 1999 r.

Szanowni państwo, humanitaryzm. Należałoby się zastanowić nad znaczeniem tego słowa. W wystąpieniach, które tu dziś przedstawiamy, każdy z troską patrzy na to, jak wykorzystywane jest uzbrojenie, na jakie uzbrojenie nas stać było i stać dziś, na jaką technologię. To wszyscy dobrze wiemy. Dziś miny przeciwpiechotne stosowane są – tak jak mówił mój przedmówca, powiedzmy sobie prawdę, jeżeli to jest prawdą, co powiedział, bo tego dokładnie nie wiedziałem – przez potęgę militarne. Podpisywanie tej konwencji, choć jestem za jej podpisaniem, odbywa się trochę na takiej zasadzie – nasuwa mi się taka refleksja – jak w przypadku CO₂. Otóż wszyscy w Europie ograniczamy produkcję, a Chińczycy robią swoje, Amerykanie robią swoje. To jest na takiej zasadzie. Inne porównanie. Sąsiad ma na podwórku bałagan, a ja mam idealny porządek. Zawiał wiatr i obaj mamy bałagan. Praktycznie z tą konwencją można to zestawić.

Z drugiej strony w różnym czasie, w różnych systemach politycznych, w różnych doktrynach obronnych czy wojennych obowiązywały różne zasady i stosowaliśmy różne uzbrojenia. Największą tragedią jest to, że właśnie po tym uzbrojeniu, po tych urządzeniach, czyli minach piechotnych, zostają ludzie okaleczeni do śmierci. Niedawno pokazywany był film o żołnierzu, który stracił obie ręce i obie nogi. Był to saper, który rozminowywał, nie chcę kłamać, działo się to w Afganistanie albo w Iraku, i to właśnie była ta mina. Dlatego też żeby być konsekwentnym, jeśli chodzi o to, co się dzieje, trzeba zrozumieć to, o czym mówił poseł Mariusz Kamiński – że odsuwano czas ratyfikacji ze względu na nasze uzbrojenie, na środki, jakie były. Dziś nadszedł czas, aby naprawdę podjąć temat do końca, dokonać ratyfikacji tegoż dokumentu, przeprowadzić faktyczną likwidację tego uzbrojenia.

Nie zgadzam się natomiast z tym, żeby to był materiał ćwiczebny. Pierwszy będę (*Dzwonek*) głośno mówił, że nie wolno tego stosować, bo uzbrojona mina piechotna jest takim samym zagrożeniem zarówno gdy leży na stole, jak i w polu. Będziemy głosowali za podpisaniem. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Wziątek z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Wziątek:

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Pozwólcie państwo, że przejdę od razu do rzeczy i wyrażę ogromne zadowolenie z faktu, że przyjmujemy ustawę, która pozwoli ratyfikować konwencję. Chciałbym od razu w tym momencie zapytać, dlaczego tak późno.

(*Posel Renata Butryn*: Jak nie podpisaliśmy, to wypełnialiśmy.)

Możemy oczywiście próbować znajdować usprawiedliwienie dla tego, ale jeżeli weźmiemy pod uwagę to, że ofiarami min przeciwpiechotnych na całym świecie, tam gdzie one są i były stosowane przez prawie ostatnie 100 lat, były przede wszystkim osoby cywilne, zwłaszcza dzieci, to fakt, że ratyfikujemy tak późno, jest, najdelikatniej powiem, słabością. Jeśli w uzasadnieniu do projektu ustawy piszemy, że przyjęcie tej ustawy będzie dla nas swego rodzaju walorem, a wręcz podniesie nasz prestiż, będziemy bardziej wiarygodni, to powiem, że ze wstydem powinniśmy powiedzieć, iż robimy to jako ostatni w Unii Europejskiej. Ze wstydem powinniśmy przyznać, że jako kraj członek NATO obok Stanów Zjednoczonych robimy to ostatni. Z krajów NATO tylko Stany Zjednoczone, po przyjęciu przez nas, nie będą członkiem tej konwencji. To jest jednak wstyd i porażka.

Oczywiście z pełną satysfakcją i szacunkiem przyjmuję wyjaśnienia, które padły na posiedzeniu połączonych komisji, że jesteście gotowi do tego, żeby szybko te miny neutralizować. Jeżeli zostały nam 44 tys. min i mamy na to cztery lata – to jest informacja, którą uzyskaliśmy na posiedzeniu komisji – to może warto zastanowić się, czy nie możemy zrobić tego szybciej. Prosiłbym, panie ministrze, właśnie dlatego że mieliśmy ten czas zaniechania, abyśmy pokazali – mamy cztery lata, ale to zrobimy w rok. Możemy to zrobić.

Druga sprawa odnosi się do celów szkoleniowych. Absolutnie nie zgadzam się z myśleniem, które przedstawił mój przedmówca pan poseł Łuczak. Jest wiele innych państw, które stosują te miny. W wielu miejscach, takich jak chociażby Afganistan, obok min przeciwpiechotnych pojawiają się improwizowane ładunki wybuchowe, które muszą neutralizować nasi żołnierze. Uważam, że nie da się wszystkiego przećwiczyć na symulatorach, że trzeba ćwiczyć także z wykorzystaniem takich min, które będą dawały gwarancję skuteczności działań naszych saperów. Cieszę się, że z materiału, który został nam przedstawiony, wynika, że państwo planujecie pozostawienie kilku min nie po to, żeby ich używać, ale po to, żeby nasi żołnierze byli ekspertami, specjalistami od ich neutralizowania i pomagali innym, którzy tej pomocy potrzebują. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Renata Butryn*: Jakie stanowisko?)

(*Posel Arkadiusz Mularczyk*: Przedstawi w głosowaniu.)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Arkadiusz Mularczyk z Solidarnej Polski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Arkadiusz Mularczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Solidarnej Polski wobec rządowego projektu ustawy o ratyfikacji Konwencji o zakazie użycia, składowania, produkcji i przekazywania min przeciwpiechotnych oraz ich zniszczeniu, sporządzonej w Oslo 18 września 1997 r.

Solidarna Polska podziela większość argumentów, a w zasadzie wszystkie, które przedstawili przedstawiciele innych klubów co do tego, że miny przeciwpiechotne powinny być wycofane z użycia w wojsku we współczesnych świecie. Natomiast żyjemy w takim świecie, w jakim żyjemy. To jest banał, ale powstaje pytanie, dlaczego takie kraje, jak: Stany Zjednoczone, Chiny czy Rosja nie wycofały się z używania tych min i czy w interesie Polski, jeżeli chodzi o jej bezpieczeństwo, leży wycofywanie się z ich używania. To pytanie do naszego resortu obrony, do przedstawicieli resortu wojskowego, którzy są na tej sali. Państwo twierdzą, że to w żaden sposób nie osłabi naszego potencjału obronnego, czy też nie wpłynie na naszą sytuację, jeśli chodzi o nasze bezpieczeństwo. Jednak powstaje pytanie, dlaczego główni gracze na scenie międzynarodowej – najważniejsze, najmocniejsze od strony militarnej państwa – nie ratyfikowali tej konwencji. Czy Polska w tym przypadku musi i powinna być wśród krajów, które inicjują ratyfikację tej konwencji?

Tak że mając na uwadze te wszystkie racje, Solidarna Polska w dniu jutrzejszym przedstawi stanowisko w głosowaniu. Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Wystąpienie pana posła Mularczyka zakończyło wystąpienia klubowe.

Mamy zapisanych 8 posłów do pytań.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby jeszcze się zapisać?

Nie widzę.

Ustalam czas na zadanie pytania na 1 minutę.

Jako pierwszy zada pytanie pan poseł Leszek Dobrzyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Pan poseł Dobrzyński jest nieobecny.

Pan poseł Stanisław Wziątek, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Poseł Stanisław Wziątek:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Ponieważ nie mogłem tego zmieścić w czasie klubowym, pragnę zadać dwa pytania, które może pomogą nam w pełni zrozumieć dotychczasowe działania.

Po pierwsze, jest pytanie dotyczące informacji, którą państwo dość kategorycznie sformułowaliście w materiale stanowiącym uzasadnienie projektu ustawy, że Polska nie produkuje, nie eksportuje i nie stosuje min przeciwpiechotnych. Chciałbym, panie ministrze, poprosić pana o jednoznaczna deklarację, że od 1997 r. Polska nie wyeksportowała żadnych min przeciwpiechotnych. Czy rzeczywiście może pan z całą odpowiedzialnością to stwierdzić i za to przyjąć na siebie odpowiedzialność?

Drugie pytanie odnosi się do działań związanych z aktualnie prowadzonymi badaniami nad nowym środkiem, który może zastępować miny przeciwpiechotne. (*Dzwonek*) Są to najnowszej generacji miny, które nie będą minami pozostawianymi samym sobie, tylko będą używane w określonych sytuacjach, w sytuacjach szczególnego zagrożenia. Panie ministrze, czy używanie tego rodzaju min, jeżeli one pojawią się za dwa lata, bo taki to ma być mniej więcej okres, będzie zgodne z tą konwencją czy może tę konwencję naruszać? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Piotr Pyzik:

Konwencja z Oslo ma 15 lat, natomiast polski udział w rozwiązywaniu problemu – 70 lat. Akurat mija 70 lat od czasu, kiedy polski inż. Józef Kosacki wymyślił taki przedmiot, który się nazywa wykrywacz min. Myślę, że to jest dobry czas, żeby postawić tu pytania, choć może też powtórzę pytanie pana posła Mularczyka, ale on przecież formułował je zupełnie poza moją wiedzą i świadomością. W komisji stwierdzono, że Wojsko Polskie posiada inne środki pozwalające zastąpić broń, jaką są miny przeciwpiechotne. Pytanie dotyczy potencjału obronnego kraju w sytuacji zastąpienia tej broni, jak rozumiem, inną bronią. To jest jedna sprawa. I druga sprawa. Czy, patrząc z racjonalnego punktu widzenia, a jestem z Gliwic, ze Śląska, tam są Zakłady Mechaniczne Bumar Łabędy, które według wszelkich znaków na ziemi i na niebie mają zostać zamknięte, państwo (*Dzwonek*) rozważali przy podejmowaniu tej decyzji kwestię wykorzystania innych zakładów w Polsce? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.
Głos zabierze pan poseł Bartłomiej Bodio, Ruch Palikota.
Bardzo proszę.

Poseł Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać pytanie, nawiązując do tego, że cały świat jest zestawem naczyń połączonych. To, że my podejmujemy pewne działania, a inne kraje tego nie podejmują, wcale nie oznacza, że jesteśmy skazani na sukces, nawet wręcz przeciwnie. Chciałbym zapytać: Czy polskie Ministerstwo Obrony Narodowej planuje przedsięwziąć jakiekolwiek działania związane z rozpowszechnieniem naszego stanowiska w sprawie min w innych krajach? Czy będziemy prowadzić jakiegoś rodzaju akcje, czy być może faktycznie zaprzestaniemy wspólnych ćwiczeń z partnerami, którzy tej konwencji nie ratyfikowali? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.
Głos zabierze pani poseł Bożena Sławiak, Platforma Obywatelska, celem zadania pytania.
Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Bożena Sławiak:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pano-
wie Ministrowie! Wykonywanie postanowień kon-
wencji ottawskiej spoczywać będzie na wielu resor-
tach, jeśli ją ratyfikujemy. Ministerstwo Gospodarki
będzie musiało uregulować kwestie związane z kon-
trolą eksportu, Ministerstwo Zdrowia powinno pod-
jąć działania określające zakres udzielania pomocy
zdrowotnej dla ofiar min przeciwpiechotnych. Wiele
zadań będzie też spoczywać na ministrze finansów,
ministrze nauki i szkolnictwa wyższego, ministrze
pracy i polityki społecznej, a także ministrze spraw
wewnętrznych, choćby w zakresie ścigania prze-
stępstw stanowiących naruszenie postanowień kon-
wencji. Czy jest już ustalone, kto będzie koordynował
te prace? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.
Głos zabierze pani poseł Renata Butryn, Platfor-
ma Obywatelska.
Bardzo proszę.

Poseł Renata Butryn:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie pod
adresem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Art. 6
konwencji zobowiązuje każde państwo – stronę do
świadczenia pomocy na rzecz ofiar i regionów, w któ-
rych miny stanowią zagrożenie dla lokalnych spo-
łeczności i są barierą uniemożliwiającą rozwój eko-
nomiczny. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ma
zaplanować corocznie w swoim budżecie pieniądze na
niesienie pomocy rozwojowej. Jakiego rzędu będą to
kwoty? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.
Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł
Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.
Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Romuald Ajchler:

Dziękuję.
Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To, że Sojusz Le-
wicy Demokratycznej poprze ratyfikację konwencji,
powiedział pan poseł Wziątek. Zastanowiła mnie jed-
nak informacja podana w debacie i chciałbym się
właśnie zwrócić do pani poseł z pytaniem. 40 państw
nie ratyfikowało konwencji i nie ma zamiaru tego
zrobić, w tym największe mocarstwa, bo do nich za-
liczamy Stany Zjednoczone, Chiny, Rosję, Pakistan,
a także kraje arabskie, które właściwie dominują,
jeśli chodzi o produkcję tej broni, myślę tu o minach.
Padła także informacja, że Stany Zjednoczone jako
jedyne państwo należące do NATO nie ratyfikowało
tej konwencji. Przypuszczam, panie ministrze, że
znacie państwo powody, dla których tej ratyfikacji ze
strony Stanów Zjednoczonych nie ma, bo przecież
rozmawiacie w NATO *(Dzwonek)* na ten temat. Po-
dobna sytuacja, przypuszczam, jak w przypadku Sta-
nów Zjednoczonych jest w przypadku Chin czy Rosji.
Stąd moje pytanie: Jakie są argumenty tych państw,
kiedy mówi się o tych kwestiach, jeśli chodzi o nie-
przystąpienie do ratyfikacji, o której mowa? Dzięku-
ję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.
Głos zabierze pan poseł Mariusz Antoni Kamiń-
ski, Prawo i Sprawiedliwość.
Proszę bardzo.

Posel Mariusz Antoni Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pierwsze pytanie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych: Czy były naciski na Polskę ze strony państw, które ratyfikowały konwencję ottawską, abyśmy szybko ją ratyfikowali? Po drugie, skąd takie nagłe przyspieszenie? Był jednak konsensus między wcześniejszymi rządami Prawa i Sprawiedliwości, potem Platformy Obywatelskiej, aby ratyfikować tę konwencję mniej więcej w 2015 r. albo trochę później. A więc skąd to przyspieszenie? Wreszcie trzecie pytanie, również o art. 6, czy zdaniem państwa jest fakultatywny czy obligatoryjny? Czy on zobowiązuje nas, aby każdego roku wyklądać pewną sumę z budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych na pomoc ofiarom min przeciwpiechotnych w różnych krajach, których to dotyczy, czy też nie musimy zawsze tego robić? Jednak trudno będzie wytłumaczyć Polakom, że w dobie kryzysu jednocześnie przeznaczamy jakieś środki na inne kwestie poza granicami kraju. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Wypowiedź pana posła Kamińskiego zamyka listę posłów zapisanych do głosu w pytaniach.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej pana Czesława Mrocza. Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Czesław Mroczek:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie Generale! Panowie Oficerowie! Szanowni Państwo! Panie i Panowie Posłowie! Polska podpisała konwencję 4 grudnia 1997 r., natomiast w dniu 6 lutego 2009 r. Rada Ministrów przyjęła na wniosek ministra spraw zagranicznych, we współpracy z ministrem obrony narodowej, informację o stanie gotowości Rady Ministrów do związania Rzeczypospolitej Polskiej konwencją ottawską. Więc nie było tak, że czekaliśmy do dziś, ani tak, że nastąpiło jakieś nagłe przyspieszenie. Podpisaliśmy konwencję, dlatego że chcieliśmy poprzeć to humanitarne prawo jako kraj w przekonaniu, że będzie ono dobrze służyć też Polsce. Nie ratyfikowaliśmy konwencji od razu, dlatego że mieliśmy dosyć duży potencjał, ponad milion sztuk, jeżeli chodzi o miny, zakazany środek bojowy. Nie jest tak, że okres od momentu podpisania do dnia dzisiejszego był czasem zaniechania, jak mówił pan przewodniczący Stanisław Wziątek. W 1997 r. mieliśmy ponad milion tych środków bojowych, jak powiedziałem, obecnie mamy 40 tys. Nie ratyfikowaliśmy konwencji, ale stosowaliśmy ją, w zasadzie wykonaliśmy

ją. Od razu odpowiadam, że konwencja daje czas – mamy 4 lata na dostosowanie się do jej postanowień. Pozostałe 40 tys. min przeciwpiechotnych będziemy chcieli unieszkodliwić, pozbyć się ich w jak najkrótszym czasie i sądzimy, że nie będzie to trwało dłużej niż 2 lata.

Było pytanie odnośnie do tego, że przy ratyfikacji zamierzamy złożyć deklarację dodatkową odnoszącą się właśnie do kwestii współpracy z państwami, które nie są stroną konwencji. Zgodnie z art. 1 ust. 1 lit. c konwencji każde państwo strona zobowiązuje się, że nigdy w żadnych okolicznościach nie będzie pomagać, zachęcać ani skłaniać kogokolwiek w dowolny sposób do podejmowania jakiejkolwiek działalności zabronionej państwu stronie na mocy niniejszej konwencji. Wobec braku prawnie wiążącej interpretacji użytego w konwencji pojęcia pomocy, zachęcania oraz skłaniania, w przypadku gdy Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej lub polscy obywatele będą uczestniczyć w planowaniu realizacji operacji, ćwiczeniach lub innego rodzaju działalności wojskowej prowadzonej wspólnie z siłami zbrojnymi państw niebędących stronami konwencji, angażującymi się w działania zabronione przez konwencję, istnieje obawa, że taka współpraca mogłaby być uznana za naruszenie konwencji. W związku z tym, składając tę deklarację, z całą pewnością nie będziemy pozostawać w żadnej kolizji, kiedy będziemy w koalicji na przykład ze Stanami Zjednoczonymi, wykonując zadania w ramach na przykład mandatu Organizacji Narodów Zjednoczonych, tak jak jest to w Afganistanie. Stąd będziemy ją składać to zastrzeżenie.

W swoim wystąpieniu klubowym pan poseł Bodio stwierdzał, stawiał tezę, że co z tego, że my, te pozostałe 160 państw, będziemy to ratyfikować, skoro inni, w szczególności te duże państwa, o dużym potencjale militarnym, tego nie robią. Panie pośle, mamy taką kompetencję, możliwość działania, jaką mamy. Odpowiadamy za sprawę Polski. W zakresie tej kompetencji pozostając, zrobmy to, co możemy, przyjmując to humanitarne prawo.

Jesteśmy też, o czym w szczegółach będzie mówił pan minister Cisek, w innej sytuacji niż te państwa, które nie ratyfikowały konwencji. Chcę użyć takiego argumentu, który tu był trochę używany, ale kropka nad i nie została postawiona, więc spróbuję to uczynić. Proszę państwa, było tu w kilku wypowiedziach podnoszone i mocno zaznaczone, że ofiarą min przeciwpiechotnych w większości jest ludność cywilna. Jeżeli te miny byłyby stosowane jako element polityki obronnej w Polsce, to kto byłby ofiarą tych min, jaka ludność cywilna? W związku z tym, z punktu widzenia przyjęcia tego prawa i wpływu postanowień konwencji na polski potencjał obronny, chcę powiedzieć, że od momentu, kiedy wymyślono ten środek bojowy i na masową skalę go stosowano, technika i technologia obronna bardzo się zmieniły. I korzyści wynikające ze stosowania min przeciwpiechotnych mogą być osiągnięte poprzez stosowanie innego

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Obrony Narodowej Czesław Mroczek**

sprzętu i uzbrojenia. Nie będziemy realizować jakiegos prostego zastąpienia, w którym miny przeciwpiechotne zostaną zastąpione jakimś innym prostym środkiem bojowym, który nie będzie objęty konwencją oraz zakazem produkcji i stosowania takiego środka. Polski potencjał obronny nie zmniejszy się dlatego, że skutki czy korzyści wynikające ze stosowania min przeciwpiechotnych zostaną osiągnięte przez inny sprzęt uzbrojenia, technologie, które pozostają już dzisiaj w naszej dyspozycji, a stosowanie tamtego środka, min, w polityce, w walce obronnej, w szczególności na terenie naszego kraju, niesłoby większe ryzyko i szkody niż korzyści.

Przechodzę do pytań, już nie wystąpień klubowych, tylko bardzo konkretnych pytań. Pan przewodniczący Wziątek pytał, czy po podpisaniu konwencji Polska eksportowała ten środek bojowy, miny przeciwpiechotne. Bardzo szybko – i to jest jeszcze element, o którym nie wspominałem – Polska wprowadziła przepisy zakazujące eksportu min przeciwpiechotnych, niezależnie od źródła ich pochodzenia, z polskiego obszaru celnego. I był to przepis prawa wprowadzony już w 1998 r. Legalnie do tego nie dopuszczano, był zakaz, zatem nie było możliwości eksportu tych min. Nie mamy żadnych dowodów na to, że taki eksport się odbywał. Tyle mogą na ten temat powiedzieć.

Było jeszcze pytanie o to, czy produkujemy te miny. Mówiłem już o tym, że od początku lat 90. w Polsce nie produkowaliśmy min przeciwpiechotnych. Nie ma zatem też – pojawiło się tutaj takie pytanie – dylematu związanego z polskim przemysłem obronnym. Nie mieliśmy takiej produkcji, więc nie będzie jakiegos uszczerbku, jeżeli chodzi o polski przemysł obronny.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Bodio dotyczące informacji na temat ratyfikacji przez Polskę konwencji, to pan minister Cisek odpowie.

Prace po ratyfikacji konwencji – pytanie pani poseł Sławiak – będzie koordynować Ministerstwo Obrony Narodowej we współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych.

Pan poseł Kamiński pytał, skąd to przyspieszenie, był konsensus w poprzednich latach, za wszystkich rządów, a teraz jest przyspieszenie. W zasadzie odpowiedziałem na to pytanie już na samym początku. Mamy ciąg działań od 1997 r. w zakresie wypełnienia postanowień konwencji, jesteśmy w momencie kończącym wdrożenie konwencji nie tylko od strony formalnoprawnej, ale i w sensie praktycznym – z ponad miliona min przeciwpiechotnych pozostających w zasobie polskich Sił Zbrojnych pozostało 40 tys. Za dwa lata, proszę państwa, nie będziemy mieli w składach, w posiadaniu min przeciwpiechotnych. Uważam, że to jest dobra informacja. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze teraz...

(Poseł Stanisław Wziątek: Panie marszałku, w sprawie sprostowania.)

Był pan wymieniony z imienia i nazwiska?

To bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Stanisław Wziątek:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chciałbym sprostować swoje wystąpienie, bo być może nie dość precyzyjnie wypowiedziałem się i pan minister mnie nie zrozumiał. Nie chciałem tego nazywać polemiką ze stwierdzeniem, czy było zaniechanie, czy nie. Dla jasności sprawy: nie obciążam ani pana, ani rządu Platformy Obywatelskiej. Mówię o tym w kategoriach państwa polskiego. Jeżeli weźmiemy pod uwagę daty 1997, 2009, 2012, to bez względu na to, jakich użyjemy argumentów, także tych merytorycznych, może sami państwo odpowiedzieć na pytanie, czy to było zaniechanie, czy nie.

Natomiast moja prośba do pana kierowana jest także w odniesieniu do tego, co się może zdarzyć. Uzyskalismy informację, że prowadzone są prace badawcze nad przygotowaniem nowego środka, który może zastąpić miny przeciwpiechotne. Jeżeli on się pojawi, to czy on będzie klasyfikowany jako mina przeciwpiechotna, czy jako zupełnie inny rodzaj broni, który nie będzie do tej konwencji dostosowywany czy też nie będzie z nią utożsamiany, co może Polsce grozić niewypełnieniem zasad, które są w niej zawarte? Dziękuję.

(Poseł Renata Butryn: Czarnowidztwo.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pan minister, bardzo proszę.

Pan minister Czesław Mroczek.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Czesław Mroczek:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Ten środek bojowy, który jest w tej chwili przedmiotem pracy badawczo-rozwojowej, z całą pewnością nie będzie kwalifikowany, nie będzie podlegał definicji tej konwencji. Nie można tego tak rozumieć, w szczególności w zakresie skutków działania tego środka bojowego. On nie będzie działał tak jak mina przeciwpiechotna. To znaczy, jeśli ona jest pozostawiona, to w zasadzie

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Obrony Narodowej Czesław Mroczek**

nie ma już żadnego wpływu na to, kiedy zadziała i kto zginie. Działanie tego nowego środka bojowego – powiadam, trwa praca rozwojowo-badawcza – z całą pewnością nie będzie podobne do działania min przeciwpiechotnych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pan minister Janusz Cisek w celu udzielenia odpowiedzi na zadane mu pytania.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Janusz Cisek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W sprawie pytań szczegółowych. Odnośnie do pytania pani poseł Renaty Butryn, jeśli chodzi o art. 6 konwencji, Ministerstwo Spraw Zagranicznych przewiduje alokowanie pewnych środków na pomoc dla ofiar min przeciwpiechotnych. Pomoc ta – to jest odpowiedź na drugie pytanie odnośnie do tej części sprawy – ma charakter fakultatywny, nie jest obligatoryjna. To nie są zresztą duże sumy. Pan poseł Mularczyk zgłosił wątpliwość, czy w dobie kryzysu przeznaczanie sum na ten cel byłoby do zaakceptowania przez opinię publiczną. Przekazaliśmy ok. 50 tys. euro na pomoc ofiarom min w rejonie Bałkanów i podobną sumę, jeśli chodzi o Afrykę.

Kolejne pytanie dotyczyło tego, dlaczego na przykład Stany Zjednoczone nie ratyfikują konwencji. Trzeba zwrócić uwagę na charakter konfliktu koreańskiego w latach 1950–1953, który zakończył się rozgraniczeniem Korei wzdłuż jednego z równoleżników. Utrzymanie tego stanu rzeczy możliwe było dzięki zaminowaniu dość szerokiej strefy zdemilitaryzowanej, w związku z tym rezygnacja z tego ośrodka obrony byłaby jednak – choć może w dzisiejszych warunkach nie z punktu widzenia prowadzenia wojny – ograniczeniem możliwości obronnych wobec sąsiada z północy, który, jak wiadomo, jest w wielu przypadkach nieodpowiedzialnym uczestnikiem społeczności międzynarodowej.

Jeśli chodzi o bezpieczeństwo Rzeczypospolitej, to trzeba zwrócić uwagę, że nasi sąsiedzi, tacy jak Białoruś i Ukraina, ratyfikowali konwencję w 2003–2005. Poprzez owo zastrzeżenie, o którym pan minister Mroczek też wspominał, możliwe jest wykonywanie przez Wojsko Polskie operacji w zgodzie z prawem międzynarodowym lub z mandatem Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pani poseł Jadwiga Zakrzewska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Jadwiga Zakrzewska:

Panie marszałku, chciałabym podziękować wszystkim klubom, panu ministrowi, jak również panom ministrom, chociaż nie ukrywam, że odczuwam pewien niedosyt, ponieważ dwa kluby wstrzymały się z poparciem. Był to klub Prawo i Sprawiedliwość, co niestety budzi zdziwienie, bo przecież ten klub ma w swojej nazwie wyraz: prawo, więc prawo humanitarne powinno być jednym z założeń tej partii. Brak zdecydowania ze strony Solidarnej Polski również budzi zdziwienie, ponieważ powinni być oni solidarni z państwami promującymi prawo humanitarne.

(Poseł Renata Butryn: Zadziorna posłanka.)

Ratyfikacja konwencji umożliwi dalsze włączenie się w proces politycznej promocji prawa humanitarne oraz rozbrojenia humanitarne, co zgodne jest z założeniami polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej. Dziękuję wszystkim za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie zakresu obowiązywania Konwencji o prawach dziecka, przyjętej dnia 20 listopada 1989 r. w Nowym Jorku (druki nr 490 i 700).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Czesława Gluzę.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Sprawozdawca Czesław Gluza:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie zakresu obowiązywania Konwencji o prawach dziecka, przyjętej dnia 20 listopada 1989 r. w Nowym Jorku.

Szanowni Państwo! Konwencja o prawach dziecka określa prawa dzieci przysługujące im do 18. roku życia bez względu na płeć, język i religię. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił w dniu 21 września 1990 r. ustawę, w której wyraził zgodę na dokonanie

Posel Sprawozdawca Czesław Gluza

przez prezydenta ratyfikacji tej konwencji. Jednocześnie Sejm podjął uchwałę, w której uznał za wskazane zwrócenie się do prezydenta o zamieszczenie w dokumencie ratyfikacyjnym zastrzeżeń do art. 7 i art. 38 tej konwencji. Prezydent te zastrzeżenia przyjął i Konwencja o prawach dziecka weszła w życie w stosunku do Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 7 lipca 1991 r.

Króciutko o tym, czego dotyczyły zastrzeżenia. Mianowicie zastrzeżenie do art. 7 dotyczyło możliwości ograniczenia prawa dziecka przysposobionego do poznania rodziców naturalnych. W przypadku art. 38 pojawiło się zastrzeżenie, że granica wieku powoływania do służby wojskowej lub podobnej oraz uczestnictwa w działaniach wojennych nie może być niższa niż 15 lat i będzie o niej rozstrzygało prawo Rzeczypospolitej Polskiej.

Już od połowy lat 90. ze strony Komitetu Praw Dziecka Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz m.in. posłów, jak również licznych organizacji, w tym organizacji pozarządowych, były zgłaszane postulaty wycofania złożonych przez Rzeczpospolitą Polską zastrzeżeń do Konwencji o prawach dziecka. Historia i zakres tych prac oraz stanowiska przedstawicieli różnych organów i instytucji zostały zawarte w uzasadnieniu przedłożenia rządowego. Szczególnie istotne w ostatnim okresie wydaje się stanowisko rzecznika praw dziecka, który również inicjował podjęcie prac nad wycofaniem zastrzeżeń do art. 7 i art. 38 Konwencji o prawach dziecka, dotyczących, o czym już wcześniej wspomniałem, prawa dziecka do poznania rodziców oraz granicy wieku powoływania do służby wojskowej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak wynika z uzasadnienia projektu, wycofanie przedmiotowych zastrzeżeń nie spowoduje konieczności wprowadzenia zmian w ustawodawstwie wewnętrznym ani wydania dodatkowych aktów normatywnych. Aktualnie obowiązujące przepisy umożliwiają bowiem realizację przez stronę polską zobowiązań wynikających zarówno z art. 7, jak i art. 38 Konwencji o prawach dziecka. Zgodnie z art. 7 konwencji dzieci nadal będą miały zagwarantowane prawo do poznania swoich naturalnych rodziców. W przewidzianych polskim prawem okolicznościach uprawnienie to będzie nadal przysługiwać również dzieciom przysposobionym. Polskie prawo w pełni realizuje także postanowienie art. 38 konwencji, zawierające zobowiązanie do powstrzymania się od rekrutowania do Sił Zbrojnych osób, które nie osiągnęły wieku 15 lat. Można powiedzieć w tym miejscu, że polskie przepisy są o wiele bardziej rygorystyczne, ponieważ w działaniach zbrojnych w myśl prawa polskiego nie mogą uczestniczyć osoby, które nie ukończyły 18. roku życia. Tak więc wycofanie się z tych zastrzeżeń jest w pełni zgodne z polskim porządkiem prawnym. Należy dodać, że projekt ustawy nie jest sprzeczny z prawem Unii Europejskiej.

Konkludując, Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisja Spraw Zagranicznych po przeprowadzeniu pierwszego czytania oraz po rozpatrzeniu tego projektu ustawy na posiedzeniu w dniu 12 września br. wnoszą o przyjęcie projektu ustawy.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z tego miejsca chciałbym również podziękować wszystkim klubom, które bardzo sprawnie i merytorycznie uczestniczyły w przebiegu dyskusji na posiedzeniu komisji. Dziękuję.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Informuję panie i panów posłów, że Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska głos zabierze pani poseł Zofia Czernow.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Zofia Czernow:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie zakresu obowiązywania Konwencji o prawach dziecka, przyjętej 25 maja 1989 r. w Nowym Jorku, druk nr 490.

W świetle zmian wprowadzonych do ustaw Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz Prawo o aktach stanu cywilnego zaistniała potrzeba weryfikacji zasadności dalszego podtrzymywania zastrzeżenia do art. 7 Konwencji o prawach dziecka. Celem zastrzeżenia było uniknięcie dowolnych interpretacji warunku realizacji prawa dziecka do poznania swoich rodziców. Obecne regulacje Prawa o aktach stanu cywilnego spełniają wymóg, by wszystkie informacje dotyczące rodziców biologicznych były rejestrowane i przechowywane po to, by umożliwić dziecku poznanie jego rodziców. Jest to zgodne z wymogami Komitetu Praw Dziecka.

Ponadto nastąpiły zmiany w przepisach prawa dotyczące zastrzeżeń do art. 38 konwencji. Obecnie na gruncie polskiego ustawodawstwa do odbycia obowiązkowej i ochotniczej zasadniczej służby wojskowej mogą zostać powołane wyłącznie osoby, które ukończyły 18. rok życia. Wobec powyższego zasadne jest i możliwe wycofanie zastrzeżeń do art. 7 i art. 38 Konwencji o prawach dziecka. Pragnę dodać, że wycofanie zastrzeżeń do konwencji jest elementem budowania pozytywnego wizerunku Polski na arenie międzynarodowej.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera projekt ustawy. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pani poseł Iwona Ewa Arent, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Iwona Ewa Arent:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące sprawozdania Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie zakresu obowiązywania Konwencji o prawach dziecka, przyjętej dnia 20 listopada 1989 r. w Nowym Jorku (druk nr 700).

Inicjatorem opracowania Konwencji o prawach dziecka była Polska i prof. Adam Łopatka – to tak gwoli wstępu. Sejm w projekcie ustawy w art. 1 wyraża zgodę na dokonanie przez prezydenta Polski zmiany zakresu obowiązywania Konwencji o prawach dziecka poprzez wycofanie zastrzeżeń do art. 7 i art. 38. Reprezentując stanowisko Prawa i Sprawiedliwości, chciałabym zaznaczyć, że jesteśmy za wycofaniem przez Polskę zastrzeżeń do art. 7 konwencji, gdyż uważamy, że wszelkie informacje dotyczące rodziców biologicznych powinny być rejestrowane i przechowywane po to, by umożliwić dziecku poznanie w odpowiednim wieku jego biologicznych rodziców. Dzieci, zgodnie z art. 7 konwencji, będą miały prawo do poznania swoich naturalnych rodziców także w przewidzianych polskim prawem okolicznościach. Uprawnienia te będą przysługiwać również rodzicom przysposobionym.

Podzielamy zdanie, iż ze względu na psychologiczny i emocjonalny rozwój dziecka informacje o adopcji należy przekazać na możliwie wczesnym etapie życia dziecka, ale także nie możemy na siłę tego przekazywać, bo to musi być jednak robione z wyczuciem, jako że jest to bardzo delikatna sprawa dla dziecka. To decyduje o życiu dziecka na przyszłość, jego emocjonalnym życiu. Rodzice adopcyjni powinni być przygotowywani do tego na specjalnych szkoleniach, tak aby umieć przekazać tę informację dzieciom.

Uważamy, że możliwe jest wycofanie zastrzeżeń także do art. 38 konwencji. Przepis protokołu zabraniający rekrutacji osób w wieku poniżej 18. roku życia w szeregach armii jest zasadny i w praktyce realizowany przez Polskę, gdyż podniesienie dolnej granicy wieku ochotniczego wstępowania do Sił Zbrojnych nastąpiło już w 2005 r. Wycofanie zastrzeżeń nie będzie miało wpływu na sposób realizacji przez stronę polską praw dziecka wynikających z art. 7 i 38 Konwencji o prawach dziecka.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Prawo i Sprawiedliwość będzie głosowało za przyjęciem sprawozdania połączonych komisji, zatem za ustawą wyrażającą

zgodę na dokonanie przez prezydenta Rzeczypospolitej zmiany zakresu obowiązywania Konwencji o prawach dziecka. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Robert Biedroń, Ruch Palikota.

Proszę bardzo.

Poseł Robert Biedroń:

Panie Marszałku! Wysoka Izba! Panie Ministrze! Witam, panie ministrze. Rzecznika praw dziecka nie ma, ale jest jego przedstawiciel. Witam serdecznie. W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam przyjemność przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie zakresu obowiązywania Konwencji o prawach dziecka, przyjętej 20 listopada 1989 r. w Nowym Jorku.

Zgadzam się całkowicie z moją przedmówczynią, że to stanowisko jest elementem budowania pozytywnego wizerunku Polski na arenie międzynarodowej. Ale chciałbym przypomnieć, że nie tylko te sprawy, o których dzisiaj rozmawiamy, budzą od początku naszego zaangażowania w prace nad tą konwencją zastrzeżenia. Zastrzeżenia budzi także deklaracja do konwencji złożona przez Polskę. Już w 1993 r., kiedy Polska składała pierwsze sprawozdanie z wykonania Konwencji o prawach dziecka do Komitetu Praw Dziecka ONZ, komitet w swoim stanowisku przesłanym na ręce polskiego rządu wyraził zaniepokojenie co do obowiązywania zastrzeżenia, ale także co do obowiązywania deklaracji, którą przyjęła Polska. Ta deklaracja, chciałbym przypomnieć, dotyczy art. 12–16, które – jak się wydaje – są fundamentalne, jeśli chodzi o przestrzeganie praw dziecka. Ten Sejm przyjął przecież uchwałę, że rok 2012 w Polsce jest rokiem Janusza Korczaka, osoby wybitnej, bez której prawdopodobnie dzisiaj nie rozmawialibyśmy o tej konwencji, bo podwaliny myślenia o prawach dziecka jako o prawach człowieka dawał m.in. Janusz Korczak. Czego dotyczy ta deklaracja? Dotyczy na przykład ograniczenia prawa dziecka do swobodnego wyrażania własnych poglądów, prawa do swobodnej wypowiedzi, prawa do swobody myśli, sumienia i wyznania, prawa dziecka do swobody jego życia prywatnego, rodzinnego, domowego, do korespondencji, itd. To wszystko jest obwarowane poszanowaniem władzy rodzicielskiej, zgodnie z polskimi zwyczajami i tradycjami dotyczącymi miejsca dziecka w rodzinie i poza rodziną. Wydaje się, że moralnym obowiązkiem nas wszystkich jest jak najszybsze wycofanie się także z tej deklaracji. I cieszymy się oczywiście z wycofania się z tej decyzji, z tych zastrzeżeń. Czekamy na decyzję Polski w sprawie wycofania się z tej haniebnej, jeśli chodzi o prawa człowieka, deklaracji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Piotr Walkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

Poseł Piotr Walkowski:

Panie Marszałku! Panie, Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Panie Pełnomocniku! Szanowni Państwo! Praktycznie sprawa jest prosta, wyjaśniona w komisjach, bo zarówno poseł sprawozdawca, jak i moi przedmówcy wyjaśnili sedno poprawki. Dlatego też króciutko: klub Polskiego Stronnictwa Ludowego przychylił się do przedłożenia rządowego, opierając się również o opinię rzecznika praw dziecka. Jesteśmy za przyjęciem przedłożenia rządowego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawiam stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie zakresu obowiązywania Konwencji o prawach dziecka, przyjętej 20 listopada 1989 r. w Nowym Jorku.

Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło konwencję, której inicjatorem, co warto podkreślić i o czym dzisiaj już też była mowa, była Polska. Już w latach 40. XX w. nasz kraj prezentował stanowisko, że prawa człowieka należy także odnosić do dzieci. A inicjatorem konwencji staliśmy się w latach 70. Podkreślam ten fakt również ze względu na osobę pana profesora Adama Łopatki, o którym już dziś mówiliśmy. Pamiętamy o tym, że prof. Adam Łopatka, jako przewodniczący grupy roboczej, był autorem podstawowych zapisów konwencji. Ratyfikując konwencję, Polska zgłosiła zastrzeżenia do art. 7 i 38, co nastąpiło w wyniku normalnego, niezabronionego przez konwencję procesu, pozwalającego każdemu państwu wyrazić swą wolę w odniesieniu do przepisów konwencji.

Zastrzeżenie do art. 7 miało służyć uniknięciu dowolnych interpretacji warunku realizacji prawa dziecka przysposobionego do poznania swoich biologicznych rodziców bez odpowiedniego uwzględnienia

dobra dziecka. Natomiast zastrzeżenie dotyczące art. 38 stanowiło, że o granicy wieku, od której dopuszczalne jest powoływanie do służby wojskowej (lub podobnej) oraz uczestnictwo w działaniach zbrojnych, rozstrzyga prawo RP, a granica ta nie może być niższa niż przewidziana w art. 38 konwencji.

W związku ze zmianami wprowadzonymi w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym, w prawie o aktach stanu cywilnego, a także z rosnącym stanem wiedzy społeczeństwa na temat treści przepisów zawartych w konwencji, istnieje potrzeba wycofania zastrzeżenia do art. 7, co od dawna postulują np. rzecznik praw dziecka.

To samo dotyczy również art. 38 konwencji, bowiem polskie prawo w pełni realizuje jego postanowienia, a nawet więcej, przepisy traktujące o wieku powoływania do służby wojskowej oraz uczestnictwie w działaniach zbrojnych są znacznie korzystniejsze niż te, do których zobowiązuje konwencja. Na marginesie trzeba dodać, że rozstrzygnięcia konwencji w tym zakresie miały służyć przede wszystkim dzieciom z Afryki. O tym powinniśmy pamiętać.

Proponowane zmiany spowodują, że Polska będzie w pełnym zakresie związana postanowieniami art. 7 i 38 konwencji, za czym mój klub się opowiada. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Dera, Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Dera:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu wobec projektu ustawy o zmianie zakresu obowiązywania Konwencji o prawach dziecka, przyjętej dnia 20 listopada 1989 r. w Nowym Jorku. Nasz klub popiera projekt tej ustawy. Ustawa tak naprawdę dotyczy wycofania zastrzeżeń złożonych do art. 7 i 38 przyjętej w Nowym Jorku Konwencji o prawach dziecka.

Wysoka Izbo! Wycofanie zastrzeżeń nie będzie miało wpływu na sposób realizacji przez stronę polską praw dziecka wynikających z art. 7 i art. 38 Konwencji o prawach dziecka. Dzieci, zgodnie z art. 7 Konwencji o prawach dziecka, nadal będą miały zagwarantowane prawo do poznania swoich naturalnych rodziców. W przewidzianych polskim prawem okolicznościach uprawnienie to będzie nadal przysługiwać również dzieciom przysposobionym.

Polskie prawo w pełni realizuje także postanowienie art. 38 konwencji, zawierające zobowiązanie do powstrzymania od rekrutowania się do sił zbrojnych

Posel Andrzej Dera

osób, które nie osiągnęły wieku 15 lat. Przepisy prawne dotyczące wieku powoływania do służby wojskowej oraz uczestnictwa w działaniach zbrojnych są znacznie korzystniejsze niż te, do których zobowiązuje konwencja, bowiem do odbycia obowiązkowej i ochotniczej zasadniczej służby wojskowej mogą zostać powołane wyłącznie osoby, które ukończyły 18. rok życia.

Wycofanie zastrzeżeń do konwencji oraz zmiana treści deklaracji do protokołu fakultatywnego są zgodne z polską racją stanu. Działania te sprzyjają bowiem budowaniu pozytywnego wizerunku Polski na arenie międzynarodowej jako państwa zaangażowanego w podnoszenie standardów ochrony praw dziecka. Postulat wycofania przedmiotowych zastrzeżeń jest od wielu lat zgłaszany zarówno przez polskich parlamentarzystów, jak i przez środowiska pozarządowe. W związku z powyższym wskazane jest niezwłoczne wykonanie projektowanych zmian w zakresie obowiązywania wyżej wymienionych umów, w trosce o ochronę praw dzieci żyjących w Polsce, jak również w celu wypełnienia postulatów zgłaszanych przez opinię publiczną za pośrednictwem rzecznika praw dziecka oraz organizacji pozarządowych, takich jak Polski Komitet Narodowy UNICEF i Helsińska Fundacja Praw Człowieka w Polsce.

W związku z powyższym należy projekt ustawy poprzeć. Mam nadzieję, że projekt ustawy zostanie w polskim parlamencie przyjęty jednomyślnie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Andrzej Dera wyczerpał listę posłów występujących w imieniu klubów.

Przechodzimy do pytań.

Lista posłów zapisanych do pytań nie jest długa. Jest na niej pan poseł Robert Biedroń.

Czy ktoś z pań lub panów posłów jeszcze chciałby się zapisać?

Nie. Zamykam listę.

Ustalę czas na zadanie pytania – półtorej minuty.

Proszę bardzo.

Posel Robert Biedroń:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Mam pytanie do pana ministra. W związku z rekomendacjami Komitetu Praw Dziecka ONZ dotyczącymi wycofania się przez Polskę z deklaracji chciałbym zapytać, czy rząd polski podejmuje działania związane z wycofaniem się z deklaracji, a jeśli

nie, to czy zamierza podjąć takie działania. I pytanie dotyczące deklaracji. W jaki sposób rząd polski deklaruje definicję przyjętą w deklaracji dotyczącej polskich zwyczajów i tradycji odnośnie do miejsca dziecka w rodzinie i poza rodziną oraz jak wygląda katalog zasad moralności? Tych definicji brakuje w tej deklaracji, chciałbym je poznać. Jak polski rząd radzi sobie z tym zapisem dotyczącym deklaracji zasad moralności, polskich zwyczajów i tradycji? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pan Mirosław Sielatycki.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Mirosław Sielatycki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przede wszystkim chciałbym podziękować przedstawicielom wszystkich klubów za tak zgodne poparcie ustawy. To jest dobra informacja dla dzieci w Polsce, dla Polski jako kraju inicjatora Konwencji o prawach dziecka, wreszcie symboliczny hołd złożony Januszowi Korczakowi w jego roku, który został ustalony przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

W odpowiedzi na pytanie pana posła Biedronia w sprawie wycofania zastrzeżenia do konwencji...

(Posel Robert Biedroń: Deklaracji.)

...odnoszące się do art. 12–16 deklaracji chcę powiedzieć, że właśnie rozpoczęły się przygotowania do piątego sprawozdania z realizacji konwencji. Otwieramy tym samym konsultacje, w trakcie których te kwestie właśnie będą mogły być poddane osądowi społecznemu z udziałem wszystkich zainteresowanych, od partnerów społecznych poprzez resorty. To będzie najlepsza okazja do dyskusji na ten temat. Dziękuję bardzo.

(Posel Robert Biedroń: A tradycja i zasady moralne?)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

(Posel Robert Biedroń: Sprostowanie.)

Panie posle, w jakim trybie chce pan zabrać głos?

(Posel Robert Biedroń: Pan minister nie odpowiada na moje pytanie.)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

Pan minister ma prawo odpowiedzieć tak, jak uważa. Nie był pan wymieniany, w związku z tym nie istnieje tryb, w którym mógłby pan zabrać głos. Dziękuję.

(Poseł Robert Biedroń: Bez sensu.)

Głos zabierze sprawozdawca pan poseł Czesław Gluza.

Bardzo proszę. (*Gwar na sali*)

Ale proszę o spokój.

Poseł Czesław Gluza:

Dziękuję, panie marszałku.

Myślę, panie pośle, że tradycja, moralność to rzeczy oczywiste, chociaż różnie interpretowane ostatnio.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Jeszcze raz, bo powiedziałem to już na zakończenie mojego wystąpienia, chciałbym serdecznie podziękować za zgodny i merytoryczny tryb pracy nad tą ważną ustawą, nad tymi zmianami. Tak się składa, o czym była mowa, że dzieje się to w Roku Janusza Korczaka. Mówiono tutaj o chlubnych tradycjach, które ma nasz kraj w tej dziedzinie. Myślę, że potworne doświadczenia, które były naszym udziałem w latach II wojny światowej, stanowiły bezpośredni impuls do zajęcia się tą sprawą. Niezależnie od czasów, w których przyszło nam żyć, bo trzeba też tu pamiętać o latach 70., możemy być dumni z tego, że Polska jako kraj, Polacy jako naród bardzo wrażliwy na sprawy dzieci i to nie tylko w naszym kraju mogli zainicjować tak szczytny pomysł. Dziękuję raz jeszcze za tryb procedowania. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję w tym punkcie.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie zakresu obowiązywania Protokołu fakultatywnego do Konwencji o prawach dziecka w sprawie angażowania dzieci w konflikty zbrojne, przyjętego dnia 25 maja 2000 r. w Nowym Jorku (druki nr 491 i 701).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jarosława Górczyńskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Sprawozdawca Jarosław Górczyński:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka przedstawić Wysokiej Izbie sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie zakresu obowiązywania Protokołu fakultatywnego do Konwencji o prawach dziecka w sprawie angażowania dzieci w konflikty zbrojne, przyjętego dnia 25 maja 2000 r. w Nowym Jorku, druk nr 491.

Połączone komisje, Komisja Spraw Zagranicznych oraz Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka, obradowały nad tym tematem w dniu 12 września 2012 r. Projekt dotyczy wyrażenia zgody na przedstawienie przez prezydenta RP nowej deklaracji Rzeczypospolitej Polskiej zastępującej deklarację Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 lutego 2005 r. Uzasadnienie projektu przedstawił podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pan Mirosław Sielatycki, obecny również na dzisiejszym posiedzeniu. W posiedzeniu uczestniczył rzecznik praw dziecka pan Marek Michalak.

Dnia 20 listopada 1989 r. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło Konwencję o prawach dziecka, której wnioskodawcą była Rzeczypospolita Polska. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 21 września 1990 r. uchwalił ustawę, w której zgodził się na dokonanie przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikacji tej konwencji. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej podjął uchwałę, uważając za konieczne zwrócenie się do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o opublikowanie w dokumencie ratyfikacyjnym zastrzeżeń do art. 7 i art. 38 oraz deklaracji do art. 12–16 i art. 24 ust. 2 lit. f Konwencji o prawach dziecka.

W dniu 23 lipca 2004 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił ustawę wyrażającą zgodę na dokonanie przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikacji Protokołu fakultatywnego do Konwencji o prawach dziecka w sprawie angażowania dzieci w konflikty zbrojne, Dz. U. z 2004 r. Nr 194, poz. 1982. Protokół został ratyfikowany w dniu 14 lutego 2005 r. Dokument ten został złożony sekretarzowi generalnemu Organizacji Narodów Zjednoczonych dnia 7 kwietnia 2005 r., tym samym wszedł w życie w dniu 7 maja 2005 r., Dz. U. z 2007 r. Nr 91, poz. 608.

Polski Komitet Narodowy UNICEF we wrześniu 2008 r. zwrócił się do ministra edukacji narodowej z prośbą o udzielenie informacji dotyczącej stanowiska resortu w sprawie dyspozycji zniesienia zastrzeżeń i deklaracji do Konwencji o prawach dziecka. W kwestii wycofania zastrzeżeń do art. 7 Konwencji o prawach dziecka Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwo Zdrowia i Ministerstwo Edukacji Narodowej opowiedziały się za stanowiskiem rzecznika praw dziecka.

Protokół fakultatywny do Konwencji o prawach dziecka w sprawie angażowania w konflikty zbrojne

Posel Sprawozdawca Jarosław Górczyński

w art. 3 ust. 1 nakłada na państwo obowiązek podwyższenia minimalnego wieku pozwalającego na dobrowolne wkroczenie do narodowych sił zbrojnych powyżej istniejącej do tej pory granicy 15. roku życia wskazanej w Konwencji o prawach dziecka. Protokół nie zezwala na rekrutowanie osób poniżej 18. roku życia w szeregi armii, a także przewiduje, że osobom poniżej 18. roku życia zabrania się brać udziału w bezpośrednich działaniach zbrojnych.

Wojskowe posługiwanie się dziećmi ma trzy podstawowe formy: dzieci biorą udział w działaniach zbrojnych, tzw. dzieci żołnierze, mogą być używane w kwestiach pomocniczych, np. jako szpiedzy, kurierzy, tragarze, mogą być używane dla interesów politycznych bądź jako żywe tarcze. W wielu kulturach w całej historii dzieci brały udział w kampaniach wojskowych, nawet gdy takie działania były niezgodne z kulturowymi obyczajami. Obrona ojczyzny jest bardzo ważną kwestią w życiu każdego obywatela, a także obowiązkiem konstytucyjnym, przez co granica wieku powoływania do obowiązkowej i ochotniczej służby wojskowej jest uregulowana ustawowo.

Wycofanie zastrzeżeń do konwencji, jak również zmiana treści deklaracji do protokołu fakultatywnego są zgodne z polską racją stanu. Działania te wspomagają bowiem budowę pozytywnego wizerunku Polski na arenie międzynarodowej jako państwa zaangażowanego w podnoszenie standardów ochrony praw dziecka. Trzeba mieć na uwadze, że Polska jest inicjatorem i współtwórcą Konwencji o prawach dziecka, co w wyjątkowy sposób zobowiązuje do niekwestionowania przepisów w niej zawartych. Postulat wycofania zastrzeżeń jest od dłuższego czasu zgłaszany zarówno przez polskich parlamentarzystów, jak i otoczenie pozarządowe.

Komisja Spraw Zagranicznych oraz Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka jednogłośnie przyjęły sprawozdanie w brzmieniu przedłożenia i rekomendują Wysokiej Izbie uchwalenie rządowego projektu ustawy o zmianie zakresu obowiązywania Protokołu fakultatywnego do Konwencji o prawach dziecka w sprawie angażowania dzieci w konflikty zbrojne, przyjętego dnia 25 maja 2000 r. w Nowym Jorku. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska głos zabierze pani poseł Bożenna Bukiewicz.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Bożenna Bukiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie zakresu obowiązywania Protokołu fakultatywnego do Konwencji o prawach dziecka w sprawie angażowania dzieci w konflikty zbrojne, przyjętego dnia 25 maja 2000 r. w Nowym Jorku, druk nr 491.

Przedmiotowy projekt ma na celu wycofanie zgłoszonych przez Polskę zastrzeżeń do art. 7 i 38 Konwencji o prawach dziecka oraz dokonanie zmiany treści deklaracji do protokołu fakultatywnego. Postulat wycofania przedmiotowych zastrzeżeń był przez wiele lat zgłaszany zarówno przez polskich parlamentarzystów, jak i przez środowiska pozarządowe. Za potrzebą wycofania tych zastrzeżeń wypowiadał się również rzecznik praw dziecka oraz Komitet Praw Dziecka Organizacji Narodów Zjednoczonych, który kierował do rządu Rzeczypospolitej Polskiej prośbę o rozważenie możliwości wycofania przez Polskę zastrzeżeń do Konwencji o prawach dziecka.

W wyniku przeprowadzonych konsultacji uznano za zasadne wycofanie zastrzeżeń oraz dokonanie zmiany treści deklaracji do protokołu fakultatywnego. Wycofanie przedmiotowych zastrzeżeń nie spowoduje konieczności wprowadzenia zmian w ustawodawstwie wewnętrznym lub wydania dodatkowych aktów normatywnych. Aktualnie obowiązujące przepisy umożliwiają bowiem realizację przez stronę polską zobowiązań wynikających z art. 7 i 38 Konwencji o prawach dziecka. Wycofanie zastrzeżeń nie będzie również miało wpływu na sposób realizacji przez stronę polską praw dziecka wynikających z art. 7 i 38 Konwencji o prawach dziecka. Dzieci zgodnie z art. 7 Konwencji o prawach dziecka będą nadal miały zagwarantowane prawo do poznania swoich naturalnych rodziców. W przewidzianych polskim prawem okolicznościach uprawnienie to będzie nadal przysługiwać dzieciom przysposobionym.

Przez wycofanie zastrzeżeń do konwencji oraz zmianę treści deklaracji do protokołu fakultatywnego budujemy jednocześnie pozytywny wizerunek Polski na arenie międzynarodowej jako państwa zaangażowanego w podnoszenie standardów ochrony praw dziecka. Ponadto należy mieć na uwadze, iż Polska jest inicjatorem i współtwórcą Konwencji o prawach dziecka, co w sposób szczególny zobowiązuje nas do niekwestionowania przepisów w niej zawartych.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mając na uwadze powyższe, a także fakt, że zmiany w obowiązywaniu ww. umów są dokonywane w trosce o ochronę praw dzieci żyjących w Polsce, jak również w celu wypełnienia postulatów zgłaszanych przez opinię publiczną, w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska deklaruje pełne poparcie dla rozpatrywanego projektu ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pani poseł Iwona Ewa Arent, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Iwona Ewa Arent:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt zaprezentować stanowisko dotyczące sprawozdania Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie zakresu obowiązywania Protokołu fakultatywnego do Konwencji o prawach dziecka w sprawie angażowania dzieci w konflikty zbrojne, przyjętego dnia 25 maja 2000 r. w Nowym Jorku, projekt zawarty w druku nr 491.

Uważamy, że przepis protokołu zabraniający rekrutacji osób poniżej 18. roku życia w szeregi armii jest zasadny i w praktyce realizowany przez Polskę, gdyż podniesienie dolnej granicy wieku ochotniczego wstępowania do sił zbrojnych, do wojska nastąpiło w 2005 r. Polskie prawo w pełni realizuje postanowienia art. 38 konwencji zawierające zobowiązanie do powstrzymania się od rekrutacji do sił zbrojnych osób, które nie ukończyły 15 lat. Wycofanie zastrzeżeń do konwencji oraz zmiana treści deklaracji do protokołu fakultatywnego są zgodne z polską racją stanu. Jak napisano w uzasadnieniu, działania te sprzyjają budowaniu pozytywnego wizerunku Polski na arenie międzynarodowej jako państwa zaangażowanego w ochronę praw dziecka. Jak najbardziej zgadzam się z opinią, że wizerunek Polski na arenie międzynarodowej jest ważny (*Dzwonek*), ale musimy pamiętać, że ważniejsze od wizerunku Polski jest dobro dziecka, ochrona praw dziecka i w ogóle ochrona dzieci.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości deklaruję głosowanie za przyjęciem sprawozdania, nad którym debatujemy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Robert Biedroń, Ruch Palikota. Proszę bardzo.

Poseł Robert Biedroń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu klubu Ruch Palikota mam przyjemność przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy

o zmianie zakresu obowiązywania Protokołu fakultatywnego do Konwencji o prawach dziecka w sprawie angażowania dzieci w konflikty zbrojne, przyjętego dnia 25 maja 2000 r. w Nowym Jorku.

Tak dużo tutaj dzisiaj mówimy o budowaniu pozytywnego wizerunku Polski, ale potrzebowaliśmy około 20 lat, żeby wycofać się z tego niezbyt rozsądnego zastrzeżenia. Dzisiaj mamy okazję nie tylko zmienić sytuację prawną, ale także nadrobić zaległości moralne, bo dzieci nadal są angażowane w konflikty zbrojne na całym świecie. Prawie 2 mln dzieci uczestniczyło do tej pory w takich konfliktach. Dzisiaj zaangażowane są w konflikty w Sierra Leone, jak popatrzymy na historię, to były w Ugandzie, brały udział w walkach w Kolumbii. 30% dzieci uczestniczy w takich wojnach dziecięcych na całym świecie. Polska ma moralny obowiązek nie tylko zmieniać prawo, ale także angażować się w rozwiązywanie problemu udziału dzieci w wojnach dziecięcych. W związku z tym chciałbym zapytać pana ministra, który nie odpowiedział na moje wcześniejsze pytania, ale za chwilę zadam je ponownie, proszę się przygotować: Co polski rząd robi w zakresie rozwiązywania tego problemu, zaangażowania dzieci w konflikty wojenne? Czy Polska kreuje jakąś politykę na arenie międzynarodowej w tym zakresie?

Polska jest sojusznikiem Stanów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone, co zostało już tutaj powiedziane, nie ratyfikowały konwencji. Chciałbym zapytać, w jaki sposób Polska na arenie międzynarodowej będzie naciskała na Stany Zjednoczone, żeby zmieniły swoje stanowisko w tej sprawie.

W ogóle pierwszy projekt Konwencji o prawach dziecka został zaprezentowany przez Polskę na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych w latach 70. Tak więc Polska dzisiaj nie tylko powinna się wycofać z tego zastrzeżenia, ale także kreować politykę międzynarodową w tej sprawie. Nieprzypadkowo obchodzimy wspomniany już przeze mnie, a zapomniany na tej sali rok korczakowski. Warto pamiętać o tym, że Janusz Korczak był właśnie jednym z rzeczników braku zaangażowania dzieci w tego typu konflikty.

Niemoralne jest, że dorośli chcą, by dzieci walczyły w ich wojnach. Nie ma żadnego wytłumaczenia, żadnego przekonującego powodu, by wyposażać dzieci w broń – tak mówił arcybiskup Desmond Tutu. Warto wziąć to sobie do serca.

Klub Poselski Ruch Palikota oczywiście poprze ten projekt ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Górczyński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę bardzo.

Posel Jarosław Górczyński:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawiam stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie zakresu obowiązywania Protokołu fakultatywnego do Konwencji o prawach dziecka w sprawie angażowania dzieci w konflikty zbrojne, przyjętego dnia 25 maja 2000 r. w Nowym Jorku.

Prawa dziecka wymagają szczególnej ochrony. W Polsce prawa dziecka są przedmiotem traktatów międzynarodowych, w szczególności Konwencji o prawach dziecka z 1989 r. Z dokumentu opracowanego przez Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie na podstawie dokumentów ONZ wynika, iż więcej niż 300 tys. dzieci poniżej 18. roku życia w ponad 30 krajach bierze aktywny udział w konfliktach zbrojnych. Niektóre z nich w chwili rekrutacji nie mają ukończonych nawet 10 lat. Na określenie udziału dzieci w wojnach stosuje się termin „wojny dziecięce”. Więcej niż połowa wszystkich żołnierzy w wojnie domowej w Sierra Leone w 1999 r. nie miała 18 lat. Od 1985 r. do dziś przynajmniej 12 tys. dzieci zostało porwanych przez Armię Bożego Oporu w północnej Ugandzie. Dzieci zmuszane są do walki przemocą i torturami. W Kolumbii aż do 30% dzieci jest rutynowo rekrutowanych do grup partyzanckich i paramilitarnych. Szacuje się, że od 1990 r. na całym świecie ponad 1600 tys. dzieci zginęło w konfliktach zbrojnych. Jak podają źródła, dzieckiem żołnierzem jest każda osoba poniżej 18. roku życia, która jest członkiem rządowych bądź wspieranych przez rząd sił zbrojnych oraz innych regularnych bądź nieregularnych sił albo grup zbrojnych.

Mimo silnego zaangażowania w walkę z problemem nieletnich żołnierzy, prowadzoną m.in. przez UNICEF i Amnesty International, rozmiary tego zjawiska są nadal ogromne. Współcześnie większość nieletnich żołnierzy werbowana jest pod przymusem. Dzieci porywane są z własnych domów, szkół, z ulic. Czasami najmłodsi zgłaszają się jako ochotnicy. Dzieci żołnierze wykorzystywane są jako żywe tarcze, szpiedzy, kurierzy, zwiadowcy. Często zmuszane są do zabijania. W obliczu konfliktów zbrojnych, biedy i ubóstwa wstąpienie w szeregi ugrupowań militarnych daje im jedyną możliwość przeżycia.

W pełni zgadzamy się z art. 38 Konwencji o prawach dziecka, który zobowiązuje państwa strony do powstrzymywania się od rekrutowania do sił zbrojnych osób, które nie mają 15 lat. Polskie przepisy są nawet bardziej rygorystyczne, zgodnie z nimi bowiem do odbycia obowiązkowej i ochotniczej zasadniczej służby wojskowej mogą zostać powołane wyłącznie osoby, które ukończyły 18 lat. W tym kontekście ważne jest dokonanie przez Polskę zmiany deklaracji do Protokołu fakultatywnego do Konwencji o prawach dziecka w sprawie angażowania dzieci w konflikty zbrojne.

Ojciec Święty Jan Paweł II w orędziu wygłoszonym na obchodach 27. Światowego Dnia Pokoju w 1994 r. zaznaczył, iż „coraz więcej jest dzisiaj, niestety, chłopców i dziewcząt, a nawet dzieci, biorących udział w konfliktach zbrojnych. (*Dzwonek*) (...) Leży w interesie całego społeczeństwa, by ci młodzi ludzie odrzucili przemoc i weszli na drogę pokoju. Wymaga to jednak cierpliwej pracy wychowawczej, prowadzonej przez osoby, które szczerze wierzą w pokój”. Dlatego też klub Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera rządowy projekt ustawy o zmianie zakresu obowiązywania Protokołu fakultatywnego do Konwencji o prawach dziecka w sprawie angażowania dzieci w konflikty zbrojne, przyjętego dnia 25 maja 2000 r. w Nowym Jorku. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pani poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska.

Bardzo proszę.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowni Państwo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawiam stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie zakresu obowiązywania Protokołu fakultatywnego do Konwencji o prawach dziecka w sprawie angażowania dzieci w konflikty zbrojne, przyjętego 25 maja 2000 r. w Nowym Jorku.

Ratyfikując protokół, Polska złożyła wiążącą deklarację określającą minimalny dopuszczalny wiek ochotniczego wstępowania do narodowych sił zbrojnych wraz z opisem zabezpieczeń przyjętych w celu zapewnienia, że rekrutacja nie będzie prowadzona siłą ani pod przymusem. W złożonej deklaracji wiek przy poborze obowiązkowym określono na 18 lat, a przy ochotniczym – na 17 lat. Proponowana zmiana treści deklaracji polega na podniesieniu dolnej granicy wieku ochotniczego wstępowania do Sił Zbrojnych RP z 17 do 18 lat. Podniesienie dolnej granicy wieku ochotniczego wstępowania do Sił Zbrojnych nastąpiło w 2005 r. W 2010 r. zmieniono ustawę o powszechnym obowiązku obrony RP, eliminując z art. 55 obowiązek zasadniczej służby wojskowej.

Złożenie przez Rzeczpospolitą nowej deklaracji przez podniesienie dolnej granicy wieku ochotniczego wstępowania do Sił Zbrojnych RP na pewno stanowi dodatkowy środek dający szansę na pełniejszą ochronę praw dziecka. Dlatego Klub Poselski SLD będzie głosował za przyjęciem ustawy.

Chcę tylko dodać jedno zdanie, bo dzisiaj pojawił się problem dla mnie szalenie istotny. Myślę, że państwo również podzielają tę opinię. Mówimy o naszym

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska

kraju. U nas jest dobrze, ale na świecie ten problem jest naprawdę ogromny. Jako kraj z dużymi tradycjami właśnie w zakresie, o czym dzisiaj też wielokrotnie była mowa, stanowienia prawa dzieci – bo można powiedzieć, że mamy tu ogromne zasługi – ciąży na nas wielki obowiązek wprowadzenia prawdziwych, poważnych zmian w zakresie pomocy dzieciom, tak aby nie było możliwości angażowania ich w żadne konflikty, czy to lokalne, czy to międzynarodowe, bo uczestnictwo dzieci w tego rodzaju zdarzeniach to po prostu barbarzyństwo. Dlatego mogę tylko przyłączyć się do apelu osób, które przede mną występowały, aby zrobić jak najwięcej na arenie międzynarodowej w celu efektywnej pomocy tym wszystkim dzieciom. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani posel.
Głos zabierze pan poseł Andrzej Dera z Solidarnej Polski.
Bardzo proszę.

Posel Andrzej Dera:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko co do projektu ustawy o zmianie zakresu obowiązywania Protokołu fakultatywnego do Konwencji o prawach dziecka w sprawie angażowania dzieci w konflikty zbrojne, przyjętego dnia 25 maja 2000 r. w Nowym Jorku.

Tak jak już wcześniej mówiliśmy podczas debaty odnośnie do poprzedniego punktu posiedzenia, sprawa dotyczy tego samego artykułu konwencji, więc ta argumentacja jest już praktycznie wyczerpana. Mogę powiedzieć, że nasz klub w pełni popiera powyższy projekt ustawy. Nasze przepisy są jasne, określają dolną granicę, nic więcej nie musimy dodawać, wszystko w tej sprawie zostało powiedziane. Oczekujemy jak najszybszej ratyfikacji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.
Lista mówców klubowych została zamknięta.
Lista posłów do zadawania pytań nie jest długa, zapisał się jedynie pan poseł Robert Biedroń.
Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby jeszcze się dopisać?
Zamykam listę.
Proszę o zadanie pytania.
Czas – 1 minuta.

Posel Robert Biedroń:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra. Jeżeli pan minister nie jest w stanie odpowiedzieć mi dzisiaj, to przyjmę odpowiedź pisemną, jeśli taka będzie wola pana ministra.

Jeszcze raz chciałbym zapytać: W jaki sposób polski rząd interpretuje zapisy deklaracji dotyczące polskich zwyczajów i tradycji odnoszących się do miejsca dziecka w rodzinie i poza rodziną oraz jak wyglądają ewentualne zasady moralności, które są zapisane w tej deklaracji? Bardzo proszę pana ministra o wyjaśnienie pisemne tudzież, jeżeli to możliwe, dzisiaj. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Czy pan minister wyraża wolę zabrania głosu?
A więc proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pana ministra Mirosława Sielatyckiego.
Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Mirosław Sielatycki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo Posłowie Sprawozdawcy Klubów! Bardzo dziękuję za stanowiska klubów w sprawie, która jest wyjątkowej wagi, bowiem ochrona dzieci przed konfliktami zbrojnymi stawia nas w sytuacji – nie tylko jako obywateli polskich, ale obywateli świata – tych, którzy powinni wykazać aktywność. Tu zgadzam się z tezą pana posła Biedronia.

Chciałbym powiedzieć, że Polska uczestniczyła w opracowaniu III protokołu do konwencji, który mówi o składaniu zawiadomień o naruszeniu konwencji, oraz protokołu dotyczącego angażowania dzieci w konflikty zbrojne. Byliśmy jednym ze współautorów. Otwiera to nową ścieżkę składania przez każdą jednostkę skargi w tej kwestii. Ale oczywiście potrzebne są działania również innego typu. Niedługo odbędzie się Forum Polskiej Współpracy Rozwojowej, które będzie okazją do corocznego przeglądu działań, jakiego dokonują organizacje pozarządowe i inne instytucje pomagające tym rejonom, które ucierpiały również w wyniku działań wojennych, do których włączano dzieci. Można tu przywołać przykłady choćby z Sudanu czy z szeregu innych krajów.

Polska nie ma wpływu na Stany Zjednoczone w tej kwestii, jako że ten kraj nie jest stroną konwencji o prawach dziecka, więc jeśli o to chodzi, działania możemy mieć ograniczone. Działamy w różnych koalicjach – przywołałem III protokół – na rzecz stwo-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Mirosław Sielatycki

zenia nowych warunków do ochrony praw dziecka w tym obszarze.

Tak jak powiedziałem, otwieramy prace nad kolejnym sprawozdaniem za lata 2011–2012 z realizacji praw dziecka. Liczymy, że pytanie, które pan poseł zadał, będzie twórczo rozwijane w czasie konsultacji społecznych. Chcemy wysłuchać opinii organizacji społecznych, będą prowadzone konsultacje międzyresortowe. Natomiast w czasie dzisiejszych obradach koncentrujemy się na tych dwóch artykułach, o których była mowa. Trudno rozpoczynać debatę, bo w czasie tych kilku minut, które mamy do dyspozycji, po prostu nie jesteśmy w stanie tego zrobić. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos pragnie zabrać, jak widzę, sprawozdawca komisji pan poseł Jarosław Górczyński.

Proszę bardzo.

Posel Jarosław Górczyński:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Chciałbym w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka serdecznie podziękować wszystkim klubom za jednomyślność i życzyć nam wszystkim takiej jednomyślności w innych przypadkach. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie uznania projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie badań klinicznych produktów leczniczych stosowanych u ludzi oraz uchylenia dyrektywy 2001/20/WE za niezgodny z zasadą pomocniczości (druki nr 710 i 718).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Małgorzatę Sadurską.

Bardzo proszę, pani poseł.

**Posel Sprawozdawca
Małgorzata Sadurska:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej przedstawiam sprawozdanie o projekcie uchwały w sprawie uznania projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie badań klinicznych produktów leczniczych stosowanych u ludzi oraz uchylenia dyrektywy 2001/20/WE za niezgodny z zasadą pomocniczości.

Projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady, którym zajmowała się Komisja do Spraw Unii Europejskiej, narusza zasadę pomocniczości, o której mowa w art. 5 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej. Zgodnie z tą zasadą w dziedzinach, które nie należą do jej wyłącznej kompetencji, Unia podejmuje działania tylko wówczas i w takim zakresie, w jakim cele zamierzonego działania nie mogą zostać osiągnięte w sposób wystarczający przez państwa członkowskie zarówno na poziomie centralnym, jak i regionalnym oraz lokalnym, i jeżeli ze względu na rozmiary lub skutki proponowanego działania możliwe jest lepsze ich osiągnięcie na poziomie Unii.

Mimo że celem projektu rozporządzenia ma być, jak czytamy w projekcie dokumentu, uproszczenie i harmonizacja przepisów regulujących badania kliniczne w Unii Europejskiej, ustanowienie wysokich standardów jakości i bezpieczeństwa produktów leczniczych w taki sposób, że zapewni to wiarygodność i pewność danych uzyskanych w badaniach klinicznych, jak również zapewni, i to jest istotne, bezpieczeństwo i ochronę praw uczestników badań, to w ocenie Sejmu projekt rozporządzenia w sposób znaczący obniża ochronę uczestników badań, gdyż omawiana propozycja nie tylko nie rozwiązuje spraw lepiej niż ustawodawstwo krajowe państw członkowskich, ale wręcz przeciwnie, wprowadza mechanizmy obniżające poziom ochrony uczestników badań.

Przejawia się to w następujących rozwiązaniach: projekt rozporządzenia, po pierwsze, dopuszcza eksperymentalne badania kliniczne bez zgody uczestników badań; po drugie, dopuszcza badania na małoletnich i osobach chorych psychicznie; po trzecie, uchyla obowiązek ubezpieczenia badań przez sponsora, przerzucając ten obowiązek na państwa członkowskie poprzez nakazanie im ustanowienia mechanizmu odszkodowawczego; po czwarte, uchyla obowiązek uzyskania pozytywnej oceny projektu badawczego przez niezależną komisję bioetyczną i zastępuje tę ocenę jednolitą decyzją.

Kolejna sprawa, która także uwypuklona jest w projekcie uchwały, to to, że rozporządzenie dokonuje ujednolicenia reguł prowadzenia badań klinicznych w Unii Europejskiej, zarówno transgranicznych, jak i ściśle krajowych. Sejm nie znajduje uzasadnienia w przedmiocie związania państw członkowskich przepisami rozporządzenia w ocenie spraw o charakterze typowo krajowym.

Posel Sprawozdawca Małgorzata Sadurska

I jeszcze jedna kwestia – co prawda ona nie jest poruszona w projekcie uchwały, ale jest niesłuchanie istotna i uzasadnia naszą krytyczną ocenę co do projektu aktu unijnego. Projekt rozporządzenia godzi w znaczny sposób w polską konstytucję, naruszając kilka jej postanowień. Podam, bo to jest niesłuchanie ważne. Narusza art. 39, który zakazuje eksperymentów naukowych, w tym medycznych, bez dobrowolnie wyrażonej woli. Prawo do humanitarnego traktowania, zapisane w konstytucji, nie może zostać ograniczone ustawą, co potwierdził także Trybunał Konstytucyjny swoim orzeczeniem z 1993 r. Projekt rozporządzenia narusza art. 38, który gwarantuje każdemu człowiekowi prawną ochronę życia. Narusza art. 68, który gwarantuje ochronę zdrowia. Narusza też art. 72, który stanowi, że Rzeczpospolita Polska zapewnia ochronę praw dziecka.

Do projektu rozporządzenia Komisja do Spraw Unii Europejskiej otrzymała projekt stanowiska rządu, w którym rząd pozytywnie zaopiniował projekt rozporządzenia. Jak czytamy w tym stanowisku rządu, rząd co do zasady popiera projekt przedstawiony przez Komisję Europejską jako spełniający oczekiwania w zakresie zharmonizowanej regulacji badań klinicznych. Niemniej jednak rząd zastrzega sobie prawo do prowadzenia negocjacji w celu uwzględnienia w jak największym stopniu argumentów Polski. Jednak w katalogu tych uwag nie ma tego, na co szczególną uwagę zwróciła Komisja do Spraw Unii Europejskiej, a mianowicie prowadzenia badań... zgody na prowadzenie badań bez akceptacji osób dorosłych – uczestników, a także na małoletnich czy osobach niezdolnych do wyrażenia swojej woli, czyli na osobach chorych psychicznie.

Chciałabym również podkreślić, że do omawianego dokumentu Biuro Analiz Sejmowych przygotowało dwie opinie, w których również krytycznie to ocenia. W jednej z nich krytycznie ocenia stanowisko rządu, podkreśla wszystkie uwagi, które są poruszane również w projekcie uchwały, w drugiej opinii stwierdza naruszenie przepisów naszej konstytucji. Z tego miejsca chciałabym bardzo serdecznie podziękować prawnikom z Biura Analiz Sejmowych za niesłuchanie rzetelne, dobre, kompetentne opinie prawne.

Reasumując, projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady dotyczący badań klinicznych produktów leczniczych stosowanych u ludzi narusza zasadę pomocniczości w taki sposób, że jako akt prawny wiążący wszystkie kraje członkowskie nie zapewnia osiągnięcia celu w sposób lepszy niż działania podejmowane w naszym kraju, czyli w Polsce.

W związku z powyższym uzasadnione i konieczne jest przyjęcie przez Wysoką Izbę uchwały stwierdzającej naruszenie zasady pomocniczości. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Informuję, że Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Przypominam, że zgodnie z art. 148cc ust. 4 regulaminu Sejmu nad sprawozdaniem przeprowadza się debatę bez prawa zgłaszania poprawek.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej głos zabierze pani poseł Alicja Olechowska.

Bardzo proszę.

Posel Alicja Olechowska:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedmiotem projektu uchwały jest wyrażenie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej stanowiska w sprawie oceny zgodności projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie badań klinicznych produktów leczniczych stosowanych u ludzi oraz uchylenia dyrektywy 2001/20/WE z zasadą pomocniczości.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie art. 148cc regulaminu Sejmu, stwierdza, że projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie badań klinicznych produktów leczniczych stosowanych u ludzi oraz uchylenia dyrektywy 2001/20/WE (COM(2012) 369 final) nie jest zgodny z zasadą pomocniczości, o której mowa w art. 5 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej. Projekt ten narusza zasadę pomocniczości, ponieważ proponowane rozporządzenie – jako akt prawny wiążący w całości i bezpośrednio stosowany we wszystkich państwach członkowskich – nie zapewnia osiągnięcia celów zamierzonego działania na poziomie Unii w sposób lepszy niż działania, które są podejmowane na poziomie krajowym. Uzasadniona opinia zawierająca powody, dla których Sejm uznaje, że projekt nie jest zgodny z zasadą pomocniczości, stanowi załącznik do wymienionej uchwały.

Projekt dopuszcza eksperymentalne badania bez zgody uczestników, także dotyczy to dzieci oraz osoby psychicznie, przerzuca koszty obowiązkowych ubezpieczeń badań ze strony sponsora badań na państwa członkowskie – nakazuje wprowadzenie mechanizmu odszkodowawczego, uchyla obowiązek wydania pozytywnej oceny projektu badawczego przez niezależną komisję bioetyczną, a zastępuje jednolitą decyzją, ujednolica reguły prowadzenia badań w Unii zarówno transgranicznych, jak i krajowych – nie ma uzasadnienia, żeby łączyć państwa członkowskie w ocenie spraw o charakterze typowo krajowym. Projekt narusza w związku z tym zasadę pomocniczości, ponieważ jako akt prawny wiążący wszystkie

Posel Alicja Olechowska

kraje członkowskie nie zapewnia zrealizowania celu funkcjonowania w Unii Europejskiej w sposób lepszy niż rozwiązania dotychczas funkcjonujące na naszym poziomie krajowym. Projekt rozporządzenia łamie także zapisy naszej konstytucji, która w polskim systemie prawnym jest aktem najwyższej rangi. Naruszone są również art. 39, 38, 68 i 72, dotyczące zakazu eksperymentów medycznych, prawa do ochrony życia, ochrony zdrowia, ochrony praw dziecka – każdy ma prawo żądać od organów władzy publicznej ochrony przed okrucieństwem, wyzyskiem i demoralizacją. *(Dzwonek)*

Platforma Obywatelska jest za odrzuceniem tego projektu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Sławomir Zawisław, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

(Poseł Małgorzata Sadurska: Chwileczkę, za odrzuceniem? Za przyjęciem. Powiedziałaś: za odrzuceniem. Popraw.)

Posel Alicja Olechowska:

Platforma Obywatelska jest za przyjęciem projektu uchwały Komisji do Spraw Unii Europejskiej. *(Oklaski)*

(Poseł Sławomir Zawisław: Dziękujemy serdecznie.)

(Poseł Małgorzata Sadurska: Panie marszałku, przepraszam, ale musiałam zareagować.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

I dziękuję również pani poseł.

A teraz już pan poseł Sławomir Zawisław, Prawo i Sprawiedliwość, ma głos.

Bardzo proszę.

Posel Sławomir Zawisław:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko mojego klubu w sprawie komisyjnego projektu uchwały w sprawie uznania projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie badań klinicznych produk-

skiego i Rady w sprawie badań klinicznych produktów leczniczych stosowanych u ludzi oraz uchylenia dyrektywy 2001/20/WE za niezgodny z zasadą pomocniczości.

Omawiany w tym punkcie obrad projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady jest projektem bardzo kontrowersyjnym. Dotyka zagadnienia eksperymentalnych badań na ludziach z wykorzystaniem prototypów farmaceutyków. Określa proces dopuszczania do prowadzenia badań klinicznych z udziałem ludzi oraz warunki, kiedy takie badania można przeprowadzić. Projekt rozporządzenia pomimo nieoczekiwanej akceptacji ze strony Rady Ministrów budzi tak ogromne wątpliwości, że znalazło to bardzo mocne odzwierciedlenie także w opinii Biura Analiz Sejmowych, za którą to opinię ja także serdecznie dziękuję. Projekt rozporządzenia w bardzo wielu zakresach w sposób niedopuszczalny ingeruje w zakres zagadnień bioetycznych. Ta materia także w różnych krajach Unii Europejskiej jest regulowana w sposób dowolnie interpretowany w tych krajach. Projekt w zakresie badań klinicznych centralizuje władzę regulacyjną dla instytucji unijnych w Brukseli, z pominięciem państw członkowskich oraz ich parlamentów, a także łamie przywołane tu już wcześniej przez moje szanowne poprzedniczki przepisy polskiej konstytucji w zakresie legalizacji projektów badawczych na ludziach, którzy nie wyrazili na to zgody. Nie będę ich powtórnie przytaczał.

Bardzo istotną wadą, wręcz decydującą, omawianego rozporządzenia z punktu widzenia naszych praw w ramach członkostwa w Unii Europejskiej, co także zostało w sposób zdecydowany podniesione w opinii BAS, jest to, iż ten projekt narusza zasadę pomocniczości, czyli jako akt prawny wiążący w całości i bezpośrednio stosowany we wszystkich państwach członkowskich nie zapewnia osiągnięcia celu zamierzonego działania na poziomie Unii w sposób lepszy niż działania podejmowane na poziomie krajowym. Niepokojący dla mnie – mogę to stwierdzić – jest fakt, że rząd w swoim stanowisku nie podniósł tego, tym bardziej że zdaniem Biura Analiz Sejmowych projekt został wydany wbrew przepisom traktatowym, które zabraniają harmonizacji prawa dotyczącego badań oraz zasad odpowiedzialności odszkodowawczej.

Jako klub wyrażamy poparcie dla wszystkich tez stawianych w uzasadnieniu do projektu uchwały, przedstawionych przez panią poseł sprawozdawcę Małgorzatę Sadurską. Dlatego też Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował za przyjęciem komisyjnego projektu uchwały w sprawie uznania projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie badań klinicznych produktów leczniczych *(Dzwonek)* stosowanych u ludzi oraz uchylenia dyrektywy za niezgodny z zasadą pomocniczości. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Makowski, Ruch Palikota.

Proszę bardzo.

Poseł Tomasz Makowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przedmiotem projektu uchwały, którą prezentuję w imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota, jest wyrażenie stanowiska przez Sejm RP w sprawie oceny zgodności projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie badań klinicznych produktów leczniczych stosowanych u ludzi oraz uchylenia dyrektywy 2001/20/WE z zasadą pomocniczości, druk nr 710.

Na poziomie Unii Europejskiej badania kliniczne były do tej pory regulowane dyrektywą 2001/20/WE w sprawie badań klinicznych. Głównym celem tej dyrektywy jest zagwarantowanie bezpieczeństwa i praw uczestników badań oraz wiarygodności i odporności danych uzyskanych w badaniu klinicznym. Jak wynika z informacji Komisji Europejskiej, dyrektywa ta jest krytykowana przez wszystkie zainteresowane strony, od pacjentów po naukowców i przemysł, za spowodowanie znaczącego spadku atrakcyjności badań zorientowanych na pacjenta oraz badań pokrewnych w Unii Europejskiej. Rzeczywiście liczba badań klinicznych, o których przeprowadzenie złożono wnioski w Unii Europejskiej, spadła z 5028 w 2007 r. do 4400 w 2010 r. Tendencja ta znacznie obniża konkurencyjność Europy w dziedzinie badań klinicznych, a tym samym ma negatywny wpływ na rozwój nowych i innowacyjnych terapii i leków.

Jest to wystarczająca przesłanka tego, by zmienić prawo na poziomie europejskim. Jednakże kroki podjęte przez Wspólnotę należy uznać za niewłaściwe ze względu na fakt, iż projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie badań klinicznych produktów leczniczych stosowanych u ludzi oraz uchylenia dyrektywy nie jest zgodny z zasadą pomocniczości, o której mowa w art. 5 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej.

Naszym zdaniem projekt ten narusza zasadę pomocniczości, ponieważ proponowane rozporządzenie jako akt prawny wiążący w całości i bezpośrednio stosowany we wszystkich państwach członkowskich nie zapewnia osiągnięcia celów zamierzonego działania na poziomie Unii w sposób lepszy niż działania podejmowane na poziomie krajowym.

Subsydiarność jest jedną z podstawowych zasad ustrojowych Unii Europejskiej. Oznacza to, że na szczeblu wspólnotowym powinny być podejmowane tylko te działania, których przeniesienie na wyższy szczebel oznacza większą skuteczność i efektywność niż w przypadku, gdyby prowadzenie stosownych

akcji pozostawić w wyłącznej kompetencji rządów poszczególnych państw członkowskich.

Odnosząc się do omawianego projektu, proponowane rozporządzenie ma za zadanie ujednolicienie reguły prowadzenia badań klinicznych w Unii, zarówno transgranicznych, jak i ściśle krajowych. Komisja Europejska, wbrew obowiązkom wynikającym z przepisów, nie wykazała dostatecznie powodów. Tym samym nie znajdujemy podstaw i uzasadnienia stwierdzenia, że badania ściśle krajowe były dotychczas prowadzone ryzykownie albo szkodliwie (*Dzwonek*) dla uczestników oraz że po wprowadzeniu w życie nowej regulacji będą prowadzone lepiej niż dotychczas. Nie można z góry zakładać, co najmniej w odniesieniu do badań nietransgranicznych, że państwa członkowskie nie będą w stanie samodzielnie usprawnić postępowań. Z takim rozwiązaniem Ruch Palikota nie może się zgodzić.

Mając to na uwadze, popieramy uchwałę Sejmu RP w omawianej sprawie. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Marek Gos, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę bardzo.

Poseł Marek Gos:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Pragnę w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić opinię w sprawie projektu uchwały wniesionej przez Komisję do Spraw Unii Europejskiej w sprawie uznania projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie badań klinicznych produktów leczniczych stosowanych u ludzi oraz uchylenia dyrektywy 2001/20/WE za niezgodny z zasadą pomocniczości.

Jak słusznie zauważono w projekcie uchwały, projekt rozporządzenia narusza zasadę pomocniczości, o której mowa w Traktacie o Unii Europejskiej, ponieważ – jak wynika z analizy – jako akt prawny wiążący w całości, bezpośrednio stosowany we wszystkich państwach członkowskich nie zapewnia osiągnięcia celów działania na poziomie Unii w sposób lepszy niż działania na poziomie krajowym.

Projekt uchwały zawiera w załączniku uzasadnioną wyczerpującą opinię Sejmu RP, podważającą zgodność projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zarówno z Traktatem o Unii Europejskiej, jak i z Traktatem o funkcjonowaniu Unii Europejskiej co do zasady pomocniczości oraz z Konstytucją RP. Ponadto wspomniany projekt rozporządzenia jest znacznie mniej korzystny w zakresie poziomu ochrony uczestników badań niż przepisy narodowe,

Posel Marek Gos

które dziś w tym zakresie obowiązują w krajach Unii Europejskiej.

Sejm RP, wyrażając swoją opinię w przedmiotowej sprawie, kwestionuje również argumenty Parlamentu Europejskiego i Rady w zakresie potrzeby czy też konieczności ujednolicenia prowadzenia badań klinicznych produktów leczniczych stosowanych u ludzi w Unii Europejskiej. Ponadto Sejm RP zgłasza wątpliwości co do podstawy prawnej proponowanego rozporządzenia unijnego.

Na koniec jeden z najważniejszych zarzutów, mianowicie niezgodność rozporządzenia z art. 180 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, w myśl którego działania Unii w zakresie badań i rozwoju technologicznego mogą stanowić jedynie uzupełnienie działań podejmowanych przez państwa członkowskie, a zgodnie z art. 4 ust. 3 tego samego traktatu wykonywanie kompetencji Unii w tej dziedzinie nie może prowadzić do uniemożliwienia państwom członkowskim wykonywania ich kompetencji.

Biorąc to pod uwagę, Klub Parlamentarny PSL w pełni opowiada się za przyjęciem procedowanej uchwały przez Sejm RP w zaproponowanej przez Komisję do Spraw Unii Europejskiej treści. Dziękuję bardzo za uwagę.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Kamiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Nie ma pana posła.

Głos zabierze pani poseł Marzena Dorota Wróbel, Solidarna Polska.

Proszę uprzejmie.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Solidarna Polska popiera uchwałę w sprawie uznania projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie badań klinicznych produktów leczniczych stosowanych u ludzi oraz uchylenia dyrektywy 2001/20/WE za niezgodny z zasadą pomocniczości.

W projekcie uchwały znajduje się stwierdzenie, że proponowane przez Parlament Europejski i Radę rozwiązania nie zapewniają osiągnięcia celów działania na poziomie Unii w sposób lepszy niż działania podejmowane na poziomie krajowym. Trudno się z tym stwierdzeniem nie zgodzić. Można wręcz dodać, iż przyjęcie proponowanych przez Radę i Parlament Europejski rozwiązań znacząco pogorszyłoby ochronę pacjentów i procedury związane z badaniami kli-

nicznymi bądź wprost naraziłoby tychże pacjentów bez ich zgody na eksperymenty medyczne. Proponowane bowiem rozwiązania dopuszczają dokonywanie eksperymentalnych badań bez zgody ich uczestnika. Uchylają też obowiązek ubezpieczenia badań przez sponsora, obarczając państwa członkowskie obowiązkiem wypłaty ewentualnych odszkodowań.

Projekt badawczy według tej propozycji nie będzie musiał uzyskać pozytywnej oceny dokonanej przez niezależną interdyscyplinarną komisję bioetyczną oraz nie będzie podlegał obowiązkowi uzyskania zgody państwa członkowskiego. Zgodę tę zastąpi jednolita decyzja. Państwo członkowskie w nierealistycznie krótkim terminie będzie musiało ocenić wnioski o zezwolenie na badania. Jeśli tego nie zrobi w odpowiednim czasie, będzie to równoznaczne z wyrażeniem zgody na badania kliniczne. Są to rozwiązania skandaliczne i uderzają w państwa członkowskie oraz w ich obywateli, wzmacniając pozycję tak zwanych sponsorów, czyli po prostu przedsiębiorstw farmaceutycznych. Sponsor badań, czyli koncern farmaceutyczny, będzie mógł wybrać sobie państwo, tak zwanego sprawozdawcę, które będzie miało decydujący wpływ na ocenę dopuszczalności eksperymentu także w innych państwach członkowskich. W tym kontekście zdumienie budzi przychylne wobec tej dyrektywy i rozporządzenia stanowisko polskiego rządu. Jedynie dzięki krytycyzmowi członków Komisji do Spraw Unii Europejskiej – szczególnie podziękowania należą się pani poseł Sadurskiej (*Okla-ski*) – mam nadzieję, będzie możliwe w przyszłości podważenie tych skandalicznych propozycji, pod warunkiem jednakże, że proponowane przez Parlament Europejski i Radę rozporządzenie i dyrektywa zostaną uznane za niezgodne z zasadą pomocniczości przez parlamenty 1/3 państw członkowskich Unii, w tym także przez parlament Rzeczypospolitej Polskiej. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Do pytań zapisało się pięć osób.

Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby się jeszcze zapisać?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Pierwsza zada pytanie pani poseł Anna Elżbieta Sobecka, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam dwa krótkie pytania. Na podstawie jakich przesłanek rząd zdecydował się na tak pozytywną opinię o projekcie, który

Posel Anna Elżbieta Sobecka

ewidentnie dotyka dziedziny, w której następuje polaryzacja polskiego społeczeństwa? Jest to po prostu skandal. I dlaczego wiceminister zdrowia nie dostrzegł, że dokument ten zezwala na eksperymenty medyczne na chorych psychicznie i na dzieciach, choć dotąd obowiązywała zasada, że takie doświadczenia są możliwe jedynie w wypadku dobrowolnej i świadomej zgody człowieka?

Proszę państwa, może my już jesteśmy w stanie wojny, bo tylko w czasie wojny w obozach koncentracyjnych robiono takie rzeczy.

W kwestiach proceduralnych eksperci z Biura Analiz Sejmowych w opinii o tymże dokumencie stwierdzili, iż istnieją poważne wątpliwości co do naruszenia zasady pomocniczości oraz że projekt rozporządzenia został wydany wbrew wyraźnym przepisom traktatowym, zabraniającym harmonizacji prawa dotyczącego badań oraz harmonizacji zasad odpowiedzialności odszkodowawczej w państwach członkowskich. (*Dzwonek*)

Ponadto, co już tu zostało powiedziane, art. 32 projektu narusza także prawo podstawowe do godności ludzkiej zagwarantowane w art. 1 i 3 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej przez dopuszczenie eksperymentów na ludziach bez ich wiedzy i bez ich zgody. Oprócz tego narusza wiele artykułów Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, których nie będę już wymieniała, bo państwo je tu przede mną wymieniali. Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, czas minął. Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Pyzik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam trzy pytania. Pierwsze: Czy polska konstytucja pozwala na badanie dzieci i innych osób niezdolnych do osobistego wyrażania zgody na eksperyment? Drugie: Czy polska konstytucja dopuszcza eksperymenty nielecniczne na dzieciach? I trzecie: Czy polska konstytucja pozwala na wyższość prawa europejskiego nad krajowym? O zasadę pomocniczości przez grzeczność nie zapytam. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zada pani poseł Anna Fotyga, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Anna Fotyga:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo rzadko w Komisji do Spraw Unii Europejskiej posłowie osiągały konsensus, a wydaje się, że w tej sprawie zdania posłów różnych opcji były bardzo zbliżone. W toku dyskusji zarówno eksperci Biura Analiz Sejmowych, jak i posłowie wykazywali niezgodność rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie badań klinicznych z licznymi przepisami polskiej konstytucji, niezgodność z traktatami unijnymi, które wykluczają harmonizację w tej dziedzinie.

Panie ministrze, jak państwo sobie wyobrażacie harmonizację wśród państw członkowskich Unii Europejskiej w dziedzinie, w której np. w Holandii dopuszczana jest niedobrowolna eutanazja niemowląt? W Polsce jednak nie mieszczą się w głowie tego typu (*Dzwonek*) rozwiązania. Mam pytanie: Jakie wnioski państwo zamierzacie z tej debaty wyciągnąć, bo posłowie uratowali honor polskich instytucji władzy w tej sprawie? (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pan poseł Krzysztof Szczerski, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Parlament polski co do procedury stoi na straży zasady pomocniczości w tym przypadku, ale przede wszystkim powinniśmy my wszyscy stać na straży polskiej konstytucji. Moje pytanie jest proste. Dwa proste pytania mam do pana ministra.

Po pierwsze, jak państwo macie zamiar przeprowadzić w Unii Europejskiej tę sprawę, tak by nie dopuścić do tego, żeby zostało uchwalone prawo niezgodne z polską konstytucją? Jaką państwo macie zamiar zbudować koalicję blokującą, żeby to w ogóle nie weszło w życie? Nie chodzi tylko o pomocniczość, chodzi także o to, żeby państwo jako rząd polski powinniście zablokować na poziomie Unii Europejskiej każde prawo, które może w efekcie naruszyć polską konstytucję. Chciałbym zapytać pana: Jaka jest taktyka polskiego rządu przyjęta po to, żeby to prawo po prostu zablokować? Oczywiście, stanowisko rządu jest troszeczkę inne, ale rozumiem, że państwo pojdziecie po rozum do głowy i po naszych interwencjach zrozumiecie, że kwestia dotyczy także polskiej konstytucji. O pomocniczość my już zadbałismy. Pani poseł Sadurska zadbała o to, by pomocniczość była

Posel Krzysztof Szczerski

zablokowana. Natomiast (*Dzwonek*) chodzi także o obronę polskiej konstytucji.

Druga rzecz. Czy pan może nam powiedzieć coś na temat tego, w jaki sposób doszło do uchwalenia tego prawa na poziomie europejskim, to znaczy jaki był proces decyzyjny w Komisji Europejskiej, jakie grupy lobbingowe pracowały nad tym prawem, co stało de facto za tym, że to prawo w ogóle wyszło z Komisji Europejskiej? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.
Bardzo proszę.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mój poprzednik w swoim pytaniu właściwie wyczerpał problem, ale pozwolę sobie tutaj coś dodać. To rozporządzenie Parlamentu Europejskiego dopuszcza badania eksperymentalne bez zgody uczestnika, uchyla obowiązek ubezpieczenia badań przez sponsora itd., itd. Otóż, właściwe pytanie, panie ministrze, jest następujące. To, że jesteśmy jednomyślni dzisiaj na sali i dziękujemy za pomysł, jest jednoznaczne. Natomiast ktoś to uchwalił, ktoś za tym stoi. Nie chciałbym pokazywać palcem, który koncern, która grupa lobbingowa, ale przecież, jak czytamy już w samym załączniku do uchwały Sejmu, jest to projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego, zatem (*Dzwonek*) za tym stoją europosłowie. Którzy? I moje pytanie jest takie: Czy również polscy europosłowie? Jeżeli tak, tobym prosił, żeby ich zidentyfikować. To jest rzecz niedopuszczalna, żeby w ogóle procedować coś takiego, czy w ogóle proponować. I nie ma znaczenia, jakie rządy przyjął stanowisko w tej kwestii. Najważniejsze, że my wyłapaliśmy to w odpowiednim momencie. Upieram się jednak przy tym, żeby poznać nie tylko grupy lobbingowe, bo one przyjdą, pójdą i ich nie będzie, ale i tych, którzy to w jakiś sposób zaproponowali. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan minister Krzysztof Chlebus.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Chlebus:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Postaram się odpowiedzieć na pytania, których padło sporo. Chcę podkreślić przede wszystkim, że rząd oczywiście z pokorą i szacunkiem przyjmie wyrok, który zapada dzisiaj w stosunku do tego projektu. Postaram się też naświetlić państwu punkt widzenia, który odzwierciedla patrzenie na badania kliniczne jako na element postępu w medycynie, a nie jako element zbrodniczych badań na ludziach, którzy nie wyrażają na to zgody.

Zacznę może od ostatniego pytania – pan poseł prosił o wskazanie europosłów, którzy uchwalili ten skandaliczny rzekomo akt prawny. Chcę przypomnieć tylko, że jest to projekt Komisji Europejskiej i Rady Europy, co oznacza, że nikt z europosłów jeszcze tego nie widział – jesteśmy na etapie projektowania i jest to propozycja. Tak że ten wątek, myślę, możemy zakończyć.

(*Głos z sali: Ktoś złożył.*)

Ktoś złożył, oczywiście.

I odwołując się do kolejnych zarzutów – jeśli chodzi o niezgodność z konstytucją, myślę, że warto byłoby pochylić się nad elementami prawa obecnie funkcjonującymi w Polsce. Ja przypomnę państwu tylko, że jeśli chodzi o obowiązującą ustawę o zawodzie lekarza i lekarza dentystry z 1996 r., nikt nigdy nie zgłaszał jakichkolwiek problemów co do niezgodności z konstytucją. Przypomnę państwu, że jeśli chodzi o art. 25 ust. 8, mamy tam informację, że w przypadkach niecierpiących zwłoki i ze względu na bezpośrednie zagrożenie życia uzyskanie zgody, o której mowa w ust. 1–6, nie jest konieczne.

(*Posel Anna Fotyga: To można eksperymentować?*)

Pozwolę państwu, że dokończę tę myśl. Nie wiem, czy państwo, mówiąc o tym, że pozbawiamy pacjenta w tym projekcie prawa do wyrażania zgody, przeanalizowali warunki. One są w tym projekcie bardzo zdecydowanie określone i konieczne jest tu łączne spełnienie tych pięciu przesłanek, które państwu przytoczę, bo to jest bardzo ważne, skoro mówimy, że pozbawiamy pacjenta prawa. Podkreślam, że według tego projektu możemy zrezygnować w sytuacji nagłej z pytania pacjenta o zgodę, o ile zaistnieje pięć przesłanek łącznie.

Pierwsza z nich jest taka, że ze względu na nagłość sytuacji spowodowaną nagłą chorobą zagrażającą życiu lub inną nagłą poważną chorobą nie jest możliwe uzyskanie uprzedniej świadomej zgody uczestnika lub uprzednie przekazanie mu informacji (pkt 1). Pkt 2 – nie jest dostępny żaden przedstawiciel ustawowy. Pkt 3 – uczestnik nie wyraził wcześniej zastrzeżeń znanych badaczowi, również ważna przesłanka, jak wiemy, w kontekście chociażby działań transplantacyjnych; to jest też możliwa droga, ale to również musi być spełnione. Badanie – pkt 4 – bezpośrednio dotyczy choroby, która powoduje niemoż-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Chlebus**

ność uzyskania uprzedniej świadomej zgody albo uprzedniego przekazania informacji. Czyli mówimy o sytuacji, kiedy chory jest głęboko nieprzytomny i jego życie jest zagrożone, a działanie lecznicze, które państwo nazywacie eksperymentem medycznym, zmierza do terapii objętej badaniem klinicznym, która to terapia ma być ewidentnie skierowana na jednostkę chorobową będącą przyczyną tej nieprzytomności. To bardzo ważne. I ostatni punkt – badanie kliniczne wiąże się, co podkreślamy, z minimalnym ryzykiem i obciążeniem dla uczestnika.

Pięć przesłanek spełnionych, podkreślam, łącznie sprawia, że to nie jest tak, jak państwo to przedstawia w tej chwili, że lekarze wyłapują sobie dowolną osobę i bez wyrażenia świadomej zgody są w stanie zrobić z nią cokolwiek. To są bardzo rygorystyczne elementy, które wyraźnie określają wyjątkowość sytuacji. Podkreślam, wyjątkowość, bo nie jest to standard w badaniu klinicznym – tylko w takiej sytuacji może to mieć miejsce. To tyle, jeśli chodzi o zgodę. Ta sama kwestia dotyczy dzieci i osób niepełnosprawnych umysłowo, które z różnych przyczyn nie są w stanie tej zgody wyrazić.

Tu powiem państwu o jeszcze jednej rzeczy dotyczącej odwołania i formuły prawnej. Mają państwo rację, że część badań klinicznych toczy się na poziomie krajowym, a część na poziomie transgranicznym. Skąd unijny projekt umocowania tego prawa w taki, a nie inny sposób? 24% badań klinicznych to badania transgraniczne, wydawałoby się, że jest to mniejszość, ale 76% pacjentów objętych tymi badaniami to są właśnie pacjenci, którzy funkcjonują w obrębie badań transgranicznych. Krótko mówiąc, rozwiązania, które są przyjmowane transgranicznie, dotyczą większej części pacjentów, którzy są poddani badaniom klinicznym. To też bardzo ważny aspekt. Wspomnieliście państwo o elemencie etycznym. Ten element jest tu bardzo ważny. Wbrew temu, co państwo mówią, on nie jest zaniedbany. Natomiast drugi element, który jest podstawą prawną tego, że Rada Europy skorzystała...

(Poseł Anna Fotyga: Nie Rada Europy.)

Przepraszam, Komisja Europejska skorzystała z takich punktów odniesienia, dlatego że mówimy o dużej i znaczącej gałęzi również przemysłu farmaceutycznego. To prawda, tylko że mówimy cały czas o nowych terapiach, z czym wszyscy się państwo zgodzicie. Takie sytuacje są właściwie na co dzień. Te nowe terapie nie biorą się znikąd. Zawsze przychodzi ten moment, kiedy jakiś człowiek musi wziąć do ust albo dożylnie nową substancję. W dzisiejszej Europie istnieją bardzo rygorystyczne przepisy medyczne, określane mianem Good Clinical Practice, określające czysto medyczne warunki funkcjonowania tych działań.

Intencją Komisji Europejskiej była próba ujednolicenia tych zasad. Nie sądzimy, że to, że jeden kraj

miałby być krajem prowadzącym to badanie kliniczne, w jakikolwiek sposób skutkowałoby pogorszeniem bezpieczeństwa. Wydaje się, że rzeczywiście byłaby szansa na poprawienie skuteczności w rejestrowaniu badań, co jest bardzo ważne, rejestrowaniu jednolitym i powszechnym, z powszechnym i jednolitym dostępem do rejestrowania skutków ubocznych, co dzisiaj wcale nie jest takie oczywiste, a przede wszystkim z jednolitą procedurą rejestracyjną.

Porównując obecny kształt prawny Europy w zakresie badań klinicznych, podkreślamy oczywiście, że nie jest ona atrakcyjnym partnerem do wprowadzania nowych badań z uwagi na skomplikowany proces prawny, który obowiązuje w każdym kraju w innym zakresie, co znacznie komplikuje rozpoczęcie i przedłuża trwanie tych badań. Jest to niezgodne z interesem pacjenta europejskiego, w tym pacjenta polskiego. Wydłużanie działań związanych z rejestracją i wprowadzaniem nowych leków do terapii oznacza, że nowe preparaty trafiają na rynek po prostu później. Musicie państwo ten efekt mieć również na względzie, oceniając intencje Europy, która próbuje uporządkować te kwestie w skali nieco większej niż tylko jednego kraju.

Jeśli chodzi o zasadę niezgodności z konstytucją, mam nadzieję, że kwestia ustawy o zawodzie lekarza jest wystarczającym przykładem.

(Poseł Anna Fotyga: To nie jest akt wyższy od konstytucji.)

Rozumiem, że państwo uznajecie, że przepis z 1996 r. ustawy o zawodzie lekarza również jest niezgodny z konstytucją.

(Głos z sali: Nie o to chodzi.)

(Głos z sali: O czym innym mówimy.)

(Poseł Małgorzata Sadurska: Tam jest eksperyment medyczny, a tutaj mówimy o badaniach klinicznych, które są eksperymentem medycznym.)

Musieliśmy wejść prawdopodobnie w definicję eksperymentu medycznego. To nie jest eksperyment medyczny, proszę państwa. To jest wystandaryzowana terapia. Nie chcę rozwijać wątku, bo prawdopodobnie moglibyśmy na ten temat bardzo długo mówić. Badania kliniczne, jeśli chodzi o poszczególne fazy, mają ściśle określony zakres procedowania – od pierwszej fazy, od badań eksperymentalnych, właściwie przed pierwszą fazą, kiedy testuje się nowe substancje na zwierzętach. Przychodzi kiedyś taki moment, kiedy w pierwszej fazie po raz pierwszy ktoś musi wziąć tabletkę do ust. Zgodzicie się państwo, że dobrze by było, gdyby zasady tego, w jaki sposób ma się to odbywać, były skodyfikowane.

(Poseł Krzysztof Szczerski: Dlaczego stan dzisiejszy jest gorszy od tego, który proponuje to rozporządzenie? Dlaczego badanie ludzi bez ich zgody...)

Panie pośle, nie twierdzimy, że jest gorszy. Mógłbym zapytać, dlaczego państwo uważacie, że Europa chce nam narzucić gorszy stan prawny. On nie jest gorszy.

(Poseł Krzysztof Szczerski: Dlaczego to ma być postęp naukowy?)

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Chlebus**

Staralem się pokazać na tych przykładach, że bezpieczeństwo polskiego pacjenta nie jest zagrożone. Chciałbym państwu powiedzieć, à propos pytania pana posła, że nie możemy oczywiście mówić jeszcze o uchwalonym prawie. Mówimy o pewnym projekcie, który podlega ocenie. Aktualnie, jeśli chodzi o stan na 18 września, trwa procedura badania zgodności z zasadami, o których państwo tutaj wspomnieli. Tak naprawdę jest ona już w zaawansowanej fazie w 11 państwach członkowskich, 12 izb parlamentów narodowych obraduje właśnie w tym samym zakresie. Oprócz Polski są to Austria, Belgia, Czechy, Finlandia, Niemcy, Malta, Rumunia, Hiszpania, Szwecja i wspomniana Holandia. W żadnym państwie członkowskim poza Polską nie zgłoszono dotychczas żadnych wątpliwości związanych z naruszaniem zasady pomocniczości. Oczywiście możemy założyć, że w tych wszystkich państwach są złe intencje i jak gdyby niekompetencja...

(Poseł Anna Fotyga: Inne uregulowania.)

Rozumiem. W takim razie to chyba tyle z mojej strony. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Czy pani poseł zabierze głos?

Tak, bardzo proszę, głos zabierze sprawozdawca komisji pani poseł Małgorzata Sadurska.

Poseł Małgorzata Sadurska:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie ministrze, pan być może trochę nie rozumie specyfiki pracy Komisji do Spraw Unii Europejskiej, bo było to widoczne nawet w tym, że pan pomylił Radę Europy z Radą Unii Europejskiej, a są to dwie różne instytucje. Rada Europy w tym zakresie nie ma w kompetencjach niczego z dokumentu, o którym rozmawiamy. Natomiast trochę zdziwiło mnie pana wystąpienie w takim sensie, że jednolitą decyzję Komisji do Spraw Unii Europejskiej określił pan jako wyrok. Panie ministrze, to jest tak, że kiedy dostaliśmy do zaopiniowania projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady, jak również projekt stanowiska rządu i opinię Biura Analiz Sejmowych dotyczącą tak niesłychanie wrażliwego z punktu widzenia każdego człowieka dokumentu, który dotyczy dopuszczalności badań klinicznych, to na nas jako na posłów spoczywał jeden obowiązek. Chodziło o to, żeby właśnie w sferach, które dotykają szeroko rozumianej bioetyki, a także w sferach, w których możemy mieć podejrzenia – nie mówię tego z pewnością,

ale z jakąś dużą dozą pewności, bo mogę się spodziewać, że tak jest – oraz w sferach dużego nacisku firm lobbujących, firm farmaceutycznych, bo właśnie o tym jest ten projekt, na nas jako na parlamentarzystach z polskiego Sejmu ciąży przede wszystkim ogromna odpowiedzialność za ochronę Polaków, żeby nie były stosowane w ich przypadku złe rozwiązania, to po pierwsze.

Po drugie, mówiąc o badaniach klinicznych, ocenia je pan jako postęp w medycynie. Takie sformułowanie padło na początku pana wypowiedzi. Oczywiście medycyna jest po to, żeby następował jej rozwój. Wszyscy chcielibyśmy, żeby w przypadku chorób, które w tej chwili są nieuleczalne, była w przyszłości szansa na powstanie metod prowadzących do ich wyeliminowania, czyli do pełnego wyleczenia. Jednak każde badanie kliniczne powinno się opierać na przesłankach, które w sposób bezpośredni zapewnią bezpieczeństwo uczestników tych badań klinicznych, jak również pełne respektowanie jego praw.

(Głos z sali: Badania przeprowadza się na zwierzętach.)

Tak, pani poseł.

Sprawa konstytucyjności. Panie ministrze, posiłkowaliśmy się również opinią Biura Analiz Sejmowych. Poprosiliśmy o dodatkową opinię, czy projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady jest zgodny, czy niezgodny z konstytucją. Prawnicy z Biura Analiz Sejmowych potwierdzili pierwszą opinię BAS, która krytycznie oceniła zarówno projekt rozporządzenia, jak i projekt stanowiska rządu, i wprost wskazano na naruszenie polskiej konstytucji, przede wszystkim art. 39, który mówi o zakazie eksperymentów medycznych na człowieku bez jego dobrowolnie wyrażonej zgody.

Kolejna rzecz. Pan minister mówił tutaj o całym rozdziale 5, który jest zatytułowany: Ochrona uczestników i świadoma zgoda. Art. 28 określa, jakie warunki należy spełnić, żeby można było wykonać badanie kliniczne.

Chciałabym przedstawić państwu jedną kwestię. Nie uważam się za osobę biegłą w dziedzinie medycyny czy psychiatrii, natomiast chcę zwrócić uwagę na art. 30, który dotyczy badań klinicznych z udziałem uczestników niezdolnych do wyrażenia świadomej zgody. Dotyczy to na przykład osób ubezwłasnowolnionych, które nie mogą wyrazić świadomej zgody, nie mogą zawierać żadnych umów itd. Przedstawiono szereg warunków, kiedy taka świadoma zgoda może być uzyskana, mianowicie musi być zgoda przedstawiciela ustawowego. Jednak na przykład w pkt b zapisano: uczestnik niezdolny do wyrażenia świadomej zgody otrzymał zrozumiałe dla niego informacje dotyczące badania i związanych z nim ryzyka i korzyści. Proszę państwa, chodzi o osobę, która jest chora psychicznie, niezdolna do samodzielnego wyrażenia zgody. Jeden z warunków dopuszczających wykonanie badania dotyczy otrzymania przez osobę zrozumiałych dla niej informacji. Jak można ocenić

Posel Małgorzata Sadurska

to, że dana osoba otrzymała zrozumiałe dla niej informacje?

Kolejna sprawa, którą chciałabym poruszyć, dotyczy art. 32, który został bardzo krytycznie oceniony w opinii przedstawionej przez Biuro Analiz Sejmowych. Mianowicie badanie kliniczne może być wykonane bez zgody uczestnika tego badania w sytuacjach nagłych. Pan minister przeczytał katalog zawarty w projekcie rozporządzenia, w którym zapisano, że ze względu na nagłe sytuacje spowodowane nagłą chorobą zagrażającą życiu lub inną nagłą poważną chorobą niemożliwie jest uzyskanie uprzedniej świadomej zgody uczestnika oraz uprzednie przekazanie mu informacji. To, że dostępny jest przedstawiciel ustawowy, rozumiemy. Uczestnik nie wyraził wcześniej zastrzeżeń znanych badaczowi. Proszę państwa, wyobraźmy sobie sytuację, kiedy przywożą do szpitala osobę nieprzytomną, która nawet nie zostanie poinformowana o tym fakcie i nie jest w stanie wyrazić jakiegokolwiek swojej woli. Badanie kliniczne wiąże się z minimalnym ryzykiem i obciążeniem dla uczestnika. Proszę państwa, nie chciałabym wypróbować na sobie nowego badania, które dopiero jest wprowadzane i znajduje się w fazie badawczej. Na jakiej podstawie ktoś oceni, czy takie badanie nie spowoduje negatywnych skutków?

Proszę państwa, można byłoby cytować artykuły po kolei. Ogromnie cieszę się – i bardzo dziękuję za to wszystkim klubom parlamentarnym – że zauważono nie tylko naruszenie zasady pomocniczości, ale również naruszenie polskiej konstytucji. Panie ministrze, można być poprawnym, jeżeli chodzi o przypodobanie się instytucjom Unii Europejskiej, można wyrażać swoją europejskość, ale nam, posłom, przede wszystkim powinna przyświecać jedna zasada: niedopuszczenie do łamania konstytucji i zapewnienie bezpieczeństwa Polakom. Naprawdę dziękuję bardzo wszystkim paniom i panom posłom, szczególnie z Komisji do Spraw Unii Europejskiej, za to, że wszyscy ten projekt uchwały poparli. Serdecznie dziękuję za empatię, bo kiedy mówimy o badaniach klinicznych na człowieku, to w naszej pracy powinniśmy kierować się przede wszystkim empatią i zrozumieniem prawa. I za to serdecznie dziękuję. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą komisji przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 26 września br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Jeśli ktoś z pań i panów posłów chciałby dopisać się do listy, to proszę bardzo.

Pierwszy oświadczenie wygłosi pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W tym roku obchodzimy 70. rocznicę utworzenia Narodowych Sił Zbrojnych, konspiracyjnej organizacji niepodległościowej, której dokonania i służba Polsce często były przemilczane i niedoceniane. Narodowe Siły Zbrojne działały w trakcie II wojny światowej i w okresie powojennym. Obok Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich stanowiły największą formację polityczno-wojskową podczas okupacji. Organizacja formalnie zaczęła funkcjonować we wrześniu 1942 r., a w momencie połączenia jej z Armią Krajową w marcu 1944 r. liczba żołnierzy wchodzących w jej skład wynosiła ok. 90 tys.

W deklaracji Narodowych Sił Zbrojnych sformułowane zostały jej główne cele programowe. Należały do nich przede wszystkim: walka o niepodległość Polski i jej odbudowa z granicą wschodnią sprzed 1939 r., a zachodnią – na linii rzek Odry i Nysy Łużyckiej, przebudowa systemu sprawowania władzy, czyli wzmocnienie pozycji prezydenta i Senatu, decentralizacja organów administracji, wzmocnienie pozycji rodziny w społeczeństwie czy edukacja oparta na katolickich zasadach etycznych. Narodowe Siły Zbrojne walczyły przeciwko hitlerowskim Niemcom i sowieckiej Rosji, dążyły do pełnej suwerenności i odbudowy państwowości polskiej. Mimo to często niesprawiedliwie oskarżano oddziały NSZ o kolaborację z Niemcami. Wielką niesprawiedliwością było także przypisywanie im zbrodni popełnionych podczas wojny na ludności żydowskiej. Tymczasem w oddziałach Narodowych Sił Zbrojnych służyło wielu Żydów, udzielano im niezbędnego wsparcia i pomocy. Żołnierze Narodowych Sił Zbrojnych odważnie walczyli także w powstaniu warszawskim.

Trzeba pamiętać, że NSZ były organizacją profesjonalną, stworzoną przez liczną kadrę zawodowych oficerów przedwojennych, której sieć organizacyjna docierała nawet do Prus Wschodnich, na Opolszczyznę i Śląsk Cieszyński. Szczególne zasługi wykazywała także siatka wywiadowcza, która działała na terytorium III Rzeszy. Narodowe Siły Zbrojne zajmowały się również działalnością propagandową. W ramach organizacji wydawano ok. 100 tytułów – książki o tematyce politycznej czy prawnej, a nawet podręczniki szkoleniowe dla pionu wojskowego. Co ważne, w publikacjach NSZ można było znaleźć przemówienia Ojca Świętego Piusa XII, także te do narodu polskiego.

Posel Waldemar Andzel

Dokonania i odwaga żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych były przez lata przemilczane, a w ostatecznym rozrachunku nawet zapomniane. Dlatego okrągła rocznica powstania NSZ ma tak duże znaczenie dla przywrócenia im należnego miejsca w historii naszego narodu.

Należy pamiętać, że Narodowe Siły Zbrojne były organizacją narodową, całkowicie wolną od obcych wpływów, niezależną ideologicznie i finansowo od walczących stron. NSZ walczyły nie tylko o niepodległość Polski. Miały określoną koncepcję polityczną, posiadały własny program gospodarczy i oświatowy. Właśnie to wyróżniało je na tle innych organizacji tego typu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Piotr van der Cogen, Platforma Obywatelska.

Posel Piotr van der Cogen:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę opowiedzieć wam historię pewnej niezwyklej dziewczyny, sportsmenki i harcerki. Nazywała się Ewa Brzostyńska. Urodziła się w 1923 r. w Krakowie, ale część swego dzieciństwa spędziła również w Cieszynie i w Katowicach, gdyż władze II Rzeczypospolitej delegowały tam jej ojca jako prezesa sądu apelacyjnego i notariusza, gdyż na Śląsku po I wojnie światowej tworzone załączki państwowości polskiej.

Gdy w roku 1939 nawała hitlerowska uderzyła na Polskę, rodzina Ewy uciekła do Krakowa na Kazimierz. Niestety gestapo było bardzo skuteczne. Jej ojciec jako polski sędzia został aresztowany i wywieziony wraz z krakowskimi profesorami do ciężkiego więzienia w Wiśniczu. Aresztując ojca, Niemcy nie zdawali sobie sprawy, że brat Ewy Jerzy był oficerem Armii Krajowej, łącznościowcem, który w domu obsługiwał tajną radiostację umożliwiającą kontakt polskiego ruchu oporu z rządem w Londynie.

Ewa jako młodziutka dziewczyna nie wzbudzała podejrzeń, pełniła więc funkcję łączniczki. Na ul. Estery miała punkt kontaktowy, gdzie przekazywała dalej otrzymane szyfrogramy. Jej matka w związku z tą aktywnością młodzieży co chwila przeżywała szok. Gdy pewnego dnia weszła do pokoju dzieci i widząc źle zaściłane łóżko, chciała po harcersku zrobić im pilota, ściągając kape, ku jej przerażeniu ukazały się pod nią ułożone równiutko na poduszkach steny, pistolety i granaty – depozyt ostatniego brytyjskiego zrzedu dla Armii Krajowej. Innym razem mroźną zimą przyprowadzili rzekomego kolegę, w którym matka bała się nawet domyślić skoczka dywersanta.

Okupacyjna solidarność nakazywała jednak nakarmić i udzielić noclegu, o nic nie pytając. Nadeszła północ. Nagle pod ich dom z przeraźliwym wyciem syreny podjechało gestapo. Młodzież śpiąca u Ewy miała niewiele czasu, praktycznie tylko tyle, ile stróż obudzony łomotaniem kolb potrzebował do ubrania się i otwarcia bramy. Ewa, która leżała w wannie, poderwała się z gorącej kąpieli i owinięta ręcznikiem wybiegła z innymi przez mroźne podwórze, aby ukryć się w piwnicy sąsiedniego domu. Niestety padał śnieg i na podwórku pozostawili wyraźne ślady ucieczki. W tej sytuacji jej matka bez namysłu chwyciła miotłę i zaczęła intensywnie zamiatać ślady. Gestapowcy, którzy wpadli przez otwartą bramę, nie mogli wyjść ze zdumienia, że jakaś szalona Polka zamiata plac po północy, ale śpieszyli się aresztować ukrywającego się w kamienicy uciekiniera z żydowskiego getta. Nikt nie wie, jakim cudem Ewa nie przypłaciła zapaleniem płuc tej ucieczki i ukrywania się półnago na mrozie, ale wówczas nie dostała nawet kataru. Niestety szczęśliwy los nie trwał długo. Wkrótce gestapo wpadło na trop jej kuzyna harcmistrza Seweryna Udzieli, komendanta Krakowskiej Chorągwi Szarych Szeregów, którego aresztowano i zamęczono w obozie koncentracyjnym w Auschwitz.

Aż przyszedł czas, że koszmar wojny nareszcie skończył się. Ludzie chcieli kochać, żyć. Ewa odnalazła się ze swoim chłopakiem, okupacyjną sympatią. Wkrótce pobrali się i wyprowadzili się w góry do Krynicy. Tam Ewa zajęła się prowadzeniem szkoły łyżwiarstwa. Na wylewanym za pomocą gumowego węża prymitywnym lodowisku odśnieżanym z zapalem przez uczynnych górali tworzyła zręby łyżwiarstwa figurowego, studiując jednocześnie zaocznie na Akademii Wychowania Fizycznego. Urodziła trójkę dzieci, którą od najmłodszych lat zafascynowała sportem. Wówczas też zaproponowano jej objęcie funkcji trenera koordynatora w ŁKS Społem i KS Włókniarz na sztucznym lodowisku w Łodzi. Propozycję tę przyjęła, rzucając się bez reszty w wir pracy trenerskiej. Sukcesy przyszły szybko. Jej zawodnicy zdobywali kolejne tytuły mistrzów Polski w łyżwiarstwie figurowym w konkurencjach solistów, par tanecznych i par sportowych. Została trenerem kadry narodowej. Jednocześnie Ewa jako pierwsza Polka uzyskała tytuł międzynarodowego sędziego łyżwiarstwa figurowego.

Na lodowisku lub hali sportowej spędzała cały dzień. Wstawiała o godz. 4 rano, jako że pierwszy trening z zawodnikami zaczynał się o 6. Ostatni trening kończyła około północy. W międzyczasie przyszła inna pasja – radio. Pracując jako trener, zachłystnęła się nową pasją, dziennikarstwem, prowadząc w Polskim Radiu audycję „Runda z piosenką”. Później przyszedł czas pracy trenerskiej w Gliwickim Klubie Sportowym Piast. I znów praca od podstaw, łowienie talentów i ciężki, ambitny trening, aby jej zawodnicy zaczęli liczyć się w Polsce wśród najlepszych.

Posel Piotr van der Coghén

Ewa była tytanem pracy, więc gdy nadszedł czas emerytury, jej energia musiała znaleźć jakieś ujęcie. Zaczęła aktywnie działać w Klubie Inteligencji Katolickiej, w Kole Rodziny Katyńskiej oraz w Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Mając w sobie pokłady żywotności, zajęła się opieką paliatywną nad ciężko chorymi, starymi i niedołącznymi osobami. Dobrowolnie chodziła do nich, masowała, zmieniała opatrunki, czytała niedowidzącym, a jej telefon był prawie zawsze zajęty, bo wciąż dzwonił ktoś, kto chciał się wyzalić, poprosić o pomoc albo zapytać o radę. Była też osobą wiecznie ciekawą świata. Mając 70 lat, odbyła kilkakrotnie podróż do Stanów Zjednoczonych. Kończąc niemal 90 lat, odwiedziła Paryż, Rzym, Wiedeń i Barcelonę, czyniąc z tych podróży interesujące spostrzeżenia.

Ewa, ta wspaniała dziewczyna, była moją matką. Zmarła dziś rano w szpitalu w Katowicach w ten piękny, słoneczny i radosny dzień.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, panie pośle.

Myślę, że wszyscy państwo posłowie zgodzą się, że przekazać panu posłowi wyraz współczucia.

Proszę bardzo, teraz oświadczenie wygłosi pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Pyzik:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wczoraj minęła 45. rocznica śmierci generała Stanisława Franciszka Sosabowskiego, jednego z najważniejszych i bez wątpienia najciekawszych dowódców Wojska Polskiego w historii. Data śmierci generała zamyka również klamrą czasu wydarzenia związane z wycofaniem Polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej z operacji „Market Garden”, operacji, która w swoim założeniu miała przełamać front i w efekcie przynieść wcześniejsze zakończenie działań wojennych. Ale zanim doszło do realizacji tej operacji, miały miejsce inne działania wokół Sosabowskiego i jego żołnierzy. Otóż angielski generał Browning czynił wiele, by polska samodzielna brygada spadochronowa weszła pod brytyjskie dowództwo. Doskonale wiedział, bo znał potencjał brygady, jakie są jej możliwości. Wiedział również, że miała być wykorzystana w walce o wolność Polski. Niestety działania generała Browninga uwieńczone zostały sukcesem. Niestety, bo niweczyło to plany wykorzystania brygady w Polsce. Niemal miesiąc przed rozpoczęciem operacji „Market-Garden”, w dniu 13 sierpnia 1944 r., żołnierze brygady, widząc brak pomocy dla walczącej Warsza-

wy ze strony aliantów, w spontanicznym odruchu odmówili przyjęcia posiłku. Dziś o tym, powiedzmy, buncie niewielu wie, niewielu pamięta.

Sama operacja „Market-Garden” zakończyła się w dniu 26 września 1944 r. Dzisiaj obchodzimy rocznicę tych wydarzeń. Zakończyła się klęską aliantów. Głównymi powodami tej klęski był brak rozpoznania wywiadowczego, zła koordynacja działań wojskowych, brak łączności i, jak to już dzisiaj historycy określają, po prostu złe dowodzenie wojsk alianckich przez brytyjskich generałów.

Generał Stanisław Sosabowski dzięki swojej postawie doprowadził do tego – no i oczywiście sami żołnierze poprzez świetne wyszkolenie – że zaledwie 23% spośród nich zostało rannych lub zabitych, a ok. 80 wzięto do niewoli, z czego 2/3 było rannych.

Generał nie otrzymał, jak się wydaje, oczekiwanego *Virtuti Militari*, otrzymał Krzyż Walecznych – aż i tylko. Natomiast prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie nie przybył na te uroczystości do 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Zaczęły się nad samym generałem Sosabowskim gromadzić czarne chmury. Rząd brytyjski w tym samym czasie przyznał jego oponentom, czyli generałowi Urquhartowi i przede wszystkim generałowi Browningowi, Order Łaźni, jedno z najwyższych odznaczeń brytyjskich. Był to znak, że Brytyjczycy zamierzali znaleźć kozła ofiarnego odpowiedzialnego za niepowodzenie operacji „Market-Garden”. No i znaleźli.

Generał Sosabowski rozpoczął walkę o dobre imię, prosząc o rozpatrzenie swojej sprawy i rozpoznanie brytyjskich zarzutów kolejnych naczelnych wodzów. Jednak ani generał Kopański, ani generał Anders i wreszcie Bór-Komorowski nie zajęli się jego sprawą. Mimo złożonych obietnic nie znaleźli oni czasu oraz woli, aby podjąć powyższą kwestię. Generał Sosabowski nigdy nie otrzymał satysfakcji służbowej. Tym cenniejsze wydają się działania rehabilitacyjne przeprowadzone przez stronę holenderską, które zaowocowały 31 maja 2006 r. wręczeniem 6. Brygadzie Desantowo-Szturmowej, która dziedziczy tradycję 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, Orderu Wilhelma, jednego z najwyższych holenderskich odznaczeń wojskowych. Natomiast sam generał Sosabowski doznał tej satysfakcji, że został odznaczony pośmiertnie odznaczeniem holenderskim, które się nazywa Medal Brązowego Lwa. Medal ten otrzymują osoby, które w walce z nieprzyjacielem odznaczyły się czynami mężnymi i roztroptymi. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu 14 grudnia 2011 r. wygłosiłem w Sejmie oświadczenie, w którym zawarłem nieprawdziwe i bezpodstawne oskarżenia i domniemanie wobec pana Pawła Policzkiewicza. Treść tego oświadczenia mogła godzić w jego dobra osobiste, w szczególności cześć, godność i dobre imię.

W zaistniałej sytuacji pragnę przeprosić pana Pawła Policzkiewicza za obraźliwe sformułowania

oraz bezpodstawne oskarżenia, które w tym dniu skierowałem pod jego adresem. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. 27 września 2012 r., do godz. 9.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 22 min 31)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o świadomym rodzicielstwie – punkt 5. porządku dziennego

Posel Marek Balt

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Tylko antykoncepcja pozwoli bez lęku przed przymusem rodzenia właściwie planować rodzinę. Tylko antykoncepcja nieodpłatna dla osób biednych pozwoli na zmniejszenie liczby porzucanych dzieci i może zmniejszyć dramat tych dzieci, którym rodzice nie są w stanie zapewnić właściwych warunków do życia.

Tylko prawo dające realną możliwość dokonywania wyborów zlikwiduje podziemie aborcyjne i dramaty kobiet zatruwających się pokątnie zdobytymi medykamentami. Tylko takie prawo pozbawi drani z medycznym wykształceniem, ale bez sumienia, dzisiaj bezkarnie oferujących swoje usługi: „wywoływanie miesiączek” albo „aaa aby wywołać miesiączkę” pieniędzy, których źródłem są kobiety strach, ból, rozpacz i poniżenie.

To prawo szanujące każdy kobiety wybór, także i ten motywowany pobudkami religijnymi, aby utrzymać każdą ciążę, nawet gdy zagraża życiu kobiety lub jest ciążą pochodzącą z przestępstwa, powinno jak najszybciej stać się obowiązujące. Dość już krzywdy, dość fałszywych kompromisów. Pozwólmy Polkom i Polakom decydować i dajmy im wsparcie dla ich wyborów.

Klub SLD opowiada się za skierowaniem projektu ustawy o świadomym rodzicielstwie do dalszych prac parlamentarnych.

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży

– punkt 6. porządku dziennego

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Ponad 90% przeprowadzanych w Polsce aborcji ma charakter eugeniczny. Są one wykonywane ze względu na prawdopodobieństwo wystąpienia poważnej choroby dziecka. W 2010 r. przeprowadzono

614 aborcji eugenicznych ze względu na nieodwracalne upośledzenie płodu, a 27 aborcji dokonano z powodu zagrożenia życia matki.

Niestety kiedyś na żądanie stronnictw eugenicznych brzydzących się ułomnością i słabością zgodzono się, aby w niektórych wypadkach wyżej stawiać ogólną dorodność, sprawność społeczeństwa niż życie konkretnych dzieci. Zrezygnowano tym samym z wartości godności, która przecież bezwarunkowo przysługuje każdej istocie ludzkiej.

Skutkiem tego błędu jest to, że zamiast prawdy, której wszyscy podlegamy równo, tryumfuje interes silniejszego. Stało się tak, że dorośli zarabiający na aborcji są silniejsi niż dzieci poczęte. Tak właśnie wygląda tryumf kompromisu nad prawdą.

Należałoby zapytać, jak się mają wartości, ze względu na które dopuszczono aborcję eugeniczną, kiedy zachodzi ryzyko upośledzenia dziecka poczętego, do wartości konstytucyjnych z jednej strony, a z drugiej strony do wartości z codziennego doświadczenia bycia dzieckiem, ojcem, matką.

Oświadczenia poselskie

Posel Jerzy Borkowski

(Klub Poselski Ruch Palikota)

Ogłoszony z inicjatywy Górnośląskiego Związku Metropolitalnego (GZM) przetarg na wspólny zakup energii należał do największych tego typu w Polsce. Dotyczył zakupu 191 gigawatogodzin energii elektrycznej od listopada tego roku do końca 2013 r. Bliżko 8 mln zł zaoszczędzi 20 śląskich i zagłębiowskich samorządów oraz 41 związanych z nimi spółek i instytucji dzięki wspólnemu przetargowi na zakup energii. Wspólny przetarg był też formą obrony samorządów z regionu przed prognozowaną podwyżką cen prądu. Z szacunków wynika, że w przyszłym roku cena za megawatogodzinę wzrosłaby z niespełna 280 zł do blisko 296,5 zł. Zgodnie z ofertą operatora, który wygrał postępowanie, uczestnicy przetargu zapłacą w tym okresie za prąd niespełna 57,5 mln zł, wobec zarezerwowanych na ten cel w gminnych budżetach prawie 74,4 mln zł. Realną oszczędność wynikającą ze zmniejszonych stawek za megawatogodzinę energii wyliczono na niespełna 8 mln zł, czyli prawie 14% mniej niż dotąd. Średnia stawka za jedną

megawatogodzinę energii została obniżona o 35,14 zł – do 244,53 zł. Skala oszczędności jest różna u poszczególnych uczestników przetargu. Najwięcej, bo ponad 42%, zaoszczędzą Piekary Śląskie, Zabrze – ponad 23%, Mysłowice – ponad 18%, Siemianowice Śląskie i Wiry po ok. 16%. Uczestnicy przetargu zamawianą energię gminy przeznaczają na oświetlenie ulic oraz potrzeby lokali i obiektów samorządowych. Wśród tych ostatnich są m.in. placówki służby zdrowia wraz ze szpitalami oraz samorządowe jednostki kultury. W sumie chodzi o ponad 6,3 tys. punktów poboru energii. Aby uzmysłowić mieszkańcom skalę oszczędności uzyskanych dzięki przetargowi, samorządowcy wyliczyli, że za pozostające w budżetach samorządów 8 mln zł można wybudować np. 53 km chodników albo 53 place zabaw. Taka kwota wystarczyłaby też na zakup 10 autobusów komunikacji miejskiej albo sfinansowanie 100 tys. godzin zajęć pozalekcyjnych w szkołach. 8 mln zł to także dwuletni budżet GZM. Do grupowego zakupu prądu przystąpiły spośród miast GZM: Bytom, Chorzów, Dąbrowa Górnicza, Jaworzno, Katowice, Mysłowice, Piekary Śląskie, Siemianowice Śląskie, Sosnowiec, Świętochłowice, Tychy i Zabrze, a spoza związku: Knurów, Łaziska Górne, Mikołów, Ornowice, Radzionków, Wiry oraz powiaty mikołowski i zawierciański. GZM myśli teraz o kolejnych wspólnych przetargach, np. na odśnieżanie drogowej trasy średnicowej oraz na wspólny zakup źródeł światła dla urzędów, szkół i innych samorządowych placówek w aglomeracji.

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Siedemdziesiąt lat temu utworzono Narodowe Siły Zbrojne, trzecią co do wielkości konspiracyjną formację wojskową na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej. NSZ popierały propozycję przebiegu granicy zachodniej Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej, natomiast granice wschodnie miały bezdyskusyjnie, zdaniem tej organizacji, pozostać takie, jak przed wybuchem wojny. Ta formacja oczywiście prowadziła walkę z okupantem niemieckim, lecz jej dowództwo za największą przeszkodę w odrodzeniu się niepodległego państwa uważało Związek Radziecki, czyli w warunkach wojny – bolszewickich szpiegów i partyzantkę komunistyczną. Jak czytamy w rozkazie ze stycznia 1944 r. ówczesnego komendanta głównego NSZ pułkownika Tadeusza Kurcyusza „Zegoty”: ZSRS prowadzi w kraju przez swe agentury PPR i Armię Ludową komunistyczną akcję dywersyjno-rewolucyjną wymierzoną przeciw ustrojowi i całości państwa polskiego.

Jak nietrudno zauważyć, co zresztą potwierdzają historycy, to właśnie żołnierze NSZ jako pierwsi wyciągnęli wnioski z agresywnej polityki Stalina wobec Polski. Jak podkreśla dyrektor Biura Edukacji Publicznej w krakowskim IPN dr Maciej Korkuć: Oni uznali wycofujących się ze wschodu Niemców za wro-

ga numer dwa, a zwycięskich Sowietów za główne zagrożenie dla odzyskania niepodległości. Konsekwentnie zwalczali więc dywersję bolszewicką i oddziały komunistyczne podlegające sowieckim ośrodkom dowódczym. To nie stwarzało perspektywy zwycięstwa w tej wojnie. Niestety późniejsze wydarzenia i sowiecka agresja z lat 1944–1945 pokazały, że ich diagnoza w znacznym wymiarze była słuszną. Została potwierdzona przez historię.

Pewnie też z tego powodu coraz częściej mówi się o żołnierzach NSZ jako o polskiej elicie politycznej, najbardziej nowoczesnej, świadomej zachodzących przemian i jednocześnie czerpiącej z naszej tradycji. Wspominając tych żołnierzy, trzeba także pamiętać o ich zasługach. W czasie okupacji wzięli udział w powstaniu warszawskim, a ich Brygada Świętokrzyska uratowała olbrzymią rzeszę ludzi, w tym część żołnierzy AK z powstania warszawskiego wyprowadziła do wolnego świata, chroniąc przed sowieckim terrorem. Walczyli jeszcze do połowy lat 50., byli represjonowani, a wielu z nich za swój patriotyzm zapłaciło najwyższą cenę.

Mija siedemdziesiąt lat od powstania Narodowych Sił Zbrojnych, a zbyt wielu Polaków nadal nic o nich nie wie albo powtarzając utrwalone w poprzedniej epoce propagandowe slogany, kojarzy z faszyzmem, kolaboracją i antysemityzmem. Nadszedł czas, aby przywrócić ich naszej narodowej pamięci, wszak nieprzypadkowo nazywa się ich także najbardziej wyklętymi z wyklętych.

Posel Piotr Szeliga

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu dzisiejszym byliśmy świadkami debaty nad projektem ustawy złożonym przez posłów Ruchu Palikota. Zachodzi podejrzenie, iż powyższa ustawa może skutkować dopuszczalnością zabijania poczętych dzieci. Uważam, że poseł sprawozdawca i posłowie Ruchu Palikota używali w czasie debaty skandalicznych argumentów.

Pragnę jednoznacznie stwierdzić, że posłowie niezależnie od opcji politycznej nie powinni nigdy dopuścić do realizacji zbrodniczych dla dzieci i narodu polskiego założeń tej ustawy.

Dzieci mają prawo do życia od poczęcia i polski Sejm powinien stać na straży ich życia.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Swoje oświadczenie poselskie pragnę poświęcić obchodom 73. rocznicy napaści sowieckiej na Polskę 17 września 1939 r. Uroczystości te odbywały się w całej Polsce, w tym w stolicy Podkarpacia – Rzeszowie.

17 września 1939 r., zgodnie z tajnym protokołem Ribbentrop-Mołotow, Armia Czerwona wkroczyła na terytorium Polski. W ten sposób Związek Radziecki złamał pakt o nieagresji z Polską, który miał obowiązywać do 1945 r. Tę zbrojną agresję część historyków nazwała IV rozbiorem Polski. Siły zbrojne Związku Radzieckiego zaatakowały tyły polskich wojsk walczących z okupantem niemieckim. Armia Czerwona dokonała po napaści na Polskę wielu zbrodni wojennych, mordując jeńców wojennych i ludność cywilną. W wyniku agresji sowieckiej do niewoli trafiło około 15 tys. polskich oficerów, którzy zostali wywiezieni do obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Na mocy dekretu Józefa Stalina z marca 1940 r. zostali oni rozstrzelani przez NKWD. Ich ciała zostały zakopane w masowych grobach w Katyniu, Miednoje i Charkowie. Miały miejsce w tym czasie również masowe wywózki na Syberię, które objęły od 550 tys. do 1,5 mln Polaków.

Rzeszowskie uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w intencji ofiar sowieckiej agresji, która została odprawiona tradycyjnie w kościele pw. Świętego Krzyża. Po mszy świętej kilkaset uczestników przemaserowało ulicami Rzeszowa na plac Śreniawitów, pod Krzyż Ofiar Komunizmu. Po tym modlitewnym marszu uczestników ze zniczami odmówiono „Litanię narodu polskiego”. Następnie odśpiewano pieśni patriotyczne z udziałem chóru, zakończone polskim hymnem. Uroczystość zakończono złożeniem wieńców i kwiatów pod krzyżem. Jak corocznie miałem honor oddać hołd ofiarom stalinizmu i złożyć wieniec. Organizatorom uroczystości, Podkarpackiemu Związkowi Piłsudczyków i Związkowi Strzeleckiemu „Strzelec”, chciałem z gmachu polskiego Sejmu złożyć serdeczne podziękowania za krzewienie patriotyzmu.

Poseł Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

W tym roku 20 września minęła 70. rocznica utworzenia na mocy rozkazu pułkownika Ignacego Dziewicza „Czesława”, pierwszego komendanta głównego, formacji Narodowych Sił Zbrojnych. Formacja ta działała w konspiracji w okresie II wojny światowej i po jej zakończeniu. Narodowe Siły Zbrojne pragnęły objąć swoim działaniem tereny Polski sprzed 1939 r., a także rejony zamieszkałe przez Polaków znajdujące się przed wojną na terytorium niemieckim. Na tych obszarach utworzono sześć inspektoratów podziolonych na siedemnaście okręgów.

Żołnierze NSZ pragnęli walczyć przeciwko Niemcom, jak i ZSRR, uznając Sowietów za największe zagrożenie. Powstanie Narodowych Sił Zbrojnych nie zostało początkowo pozytywnie przyjęte przez władze Armii Krajowej, które dążyły do konsolidacji sił podziemia. Zainicjowany został jednak dialog na temat wspólnych działań bojowych. W marcu 1944 r. zatwierdzono dokument scaleniowy, głoszący, że oddziały NSZ stają się częścią formacji partyzantki AK.

Później powstało podległe Armii Krajowej NSZ-AK i odrębne NSZ-ZJ. W międzyczasie w związku z aktywizacją partyzantki komunistycznej część formacji NSZ rozpoczęła jej zwalczanie, a w sytuacji wkroczenia w głąb kraju oddziałów sowieckich powstał plan przemieszczenia się jednostek Narodowych Sił Zbrojnych w rejony kontrolowane przez zachodnich sojuszników. Władze NSZ krytykowały ideę powstania warszawskiego, jednak w obliczu jego rozpoczęcia podjęły wspólną walkę w jednostkami AK. Pod koniec 1944 r. przeważająca część formacji NSZ podporządkowała się Narodowej Organizacji Wojskowej, tworząc Narodowe Zjednoczenie Wojskowe, które organizowało akcje partyzanckie przeciwko NKWD i UB, a także jednostkom UPA. Ostatnie oddziały NZW były zwalczane przez władze komunistyczne, ale mimo wszystko prowadziły działania do połowy lat 50.

Pokolenia powojenne Polaków były pozbawione rzetelnej wiedzy o NSZ. Dopiero od kilku lat, wraz z przywracaniem pamięci o żołnierzach wyklętych, przebija się powoli do szerokiej opinii również pamięć o NSZ.

Należałoby postawić pytanie, dlaczego elity III RP niechętnie mówią o Narodowych Siłach Zbrojnych, chociaż była to duża organizacja z wieloma sukcesami militarnymi i z wypracowaną koncepcją polityki po zakończeniu wojny.

NSZ były obok AK jedyną dużą, profesjonalną organizacją wojskową w konspiracji, świetnie zorganizowaną, z ogromnym zapleczem propagandowym.

Wspaniałą kartą jest ich wywiad, rozciągnięty daleko poza terytorium II RP, obejmujący całą III Rzeczę. Ich oddziały brały udział w akcji „Burza” i przede wszystkim w powstaniu warszawskim, choć politycznie ich kierownictwo nie zgadzało się z tą koncepcją, uważając, że rodaków powinna obowiązywać ekonomia krwi, czyli szczególna ochrona ludności polskiej przed wyniszczeniem.

Była to organizacja całkowicie niezależna od obcych politycznych i ideologicznych wpływów, samowystarczalna materialnie, dlatego nikt nie mógł jej dyktować warunków działania.

NSZ miały opracowany program, plan reformy rolnej, reform ustrojowych i społecznych. Dzisiaj można stwierdzić, że to był potężny ruch umysłowy o ogromnym wpływie na młode pokolenie, na młodą polską inteligencję.

W deklaracji NSZ ujawnionej w lutym 1943 r. NSZ postawiły za cel walkę o granicę na Odrze i Nysie, a na wschodzie w oparciu o postanowienia pokoju brzeskiego. Organizacja ta od początku zakładała więc walkę z dwoma okupantami. Sami Niemcy widzieli w polskiej konspiracji NSZ wzór najlepszej organizacji i obawiali się ich programu granicznego.

Na NSZ ciążyły liczne oskarżenia o antysemityzm, powielane w okresie PRL-u. Jednak tej formacji nigdy tego nie udowodniono, a wręcz przeciwnie, żołnierzom NSZ przypisuje się także zasługi w ratowaniu Żydów. Jest sporo dowodów, że wielu obywateli pol-

skich narodowości żydowskiej służyło w ich szeregach, pełniąc nawet bardzo eksponowane funkcje.

NSZ-owcy zostali przez władze powojenne wymordowani lub siedzieli w więzieniach po kilkanaście lat, nawet po 1956 r. Dokumenty ich dotyczące były skrzętnie ukrywane i preparowane. Zakres podstawowych badań jest jeszcze skromny, ale co najważniejsze, coraz uczciwszy. Jest młode pokolenie badaczy, które potrafiło i potrafi patrzeć na NSZ bezstronnie, bez ideologicznej skazy. A to jest przecież warunek uczciwego poznawania naszej przeszłości. Dziękuję.

Posel Jan Ziobro

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Polakami wstrząsnęły ostatnio doniesienia na temat zamiany zwłok ofiar poległych w katastrofie smoleńskiej z 10 kwietnia 2010 r. Informacja o ewentualnej pomyłce w pochówkach pojawiała się już wcześniej. W tym jednak tygodniu potwierdziła ją ekshumacja zwłok Anny Walentynowicz.

Zaistniała sytuacja powoduje, iż wszystkie ofiary katastrofy lotniczej doznały kolejnego ciosu od naszego państwa. Nie ma żadnych wątpliwości, iż całkowitą winę za błędy popełnione przed, jak i po katastrofie smoleńskiej ponosi rząd RP. Rząd przekazał sprawę badania katastrofy smoleńskiej Rosjanom, rząd zapewniał, iż sprawa identyfikacji zwłok jest wykonana profesjonalnie przez najlepszych polskich i rosyjskich specjalistów. To rząd RP zapewniał, iż każda, najmniejsza nawet część ciała ludzkiego znaleziona w Smoleńsku została zbadana genetycznie.

Dzisiaj wszystkie zapewnienia rządu okazały się kłamstwami. Co gorsza rodziny poległych pod Smoleńskiem nie usłyszały od premiera i prezydenta RP nawet słowa: przepraszam. Nikt nie czuje się dzisiaj odpowiedzialny za całkowity brak organizacji badania katastrofy smoleńskiej.

Jeżeli rząd polski nie umiał nawet przekazać po prawnie zwłok ofiar spod Smoleńska (co nie jest trudną procedurą), to jak można wierzyć tym samym ludziom, iż w badaniu katastrofy smoleńskiej kierowano się najwyższymi standardami?

Dzisiaj rodziny smoleńskie cierpią podwójnie. Nasza tradycja chrześcijańska nakazuje nam pochować doczesne szczątki naszych zmarłych krewnych. Tymczasem rodziny smoleńskie nie mają dzisiaj pewności, kto leży w ich rodzinnych grobach. To prawdziwy koszmar. Państwo rządzone przez Donalda Tuska i Bronisława Komorowskiego po raz kolejny zawiodło. Prokuratura wojskowa donosi, iż do pomyłek doszło nawet w przypadku kilku pochówków. To prawdziwy wstyd dla rządu.

Sprawa katastrofy smoleńskiej oraz pochówków osób poległych 10 kwietnia 2010 r. musi zostać jak najszybciej wyjaśniona. Niestety staje się coraz bardziej wątpliwe, czy obecna ekipa rządząca jest w stanie to uczynić. Dziękuję za uwagę.

Posel Jarosław Żaczek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu 22 września 2012 r. w Krzesimowie, w Dolinie Krzyży, miało miejsce odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

Krzesimów to szczególne miejsce na mapie Lubelszczyzny, naznaczone krwią niewinnych, cierpieniem i zdradą. Tu, 23 km od Lublina, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego uruchomiło w 1944 r. centralny obóz pracy, według oficjalnych informacji służący przetrzymywaniu osób podejrzanych o kolaborację z Niemcami, w którym represjonowani byli żołnierze AK, członkowie organizacji podziemnych, księża, osoby cywilne, w tym kobiety i dzieci.

Warunki obozowe były bardzo ciężkie, niehumanitarne, co przyczyniło się do dużej śmiertelności więźniów. Przez półtora roku zbrodniczej działalności przebywało w Krzesimowie ok. 2 tys. osób. Szacuje się, że ok. 1,5 tys. spoczywa w bezimiennych zbiorowych mogiłach za murem folwarku, w miejscu zwanym Doliną Krzyży, które dziś upamiętniamy.

Miejsc takich jak Krzesimów jest wiele, nie wszystkie są znane, nie o wszystkich wiemy, a krew niewinnych wciąż woła o sprawiedliwość i pamięć, dlatego cieszę się, że są osoby walczące nie tylko o przywrócenie pamięci o bestialsko zamordowanych tysiącach Polaków zamkniętych w zbiorowych bezimiennych mogiłach, ale także o ich godność, co tu, w Krzesimowie ma szczególny wymiar.

Jak wiemy, miejsce to nie tylko zostało zbrukane przez zdrajców ojczyzny w XX wieku, ale również teraz próbuje się je zbezczęścić, a jego ofiary pozbawić godności.

Tu, w pobliżu i na grobach ofiar reżimu komunistycznego, ma powstać sortownia śmieci. To uwłacza godności ofiar i dławi ich krzyk o prawdę i pamięć. To profanacja grobów, symboliczne wyrzucenie do śmieci 2 tys. zamordowanych przez NKWD i UB. Do tego nie wolno nam dopuścić. Krzesimów to miejsce o wyjątkowym charakterze i winno być chronione jako miejsce pamięci narodowej.

O to musimy walczyć. Nie tylko dla tych, których ciała skrywa ta ziemia, ale także dla nas, naszych dzieci i przyszłości, bo tylko pamięć i hołd bohaterom pozwolą nam żyć w świadomości tego, kim jesteśmy. Odpowiedź na to pytanie ma w dzisiejszych czasach szczególne znaczenie. Dziękuję bardzo.